

Piotr Franciszek Włoczyk

Adam Prosper Burzyński OFM (1775-1830) zakonnik - misjonarz - biskup

Studia Sandomierskie : teologia, filozofia, historia 20/1, 5-127

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HISTORIA

KS. PIOTR FRANCISZEK WŁOCZYK

Studia Sandomierskie
20 (2013), nr 1

ADAM PROSPER BURZYŃSKI OFM (1775-1830) ZAKONNIK – MISJONARZ – BISKUP¹

W s t ę p

Adam Prosper Burzyński (1775-1830), zakonnik reformacki, długoletni misjonarz w Egipcie (1790-1809) oraz biskup diecezji sandomierskiej i jej organizator (1820-1830)², był jedną z ciekawszych postaci przełomu XVIII i XIX wieku. Jego mało znane, ale bogate w wydarzenia życie oraz działalność, nie zostały jednak do tej pory szerzej opracowane. Krótkie biogramy Burzyńskiego znajdują się w *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Encyklopedii Kościelnej ks. Chełmickiego*, *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*, *Roczniku Związku Akademickiego Koła Misyjne-*

¹ Publikowany artykuł to rozprawa doktorska napisana w 1977 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Stefana Kieniewicza. Nie wykorzystano w nim najnowszej literatury dotyczącej tego tematu, ale ze względu na znaczenie dla poznania dziejów diecezji sandomierskiej Redakcja zdecydowała o jego publikacji w tej formie.

² Pierwszym biskupem sandomierskim był Stefan Hołowczyc (Szczepan Hołowczyc) ur. w 1741 r. Pochodził z białoruskiej rodziny szlacheckiej osiadłej na Pińszczyźnie. Syn Bazylego i Marianny z Ostaszkiewiczów. W Wilnie ukończył szkoły jezuickie i wstąpił do zakonu jezuitów. W 1771 r. przeniósł się do diecezjalnego Seminarium Duchownego, w 1772 r. wyświęcony na księdza. Był sekretarzem Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego, a później ks. Michała Poniatowskiego. Współpracownik Komisji Edukacji Narodowej (KEN), członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, wizytator szkół z ramienia KEN. Kanonik kolegiaty warszawskiej (1781), kanonik katedry krakowskiej (1783), prałat kolegiaty kieleckiej (1788). Od 1818 r. biskup sandomierski. Członek Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od 1820 r. Nielubiany przez kler tym bardziej, że w 1819 r. przyczynił się do kasaty o wiele większej liczby klasztorów, niż na to pozwoliła Kuria Rzymska. Arcybiskup warszawski i prymas Królestwa Kongresowego. Zmarł w 1823 r. – por. K. Mrozowska, M. Żywczyński, *Hołowczyc (Hollowczyc) Szczepan (1741-1823)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 595-596.

go w Polsce, *Małym Słowniku Pionierów Polskich Kolonialnych i Morskich*. Obszerniejsze, lecz pobieżne i amatorskie jest opracowanie ks. Jana Wiśniewskiego, znanego kompilatora i niestrudzonego zbieracza pamiątek przeszłości³. Do tego należy dodać jeszcze wzmianki w kilku polskich pamiętnikach i wspomnieniach dziewiętnastowiecznych. A więc mało. W dodatku wszystkie one są zbyt ogólne i nieściśle, zaś gdy chodzi o pewne daty czy fakty – niejednokrotnie je przeinaczają. Z racji niedostatecznego wykorzystania archiwaliów ukazują jedynie ciekawsze fragmenty z życia i działalności Burzyńskiego.

Celem niniejszej pracy jest możliwie pełne przedstawienie biografii Adama Prospera Burzyńskiego w różnych środowiskach oraz na tle wydarzeń, okoliczności i procesów społeczno-gospodarczo-politycznych zachodzących w burzliwych latach 1755-1830 w Polsce i na świecie.

W pracy niniejszej wykorzystałem różnego rodzaju źródła rękopiśmienne, drukowane i opracowania, które znajdują się w archiwum prowincjałskim zakonu franciszkanów-reformatów w Krakowie. Źródła te posiadają pierwszorzędne znaczenie gdy chodzi o życie i działalność Burzyńskiego w zakonie reformackim, a także doskonale oddają klimat obyczajowo-religijno-intelektualny, w którym żył jako zakonnik. Nieocenionym źródłem okazały się akta oryginalne (*acta originalia*) poszczególnych prowincjałów. Zawierają one protokoły kapituł i kongregacji prowincjonalnych, urzędowe pisma kurii generalnej zakonu, władzy kościelnej i świeckiej, listy prywatne przesyłane do prowincji i kopie listów wysyłanych przez prowincje i prowincjałów, encykliki prowincjałów i odpisy urzędowej korespondencji – wszystkie wpływające do kurii prowincjalnej i wychodzące zeń akta, dotyczące całokształtu życia reformackiego. Łącznie to 17 fascykułów, z których każdy obejmuje trzy lata, czyli jedną kadencję prowincjałską.

Nadto, ważną grupę materiałów źródłowych stanowią rękopisy w luźnym fascykule, zawierającym najważniejsze akta personalne Burzyńskiego i jego arabskie kazania. Interesująca jest ponadto, pisana starannym pismem, księga z protokołami wizytacji kanonicznych konwentów reformackich, zaś przydatne kroniki w języku łacińskim – bardziej oficjalne oraz polskim – do użytku szerszego kręgu czytelników, opisujące najrozmaitsze wydarzenia tak całej prowincji jak i poszczególnych klasztorów reformackich (krakowskiego, stopnickiego, zakliczyńskiego). Warte uwagi okazały się roczniki zwane *Annales provinciae*, tomy 10, 11 i 12 z lat 1758-1824, a także najstarsze reformackie statuty prowincjalne z 1638 r. regulujące najdrobniejsze nawet przejawy życia zakonników w klasztorach i poza nimi.

Drugim archiwum kościelnym, w którym znajduje się wiele źródeł rękopiśmiennych, jest Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu. Prawdziwą kopalnię wiadomości stanowią akta wizytacyjne, seminaryjne, zakonne, parafialne, kapitulne, dziekańskie i najbardziej cenne – akta biskupie (dwa potężne fascykuly najrozmaitszych dokumentów) oraz wiele innych, porzucanych w różnych tekach i zbiorach.

³ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński od 1820 do 1830 r. biskup sandomierski*, Mariówka 1929, s. 134.

rach akt. Dla autora zasoby tegoż archiwum były podstawą do opracowania działalności biskupiej Burzyńskiego.

Korzystałem z zasobów zgromadzonych w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w dziale *Bibliotheca Apostolica Vaticana* znajdują się prawie wszystkie sfilmowane dokumenty Stolicy Apostolskiej odnoszące się do Polski i spraw polskich, następnie z archiwum klasztorne franciszkanów-reformatów w Wieliczce oraz archiwum parafialnego w Wojakowej, gdzie znalazłem wiele cennych materiałów i informacji odnoszących się do pewnych faktów z życia Burzyńskiego, dotychczas całkowicie nieznanymi lub przeznaczonymi. Dane znalezione w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie posłużyły mi natomiast do opracowania okresu przed jego wstąpieniem do zakonu i pozwoliły zestawić fakty i wydarzenia poprzedzające pierwszy rozbiór Polski. *Acta Actorum capituli cathedralis Kielcensis* w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Kielcach były podstawą do opracowania podrozdziału o utworzeniu przez biskupa Burzyńskiego nowej kapituły sandomierskiej.

Osobną grupę kościelnych materiałów źródłowych stanowią rękopisy z archiwum Kongregacji Rozkrzewiania Wiary w Watykanie, szczególnie jej część *Scritture Riferite nei Congressi Egitto-Copti*, t. 12, 13 zawierające odpisy prawie wszystkich dokumentów kongregacji, oryginały i kopie listów prefektów apostolskich, misjonarzy oraz osób świeckich⁴. Źródła te były pierwszorzędym materiałem do opracowania dziewiętnastoletniej działalności misyjnej Burzyńskiego w Egipcie.

Źródeł niedrukowanych pozakościelnych najwięcej znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w zespołach: Centralne Władze Wyznań, Rada Główna Opiekuńcza, Protokoły Posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Archiwum Publiczne Potockich oraz w wielu innych. Były one pomocne przy opracowywaniu rozdziałów o działalności Burzyńskiego jako biskupa sandomierskiego. Do cennych uzupełnień w tej kwestii dotarłem także w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Radomiu w aktach dawnego Zarządu Dóbr Państwowych.

Źródła drukowane, wykorzystane w niniejszej pracy, nie dotyczą bezpośrednio osoby Burzyńskiego, lecz są niezbędne do poznania jego życia i działalności. I tak przede wszystkim wymienić należy reguły i konstytucje oraz statuty generalne i prowincjalne, a także Ceremoniarze Zakonu Franciszkanów-Reformatów, regulujące całokształt życia zakonnego po najdrobniejsze funkcje i czynności. Szczególną wartość mają drukowane materiały do dziejów polityki kościelnej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do 1830 r., m.in. M. Godlewskiego *Monumenta ecclesiastica petropolitana*, z. 3, Petropoli 1909, gdzie znajdujemy niektóre dokumenty dotyczące pertraktacji z Kurią Rzymską, J. W. Bandtkiego *Jus Polonicum, codicis veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, Warszawa 1831, czy też I. Raczyńskiego *Sześćioletnia korespondencja władz duchownych z rządem Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1818 (kontrowersyjna, jednak cenna),

⁴ *Scritture Riferite nei Congressi Egitto-Copti* (dalej cyt. SRC), t. 12, 13.

również jezuita F. Maas'a *Der Josephinismus, Quellen zu seiner Geschichte in Österreich 1760-90*, t. 1, Wien-München 1956, zawierająca dekry cesarskie, ich analizę oraz okoliczności, w jakich powstały (na zarządzenia cesarza austriackiego powoływano się tak w Księstwie, jak i w Królestwie dosyć często), czy wreszcie E. Kipy *Materiały do dziejów organizacji Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim 1815-1820*. Istotne znaczenie ma Cywilny kodeks napoleoński dla Ks. Warszawskiego⁵, bulle papieża Piusa VII takie jak *Ex imposita nobis*⁶ oraz *Millitantis Ecclesiae*⁷ i *breve Compertum est*⁸, S. Kalli *Memoriał księdza wizytatora Michała Szymonowicza w sprawie studiów w seminariach teologicznych*⁹. Wspomniane źródła drukowane miały duże znaczenie przy opracowaniu działalności zakonnej i biskupiej Burzyńskiego w latach 1810-1830, szczególnie działalności prawno-administracyjnej.

Diariusze sejmowe i senackie Królestwa Polskiego z lat 1821-1830, T. Bieczyńskiego *Sąd Sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu*, Akta Urzędowe, Poznań 1873, *Pamiętniki Dekabrystów*¹⁰, pamiętniki księcia Adama Czartoryskiego¹¹ to najważniejsze źródła drukowane, przydatne w opisie nikłej działalności politycznej Burzyńskiego.

Nie sposób wymienić wszystkie opracowania i pozycje literatury pomocniczej, z których korzystałem kreśląc ogólne tło wydarzeń z udziałem Burzyńskiego. Najważniejsze z nich to: H. Błażkiewicza *Studia w małopolskiej prowincji franciszkanów-reformatów 1623-1865*, „Nasza Przeszłość” 1996, t. 85, A. Boudou *Stolica święta a Rosja, stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu* w przekładzie z francuskiego Z. Skowrońskiej, R. Gerbera *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, Z. Góralskiego *Opieka społeczna i szpitalnictwo w dawnej Polsce na przykładzie Lubelszczyzny*, H. Grossmana *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*, M. Loreta *Watykan a Polska 1815-1832*, S. Litaka *Struktura i funkcje parafii w Polsce. Kościół w Polsce XVI-XVIII w.*

Biografia Burzyńskiego jest uaktualnioną rozprawą doktorską pt. „Adam Prosper Burzyński OFM 1755-1830. Zakonnik – misjonarz – biskup”, napisaną w 1977 r. pod kierunkiem śp. prof. dr. Stefana Kieniewicza.

⁵ Kodeks Napoleona Księstwu Warszawskiemu artykułem 69 ustawy konstytucyjnej roku 1807 dnia 22 lipca za prawo cywilne podany, Warszawa 1810.

⁶ Pius VII, bulla *Ex imposita nobis*, Bullari Romani continuatio, t. 15, Romae 1853, s. 61-68.

⁷ Pius VII, bulla *Millitantis Ecclesiae*, Bullari Romani continuatio, t. 14, Romae 1849, s. 271-283.

⁸ Pius VII, *breve Compertum est*, w: J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 116-117.

⁹ S. Kalla, *Memoriał księdza wizytatora Michała Szymonowicza w sprawie studiów w seminariach teologicznych*, „Roczniki Zgromadzenia świętego Wincentego a Paulo”, 40 (1957).

¹⁰ *Zdanie sprawy Komitetu Śledczego w: Pamiętniki Dekabrystów*, t. 3, Warszawa 1960.

¹¹ A. Czartoryski, *Memoires Prince Adam Czartoryski*, t. 1, Paris 1862.

Składam w tym miejscu podziękowanie przede wszystkim śp. Promotorowi za cenne wskazówki i uwagi, śp. biskupowi sufraganowi sandomierskiemu dr. Walentemu Wójcikowi, ojcu dr. Anzelmowi Szeinke OFM oraz ks. dr. Janowi K. Dukale CM i innym za udostępnienie archiwaliów, a także ważne informacje, którymi się ze mną dzielili. Pani Ewie Szymborskiej dziękuję za pomoc w przygotowaniu całości do druku.

I. Dzieciństwo i młodość Burzyńskiego

Środowisko rodzinne

Dnia 11 maja 1750 r. w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wojakowej przed miejscowym proboszczem ks. Janem Szeligiewiczem zawarli związek małżeński Feliks Burzyński i Anna Podoska. Świadcami ślubu byli Krzysztof Kisielewski i Rafał Podoski, brat Anny¹². Nowożeńcy pochodzili z drobnej szlachty zagrodowej zamieszkałej w Wojakowej.

O przodkach i herbie Burzyńskiego czy Podoskiej nic pewnego stwierdzić nie można. Przeglądając metryki zaślubin, narodzin i zgonów parafii wojakowskiej z XVIII w. znaleziono kilkanaście nazwisk Podoski vel Podowski, co wskazywało by, że Wojakowa była od kilkadziesiąt lat zamieszkała przez tę rodzinę, która bardzo się rozgałęziła. Podoscy żyli prawie jak chłopcy, nie pamiętając o przodkach i herbach, a od okolicznych wieśniaków różnili się jedynie wolnością osobistą i własnym zagonem¹³. Nazwisko Burzyński natomiast figuruje w wojakowskich księgach parafialnych tylko kilka razy i dotyczy jedynie ojca oraz rodzeństwa Adama¹⁴. Przypuszczać należy, że Jan Burzyński z Olszyn koło Wojnicza herbu Strzemię, dzierżawiący w latach 1529-1533 wieś Iwkowa sąsiadującą z Wojakową, oraz Jakub Burzyński również herbu Strzemię, będący w 1599 r. generałem wojsk królewskich, byli przodkami w linii prostej Feliksa Burzyńskiego, ojca Adama¹⁵.

W XVIII w. Burzyńscy wiedzieli jedynie – jak wiedziała o tym także okoliczna szlachta – że są szlachcicami. Nie mogli jednak wykazać się żadnym na to dokumentem, jak zresztą dosyć pokaźna część szlachty zagrodowej w Rzeczypospolitej tego czasu.

¹² Archiwum Parafialne w Wojakowej (dalej cyt. APW), Liber Copulatorum L. II. C (1743-1777), s. 15.

¹³ Tamże, s. 143; Archiwum Franciszkanów-Reformatów w Krakowie (dalej cyt. APR) n. 23; Mac., *Wojakowa*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, s. 737.

¹⁴ APW, Liber Baptizatorum, L. III. B (1732-1769), s. 12, 19, 34.

¹⁵ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 2, Lipsk 1839, s. 362.

W katalogu senatorów Królestwa Polskiego znajduje się wzmianka, że Adam Prosper Burzyński, syn Feliksa i Anny z Podoskich, pieczętował się własnym herbem¹⁶.

Wieś Wojakowa, leżąca dzisiaj w województwie małopolskim, istniała już przed rokiem 1335. Prawa niemieckie otrzymała 5 października 1358 r.¹⁷ W XVI w. była kolokacją¹⁸, a w XVIII w. typową wsią drobnej szlachty zagrodowej i należała do powiatu brzeskiego¹⁹. Pod względem przynależności do administracji kościelnej, Wojakowa była parafią wyłączoną z parafii Tropie jeszcze przed rokiem 1335²⁰. Do 1527 r. należała do dekanatu sądeckiego w archidiaconacie sądeckim²¹. W wieku XVIII znalazła się w dekanacie lipnickim w archidiaconacie krakowskim i diecezji krakowskiej²².

Pięć lat po ślubie, 19 lipca 1755 r. Annie i Feliksowi urodził się syn²³. Najprawdopodobniej nie rokowano chłopcu długiego życia, skoro w tym samym dniu proboszcz Szeligiewicz ochrzcił go w miejscowym kościele z pominięciem wszelkich ceremonii. Na chrzcie chłopiec otrzymał imiona Władysław Adam²⁴. Rodzicami chrzestnymi byli Jakub Gurak i Anna Stolarczykówna²⁵. Ceremonię chrztu uzupełnił w kościele w Niegowici tamtejszy pleban ks. Grzembki dopiero 21 października 1755 r.²⁶ Trudno ustalić, którym z kolei dzieckiem swoich rodziców był Władysław Adam i ile posiadał rodzeństwa. Z listów pisanych z Italii oraz z Egiptu wynika, że miał siostry²⁷. J. Wiśniewski wspomina o dwóch: zakonnicy z klasztoru benedyktynek w Sandomierzu i drugiej, która zarządzała pałacem biskupim w Sandomierzu, gdy Burzyński był już ordynariuszem sandomierskim²⁸.

Przypuszczać należy, że jako dziecko zagrodowego szlachcica i swojej epoki chłopiec nie różnił się od otoczenia, z gruntu szczerze religijnego i przywiązanego

¹⁶ S. Dołęga-Cieszkowski, *Senatorowie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807-1815-1831*, Warszawa 1891, s. 13.

¹⁷ Mac., *Wojakowa...*, s. 737.

¹⁸ Tamże, s. 738.

¹⁹ Tamże, s. 737.

²⁰ *Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1972*, Tarnów 1972, s. 139.

²¹ B. Kumor, *Archidiaconat Sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1964, t. 8, s. 288.

²² B. Kumor, *Szkolnictwo w Sądecczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, „Rocznik Sądecki” 8(1967), s. 76.

²³ APW, Liber Baptizatorum, L. III. B (1732-1769).

²⁴ Imieniem Władysław Burzyński nie posługiwał się nigdy.

²⁵ APW, Liber Baptizatorum, L. III. B (1732-1769).

²⁶ Tamże, s. 83.

²⁷ APR, Acta originalia ARP Nepomuceni Wielowiejski ministri provincialis et ARP Josephi Męciński vicarii provincialis, n. 64, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 26 II 1802; Acta originalia ARP Felicis Janowski inchoata a capitulo jaroslaviensi penes unionem provinciarum utriusque Galicie, n. 193, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 26 III 1808.

²⁸ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 83.

do Kościoła katolickiego. Jednak pod względem umysłowym i religijnym dom Feliksa i Anny Burzyńskich musiał przewyższać inne domy w Wojakowej, skoro dwoje ich dzieci poszło do zakonu. Wydaje się być pewnym, że codzienne pacierze odmawiane z rodzicami i rodzeństwem, wspólne przeżywanie w niedziele i święta nabożeństw, lektury religijne i obcowanie z naturą otworzyły Adama na ideały religii i pozwoliły mu przeżywać je jako najwyższą wartość i cel życia. Być może już jako mały chłopak, wśród woni kadzidła i rozmodlonych tłumów, powziął myśl pozostania duchownym, kiedy bowiem minęło wczesne i beztrioskie dzieciństwo, trzeba było rozpocząć edukację.

Edukacja początkowa

Trudno ustalić, gdzie Burzyński pobierał pierwsze nauki. W zdekompletowanym archiwum wojakowskim nie doszukano się żadnej wzmianki o szkole czy nauczycielu na terenie parafii w XVIII w. Jak wynika z wizytacji duszpasterskich biskupów krakowskich – np. Radziwiła u schyłku XVI w., Szyszkowskiego z 1618 r. i Trzebieckiego w drugiej połowie XVII w. – w Wojakowej był budynek szkolny i kierownik utrzymywany przez miejscowego proboszcza, jednak pomiędzy stronami ustawicznie występowały konflikty i nieporozumienia²⁹. O istnieniu szkoły parafialnej w XVIII w. w Wojakowej nie informują żadne z zachowanych dokumentów³⁰. Był tam jednak przed rokiem 1748 szpital³¹, co przemawia za budynkiem szkolnym w nieodległej przeszłości i za ciągłością tradycji nauczania na poziomie elementarnym. Otóż jeszcze w latach 60. XVII w. każda parafia na Sądecczyźnie posiadała szkołę. Załamanie przyszło dopiero na przełomie XVII i XVIII w. w związku z wojną północną i wewnętrznym przesileniem. Nastąpiła dezorganizacja życia kościelnego, rozsypał się także system szkół parafialnych. Wraz ze względnym ustabilizowaniem się sytuacji odbudowano przede wszystkim kościoły i zwrócono uwagę na rozbudowę szpitalnictwa wiejskiego, a jako że budynki szkolne stały zwykle obok kościołów, być może właśnie je przekształcano w szpitale. Przeprowadzona w latach 1723-1728 wizytacja dekanatu sądeckiego i bobowskiego skutkowałą odnotowaniem w granicach Sądecczyzny działalności zaledwie 12 szkółek wiejskich. Możliwe jednak, że nie zawsze wizytator wymie-

²⁹ S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI-XVIII wieku*, Lwów 1912, s. 300.

³⁰ Nie wspominają o szkole elementarnej w Wojakowej tzw. Tabele Załuskiego z lat 1747-1749. Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AMK), Tabella eorum, super quibus in visitatione inquiriendum Est (Tabele Załuskiego), sygn. 6 oraz dokładny spis z opisem kościołów parafialnych odpadłych od diecezji krakowskiej po pierwszym rozbiórze Polski sporządzony w 1776 r. Zob. AMK, Descriptio Ecclesiarum Parochialium et Beneficiorum in Dioecesi Cracoviensi parte cisvistulana consistentum cum circumstantiis in tabella normali ab Excelso Gubernio sub die 2-7 anni elapsi porrecta specificatis, facta Anno Domini 1776, sygn. 24.

³¹ B. Kumor, *Szkolnictwo w Sądecczyźnie...*, s. 251.

niał w aktach wizytacyjnych szkoły³². Trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby w Wojakowej, zamieszkałej przez szlachtę zagrodową, która nawet w okresie stagnacji kulturalnej epoki saskiej miała ambicję osiągnięcia minimum wiedzy potrzebnej w życiu, nie było szkoły³³.

Zachowane do dziś informacje o bibliotekach parafialnych na Sądecczyźnie u schyłku XVI w. wskazują na Wojakową, gdzie przy tamtejszej parafii była dość bogata na owe czasy, bo licząca 15-20 pozycji biblioteka³⁴. Wydaje się więc mało prawdopodobne, aby miejscowość o pewnej tradycji naukowej nie miała w XVIII w. ani szkoły, ani nawet nauczyciela, zwłaszcza że nie natrafiono na żadną wzmiankę, aby gdziekolwiek w najbliższej okolicy funkcjonowała w tym czasie szkółka parafialna³⁵.

Jak wyglądała szkoła parafialna na Sądecczyźnie w XVIII w.? Składała się najczęściej z jednej izby i piekarni lub izby, komory i piekarni. Wyposażenie było najpewniej bardzo skromne, a kwalifikacje nauczycieli różne. Wprawdzie synody prowincjalne domagały się, aby na kierowników szkół powoływać tych, którzy byli *docti et idonei*, ale postulaty te mogły realizować zapewne tylko większe miasta, ewentualnie szkoły klasztorne. W szkole wiejskiej nauczycielem bywał klecha, a w wieku XVIII obowiązki te przejął organista. Jego wykształcenie obejmowało najczęściej program szkoły parafialnej, stąd należy przypuszczać, że poziom nauczania był bardzo niski. Całe wykształcenie prawdopodobnie obejmowało naukę czytania, pisania, śpiewu kościelnego i katechezę, naukę służenia do mszy i zapewne wskazówki z zakresu praktyk pobożności. Wydaje się, że w XVIII w. program ten był daleko skromniejszy³⁶.

Ponieważ rodziców Burzyńskiego, gospodarujących na zagonie, nie było stać na domowego nauczyciela, zakładamy, że wiadomości z zakresu szkoły elementarnej chłopiec zdobył albo w miejscowej szkółce parafialnej, która być może mieściła się na plebanii jeśli budynek szkolny zamieniono na szpital, albo też w budynku szkolnym nieujęty w rejestrze przez wizytującego. Być może miejscowy pleban, widząc zdolności Adama i jego pobożność, w szczególny sposób zajął się jego edukacją z myślą, że zostanie kiedyś duchownym. Ostatnie przypuszczenie wydaje się być wysoce prawdopodobne, gdyż nauki z zakresu szkoły średniej pobierał on w Szkole Nowodworskiego w Krakowie³⁷, a żeby zacząć edukację na tym pozio-

³² Tamże, s. 251.

³³ Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, Wrocław-Warszawa 1957, s. 68-71; A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 3, Kraków 1931, s. 93-101.

³⁴ B. Kumor, *Szkolnictwo w Sądecczyźnie...*, s. 346-352.

³⁵ Por. AMK, Tabella eorum, super quibus in visitatione inquirendum Est, sygn. 6; AMK, Spis kościołów parafialnych diecezji krakowskiej z 1776 r., sygn. 24.

³⁶ B. Kumor, *Szkolnictwo w Sądecczyźnie...*, s. 346-352; J. Gołos, *Zarys historii budowy organów w Polsce*, Bydgoszcz 1966, s. 31-35.

³⁷ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 120; Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (dalej cyt. ABMK), Bibliotheca Apostolica Vaticana (dalej cyt. BAV), Pro-

mie, chłopiec musiał posiadać wiadomości większe od tych, jakie zapewniała szkółka parafialna prowadzona przez organistę.

Królewski ongiś Kraków był w tym czasie podupadłym, mało znaczącym i dewocyjnie religijnym miastem, choć zaściankiem, żyjącym jedynie swoim własnym życiem, raczej nie był. Sprawy narodowe odbijały się tu szerokim echem i wiązały, a także uaktywniały miejscowych mieszczan, kler i arystokrację, chociaż nie zawsze *in plus*. Dał się bowiem w tym czasie Kraków wciągnąć w konfederację radoską, w misternie rozciągniętą przez Repnina sieć służącą podkopaniu powagi Stanisława Augusta i reform Czartoryskiego. Reakcyjna konfederacja województwa krakowskiego zawiązała się w Jędrzejowie 25 maja 1767 r. *przy gwarancji i protekcji Najjaśniejszej Imperatorowej, dla utrzymania wiary, wolności i swobód w Rzeczypospolitej*³⁸. Oburzył się jednak Kraków świętym gniewem, gdy Repnin kazał porwać – prawie z izby sejmowej – biskupów Kajetana Sołtyka i Załuskiego oraz wojewodę krakowskiego Wacława Rzewuskiego wraz z synem³⁹. Miasto przystąpiło więc do konfederacji barskiej i od 21 czerwca 1768 aż do 15 lutego 1773 r., tzn. do czasu wyjścia z niego Rosjan i wpuszczenia na paroletni pobyt Austriaków, Kraków pozostawał w stanie wojny: oblegany i zdobywany, oddawany i bombardowany, grabiony, niszczone kontrybucjami i palony⁴⁰. Wojna, ciągła niepewność i głód nie sprzyjały atmosferze naukowej, jednak Szkoła Nowodworskiego funkcjonowała nawet w najtrudniejszych dniach życia Krakowa, choć nauczanie z tzw. przyczyn obiektywnych kulało i szło opornie. Młode, gorące głowy porывała walka – wszak nic nie mieli do stracenia, a zyskać mogli sławę jako obrońcy Ojczyzny i religii⁴¹.

W owym czasie Akademia Krakowska ze swymi filiami nie była jeszcze zreformowana. Stała w tyle za pijarami, teatynami czy jezuitami. Zanim do reformowania Akademii w latach 1777-1786 przystąpił ks. Hugo Kołłątaj, do roku interesującego nas, tzn. do 1772, uczelnia trzymała się sztywno programu opracowanego pod koniec XVI w.⁴² Wykształcenie filologiczne w koloniach, a ściślej nauczanie łaciny, oparte na żmudnym wkuwaniu skomplikowanych reguł gramatycznych, słówek i całych zwrotów, zajmowała blisko sześć lat. Przestarzała metoda pamięciowa w nauczaniu oraz długie ślęczenie nad opanowaniem jednego tylko przed-

cessus R.P. Prosperi Burzyński religiosi S. Francisci Reformatorum ad vacantem episcopatum sandomiriensem promovendi nec non super statu ecclesiae Sandomiriensis 1819, sygn. 145, n. 664.

³⁸ J. Krasicka, *Kraków i Ziemia Krakowska wobec konfederacji barskiej*, „Biblioteka Krakowska” 1929, t. 68 s. 3-6.

³⁹ APR, Kronika klasztoru krakowskiego franciszkanów-reformatów, t. 2, s. 184-198.

⁴⁰ W. Konopczyński, *Konfederacja barska, wybór tekstów*, Kraków 1928, s. 115-210; A. Podraza, *Początki rządów austriackich w Krakowskim 1772-1795*, Kraków 1967, s. 407,

⁴¹ J. Krasicka, *Kraków i Ziemia krakowska...*, s. 54-55.

⁴² M. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizytacji i rektoratu Hugona Kołłątaja 1777-1786*, Kraków 1957, s. 23-34.

miotu – łaciny sprawiało, że często chłopcy opuszczali szkołę jeszcze przed klasą retoryki⁴³. Być może właśnie z tych powodów Adam Burzyński opuścił placówkę, do której uczęszczał w latach 1766-1771, po ukończeniu 16. roku życia. Retoryki bowiem będzie się już uczył u franciszkanów-reformatów⁴⁴. Z braku archiwaliów nic nie można powiedzieć o pobycie chłopca w Szkole Nowodworskiego. Prawdopodobnie uczył się pilnie, gdyż nie wiadomo, aby repetował jakąś klasę. Udziału w walkach w Krakowie nie brał, bo był w tym czasie jeszcze dzieckiem. Jednak już wówczas podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu franciszkanów-reformatów, którzy agitowali za konfederacją i popierali ją⁴⁵.

Franciszkanie-reformaci (*Ordo Fratrum Minorum Strictoris Observantiae*) stanowili jeden z licznych odłamów reformistycznych w zakonie franciszkańskim. Założony w 1209 r. przez św. Franciszka z Asyżu Zakon Braci Mniejszych został ostatecznie w roku 1517 podzielony na dwie gałęzie: Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (*Ordo Fratrum Minorum Conventualium*) i Obserwantów (*Ordo Fratrum Minorum de Observantia*) zwanych w Polsce bernardynami. Właśnie spośród tych ostatnich wyłonili się na początku XVI w. reformaci⁴⁶.

Franciszkanie-reformaci byli w ścisłym tego słowa znaczeniu zakonem żebraczym, pragnącym u progu reformacji kontynuować autentyczny franciszkanizm trzynastowieczny, bazujący na bezwzględnym ubóstwie. Spory w łonie obserwantów odnośnie tej właśnie kwestii stały się bezpośrednią przyczyną narodzin nowego odłamu reformistycznego, jakim byli franciszkanie-reformaci. Utrzymywali się wyłącznie z jałmużny i nie przyjmowali fundacji pod klasztory. Przyjmowali ją jedynie w przypadku, gdy przewidywali, że co najmniej dwunastu zakonników nie utrzyma się z datków wyżebranych lub ofiarowanych im dobrowolnie, bez specjalnych zabiegów i *upraszania się*⁴⁷. Nie przyjmowali nigdy jako fundacji gruntów ornych, lasów, zagajników, stawów, jezior itp., a jedynie niewielką powierzchnię pola, na którym budowali kościół, klasztor i ogród. Całość zajmowała z reguły 2-4 ha⁴⁸. Budowle reformackie cechowała wielka prostota. Wznoszono je z drewna lub kamienia, przy ogromnym wkładzie pracy własnej⁴⁹.

⁴³ Tamże, s. 54; Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna...*, s. 48.

⁴⁴ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 120.

⁴⁵ APR, Kronika klasztoru..., t. 2, s. 189-191; J. Krasicka, *Kraków i Ziemia krakowska...*, s. 76-77.

⁴⁶ Spośród obserwantów (bernardynów) wyłoniły się następujące odłamy reformistyczne: kapucyni, alkantarzyści, rekolektanci i reformaci – wszystkie zjednoczone w 1897 r. przez papieża Leona XIII pod pierwotną nazwą Bracia Mniejsi.

⁴⁷ *Wykład istotny reguły ojca Ś. Franciszka na deklaracjach papieskich ugruntowany Mikołaja III i Klemensa V*, Kraków 1771, s. 134-136.

⁴⁸ „Nie mogą mieć [reformaci] jezior, stawów, własnych lasów, łąk. Co innego, że dobrodziej powiedział: bierzcie sobie co rok z tego lasu drwa według potrzeby... tak by się godziło przyjmować, nie jako z własnego lasu ani jako z powinności, ale jako jałmużnę z łaski daną...”. *Wykład istotny reguły...*, s. 155, n. 53; APR, Statua Provinciae Reformatae S. Mariae Angelorum Minoris Poloniae Fratrum Minorum Reformatore in capitulo provin-

Nowy odłam zakonu franciszkańskiego bardzo szybko się w Rzeczypospolitej przyjął, a jego klasztory rosły jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Już bowiem w ostatnich latach przed pierwszym rozbiorem zakon zajmował w Polsce czwarte miejsce – po jezuitach, bernardynach i dominikanach, tak jak i one dzieląc się na jednostki administracyjne zwane prowincjami⁵⁰. Wszystkich prowincji franciszkanów-reformatów w Polsce było w tym okresie cztery: małopolska, wielkopolska, pruska i ruska. Łącznie zakon współtworzyło 1341 zakonników zgromadzonych w 60 klasztorach⁵¹.

Jak się wydaje, reformaci nie odeszli w tym czasie daleko od pierwotnego programu skromnego życia franciszkańskiego. Samych siebie uważali za najcięższy zakon w Kościele. Kartuzi, kameduli, cystersi i inne ciężkie formacje zakonne oceniali jako lepsze i zbyt ekskluzywne z racji nadmiernych bogactw, które zgromadziły w ciągu wieków. Ideałem franciszkanów-reformatów miało pozostawać bezwzględne ubóstwo połączone z franciszkańską prostotą, co odróżniało ich od wszelkich innych zakonów w Polsce. J. Kitowicz chwali ich obyczaje w czasach saskich *zawsze skromne i w ścisłej obserwii pozostające*⁵², zaś znawca duchowości polskiej XVI-XVIII w. K. Górski pisał: *Dzięki dynamice wewnętrznej i oddziaływaniu na zewnątrz, wnieśli reformaci olbrzymi wkład w formowanie się życia religijnego w społeczeństwo polskie XVI-XVIII wieku*⁵³. Nie należeli natomiast reformaci do elity umysłowej w ówczesnej Polsce.

Dlaczego młodzieńki Burzyński wstąpił akurat do zakonu reformackiego? Co go do tego skłoniło? Definitywnie stwierdzić trudno, ale wydaje się prawdopodobne, że pierwsze kontakty z nimi nawiązał jeszcze w rodzinnym domu, widząc reformackich kwestarzy z niedalekiego Zakliczyna, znanego w okolicy klasztoru reformackiego i miejsca pątniczego. Masy szlacheckie stawały się bowiem coraz bardziej wyłączną domeną działalności kwestarzy w XVIII w.⁵⁴ Będąc małym chłopcem, zwyczajem tamtych czasów podążał Adam z pielgrzymką do reformackiego

ciali Cracoviensi unanimi omnium Patrum et Vocalium consensu acceptata ac ab Apostolico Commissario Paulo a Lauda A.D. 1638, die 9 septembris approbata et confirmata, rkps, s. 47.

⁴⁹ Jak wskazują na to kroniki klasztorów reformackich w Polsce.

⁵⁰ Prawie we wszystkich zakonach, szczególnie żebraczych, podstawową rolę grała prowincja zakonna. Była ona samodzielną jednostką administracyjną i prawną, ze swoją władzą zwierzchnią i prawodawstwem. Poszczególne klasztory były jej w wysokim stopniu podporządkowane. Prowincja zakładała nowe domy zakonne, ustanawiała ich nowe władze zwierzchnie, organizowała nowicjaty, szkoły, układała dla nich regulaminy, statuty. Zob. J. Kłoczowski, *Kościół w Polsce XVI-XVIII w.*, t. 2, Kraków 1966, s. 534.

⁵¹ J. Kłoczowski, *Kościół w Polsce...*, t. 2, s. 642.

⁵² J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, Warszawa 1969, s. 84.

⁵³ K. Górski, *Religijno-obyczajowe przemiany w Polsce XVI-XVIII w.*, „Tygodnik Powszechny” 7(1951), nr 25 (327), s. 1-2; K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1, Lublin 1962, s. 147. Autor wysunął tam postulat pilnego zbadania spuścizny duchowej polskich reformatów.

⁵⁴ J. Kłoczowski, *Kościół w Polsce...*, t. 2, s. 642.

kościół w Zakliczynie na odpusty, procesje, uroczyste nabożeństwa. A później, już podczas pobytu w Krakowie, korzystał być może z darmowych posiłków u furty klasztornej, na ulicy Reformackiej⁵⁵.

II. W zakonie franciszkanów-reformatów 1772-1790

Nowicjat

Adam Burzyński wstąpił do franciszkanów-reformatów prowincji małopolskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej w ostatnich dniach grudnia 1771 r. w Wieliczce, gdzie 5 stycznia 1772 r. przyjął habit zakonny z rąk wielickiego gwardiana⁵⁶ o. Hilariona Twardowicza. Otrzymał imię Prosper⁵⁷. Wraz z nim do zakonu został przyjęty niejaki Stanisław Oleksiński⁵⁸.

Do wspomnianej prowincji należało wówczas 18 klasztorów: Zakliczyn, Wieliczka, Kraków, Biecz, Solec, Kazimierz nad Wisłą, Stopnica, Pińczów, Kęty, Lublin, Sandomierz, Przemyśl, Rzeszów, Jarosław, Zamość, Pilica, a poza granicami Rzeczypospolitej Gliwice oraz Góra św. Anny⁵⁹. Dwa ostatnie klasztory, chociaż leżące na terenie Prus, pod względem jurysdykcji kościelnej znajdowały się na obszarze podległym aż do drugiej połowy XIX w. biskupowi krakowskiemu.

Przyjmując do swojego zakonu kandydatów, reformaci zwracali uwagę raczej na jakość aniżeli na liczbę członków⁶⁰. Dokładna selekcja kandydatów już na samym wstępie była konieczna ze względu zarówno na surowy tryb życia reformackich zakonników, do którego nie każdy wstępujący mógł się nadawać, jak i ze względu na wielką liczbę chętnych. Aby w ocenie kandydatów zachować obiekty-

⁵⁵ Prawie do najnowszych czasów we wszystkich klasztorach żebraczych nadmiar jedzenia oddawano biednym i żebrakom u furty. Przeglądając kroniki klasztorów reformackich na terenie całej Polski znaleźć można wiele wzmianek o ilościach rozdawanych codziennie „dziadom i ubogiej młodzieży” porcji zupy i chleba. W latach 1767-1771, czyli w czasie gdy Burzyński uczęszczał do szkoły średniej, wydawano codziennie u furty klasztornej krakowskich reformatów ok. 100-120 porcji zupy z chlebem. Por. APR, Kronika klasztoru..., t. 2, s. 65, 129, 189, 235.

⁵⁶ Gwardian to przełożony klasztoru uformowanego czyli tzw. konwentu. W szerszym znaczeniu zwano tak przełożonych klasztorów nieuformowanych. Co roku mógł być zmieniany przez tzw. definitorium.

⁵⁷ Imieniem Adam jako świeckim nie wolno się już było Burzyńskiemu posługiwać na znak oderwania się od „świata” i poświęcenia się służbie bożej w zakonie.

⁵⁸ Archiwum Franciszkanów- Reformatów w Wieliczce (dalej cyt. AWF), Liber novitiorum conventus Vielicensis ab 1751-1893, n. 23.

⁵⁹ H. Błażkiewicz, *Powstanie małopolskiej prowincji reformatów (1587-1693)*, „Nasza Przeszłość” 1961, t. 14, s. 67-69.

⁶⁰ *Statuta Provinciae Reformatae S. Mariae Angelorum Minoris Poloniae Fratrum Minorum S. Patri Francisci strictoris observantiae Reformatorum Anno Domini 1747 publicata*, Cracoviae 1747, s. 46, n. 3.

wizm, przyjmował ich prowincjał, czyli najwyższy przełożony danej prowincji, wraz ze swoją radą, którą tworzyło pięciu reformatów wybranych przez wszystkich zakonników⁶¹. Kandydat musiał mieć ukończony 16. rok życia, ale nie przekraczać 30 lat, być stanu wolnego, wyznania rzymskokatolickiego, nie mógł być jedynym żywicielem rodziny ani pozostawać obciążonym jakąkolwiek infamią prawną, faktyczną czy zawodową. Jeśli chodzi o kwalifikacje naukowe, to od kandydata na kleryka wymagano, by płynnie czytał i rozumiał język łaciński, natomiast od kandydatów na braci zakonnych żądano jedynie elementarnego wykształcenia, jakie dawały ówczesne szkoły parafialne⁶².

Pierwszy rok pobytu przyszłych zakonników u franciszkanów-reformatów, w nowicjacie, był okresem jak się dzisiaj wydaje ponadludzkiej niemal próby, której jedynie niewielu potrafiło sprostać⁶³. W konwencie⁶⁴ wielickim, gdzie mieścił się nowicjat małopolskich reformatów, przebywali – jak nakazywały reguły zakonne – najbardziej zdyscyplinowani i przykładni bracia, którzy nowicjuszom świecili dobrym przykładem. W latach 70. XVIII w. klasztor wielicki liczył 20-26 zakonników⁶⁵.

Wieliczka, jak i sąsiedni Kraków, już od roku 1768 była areną walk między Rosjanami okupującymi miasto a konfederatami, bezustannie na nie napadającymi⁶⁶. Z racji posiadania cennych solin Wieliczka w tym czasie często padała ofiarą grabieży, kilkanaście razy nakładano na nią kontrybucje (na szczęście nie każdą egzekwowano), kradziono i wywożono sól. Oddziały konfederatów pod wodzą Dzierżanowskiego, Miączyńskiego, Paszkowskiego i Przyłuskiego czyniły szkody nie tylko w administrowaniu solą, ale także rabując mieszczan, domagając się do nich zapasów żywności, furazu itp.⁶⁷ Załoga rosyjska, która miała w mieście utrzymać spokój, siała podobne spustoszenia, toteż rozgoryczenie mieszczan dotyczyło obu stron⁶⁸. Burzyński, będąc w Wieliczce w 1772 r. za klasztornymi murami, dowiadywał się o wszystkim co się działo w mieście od bolejących nad upadkiem Rze-

⁶¹ *Wykład istotny reguły...*, s. 37, n. 109, s. 48, n. 11-18; *Statuta Provinciae Reformatae...*, s. 45, 2-7, s. 49, s. 3-9.

⁶² *Statuta Generalia Ordinis Minorum Reformatorum in Capitulo Generali Romae celebrato condita A.D. 1643, quae praecedunt bulla Urbani VIII, per quem eriguntur Costodiae Reformatorum Cismontanae Familiae in provincias et eiusdem altera subsequitur, per quam eadem Statuta confirmantur*, Varsoviae 1662, s. 7, n. 7-14.

⁶³ W latach 1751-1780 przyjęto do nowicjatu wielickiego jedynie połowę kandydatów, z czego tylko trzecia część (67 osób) przeszła przez nowicjat i została zakonnikami reformackimi. Zob. AWF, *Liber novitiorum conventus Vielicensis Patrum Reformatorum ab 1751-1893*.

⁶⁴ Konwentem nazywano reformacki klasztor uformowany, liczący więcej niż 12 zakonników, na czele którego stał gwardian. Klasztor z mniejszą liczbą zakonników nazywał się rezydencją z prezesem na czele.

⁶⁵ APR, *Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Alexandri Lisiecki*, n. 6, 48, 82; APR, *Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Klimecki*, n. 6, 71, 170.

⁶⁶ J. Krasicka, *Kraków i Ziemia krakowska...*, s. 56-63.

⁶⁷ Tamże, s. 54, 72, 73, 90-98.

⁶⁸ W. Konopczyński, *Konfederacja barska...*, s. 86-89

czypospolitej starszych zakonników⁶⁹. Kierownikiem ich życia wewnętrznego oraz opiekunem był jeden z poważniejszych zakonników zwany magistrem⁷⁰.

W nowicjacie wszelkie studia humanistyczne oraz scholastyczne były zabronione. Nauczanie ograniczało się tylko do podania podstawowych zasad życia wewnętrznego i zakonnego. Oprócz tego zaprawiano nowicjuszy do pracy fizycznej w kuchni, ogrodzie, krawczarni, zakrystii. Oprawiali książki, pomagali w stolarce, ciesielce, sprząтали na terenie klasztornych zabudowań itp. Na pracę fizyczną zwracano wielką uwagę: w nowicjacie poświęcano jej prawie osiem godzin na dobę⁷¹.

Podstawą nauczania w nowicjacie franciszkanów-reformatów był traktat *Speculum disciplinae ad novitios* przypisywany św. Bonawenturze. Adam Prosper w nowicjacie musiał się nauczyć przede wszystkim techniki modlitwy myślniej, tzw. rozmyślenia według św. Piotra z Alkantary. Codziennie rano słuchał wykładu traktującego o karności osobistej i zakonnej oraz wykładu reguł według tekstu Franciszka de Signansa, uczył się zwyczajów prowincji według statutów i krótkiego zarysu historii zakonu. Uzupełnieniem wykładów była lektura osobista i wspólna – głównie Biblii, pozostałych traktatów św. Bonawentury oraz *Exercitium perfectionis virtutum religiosorum* Alfonsa Rodrycja⁷².

Podczas pobytu w nowicjacie każdy nowicjusz był pilnie obserwowany przez wszystkich zakonników po profesji uroczystej⁷³, zamieszkujących dany konwent. Mieli oni obowiązek trzy razy w ciągu roku wziąć udział w tajnym głosowaniu nad każdym z kandydatów oceniając, czy nadaje się on do życia zakonnego. Współtowarzysz Burzyńskiego, Stanisław Oleksiński, który razem z nim rozpoczął nowicjat, został podczas pierwszego głosowania usunięty z zakonu. Prosper natomiast przeszedł próbę pomyślnie, otrzymując w dwóch głosowaniach zdecydowaną większość głosów. Za trzecim razem cała wspólnota reformacka w Wieliczce zgodnie zagłosowała na Burzyńskiego, przyjmując go w poczet swoich członków⁷⁴.

⁶⁹ Zakonnicy reformaccy nie tylko sympatyzowali z konfederatami, ale też czynnie ich wspomagali udzielając schronienia, opiekując się rannymi, sprawując dla nich kult liturgiczny w klasztornych kościołach. Było to powodem zemsty Rosjan, którzy wykłuli bagnietami prawie wszystkich reformatów w Bieczu, a ich klasztor obrabowali i sprofanowali. Zob. AWF, Kronika klasztoru..., t. 2, s. 53.

⁷⁰ Gdy Burzyński przebywał w nowicjacie, magistrem był Wenanty Andress, zmarły w 1798 r. w Kętach w 75. roku życia. Na misjach spędził cztery lata. Uznany za przykład doskonałości zakonnej. APR, Cathalogus Patrum et Fratrum Provinciae Minoris Poloniae defunctorum fideliter descriptus ab A.D. 1775 usque ad A.D. 1868, s. 21.

⁷¹ H. Błażkiewicz, *Studia w małopolskiej prowincji franciszkanów-reformatów 1623-1865*, „Nasza Przeszłość” 1996, t. 85, s. 122, 124-125.

⁷² Tamże, s. 113-116.

⁷³ Profesja uroczysta czyli śluby zakonne to uroczysta obietnica poświęcenia się Bogu w danym zakonie. Jako akt prawny jest to faktyczne inkorporowanie kandydata do klasztoru.

⁷⁴ AFW, Liber novitiorum conventus Vielicensis Patrum Reformatorum ab 1751-1893, s. 14-15.

Pod koniec nowicjatu nowicjusz był zobowiązany złożyć specjalny egzamin wobec wszystkich zakonników klasztoru. Musiał się wykazać pamięciowym opamięnieniem zasad wiary, istoty ślubów, zasad modlitwy myślniej, ascetyki oraz umiejętnością posługiwania się brewiarzem. Dopiero wówczas dopuszczany był do uroczystej profesji zakonnej. Burzyński zdał wspomniany egzamin i 5 stycznia 1773 r. w klasztorze wielickim w obecności wszystkich jego mieszkańców złożył na ręce tamtejszego gwardiana o. Kornela Katarzyńskiego uroczyste śluby zakonne⁷⁵.

Artium oraz studia filozoficzno-teologiczne

Generalnie ustawodawstwo reformackie zabraniało wysyłania kleryków na studia poza granice własnych prowincji⁷⁶ i nakazywało prowincjałom, by w każdej prowincji były zorganizowane studia „logiki, filozofii, teologii i gramatyki”⁷⁷. Z powodu braku pomieszczeń dla zakonnych alumnów nie udało się małopolskim reformatorom utworzyć centralnego studium w jednym tylko klasztorze, dlatego organizowano zajęcia w kilku placówkach równocześnie.

Adam Prosper po ukończeniu nowicjatu uczył się retoryki do końca roku szkolnego 1773 w konwencie w Stopnicy, dołączony do dziesięciu studentów retoryki tamtejszego klasztoru. Jego gwardianem był w tym czasie o. Jerzy Oraczewski, wykładowcą retoryki o. Euzebiusz Raczyński, zaś mistykę wykladał przybyły wraz z Burzyńskim z Wieliczki o. Wenanty Andress⁷⁸.

W roku 1773-1774 młody Burzyński wraz z kolegami studiował retorykę w konwencie zakliczyńskim. Klasztor ten liczył wówczas 32 osoby: 14 ojców, siedmiu braci i 11 studentów retoryki. Przedmiot ten wykładał dalej o. Euzebiusz Raczyński, a mistykę o. Onufry Żucherski⁷⁹.

Retoryka miała dostarczyć pewnych ogólnych zasad do pracy kaznodziejskiej. Spełniała zarazem rolę dzisiejszej homiletyki. Studia obejmowały kurs przygotowania kaznodziejskiego w teorii i w praktyce. Podstawą były kazania wybitnych kaznodziejów reformackich: o. Franciszka Rychłowskiego (zm. 1673) oraz o. Antoniego Węgrzynowicza (zm. 1721)⁸⁰. Nauczanie retoryki w małopolskiej prowincji reformackiej obejmowało trzy elementy: poznanie ogólnych zasad wymowy, lekturę klasycznych autorów w celu zdobycia stylu oraz próby samodzielnego naśladowania poznanych wzorów w mowie i piśmie⁸¹. Najczęściej posługiwano się podręcznikami Walentego Szylarskiego *Rhetorica ecclesiastica antiquo-nova, theoretica et practica*, Cypriana Suareza *De arte rhetorica libri tres* oraz Stanisła-

⁷⁵ Tamże, s. 23.

⁷⁶ *Statuta Generalia...*, s. 34, n. 14; tamże, s. 70, n. 1.

⁷⁷ Tamże, s. 70, n. 1.

⁷⁸ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Alexandri Lisicki, n. 170.

⁷⁹ Tamże, n. 171.

⁸⁰ H. Błażkiewicz, *Studia w Małopolskiej...*, s. 129.

⁸¹ *Statuta Provinciae...*, s. 78, n. 3-5.

wa Konarskiego *De emendandis eloquentiae vitiis*⁸². Kurs retoryki podczas pobytu Burzyńskiego w zakonie trwał dwa lata.

Obok retoryki, w czasie studiów atrium wykładana była ascetyka i mistyka. Wykłady z tego zakresu opierały się na doskonałym *Summarium asceticae et mysticae theologiae* reformackiego teologa o. Chryzostoma Dobrosielskiego. Jak utrzymuje K. Górski, był to najprawdopodobniej w ogóle pierwszy tego rodzaju traktat w Kościele⁸³. Poza podręcznikiem Dobrosielskiego korzystano także z „Teologii zakonnej” innego reformaty prowincji małopolskiej o. Daniela Bryknera, opracowanej w języku polskim i wydanej w Krakowie w 1682 r.⁸⁴

Po egzaminach z zakresu artium Burzyński studiował przez trzy lata filozofię. Początkowo, w roku 1774-1775 działo się to w klasztorze sandomierskim, gdzie wykładowcami byli o. Ildefons Mikuciński i o. Tadeusz Sapek⁸⁵. Następne dwa lata, do roku 1777, Prosper spędził w klasztorze zamojskim. Tam filozofię wykładali o. Feliks Dziedzicki i o. Błażej Chmielowski⁸⁶. W ciągu trzech lat studiów filozoficznych przerabiał Burzyński logikę, fizykę i metafizykę według Arystotelesa. Logika wraz z dialektyką były treścią pierwszego roku nauczania, fizyka – drugiego i znaczną część roku trzeciego, metafizykę zaś wykładano pod koniec studiów filozoficznych. Od drugiej połowy XVIII w. studia te u franciszkanów-reformatów wyraźnie pozostawały w tyle w stosunku do studiów w szkołach pijarskich czy jezuickich.

Po ukończeniu trzyletniego kursu filozofii, w latach 1777-1780 Prosper skupił się na studiach teologicznych w konwencie krakowskim. Krakowski klasztor był domem centralnym całej małopolskiej prowincji. To tutaj przebywali: przełożony prowincji zwany prowincjałem, czteroosobowe definitorium, kustosz prowincji i jej sekretarz czyli cały zarząd prowincji. Z tego powodu był klasztorem najliczniej zamieszkałym, mającym w gronie swoich mieszkańców byłych przełożonych, lektorów, kaznodziejów oraz zakonników schorowanych. Ze względu na stosunkowo bogaty księgozbiór oraz bliskość biskupa, udzielającego rokrocznie klerykom reformackim święceń kapłańskich, właśnie tutaj wykładano teologię. W chwili przybycia Burzyńskiego do krakowskiego klasztoru mieszkało w nim 57 zakonników⁸⁷.

Program studiów teologicznych obejmował wykłady z Biblii, teologii dogmatycznej, moralnej i prawa kanonicznego, które zgłębiano już po otrzymaniu święceń kapłańskich. Dopiero w latach 90. XVIII stulecia wprowadzono wykłady z historii Kościoła. Wzorem i mistrzem dla teologów reformackich był sławny franciszkanin z okresu średniowiecza Duns Scot. Podręcznikami teologii u fran-

⁸² Wydania: Kolonia 1627, Kalisz 1682, 1696, 1703, Poznań 1683, Wiedeń 1702, Praga 1747, Nieśwież 1764.

⁸³ K. Górski, *Od religijności...*, s. 147.

⁸⁴ Z dzieła owego wykładano do połowy XIX w. Por. H. Błażkiewicz, *Studia w Małopolskiej...*, s. 131.

⁸⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Proserpi Klimecki, n. 3.

⁸⁶ Tamże, n. 7, 171.

⁸⁷ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Augustini Szczehorski, n. 8.

ciszkanów-reformatów aż do końca XVIII w. były komentarze Dunska Scota do czterech ksiąg Piotra Lombarda i komentarze skotystów⁸⁸.

Po ukończeniu drugiego roku teologii i bezpośrednio po odbytych w klasztorze krakowskim rekolekcjach, 19 września 1778 r. Adam Prosper Burzyński otrzymał w katedrze na Wawelu święcenia kapłańskie. Udzielił mu ich biskup sufragan krakowski Franciszek Potkański, rządzący diecezją w zastępstwie K. Sołtyka⁸⁹. Po otrzymaniu święceń kapłańskich Burzyński przebywał w klasztorze krakowskim w charakterze studenta do 1781 r. W duszpasterstwie jeszcze nie pracował nie mając jurysdykcji do spowiadania; otrzymał ją dopiero po ukończeniu studiów, dnia 12 stycznia 1782 r.⁹⁰ Pół roku po zakończeniu studiów w Krakowie poświęcił zgłębianiu prawa kanonicznego w konwencie pińczowskim. Wykładowcami byli tu o. Cyprian Paczewski i o. Sebastian Oczyński, a słuchaczami siedmiu neoprezbiterów reformackich, w ich liczbie i Prosper⁹¹.

Reformaci małopolscy, jak zresztą wszystkie odłamy franciszkańskie, nie stawiały swoim studiom wielkich celów naukowych. Chodziło im wyłącznie o przygotowanie odpowiednich kapłanów dla zakonu i Kościoła. Ośmioletnie przygotowania naukowe do kapłaństwa, kontakt z lekturą, z wykładowcami i uczącymi się kolegami czyniło z zakonnika reformackiego człowieka o ogromnym zasobie wiedzy nie zawsze wszak pożytecznej czy użytecznej. Statuty reformackie upominały, aby wiedzy nie zdobywać z wielką chciwością i utratą ducha pobożności, starając się bardziej o prawdziwą pokorę i szczerą prostotę⁹², zabraniały pod sankcją kar kościelnych wszelkich eksperymentów i oddawania się studiom z zakresu nauk ścisłych, szczególnie chemii i alchemii⁹³. Nie należy jednakowoż z tego wnioskować, że studia jako takie w zakonie reformackim lekceważono. Było wprost przeciwnie: ustawodawstwo zakonne popierało je i z wielką dokładnością określało sposób ich organizowania. Od postępów w nauce zależała cała przyszłość młodego zakonnika. O ile wykazał się zdolnościami i pracowitością w czasie studiów, mógł ubiegać się o urząd lektora czy kaznodziei, by tą drogą objąć następnie kolejne stanowiska w zakonie⁹⁴.

⁸⁸ H. Błażkiewicz, *Studia w Małopolskiej...*, s. 125-127.

⁸⁹ ABMK, BAV, Processus R.P. Prosperi Burzyński religiosi S. Francisci Reformatorem ad vacantem episcopatum sandomiriensem promovendi nec non super statu ecclesiae Sandomiriensis 1819, sygn. 145, vol. 216, n. 666.

⁹⁰ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus Augustini Szczehorski, n. 8, 127, 315.

⁹¹ APR, Acta originalia totius trienni ministeriatu ARP Benvenuti Dunikowski ab 1780-1783 eodemque complicata, s. 8, 59.

⁹² APR, Statua Provinciae Reformatae S. Mariae Angelorum Minoris Poloniae Fratrum Minorum Reformatore in capitulo provinciali Cracoviensi unanimi omnium Patrum et Vocalium consensu acceptata ac ab Apostolico Commissario Paulo a Lauda A.D. 1638, die 9 septembris approbata et confirmata, rkps, s. 45-46, n. 4.

⁹³ Jeżeli student, wykładowca lub ktokolwiek z zakonników (szczególnie zaś wykładowca) oddawał się np. chemii lub alchemii, tzn. pisał w tej materii, uczył innych lub robił doświadczenia, *ipso facto* zaciągał ekskomunikę i podlegał karze karceru. *Statuta Generalia...*, s. 51, n. 45, s. 35, n. 20.

⁹⁴ *Statuta Generalia...*, s. 36, n. 2-8.

Oprócz ćwiczeń duchowych, obowiązujących wszystkich zakonników, odbywały się także praktyki zakonne przeznaczone wyłącznie dla studentów. Ich celem miało być zdobycie cnoty pokory, według pedagogiki reformackiej potrzebnej szczególnie podczas zdobywania wiedzy, która „za ułomnością i większą w ludziach do złego skłonnością, nadyma i w lubieżności oraz próżności topi”⁹⁵.

Działalność dydaktyczna

W spisie zakonników małopolskiej prowincji reformackiej z dnia 15 lipca 1782 r. Burzyński figuruje jako lektor artium w klasztorze zakliczyńskim⁹⁶.

Osoba prowadząca u franciszkanów-reformatów nauczanie, zarówno atrium i filozofii, jak teologii, nosiła miano lektora. Wyboru lektorów dokonywano w czasie corocznych kongregacji prowincjalnych⁹⁷ oraz w czasie odbywających się co trzy lata kapituł⁹⁸ w trybie egzaminów konkursowych⁹⁹. Kto złożył egzaminy z najlepszym wynikiem, miał prawo do nauczania. Lektorzy reformaccy nie kończyli studiów uniwersyteckich. Lektor musiał mieć ukończony trzyletni kurs filozoficzny i czteroletni teologiczny, ponadto musiał odznaczać się inteligencją oraz pobożnością, posiadać święcenia kapłańskie i być członkiem danej prowincji reformackiej. Do szczególnych obowiązków lektora należało nauczanie słowem i przykładem młodzieży zakonnej, a także wierne zachowywanie tego wszystkiego, o czym w zakresie studiów mówiły ustawy zakonne. Podczas wykładów lektorzy nie mogli posługiwać się innymi skryptami czy podręcznikami niż tymi, które zatwierdził prowincjał ze swoją radą. Taki skrypt lektor musiał napisać własnoręcznie i tylko nim się posługiwać. Korzystanie z obcych skryptów było zakazane.

Po ukończeniu artium ogół lektorów przechodził na filozofię, a z niej na teologię. Nigdy jednak nie nauczali dłużej niż przez dwa kursy. Wykładali zazwyczaj dwaj lektorzy: pierwszy (*primarius*) oraz drugi (*secundarius*), który obejmował stanowisko swego kolegi, gdy ten przechodził na wyższy kurs lub kończył karierę lektora¹⁰⁰. Lektorów wybierano na okres trzech lat. Po upływie tego czasu mogli być ponownie na ten urząd wybrani, chyba że okazali się wyjątkowo niezdatni lub głosili poglądy „heretyckie”. Po dwunastu latach nauczania należało ich obowiązkowo zmienić. Otrzymywali wówczas dożywotni tytuł lektora.

⁹⁵ *Statuta Provinciae...*, 1638, s. 49, n. 2-6.

⁹⁶ APR, Acta originalia totius trienni ministeriatu ARP Benvenuti Dunikowski ab 1780-1783 eodemque complicata, n. 127.

⁹⁷ Kongregacje prowincjalne to doroczne zebrania definitorium, na którym dokonywano wyborów na urzędy i postanawiano rozporządzenia.

⁹⁸ Kapituła prowincjalna to zebranie definitorium prowincji i przełożonych klasztornych oraz tych, którzy piastowali najwyższe urzędy w kurii prowincjalnej, w celu dokonania wyboru nowego prowincjała, definitorium i innych urzędników zakonnych, a także wydania nowych rozporządzeń.

⁹⁹ *Statuta Provinciae...*, s. 77, n. 4-6.

¹⁰⁰ Lektor pierwszy filozofii przechodził na teologię, gdzie pełnił urząd drugiego lektora, po roku zostawał pierwszym lektorem. Na tym urzędzie pozostawał rok lub też mógł pozostać dłużej (nie więcej niż trzy lata); decyzja należała jednak do definitorium.

Artium wykładał Burzyński przez jeden rok szkolny 1782/83. Zajęcia prowadził dla czterech studentów. Przez następny rok szkolny wykładał jako *secundarius* filozofię w konwencie rzeszowskim, liczącym 22 zakonników i czterech studentów¹⁰¹. W latach 1784-1788 był drugim lektorem w konwencie sandomierskim, z wyjątkiem roku 1784/85, kiedy to piastował urząd pierwszego lektora filozofii w tymże konwencie. W tym czasie konwent sandomierski liczył 16-18 zakonników i sześciu studentów filozofii¹⁰².

Burzyński wykładał filozofię przez pięć lat, z tego na stanowisku lektora spędził cztery lata – o rok więcej aniżeli przewidywały zakonne przepisy. Wpłynęły na to zmiany terytorialne spowodowane pierwszym rozbiorem, a także modyfikacja studiów filozoficznych przeprowadzona wówczas u franciszkanów-reformatów. Otóż w maju 1785 r. część prowincji małopolskiej i ruskiej, które dostały się pod zabór austriacki, utworzyły jedną prowincję „Galicji i Lodomerii”. Już od samego początku w łonie nowej prowincji powstały rozdzwienki natury prawno-administracyjnej, co niezmiernie komplikowało normalne jej funkcjonowanie. Szczególnie kłopotliwy stał się problem obsadzania urzędów, ujednoczenie zwyczajów itd. Z kolei gdy chodziło o modyfikację studiów według systemu Ch. Wolffa, wymagało to czasu i odczytania oraz przygotowania nowych skryptów. W tej sytuacji konieczność wymagała pozostawienia na dłużej lektora filozofii. Równocześnie należy dodać, że od 1784 r. Burzyński przebywał w Sandomierzu nie przechodząc poza kordon¹⁰³.

Jako lektor Burzyński musiał wyrastać ponad przeciętność, skoro w czerwcu 1788 r. został wybrany przez przełożonych na kaznodzieję przy kolegiacie sandomierskiej, na którym to stanowisku pozostał do 1 lipca 1790 r. czyli do wyjazdu na misję¹⁰⁴.

III. Działalność misyjna w Egipcie 1791-1808

Egipt był wtedy krajem zależnym od Turcji. W imieniu sułtana rządził pasza, ale jego władza była czysto legalna w porównaniu z bejami czyli naczelnikami okręgów i wielkimi właścicielami ziemskimi, utrzymującymi własne oddziały zbrojne złożone z mameluków, to jest byłych niewolników pochodzących głównie z Kaukazu i Turcji. Panowanie tureckie w Egipcie opierało się w zasadzie na manipulowaniu bejami¹⁰⁵. Tubylicza ludność chrześcijańska, Koptowie (nazwani tak od języka staroegipskiego czyli koptyjskiego, używanego w nabożeństwach), zo-

¹⁰¹ APR, Acta originalia totius trienni ministeriatus ARP Benvenuti Dunikowski ab 1780-1783 eodemque complicata, n. 127.

¹⁰² APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Nepomuceni Wielowiejski, n. 12, 115, 223; Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Joachimi Maykiewicz, n. 14, 71.

¹⁰³ *Statuta Provinciae...*, s. 44, n. 4-6.

¹⁰⁴ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Joachimi Maykiewicz, n. 134.

¹⁰⁵ M. Żywczyński, *Historia Powszechna 1789-1870*, Warszawa 1970, s. 111.

stała wchłonięta przez islam. Pozostali przy starej wierze Egipcjanie przyjęli nazwę chrześcijan koptyjskich.

Chrześcijanie koptyjscy żyli przeważnie w zgodzie z najeźdźcami arabskimi, chociaż w społeczeństwie arabskim należeli do trzeciej warstwy (w gorszym położeniu znajdowali się już tylko niewolnicy). Cieszyli się względną autonomią, posiadali własny, niezależny od Rzymu i dosyć rozbudowany aparat administracji kościelnej; na jego czele stał patriarcha aleksandryjski. Oprócz tego Kościoła istniał jeszcze w Egipcie mniejszy liczebnie Kościół bizantyjsko-prawosławny (melchicki), którego członkami byli przeważnie Grecy i Syryjczycy. Silnie związany z kulturą grecką i obrzędowością chrześcijaństwa greckiego, Kościół ten stanowił diasporę prawosławia w Egipcie wyposażoną w niezależną hierarchię i administrację kościelną¹⁰⁶.

Ostry kurs polityki tureckiej nie zezwalał na żadną interwencję chrześcijaństwa z zewnątrz. Zdarzały się przypadki wyjazdów misjonarzy europejskich do północnej Afryki, szczególnie do Egiptu, ale byli to misjonarze-ochotnicy, skazani – w razie zdemaskowania – na niechybną śmierć. Dopiero rozkład imperium tureckiego i zaangażowanie się Hiszpanii i Francji zmieniły sytuację. Skorzystała z tego Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, ustanawiając w Egipcie w 1697 r. łaciński okręg misyjny zwany prefekturą apostolską, dla stosunkowo dużego terytorium obejmującego Egipt i niemal cały obszar Abisynii. Pracę w nowej prefekturze Kongregacja powierzyła franciszkanom, których najbliższa placówka znajdowała się w Palestynie. Kuria Rzymska nie określiła jeszcze celu pracy zakonników łacińskich, dlatego przybywszy już w 1697 r. do Egiptu i północnej Abisynii, pełni zapału zaczęli pracę przede wszystkim wśród miejscowych Koptów. Być może wykazali się małą roztropnością lub wchodzili w kompetencje miejscowego kleru koptyjskiego, bowiem już po kilku latach żadna z placówek łacińskich nie utrzymała się, a większość misjonarzy została ukamienowana przy pośrednim udziale koptyjskich mnichów. Pozostali przy życiu przenieśli się do południowego Jemu, gdzie w mieście Mocca założyli nową misję. Kilku z nich popłynęło na wyspę Suqutra (Socotra) na Oceanie Indyjskim, w sąsiedztwie Adenu, gdzie również założono misję. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, widząc tak wielkie straty, zarządziła w 1717 r. zniesienie prefektury egipskiej i zażądała, aby misjonarze wrócili do swoich prowincji.

Tym, który utrzymał prefekturę przy życiu, był Jakub de Albano, gorliwy zakonnik reformacki. Słał on do Kurii Rzymskiej list za listem ponawiając prośbę o cofnięcie zarządzeń Kongregacji i przywrócenie prefektury. I tak też się stało: w 1719 r. prefekturę erygowano powtórnie i w nowym dekrete erekcyjnym oznaczono jej granice. W Górnym Egipcie granica biegła przez miasto Achmim nad

¹⁰⁶ W. Szołdrski, *Dzieje misji katolickich w zarysie*, Kraków 1936, s. 149-158; K. Bihlmeyer, H. Tüchle, *Historia Kościoła. Starożytność chrześcijańska*, Warszawa 1971, s. 282-283.

Nilem, w Jemenie przez Moczę, obejmowała również wyspę Suqutra (Socotra)¹⁰⁷. Siedzibą prefektury apostolskiej miał być Kair lub inne wybrane przez prefekta miasto.

Po pierwszych nieudanych próbach nawiązano w końcu dobre stosunki z klerem koptyjskim i patriarchą oraz przygotowano podatny grunt dla przyszłej unii z Kościołem rzymskokatolickim, którą zawarto w trzecim dziesięcioleciu XVIII w.¹⁰⁸ Przez kilkanaście lat prefekt apostolski, mianowany spośród misjonarzy reformackich, był zarazem rzeczywistym przełożonym unickich Koptów. Trwało to dopóty młody jeszcze Kościół koptyjsko-katolicki nie wykazał znamion stabilności, mocnej wiary i zdolności przyjęcia zarządu we własne ręce. Dopiero w 1744 r. wikariuszem generalnym czyli rządcą unickich Koptów został ksiądz koptyjski, mianowany przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary¹⁰⁹. Łacińscy misjonarze byli tak prężni i pracowici, że w krótkim czasie niemal całe szkolnictwo koptyjskie znalazło się w ich rękach, a duchowni koptyjscy dość licznie włączali się w szeregi kleru unickiego¹¹⁰. Tymczasem ewangelizacja pogan z powodu różnych trudności zdawała się być zadaniem drugoplanowym, stąd na uwagę zasługuje instrukcja pastoralna Benedykta XIV z 4 kwietnia 1745 r. *Eo quamvis tempore*, która precyzowała charakter i działalność prefektury w Górnym Egipcie. W oparciu o dokument papieski franciszkanie-reformaci przebywający na tych terenach przyjmowali na siebie potrójny obowiązek: głoszenie ewangelii poganom, udzielanie sakramentów kapłanom obrządku koptyjskiego, zabieganie o coraz liczniejsze przechodzenie Koptów do unii¹¹¹.

Gdy Adam Prosper Burzyński przybył do Egiptu, zadania misjonarzy na terenie prefektury nie uległy zmianie i pozostawały identyczne z obowiązkami spisanyymi we wspomnianej instrukcji papieskiej.

Misjonarz w Egipcie

Od drugiej połowy XVIII w. prefekturę egipską zasilali misjonarze przybywający m.in. z małopolskiej prowincji franciszkanów-reformatów. Od 1775 do 1784 r. pracował w Egipcie o. Herkulan Glinger¹¹², przez kilkanaście miesięcy o. Maurycy

¹⁰⁷ *Historia Missionum Ordinis Fratrum Minorum (Africa)*, cz. 2, Roma 1967, s. 916-1189.

¹⁰⁸ W. Szoldrski, *Dzieje misji...*, s. 156.

¹⁰⁹ Papież Leon XIII utworzył 26.II.1895 r. dla unickich Koptów patriarchat aleksandryjski z dwoma podległymi mu biskupstwami. Zob. *Historia Missionum...*, s. 969.

¹¹⁰ W. Szoldrski, *Dzieje misji...*, s. 149-150.

¹¹¹ R. Martinis, *Juris Pontificii de Propaganda Fide*, cz. 1, Roma 1959, s. 221

¹¹² Urodzony w Brnie na Morawach. Studiował w Rzymie. W 1775 r. został posłany do Egiptu. Zmarł w hospicjum w Achmim w 1784 r. Zob. APR, *Annales Provinciae Sanctissimae Virginis Mariae Angelorum in Minori Polonia*, t. 11, s. 150.

Pigner¹¹³, zaś w latach 1792-1793 bardzo gorliwy o. Anastazy Peterski¹¹⁴. Burzyński prawdopodobnie jeszcze w nowicjacie podjął postanowienie, by pracować wśród mahometan, wszak jego kierownikiem duchowym był wówczas o. Wenanty Andress, długoletni misjonarz w Turcji. Reformackim zwyczajem przełożony prowincji proponował zdatnym do tego zakonnikom wyjazd na misje. Mogli nie wyrazić na to zgody i zapewne niektórzy korzystali z tego prawa, natomiast Burzyński sam zgłosił gotowość do wykonania tego zadania¹¹⁵. Miał wówczas 35 lat. Dnia 16 stycznia 1790 r. generał franciszkanów-reformatów o. Paschalis a Varese wysłał z Rzymu do Krakowa obediencję, na mocy której Adam Prosper Burzyński mógł przybyć do Rzymu, aby w kolegium św. Piotra przygotować się do misji. Miał się tam stawić w okresie trzech następnych miesięcy. Zarząd prowincji zaakceptował decyzję generała zakonu i 2 lipca 1790 r. podczas kongregacji prowincjalnej w Gliwicach zezwolił na ten wyjazd. Stosowne obediencje przełożonych prowincji Burzyński otrzymał już po kilku dniach¹¹⁶. Prowincjał Nepomucen Wielowiejski, który interweniował w Rzymie w sprawie jego wyjazdu na misje, przesłał list z Krakowa do Sandomierza zawiadamiając adresata o załatwieniu wszelkich formalności¹¹⁷. Burzyński odpisał wówczas: *Składam najpokorniejsze podziękowanie za skuteczne interesowanie się w moich pragnieniach i mojej prośbie, i za najlaskawsze doniesienie mi o wyjednanej już pomyślniej rezolucji z Rzymu*¹¹⁸.

W pierwszych dniach września 1790 r. Adam Prosper Burzyński wyruszył przez Opawę do Wiednia, gdzie stanął 17 września. Narzekając na niegościnnych współbraci wiedeńskich, u których nie mógł się zatrzymać, podążył nazajutrz do Wenecji, a stamtąd do Rzymu, gdzie dotarł w połowie października 1790 r.¹¹⁹

Zamieszkał na Monte Aureo i przygotowywał się do egzaminów z teologii, poza tym uczył się języka włoskiego i medycyny, a także poznawał miasto. Z końcem października 1790 r. zdał egzamin z teologii przed jednym z kardynałów. Odtąd intensywniej uczył się włoskiego pełniąc posługi duchowe w tym języku. Na język

¹¹³ M. Pigner był misjonarzem w Konstantynopolu w latach 1786-1807. Zmarł w 1808 r. w wieku 59 lat. Zob. APR, Cathalogus Patrum et Fratrum Reformatorum Provinciae Minoris Poloniae defunctorum fideliter descriptus ab A.D. 1775 usque ad A.D. 1868, n. 16.

¹¹⁴ A. Peterski wstąpił do zakonu w 16. roku życia. Był lektorem artium i filozofii. Zmarł w Egipcie w 1793 r. mając 40 lat. Zob. APR, Annales Provinciae Sanctissimae Virginis Mariae Angelorum in Minori Polonia, t. 12, s. 88-91.

¹¹⁵ O zgodę na wyjazd prosił bezpośrednio generała zakonu, pomijając przełożonych własnej prowincji. Zob. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Nepomuceni Wielowiejski, n. 9.

¹¹⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Nepomuceni Wielowiejski, cz. 2, n. 64, 69.

¹¹⁷ Tamże, n. 95, List N. Wielowiejskiego do A. Burzyńskiego z 29 III 1790.

¹¹⁸ Tamże, n. 143, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 18 IV 1790.

¹¹⁹ Tamże, n. 129, 183, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 20 XI 1790.

arabski przyjdzie czas dopiero w Egipcie¹²⁰. Tymczasem, po zreferowaniu sprawy przez kardynała Antonello, Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dekretem z 27 listopada 1790 r. przeznaczyła Burzyńskiego oraz Ruperta Wilczyńskiego z dawnej prowincji ruskiej (przybył on do Rzymu pół roku wcześniej) do pracy przez okres siedmiu lat na misjach w Egipcie, gdzie mieli pracować pod kierunkiem prefekta Michała Anioła a Tricarico lub innego prefekta czy wiceprefekta¹²¹. Dwa miesiące później Burzyński donosił z Rzymu, że obaj z Wilczyńskim poduczuli się już dość dobrze języka włoskiego, zostali zaopatrzeni we wszystkie potrzebne *patenta* i otrzymali 40 skudów na podróż do Egiptu. W najbliższym czasie mieli się udać do Livorno, a 1 maja 1791 r. popłynąć do Aleksandrii. Misjonarz prosił swoją prowincję o wsparcie finansowe, sądził bowiem, że 40 skudów nie wystarczy na trzy-miesięczną podróż¹²². Syndyk małopolskiej prowincji franciszkanów-reformatów przekazał mu wkrótce oczekiwaną pomoc finansową, a przesłane z Polski pieniądze misjonarz przeznaczył na kupno książek z zakresu teologii dogmatycznej i moralnej oraz książeczek dla katechumenów¹²³. Zaopatrzywszy się we wszystko, co uznał za konieczne, podążył do Livorno i tam wsiadł na statek odpływający do Aleksandrii. Z Livorno napisał do Polski list, w którym zapewniał o synowskich uczuciach do matki-prowincji, polecał się modlitwom współbraci i obiecał napisać wnet po dotarciu do Egiptu¹²⁴. Niestety, od połowy 1791 r. do 1801 r. włącznie nie ma śladu obiecanej korespondencji. Nie znaleziono z tego okresu żadnego listu czy dokumentu, który dotyczyłby Adama Prospera Burzyńskiego. Jedynie w prowadzonym systematycznie spisie zakonników reformackich znajdujemy suche wzmianki o jego miejscu pracy. Od połowy 1791 do 1792 r. przebywał w Kairze przy kościele reformackim. Uczył się wówczas języka arabskiego i posługiwał w kościołach. W latach 1793-1794 wraz z Anastazym Peterskim apostołował w Górnym Egipcie, ale nie należał do żadnego hospicjum¹²⁵. W okresie 1794-1797 pracował przy hospicjum Nagasta w Górnym Egipcie, a od 1797 r. należał do hospicjum Girga¹²⁶.

Prefektura egipska była szczególnie trudnym terenem pracy misyjnej. Suchy, gorący, niezwykle uciążliwy dla Europejczyka z północy klimat, a także wielość owadów i insektów, dzienne upały i nocne chłody bardzo utrudniały życie.

¹²⁰ J. S. Bystron i J. Wiśniewski błędnie podają, że Burzyński uczył się języków wschodnich w Rzymie. Por. J. S. Bystron, *Polacy w Ziemi świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930, s. 88; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 3.

¹²¹ APR, Acta personalne Adama Prospera Burzyńskiego (dalej cyt. ApB), n. 2.

¹²² APR, Acta originalia totius trienni ministeriatus iterati ARP Nepomuceni Wielowiejski, n. 199, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 12 III 1791.

¹²³ Tamże, n. 203, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 26 IV 1791.

¹²⁴ Tamże, n. 219, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 26 IV 1791.

¹²⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Christophori Dobrakowski, n. 12, 59.

¹²⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Alcantarae Wierzbicki, n. 17, 32, 49; Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Eustachi Adamowski, n. 12, 63, 181.

W Egipcie ścierały się wpływy chrześcijańskie Koptów, melchitów i łacinników – skonfliktowanych, wchodzących sobie wzajemnie w kompetencje. To zróżnicowanie rytów i obyczajów, odmienność kultur i tradycji stawiało naprzeciw siebie Europejczyków i autochtonów, zatruwało im życie tudzież powodowało najrozmaitsze tarcia i nieustanne wzajemne oskarżenia¹²⁷. Sytuację pogarszał brak scentralizowanej władzy, nader skomplikowany układ polityczny, bałagan organizacyjny, ogólne przekupstwo i brak elementarnej szacunku dla człowieka¹²⁸. W takich warunkach skutecznie mógł pracować jedynie misjonarz o żelaznym zdrowiu i wyjątkowych cechach charakteru. W dodatku, by nie zrazić do siebie chrześcijan innych wyznań, musiał być człowiekiem wielkiego taktu i delikatności, tak aby nie dać się wciągnąć w polityczne rozgrywki, stawać ponad waśniami, intrygami i denuncjacjami. Bezwzględnie konieczne były prostota, roztropność i umiłowanie sprawy, zaś niezmiernie przydatny dar wyczucia różnorodności kultur europejskiej i arabskiej połączony z umiejętnością wyzbycia się własnych przesądów kulturowych. Czy Adam Prosper Burzyński faktycznie posiadał wymienione zalety? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie, mając do dyspozycji jedynie niewielką liczbę dokumentów Kurii Rzymskiej i kilka jego listów z tego okresu. Znamy dekret Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 17 kwietnia 1802 r., ustanawiający Burzyńskiego prefektem apostolskim Górnego Egiptu. Znamy przywileje i pełnomocnictwa dane mu na czas misji, znamy wreszcie list byłego prefekta w Egipcie Anioła a Cervazzo pełen pochwał dla Burzyńskiego za dwunastoletni trud misyjny. Dostępny jest także dekret Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 19 maja 1816 r. o jego ponownej nominacji na prefekta Górnego Egiptu¹²⁹. W dokumentach podkreślono niezwykłą pracowitość naszego misjonarza, jego zdyscyplinowanie, niezrażanie się trudnościami oraz wytrwałość w dążeniu do celu. Przemierzał niemal cały Egipt wzdłuż i wszerz głosząc Ewangelię, nauczając i udzielając sakramentów, zwłaszcza w ośrodkach duszpasterstwa koptyjskiego. We wschodnim stroju, z brodą, w turbanie na głowie pomagał dobrym słowem, poradą medyczną i pieniędzmi nie bacząc na religię, wyznanie, narodowość. Z biegiem lat rosła jego popularność, na którą miało wpływ łączenie pracy misyjnej z posługą lekarską. Burzyński cieszył się bowiem opinią dobrego lekarza¹³⁰.

Zadziwiają umiejętności lekarskie naszego misjonarza, choć nietrudno dociec, w jaki sposób je zdobył. Otóż w zakonie franciszkanów-reformatów istniała od wieków tradycja lecznictwa, zwłaszcza ziołolecznictwa, która przetrwała do obecnych czasów¹³¹. Wprawdzie ustawodawstwo reformackie surowo zabraniało

¹²⁷ L'Archivo Della Congregazione per l'Evangelizzazione dei Popoli (dalej cyt. ACE), Scritture Riferite nei Congressi Egitto-Copti (dalej cyt. SRC), t. 12, s. 593, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli, sekretarza Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 29 V 1802.

¹²⁸ Tamże, s. 611, List A. Burzyńskiego do S. Borgii, prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 19 V 1802.

¹²⁹ APR, ApB, n. 3, 4, 8, 9.

¹³⁰ J. S. Bystroń, *Polacy w Ziemi...*, s. 89; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 9.

¹³¹ A. B. Sroka, *Prawo i życie polskich reformatów*, Kraków 1975, s. 94-97.

kształcenia zakonników w sztuce lekarskiej w ścisłym znaczeniu, ale nakazywało jednocześnie, żeby niektórzy zakonnicy, zwłaszcza opiekujący się chorymi konfratrami, posiadali pewien zasób wiadomości z zakresu medycyny, znali zastosowanie podstawowych leków i ziół, potrafili udzielić choremu pierwszej pomocy, a nade wszystko by należycie pielęgowali ich w chorobie¹³². Działalność reformackich „lekarzy” wykraczała daleko poza mury klasztorne. Przełożeni starali się o fachową literaturę, a przynajmniej o elementarne podręczniki medycyny. Niemal każdy klasztor reformacki posiadał swoją aptekę, z której bardzo często korzystały osoby świeckie. Farmaceuci zakonni, z braku formalnie wykształconych aptekarzy i lekarzy, bywali nierzadko jedynymi ludźmi w całym regionie znajdującymi się na leczeniu chorych.

Podczas studiów teologicznych w klasztorze krakowskim Burzyński był drugim, a później pierwszym pomocnikiem głównego infirmarza o. Aleksego Brodzikiewicza¹³³. Choć ten nie zasłynął w Krakowie jako medyk, to jednak wśród braci zakonnej cieszył się znacznym autorytetem¹³⁴. Pomagając mu, Burzyński miał okazję poznać dosyć dokładnie jak na amatora tajniki sztuki lekarskiej. Nadto, przebywając przez pół roku w kolegium Św. Piotra w Rzymie, słuchał wykładów z zakresu medycyny, które prowadził znany franciszkański medyk Franciszek de Riparolio, a krótką praktykę „lekarską” odbył w różnych rzymskich szpitalach, m.in. w szpitalu Św. Ducha.

Wykłady medycyny dla misjonarzy, ze szczególnym uwzględnieniem chorób tropikalnych, były w Rzymie tolerowane przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary i przetrwały do pierwszej połowy XIX w. Dzięki zdobytym wiadomościom i późniejszej praktyce misjonarze mogli usługiwać chorym i przybliżać im jednocześnie prawdy chrześcijańskiej religii.

W lipcu 1798 r. wojska francuskie pod wodzą Napoleona dotarły do Egiptu. W tym samym roku Burzyński otrzymał wprawdzie zezwolenie Kurii Rzymskiej na odwiedzenie rodzinnego kraju, jednak wyprawa egipska Napoleona pokrzyżowała mu te plany¹³⁵. Pozostał w Egipcie, ale przystał do armii francuskiej jako tłumacz i lekarz¹³⁶. Jak wynika z listu mnicha koptyjskiego Eli Chalila do prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, prawie wszyscy misjonarze europejscy

¹³² APR, Statua Provinciae Reformatae S. Mariae Angelorum Minoris Poloniae Fratrum Minorum Reformatore in capitulo provinciali Cracoviensi unanimi omnium Patrum et Vocalium consensu acceptata ac ab Apostolico Commissario Paulo a Lauda A.D. 1638, die 9 septembris approbata et confirmata, rkps., s. 52, n. 2.

¹³³ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Augustini Szczechoracki, n. 3, 67, 187; Acta originalia totius trienni ministeriatu ARP Benvenuti Dunikowski ab 1780-1783 eodemque complicata, n. 19.

¹³⁴ O. Mysłowski, *Dalszy ciąg przydatku do kronik braci mniejszych*, Warszawa 1806, s. 39.

¹³⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Nepomuceni Wielowiejski, n. 63, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 2. 12.1801.

¹³⁶ J. S. Bystron, *Polacy w Ziemi...*, s. 135; S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. 3, Warszawa-Kraków 1919, s. 65-66.

w Egipcie porzucili wówczas pracę misyjną i zaangażowali się jako tłumacze lub medycy u Francuzów. Z tego powodu, już po wycofaniu się armii napoleońskiej, wielu z nich zginęło z rąk Arabów jako oskarżeni o kolaborację z najeźdźcą i zdradę¹³⁷. Trudno dociec, ile prawdy zawiera list wspomnianego mnicha. Warto jednak zwrócić uwagę na powody przechodzenia katolickich misjonarzy, w większości Włochów, na służbę do francuskich wojsk republikańskich. A mogły być one następujące: Francuzi – tak mniemali europejscy misjonarze – mieli wprowadzić ład oraz nowoczesną administrację w rozdartym wewnątrz i zróżnicowanym Egipcie. Francuzów uważano za „misjonarzy” kultury i cywilizacji europejskiej, ta zaś w przyszłości miała się stać podwaliną chrześcijaństwa w Egipcie, które bez wyraźnej pomocy z zewnątrz było skazane na vegetację. Francuzi byli więc misjonarzom niejako bliżsi aniżeli „pogańscy” Arabowie czy miejscowi Koptowie. Poza tym, jakkolwiek działalność religijna wśród wrogo nastawionej do Francuzów ludności była w okresie trwania wyprawy prawie niemożliwa. Powyższe spekulacje zdają się zatem potwierdzać informacje, jakie koptyjski mnich przekazał Kurii Rzymskiej.

Po bitwie pod piramidami Adam Prosper Burzyński opatrujący rannych spotkał po raz pierwszy generała Józefa Zajączka¹³⁸. Spotkanie to, jak się wydaje, było tylko początkiem ich znajomości. Po bitwie kolumna wojska dowodzona przez Zajączka została odwołana do Kairu, gdzie generał otrzymał rozkaz wyjazdu w charakterze gubernatora do prowincji Menouf¹³⁹. Burzyński, jak się wydaje, podążył z innym oddziałem wojsk w stronę Górnego Egiptu. Dopiero wiosną 1799 r. miało miejsce powtórne ich spotkanie – na pustyni, prawdopodobnie w prowincji Menouf, gdzie generał wraz z grupą jeźdźców zabłądził¹⁴⁰. Burzyński, który znał dobrze teren i język arabski, wskazał zabłąkanym kierunek drogi i ostrzegł przed zatrutą studnią¹⁴¹. W kopiażu listów i raportów generała Zajączka z okresu jego pobytu w Egipcie nie ma żadnej wzmianki o Burzyńskim jako tłumaczu i lekarzu przy oddziale czy o zbłądzeniu na pustyni. O powtórnym spotkaniu ich obu nie napomyka J. Nadzieja, A. Skałkowski ani inni piszący o generale Zajączku w Egipcie. O zdarzeniu na pustyni wspomina jedynie mimochodem Burzyński w liście napisanym prawie 20 lat później¹⁴². Właśnie to spotkanie związało przyjaźnią na całe życie jakobińskiego generała i skromnego franciszkańskiego zakonnika-misjonarza. Dochowały się trzy listy namiestnika Królestwa Polskiego Józefa Zajączka do Adama Prospera Burzyńskiego pełne tkliwej, a zarazem męskiej serdeczności, w których namiestnik zapytuje *swojego kochanego Prospera, czy mu czego nie brakuje i co mógłby dla niego i jego zakonu zrobić*. Listy kończą się wyznaniem-życzeniem: *kochaj mnie zawsze jednostajnie*¹⁴³. O tej przyjaźni,

¹³⁷ ACE, SRC, t. 12, s. 640, List E. Chalila do S. Borgii z 25 X 1801.

¹³⁸ J. S. Bystroń, *Polacy w Ziemi...*, s. 136.

¹³⁹ J. Nadzieja, *Generał Józef Zajączek 1752-1826*, Warszawa 1975, s. 255.

¹⁴⁰ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 67.

¹⁴¹ J. S. Bystroń, *Polacy w Ziemi...*, s. 135.

¹⁴² J. Nadzieja, *Generał Józef Zajączek...*, s. 255.

¹⁴³ APR, ApB, n. 10, 11, 12.

mniej lub bardziej życzliwie, wspominają współcześni, m.in. K. Koźmian, J. U. Niemcewicz, L. Łętowski, F. Skarbek oraz księgarz, bibliofil i długoletni przyjaciel krakowskich reformatów Ambroży Grabowski¹⁴⁴.

Generał Zajączek, będąc od 30 stycznia 1799 r. gubernatorem Fayoun w Górnym Egipcie, a od sierpnia 1799 r. także gubernatorem prowincji Beni-Souef, chciał mieć u boku człowieka znającego dobrze miejscowy język, obyczaje oraz wpływowych ludzi, w dodatku Polaka. Stanowisko, jakie zajmował, wymagało wszak ciągłego kontaktu z miejscową ludnością, swobodnego poruszania się w terenie (oazy pośród morza piasku), zajmowania się chorymi żołnierzami, wreszcie tworzenia nowej administracji¹⁴⁵.

Nie ma żadnych dowodów na to, że Burzyński przebywał stale przy generale wówczas, gdy ten był gubernatorem. Misja zakonnika w Egipcie miała zgoła inny, bardziej uniwersalny charakter, a znając jego głęboką wiarę i ducha apostołskiego trudno przypuścić, aby się jej sprzeniewierzył. Był przede wszystkim duszpaste-rzem, jednak z drugiej strony jest wielce prawdopodobne, że Burzyński poświęcił wiele czasu, trudu i zdolności jeśli już nie osobiście Zajączkowi, to dziełu, któremu ten oddał swój entuzjazm i energię. Inaczej trudno byłoby zrozumieć wielkie przywiązanie jakobińskiego generała do prostego mnicha, późniejsze zabiegi o wyniesienie go na stolicę biskupią i zgodę, by go przygotował do śmierci.

W październiku 1801 r., po podpisaniu w Londynie wstępnego traktatu pokojowego między Francją a Anglią, okupacyjne wojska francuskie mogły powrócić z Afryki do Europy. Dla Burzyńskiego była to okazja, by odwiedzić ukochaną ojczyznę rozszarpaną przez kraje zaborcze. W jej bliskie zmartwychwstanie – a tak właśnie sądził Adam Prosper – wszyscy wówczas wierzyli¹⁴⁶. Sam już od trzech lat nosił przy sobie zgodę Rzymu na odwiedzenie bliskich w Polsce. Wraz z generałem Zajączkiem 8 października 1801 r. wszedł na pokład okrętu, po miesiącu żeglugi dotarli do Marsylii¹⁴⁷ i tutaj drogi przyjaciół rozdzieliły się: generał pospieszył do Paryża, misjonarz natomiast czekał jeszcze przez pewien czas na statek w kierunku Italii. Ostatecznie, po krótkim pobycie w Marsylii Burzyński popłynął do Nicei, skąd udał się pieszo do Rzymu¹⁴⁸. Wędrówka zajęła mu ponad trzy miesiące – dotarł tam 28 lutego 1802 r.¹⁴⁹ Zapewne dobrze się czuł w Wiecznym Mieście, skoro dopiero wczesną wiosną zamierzał wyruszyć do Polski¹⁵⁰. A w kraju

¹⁴⁴ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972, s. 137; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, wyd. 1 według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej, tekst oprac. i wstępem opatrzył J. Dihm, Warszawa 1957, s. 135; L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, Wrocław 1957, s. 125; F. Skarbek, *Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka*, Poznań 1878, s. 131; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. K. Estreicher, t. 1-2, Kraków 1909, s. 14-15.

¹⁴⁵ J. Nadziejka, *Generał Józef Zajączek...*, s. 255-280.

¹⁴⁶ APR, Acta originalia Nepomuceni Wielowiejski ministri et Josephi Męciński vicarii provincialis, n. 63, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 23 VIII 1801.

¹⁴⁷ Tamże, n. 112, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 2 XII 1801.

¹⁴⁸ Tamże, n. 63, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 2 XII 1801.

¹⁴⁹ Tamże, n. 203, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 8 III 1802.

¹⁵⁰ Tamże, n. 204.

niepokojono się o Adama Prospera i drugiego reformackiego misjonarza Maurycego Pignera. Z troską przejawiał były prowincjał Nepomucen Wielowiejski, który w imieniu zarządu prowincji wysłał do prokuratora generalnego Karola Urbevetano list z pytaniem, gdzie się podziewają i co robią dwaj polscy misjonarze-reformaci¹⁵¹. Odpowiedź nadeszła 13 lutego 1802 r.: *Obydwaj są zdrowi; Maurycy Pigner znajduje się na placówce misyjnej w Konstantynopolu, natomiast Burzyński podąża do Rzymu, skąd uda się do swojej ojczyzny*¹⁵². Tymczasem Adam Prosper oglądał miasto, opowiadał o Koptach i o Egipcie.

Prefekt apostolski w Egipcie

Na usilne prośby Kongregacji Rozkrzewiania Wiary Burzyński przyjął odpowiedzialność za prefekturę egipską na okres trzech lat. Do wyjazdu na placówkę przygotowywał się w Rzymie, skąd pisał do Krakowa: *Jakiż to gwałt samemu sobie i swym skłonnościom potrzeba uczynić, żeby oddać się znowu na oczywiste lądem i morzem niebezpieczeństwa, z których się dopiero wyszło. Ośłodzić to może jedynie nadzieja duchowego zysku i wiecznej nagrody, której się spodziewam*¹⁵³.

Dobrze znane w Kongregacji przymioty charakteru Burzyńskiego, szczególnie jego pracowitość, gorliwość, talent organizatorski oraz znajomość terenu i języka czyniły go jedynym kandydatem na ów odpowiedzialny urząd¹⁵⁴. Nic przeto dziwnego, że nalegano, by jak najprędzej objął prefekturę i rozpoczął pracę. Z Kongregacji pisano wprost do Krakowa, do zarządu prowincji, by przełożeni przynaglili Adama Prospera do wyjazdu na egipską placówkę. Kuria Rzymska była już poinformowana o stanie tamtejszej misji, która niemal zamarła¹⁵⁵. Burzyński miał być dla niej emisariuszem opatrności. W Kongregacji wiedzano zapewne o jego popularności wśród pewnych warstw ludności egipskiej i dlatego właśnie z jego osobą wiązano nadzieje na ocalenie prefektury w Egipcie¹⁵⁶.

Dekret ustanawiający Adama Prospera Burzyńskiego prefektem w Egipcie z siedzibą w Kairze, został wydany przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary 27 kwietnia 1802 r.¹⁵⁷ Równocześnie papież Pius VII udzielił mu nadzwyczajnych – ze względu na okoliczności – pełnomocnictw i przywilejów. Dotyczyły one codziennego życia misjonarzy oraz ich działalności apostolskiej na terenie prefektury. W oparciu o udzielone przywileje mogli m.in. korzystać z dyspensy od postu, nosić świeckie ubranie, wydawać pieniądze bez szczegółowych pozwoleń przełożonych,

¹⁵¹ Tamże, n. 61 (kopia), List N. Wielowiejskiego do K. Urbevetano z 2 XII 1802.

¹⁵² Tamże, n. 74, List K. Urbevetano do N. Wielowiejskiego z 3 IV 1802.

¹⁵³ Tamże, n. 85, 88, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 23 III 1802.

¹⁵⁴ Tamże, n. 74, List K. Urbevetano do N. Wielowiejskiego 3 IV 1802.

¹⁵⁵ Tamże, n. 90, List S. Borgia do N. Wielowiejskiego z 19 IV 1802.

¹⁵⁶ O darze Burzyńskiego zjednywania dla misji wpływowych i majątnych ludzi pisze M. Pigner z Konstantynopola do Stefana de Medem. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Josephi Drohojowski, n. 123, List A. Pignera do Setafana de Medem z 21 VIII 1804.

¹⁵⁷ APR, ApB, n. 2.

a także odprawiać msze św. poza określonymi przez prawo godzinami i miejscami. Oczywiście, każdorazowe korzystanie z przywileju musiał uzasadniać mniejszy lub większy stopień konieczności. Wydaje się, że częścią wymienionych tu tylko przykładowo pełnomocnictw i przywilejów dysponowali również poprzedni prefekci. Dnia 1 maja 1802 r. komisarz generalny i wizytator franciszkanów-reformatów Hilary de Montemagno przesłał nowemu prefektowi gratulacje z okazji objęcia egipskiej prefektury. W tym samym czasie prowincjał N. Wielowiejski przesłał na ręce przyjaciela Burzyńskiego, o. Antoniego a Vecciano do Livorno dwa listy dla nowego prefekta oraz 10 cekinów holenderskich na jego osobiste potrzeby¹⁵⁸. Antoni a Vecciano wnet potwierdził odbiór przesyłki, natomiast sam Burzyński napisał do Krakowa list datowany 6 czerwca 1802 r., w którym donosił, że w przeddzień dotarł piechotą z Rzymu do Livorno¹⁵⁹. Prowadził stamtąd ożywioną korespondencję, szczególnie z Kurią Rzymską. Już 6 czerwca wysłał list do sekretarza Kongregacji Rozkrzewiania Wiary arcybiskupa D. Coppola prosząc o obojętnej dla byłego prefekta w Egipcie Kajetana da Roma oraz jego współpracowników – ks. Józefa da Ricti i brata Cypriana, którzy mieli opuścić prefekturę. Zdaniem Burzyńskiego wyrządzili oni misji wiele zła, tolerując gorszące zachowanie miejscowych duchownych koptyjskich (unitów) i dopuszczając ich do celebrowania własnych nabożeństw w reformackim kościele w Kairze¹⁶⁰. 13 czerwca pisał do przełożonego generalnego franciszkanów, prosząc o przydzielenie do pracy w Egipcie dwóch młodych zakonników reformackich z Wenecji¹⁶¹. Dnia 14 oraz 29 czerwca powtórnie wystosował pismo do D. Coppoli w sprawie niezbędnych subwencji dla zadłużonej misji egipskiej. Równocześnie prosił o specjalne instrukcje dotyczące życia franciszkańskich zakonników w tym tak bardzo zróżnicowanym środowisku, w którym krzyżowały się wpływy Koptów, łacinników oraz prawosławnych Greków. Ponownie nalegał na przyjazd franciszkanów weneckich¹⁶². Dnia 28 czerwca przesłał do Krakowa wiadomość o śmierci o. Ruperta Wilczyńskiego, o której dowiedział się od kupca z Aleksandrii. W liście wspominał o nadzwyczajnych cnotach zmarłego, jego ascezie, sypianiu na gołej ziemi i żywieniu się w dłuższych okresach jedynie daktylami i chlebem¹⁶³. Tymczasem Kongregacja Rozkrzewiania Wiary postarała się o nowego współpracownika dla Adama Prospera Burzyńskiego. Był to o. Klemens a Limano, który dotarł do Livorno, by wraz z prefektem popłynąć do Aleksandrii – już 2 lipca Burzyński dziękował kardynałowi Stefanowi Borgii za pomocnika. Równocześnie pisał o swym niezadowoleniu

¹⁵⁸ APR, ApB, n. 9, List N. Wielowiejskiego do Antoniego a Vecciano z 26 IV 1802; APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Nepomuceni Wielowiejski, n. 105, 106, List N. Wielowiejskiego do Antoniego a Vecciano z 15 V 1802.

¹⁵⁹ Tamże, n. 107, 111, 133, List A. a Vecciano do N. Wielowiejskiego z 4 VI 1802.

¹⁶⁰ ACE, SRC, t. 12, s. 593, List A. Burzyńskiego do Dominika Coppoli z 6 VI 1802.

¹⁶¹ Tamże, s. 578, List A. Burzyńskiego do Paschalisa a Varese z 13 VI 1802.

¹⁶² Tamże, s. 578, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli z 14 VI 1802; Tamże, s. 597, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli z 29 VI 1802.

¹⁶³ APR, Acta originalia Nepomuceni Wielowiejski ministri et Josephi Męciński vicarii provincialis, n. 118, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 28 VI 1802.

z wysłania młodych, pełnych zapału franciszkanów z Wenecji do... Turcji. Prosił kardynała o odwołanie byłego prefekta w Egipcie i jego dwóch przyjaciół zakłócających działalność misji. Wnosił też o instrukcję dotyczącą udzielania sakramentu chrztu, bowiem i na tym tle zdarzały się spory, a także o powiadomienie konsula Republiki Włoskiej w Damietcie o nominacji nowego prefekta w Egipcie¹⁶⁴. Wreszcie, dzień przed wyjazdem na placówkę, 3 lipca 1802 r. Burzyński wysłał jeszcze jeden list do prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, w którym powiadomił o śmierci w Egipcie dwóch misjonarzy: Ruperta Wilczyńskiego i Angela di Contes prosząc jednocześnie o informacje, w jakich miejscowościach żyją i jak liczni są chrześcijanie obrządku łacińskiego lub unicy na terenie Abisynii oraz czy potrzebują oni duchownego katolickiego¹⁶⁵.

Dnia 4 lipca 1802 r. Adam Prosper Burzyński ze swoim współpracownikiem wypłynęli z Livorno do Aleksandrii, gdzie dotarli 13 sierpnia¹⁶⁶. Po kilkudniowym pobycie w Aleksandrii Burzyński podążył pieszo do Kairu. Wszędzie napotykał zrujnowane wioski i miasteczka, wielką liczbę żebraków i włóczęgów. Tylko dzięki dobrej znajomości języka arabskiego uchodził cało z rąk wałęsających się opryszków. Hospicjum w Kairze zastał w ruinie. Trzech pozostałych przy życiu misjonarzy: Klemens di Sorpello, Karol di Borzi i Józef di Malgrate, wegetowało wśród gruzów. W pozostałych pięciu hospicjach prefektury uchowało się zaledwie dwóch misjonarzy. Wraz z Burzyńskim i jego towarzyszem na terenie całej prefektury przebywało wówczas siedmiu duchownych. Z owej siódemki Klemens di Sorpello był już starszkiem i nie nadawał się do pracy misyjnej, z kolei Karol di Borzi odniósł rany i przynajmniej przez kilka tygodni nie był zdolny do pracy. W sumie, spośród pracujących tam wcześniej misjonarzy 18 zostało zabitych lub zmarli śmiercią naturalną, a trzech wyjechało do Europy wraz z wojskiem francuskim.

Łacińska prefektura w Egipcie posiadała pięć hospicjów: Nagasta, Forgiut, Iah-ta, Achmim i Girge. Tylko to ostatnie nie ucierpiało podczas działań wojennych; inne zostały mniej lub bardziej zniszczone, a po ustąpieniu wojsk Napoleona zamieszkali w nich Turcy¹⁶⁷. Hospicjum w Nagaście nie udało się odbudować¹⁶⁸. Nowy prefekt rozpoczął starania o odzyskanie utraconych hospicjów. Początkowo szukał pośrednictwa Europejczyków, m.in. konsulów włoskiego i francuskiego, a także znaczniejszych Polaków pozostających w służbie angielskiej¹⁶⁹. Ostatecz-

¹⁶⁴ ACE, SRC, t. 12, s. 601, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 2 VII 1802.

¹⁶⁵ Tamże, s. 615, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 3 VII 1802.

¹⁶⁶ APR, Acta originalia Nepomuceni Wielowiejski ministri et Josephi Męciński vicarii provincialis, n. 134, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 15 VIII 1802.

¹⁶⁷ ACE, SRC, t. 13, s. 31, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 14 I 1803.

¹⁶⁸ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Josephi Drohojowski, n. 27, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 22 III 1804.

¹⁶⁹ Killkuset Polaków znajdowało się w armii generała angielskiego Jana Hely Hutchinsona. Dołączono ich później do posiłków indyjskich oraz armii tureckiej. Subsydiowani byli przez Anglików. Po wyparciu z Egiptu Francuzów, niektórzy z nich zajmowali nawet ważne stanowiska w administracji Egiptu. Zob. F. Charles-Roux, *L'Angleterre et l'expédition française en Égypte*, t. 2, Caire 1925, s. 135-154.

nie, przy ich pomocy, uzyskał fermany (rozkaz, rozporządzenie) od paszy Kairu do paszów w innych rejonach. Po upływie półtora roku od chwili objęcia prefektury Burzyński pisał: *Misję egipską zastałem zupełnie zrujnowaną. W ten sam czas, gdym podróż do Europy przedsięwziął, dwie części mieszkańców Egiptu wymarła powietrzem (...). W tym stanie zastałem tę biedną misję, bez kościołów, bez misjonarzy i bez hospicjów. Mój smutek i zamieszanie równały się śmierci. Nie wiedziałem, od czego wprzód rozpocząć (...). Wyrobiwszy sobie fermany prezentowałem się nimi tym okrutnym bestiom (paszom), których sam okropny wzrok był zdolny przyprowadzić o śmierć i odebrać życie. Posiłki niebieskie tyle mnie wsparły, że mi się udało zdobyć z rąk tureckich wszystkie hospicja i zreperować*¹⁷⁰.

W dniu 9 kwietnia 1803 r. Burzyński zawiadomił kardynała Stefana Borgię w Kurii Rzymskiej, że nie tylko odzyskał utracone hospicja, ale doprowadził je do stanu używalności. Prosił Kongregację Rozkrzewiania Wiary o fundusze potrzebne na ich utrzymanie oraz na prowadzenie szkół koptyjskich¹⁷¹. Nieco później Kongregacja przysłała do prefektury kilku włoskich reformatów, którzy prawdopodobnie przywieźli z Rzymu oczekiwana pomoc finansową. Prefekt osadził konfratrów w odbudowanych hospicjach, by uczyli się języka, jemu zaś: *... wypadło w czterech znacznie od siebie odległych hospicjach sprawować urząd parocha i misjonarza więcej jak cały rok. A że po śmierci misjonarza, od blisko dwóch lat katolicy pozostawali bez kapłana, bez ofiary i bez sakramentów, musiał się więcej jak 13 miesięcy tulać po pustyniach Egiptu, zgromadzając ich częścią sheretyczną, częścią rozproszonych jak błądzące owce, co mu się dobrze powiodło*¹⁷².

Misja egipska dźwigała się wolno z upadku przede wszystkim dzięki energii i talentowi organizatorskiemu jej prefekta. Burzyński prosił w tym czasie Kongregację o wzbogacenie jego urzędu przywilejami niezbędnymi w pracy apostołskiej. Chodziło zwłaszcza o prawo udzielania sakramentu bierzmowania wiernym obu obrządków łacińskiego i koptyjskiego¹⁷³. W Kurii zwlekano jednak z odpowiedzią. Już w 1760 r. prefekt w Egipcie Jakub de Cremsirio otrzymał taką władzę, ale rok później zażyczył sobie w Rzymie, by z niej zrezygnował. Kuria obdarzyła ją wówczas nawróconego na katolicyzm arcybiskupa monofizyckiego Girgy, którego mianowano wikariuszem apostołskim Egiptu z nadzieją na pozyskanie dla unii południowej części Egiptu. Obecnie zaś, przekazane do Rzymu pisma byłego prefekta apostołskiego Kajetana da Roma oraz kilku duchownych koptyjskich i melchickich dawały w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary podstawę do nadziei na pozyskanie dla unii paru znaczniejszych duchownych obu wyznań. W tej sytuacji uzasadniona skądinąd prośba Burzyńskiego stwarzała oczywisty kłopot. Poza tym w Rzymie odbierano inne pisma z Egiptu, w których autorzy przedstawiali Burzyń-

¹⁷⁰ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Josephi Drohojowski, n. 27, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 22 III 1804.

¹⁷¹ ACE, SRC, t. 13, s. 38, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 9 IV 1803.

¹⁷² APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Josephi Drohojowski, n. 14, List M. Pignera do J. Drohojowskiego z 6 V 1804.

¹⁷³ ACE, SRC, t. 13, s. 61, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 26 IX 1803.

skiego jako główną przeszkodę do zawarcia unii z Koptami¹⁷⁴. Udzielanie sakramentu bierzmowania wiązało się z władzą biskupią. Rzym nie chciał więc zrażać do siebie przyszłych miejscowych konwertytów przez udzielenie tej władzy cudzoziemcowi, w dodatku bez sakry biskupiej. Burzyński pisał: *Przywilej udzielania sakramentu bierzmowania należy mi się ze sprawiedliwości* (być może miał na myśli zasługi w dźwignięciu upadłej misji – przyp. aut.), *jeżeli zaś z jakichś powodów nie jestem godny otrzymać go ze sprawiedliwości, to odwołuję się z całą ufnością do dobroci i łaskowości prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary*¹⁷⁵.

W dniu 4 marca 1804 r. podczas audiencji udzielonej sekretarzowi Kongregacji Dominikowi Coppola, papież Pius VII pozwolił prefektowi Burzyńskiemu, by w okresie pełnienia urzędu mógł bierzmować wiernych obrządku łacińskiego i koptyjskiego krzyżem błogosławionym przez biskupa. Sakramentu mógł udzielać tym wszystkim, którzy ukończyli siódmy rok życia i znajdowali się w niebezpieczeństwie śmierci¹⁷⁶. Burzyński otrzymał jakby przywilej, o który prosił, ale była to władza, jaką posiadał każdy proboszcz, a chodziło mu oczywiście o władzę bierzmowania wszystkich ochrzczonych, mieszkających na terenie prefektury Górnego Egiptu¹⁷⁷.

Na Adama Prospera Burzyńskiego zaczęły spadać ciosy. Znaczny udział w ich prokurowaniu mieli jego zakonni konfratry. Były prefekt Kajetan da Roma, cieszący się poważaniem u Koptów oraz mający przyjaciół zarówno wśród kleru jak i znaczniejszych kupców, intrygował przeciwko Burzyńskiemu¹⁷⁸. Wskazują na to wyraźne, choć jednostronne, materiały źródłowe. Do Rzymu docierały donosy. Prefekta oskarżano o skłócenie Koptów i Greków, o niedopuszczenie ich do celebrowania w kościele reformackim w Kairze, o nieuzasadnioną likwidację hospicjum w Nagaście, o spiskowanie przeciwko konsulowi Karolowi de Rosetti¹⁷⁹. Ile w tych oskarżeniach było prawdy, a ile intrygi? Faktem jest, że Burzyński nie był człowiekiem elastycznym i skorym do dialogu; był apodyktyczny i surowy do tego stopnia, że opowiadano o tym legendy. Nie znosił sprzeciwu. Sądził, że tylko przełożeni właściwie interpretują prawo, zaś obowiązkiem podwładnych jest ślepe posłuszeństwo. Być może, w prostocie serca lub naiwności sądził, że na drodze przymusu moralnego popartego autorytetem władzy skłoni podopiecznych do takiego postępowania, jakie uważał za słuszne. Jest też zupełnie możliwe, że Burzyński, Europejczyk i łacinnik, faworyzował własny, rzymski obrządek. Wszystko wskazuje na to, że kler koptyjski i melchicki był mu ciągle obcy. Oskarżenie prefekta o nienawiść i intrygi było jednakowoż niesprawiedliwe. Powiadomiony o donosach i zarzutach, jakie mu stawiano, słał do Kongregacji Rozkrzewiania

¹⁷⁴ Tamże, s. 123, List Kajetana da Roma do S. Borgii z 23 VIII 1802; Tamże, s. 321, List Isaiasa Parilila do S. Borgii z 14 IV 1803.

¹⁷⁵ Tamże, s. 56, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli z 29 I 1804.

¹⁷⁶ APR, ApB, n. 4.

¹⁷⁷ ACE, SRC, t. 13, s. 225, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 26 IV 1804.

¹⁷⁸ Zob. *Historia Missionum...*, s. 109.

¹⁷⁹ ACE, SRC, t. 13, s. 132, 138, 156, 158, 180, List A. Milgahata do S. Borgii z 11 XII 1803.

Wiary listy, w których wytykał Koptom, melchitom i byłemu prefektowi wszystkie możliwe grzechy, z pijaństwem i rozwiązłością włącznie. Prosił o przybycie wikariusza apostołskiego, który miał zbadać sytuację na miejscu, by ją później przedstawić w Kurii Rzymskiej. Coraz natarczywiej domagał się też wydalenia z Egiptu byłego prefekta Kajetana da Roma¹⁸⁰. Ten wciąż tam przebywał, a mnisi koptyjscy i melchiccy oraz znaczący ludzie świeccy przedstawiali go w korespondencji do Rzymu jako męża opatrnościowego dla prefektury¹⁸¹. W świetle dostępnych źródeł watykańskich dawny prefekt spełniał w Egipcie jednoznacznie pozytywną rolę. W Rzymie uważano go za dobrego dyplomatę, człowieka zdolnego do przygotowania gruntu pod pełną unią z Koptami i melchitami. W celu ich pozyskiwania – rozumowano w Rzymie – potrzebna była cierpliwość, a także kompromisy. Kajetan przymykał oczy na brak dyscypliny wśród kleru i tolerował nadużycia. Bezkompromisowy Burzyński uważał takie postępowanie za skandaliczne. Słał więc do Stolicy Apostolskiej kolejne listy, w których krytykował poczynania Kajetana da Roma. Omawiał w nich – i twierdził, że obiektywnie – możliwość współpracy łacinników z innymi wyznaniem chrześcijańskimi¹⁸², a także charakteryzował duchownych koptyjskich i melchickich faworyzowanych przez byłego prefekta¹⁸³.

Trudno oddzielić ziarna prawdy od plew zawartych w donosach jednej i drugiej strony. Pewne jest jedno: misjonarze łacińscy (przeważnie reformaci) wzajemnie niszczyli własny autorytet, wykorzystując do tego celu również osoby postronne. Antagonizm między Polakiem i Włochem, obecnym i byłym przełożonym prefektury, miał charakter raczej personalny. Lektura korespondencji uzasadnia mniemanie, że Burzyński od samego początku pełnienia służby w Egipcie nie czuł sympatii do Kajetana, podczas gdy ten ostatni – bardziej otwarty, ale i zbyt kompromisowy – cenił dodatnie cechy charakteru swego następcy. Nie rozumieli się wzajemnie, chociaż dążyli do tego samego celu: doprowadzenia wyznawców miejscowych obrządków do pełnej unii z Rzymem. Tyle że Burzyński dążył do niej powoli, przez własną i swoich podwładnych pracę, zaś Kajetan da Roma pragnął szybko

¹⁸⁰ Tamże, s. 164, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli z 16 X 1804; Tamże, s. 173, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 23 IV 1805.

¹⁸¹ Wyjątek listu okólnego mnichów melchickich skierowany do duchowieństwa melchickiego z 28 I 1803. Tamże, s. 127, List okólny mnichów melchickich do duchowieństwa melchickiego z 28 I 1803.

¹⁸² „Grecy i Koptowie, słabi liczbowo, silni duchem kierują się fałszywą zasadą. Nie zachowują dekretów Propagandy, wyraźnie je ignorując”. Zob. ACE, SRC, t. 13, s. 173, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 23 IV 1804. „Obie narodowości (Grecy i Koptowie – przyp. aut.) w odprawianiu rytów w kościele reformackim w Kairze wzajemnie sobie przeszkadzają. Koptowie tak układają kalendarz, że wypełniają większość dni w roku. Grecy, chociaż liczniejsi (w Kairze – przyp. aut.), nie mają okazji celebrowania swoich rytów... swoje ryty celebrują zbyt długo”. ACE, SRC, t. 13, s. 61, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 26 IX 1803.

¹⁸³ ACE, SRC, t. 13, s. 173, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 13 V 1804.

osiągnąć cel, nawet za cenę niedociągnięć, braków, niekiedy nawet nadużyć¹⁸⁴, co najbardziej irytowało prostolinijnego zakonnika z Małopolski. Kładł nacisk na to, aby podlegli mu misjonarze świecili dobrym przykładem i byli wzorem dla duchowieństwa innych obrządków chrześcijańskich. Napominał misjonarzy, by trwali we wzajemnej miłości i ze wszystkimi usiłowali żyć w pokoju. Prosił, aby nie wyróżniali się nawet ubiorem czy nakryciem głowy (turbanem) fioletowym lub niebieskim. Mieli nosić skromną odzież dostosowując się do ubożego otoczenia. Upominał, aby wszystko dzielili między siebie jak apostołowie, by nie zatrzymywali u siebie pieniędzy tylko oddawali je przełożonym hospicjów. Surowo potępiał przyjęty przez misjonarzy zwyczaj składania długich wizyt u znaczniejszych Koptów czy Europejczyków, które traktował jako stratę czasu i okazję do nadużywania trunków. Prosił misjonarzy, żeby wolne chwile poświęcali nauce języka arabskiego, bo dzięki jego dobremu opanowaniu będą mogli skuteczniej pomóc biednym, niemal bez wyjątku analfabetom. Gorąco zalecał odprawianie w niedziele i święta we wszystkich kościołach misji mszy św. śpiewanych oraz odmawianie różańca i prowadzenie katechezy. Kazania podczas mszy miały być proste i dostosowane do mentalności słuchaczy. Prefekt polecał ponadto, aby w rozmowach z Koptami (monofizyci) rozpraszać z całą łagodnością ich błędne przeświadczenie i nakłaniać do przyjęcia wiary katolickiej¹⁸⁵. Często przeprowadzał wizytacje w kościołach. Nieubłagany dla opornych, leniwych i krnąbrnych, był dla rzetelnie pracujących ojcem i przyjacielem.¹⁸⁶ W tych niełatwych warunkach Adam Prosper Burzyński pracował niezwykle ofiarnie, starając się spełniać sumiennie wszystkie obowiązki, jednak trudności współistnienia wiernych i kleru różnych obrządków nieustannie rosły. W okresie Wielkiego Postu 1805 r. w reformackim kościele w Kairze doszło do poważnych nadużyć. Duchowni obrządku koptyjskiego obecni na katolickim nabożeństwie zakłócili jego przebieg, a misjonarzy reformackich nazwali „szpiegami papieskimi i zdrajcami Egiptu”. Burzyński opisał zdarzenie w liście do Rzymu i poprosił o zwolnienie z urzędu prefekta apostolskiego w Egipcie przed zakończeniem kadencji we wrześniu 1805 r.¹⁸⁷ Pomimo ponawianych usilnych próśb, pozostał jednak na urzędzie aż do lutego 1808 r.¹⁸⁸ Nie znamy istotnego powodu

¹⁸⁴ Zdaniem Burzyńskiego kler obrządku melchickiego był niezdyscyplinowany, przewrotny, fanatyczny, zabobonny i leniwy. Zob. APR, ApB, n. 1 (kopie), Listy A. Burzyńskiego do Ignacego Michała (trzy listy z 1807). Podobną opinię o klerze koptyjskim wydał następny po Burzyńskim prefekt Egiptu. Zob. ACR, SRC, t. 13, s. 266 (kopia), List Karola di Borzi do ambasadora cesarstwa francuskiego w Konstantynopolu z 2 V 1808.

¹⁸⁵ Zob. APR, ApB, n. 6, List okólny A. Burzyńskiego do wszystkich hospicjów Górnego Egiptu z 25 VII 1803.

¹⁸⁶ ACE, SRC, t. 13, s. 225, List Karola di Borzi do S. Borgii z 8 III 1808.

¹⁸⁷ ACE, SRC, t. 13, s. 160; APR, ApB, n. 2, List A. Burzyńskiego do S. Borgii z 29 IV 1805.

¹⁸⁸ APR Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Felicis Janowski, n. 193, List A. Burzyńskiego do F. Janowskiego z 26 II 1808; ACE, SRC, t. 13, s. 198, List A. Burzyńskiego do D. Coppoli z 14 VII 1807 (na marginesie notatka po włosku: dziewiąty raz prosi o zwolnienie).

zatrzymania go na stanowisku, również po upływie kadencji, przez tak długi okres. Czy rzeczywiście w Kongregacji sądzono, że przynajmniej czasowo jego obecność w Egipcie jest niezbędna? Najbardziej prawdopodobnego wyjaśnienia faktu może dostarczyć hipoteza „przedłużających się negocjacji” w sprawie następstwa po Burzyńskim. Propozycje wysuwane poprzednio przez kler koptyjski oraz te, jakie przedstawiał sam Adam Prosper wzajemnie się wykluczały. Ten ostatni opiniował negatywnie również kandydatów proponowanych przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary. Kongregacja z kolei odrzucała kandydatów aktualnego prefekta. W wyniku trudnego kompromisu stanowisko to objął ks. Karol di Borzi, który nie był reformata¹⁸⁹.

Nierozumiany przez miejscowych chrześcijan, pozbawiony zdecydowanego wsparcia Kurii Rzymskiej Adam Prosper Burzyński opuścił Egipt 18 lutego 1808 r., skąd udał się do Palestyny, by po rocznym tam pobycie powrócić do Polski. Siedem lat później, w maju 1816 r. znowu otrzymał propozycję objęcia urzędu prefekta apostolskiego w Egipcie. Zajęty wówczas działalnością wewnątrz zakonu jako prowincjał, a potem przełożony domów w Sandomierzu i Krakowie, nie chciał już tam wracać.

IV. Powrót z misji do kraju i działalność wewnątrzzakonna 1810-1820

Burzyński po zwiedzeniu wszystkich ważniejszych sanktuariów Palestyny¹⁹⁰ wyruszył w czerwcu 1809 r. do kraju. Zwyczajem franciszkańskim szedł pieszo. Najpierw zatrzymał się na kilkanaście dni w Konstantynopolu, w tamtejszej misji reformackiej u swojego starszego kolegi z Małopolski o. Maurycego Pignera¹⁹¹. Stamtąd podążył na zachód, w kierunku na Wiedeń, zaś z Wiednia – znanym już szlakiem na Kraków, dokąd dotarł w sierpniu 1810 r.¹⁹²

Kraków, liczący podówczas 24 tysiące mieszkańców, wchodził od roku w obszar Księstwa Warszawskiego i ponosił wszelkie tego ciężary na równi z innymi departamentami. Cieszył się jednak wolnością i nadzieją, że Polska zostanie odbudowana. Na ulicach miasta można było spotkać Polaków, którzy brali udział w Insurekcji Kościuszkowskiej i wojnach napoleońskich, emigrantów, którzy opuścili kraj po konfederacji barskiej i po roku 1794, a także obcokrajowców, szcze-

¹⁸⁹ ACE, SRC, t. 13, s. 210.

¹⁹⁰ O zwiedzeniu przez Burzyńskiego Ziemi Świętej i wszystkich jej sanktuariów świadczy dokument kustosa Ziemi Świętej J. W. Pierallini a Pistorio, wystawiony w Jerozolimie 3 kwietnia 1809 r. Zob. APR, ApB, n. 8.

¹⁹¹ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Felicis Janowski, n. 192, List Joachima ab Incisa do Feliksa Janowskiego z 14 III 1809.

¹⁹² APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 120.

gólnie Francuzów. Przewijał się wśród nich z długą brodą i zawojem na głowie, choć w reformackim habicie, smagły Burzyński, *za którym uliczniki biegały*¹⁹³.

Nie wiadomo, jak długo bawił w Krakowie, w każdym razie już po krótkim czasie zaczął odwiedzać klasztory reformackie w Księstwie *dla nasycenia się Polską*, którą opuścił przed dwudziestu laty. Wszędzie widział stan duchowy i materialny gorszy niż przed wyjazdem na misje. Wszędzie trwały przygotowania do wojny z Rosją; czekano, aż prowizoryczny stan rzeczy zmieni się na lepsze¹⁹⁴.

Gwardian w Sandomierzu

W maju 1811 r., prawdopodobnie na własne życzenie, Burzyński został przydzielony do odbudowania spalonego dwa lata wcześniej kościoła i klasztoru w Sandomierzu¹⁹⁵. Podczas zdobywania miasta przez wojska polskie, 17 maja 1809 r. Austriacy – *dla sprawienia lepszego widoku* – o godzinie 22 zapalili wypełniony słomą i sianem kościół św. Wojciecha, który doszczętnie spłonął. Ogniem zajął się stojący obok kościół i klasztor reformacki. Poza osmalonymi murami kościoła ocalała tylko zakrystia, refektarz i pojedyncze cele. W czasie pożaru klasztor sandomierski zamieszkiwali ojcowie: Maksymilian Skupniewicz – gwardian, Hugo Kops – kaznodzieja, Krzysztof Gdowski – zastępca gwardiana, Rajmund Nowakowski – spowiednik oraz bracia Paschalis Kustrowski – ekonom i zarazem kucharz, a także Grzegorz Okoński – kwestarz¹⁹⁶.

Burzyński zamieszkał w jednej z cel spalonego klasztoru i rozpoczął starania o jego odbudowę. Na kongregacji w Stopnicy, 29 lipca 1811 r. został wybrany jego gwardianem¹⁹⁷.

Nowy gwardian wziął się energicznie do pracy. Sprowadził z Krakowa współbraci. W ciągu roku wraz z jedenastoma pomocnikami zakonnymi odnowił po części klasztor¹⁹⁸. Całość natomiast, a zatem kościół i klasztor zostały odbudowane w 1824 r. przy wydatnej pomocy finansowej hr. Antoniego Ledóchowskiego z Górek i ks. Jacka Kochańskiego, proboszcza Świętej Trójcy w Sandomierzu¹⁹⁹.

Prowincjał małopolskich reformatów 1812-1815

Na czele reformackiej prowincji stał prowincjał, wybierany przez kapitułę prowincjalną na okres trzech lat. Posiadał on, jak biskup w swojej diecezji, zwyczajną

¹⁹³ A. Grabowski, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 2, Kraków 1909, s. 15.

¹⁹⁴ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Luciani Nowosielecki, n. 15, List A. Burzyńskiego do F. Janowskiego z 23 II 1811.

¹⁹⁵ Tamże, n. 114.

¹⁹⁶ M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 149.

¹⁹⁷ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Luciani Nowosielecki, n. 144.

¹⁹⁸ Tamże, n. 144.

¹⁹⁹ M. Buliński, dz. cyt., s. 366.

władzę nad wszystkimi członkami prowincji²⁰⁰. Jego władza jurysdykcyjna rozciągała się na wszystkie klasztory oraz wszystkich zakonników w prowincji i poza nią. Prowincjał nie miał żadnej stałej rezydencji; czas swego urzędowania rozkładał na wszystkie klasztory²⁰¹. W praktyce najdłużej pozostawał w konwencie krakowskim. Szczególnym obowiązkiem prowincjała było troszczyć się, by w klasztorach zachowywano regułę i statuty, by zgodnie z nimi wychowywano młodzież zakonną, by kwitła wiedza i praca duszpasterska. Był zobowiązany wizytować osobiście wszystkie klasztory prowincji, a w przypadku niemożności osobistego zwizytowania, musiał oddelegować swego zastępcę²⁰².

W wyborach na prowincjała, które odbyły się 26 czerwca 1812 r., zgodnie ze statutami reformackimi uczestniczyli: ustępujący prowincjał, jego zastępca czyli kustosz prowincji, trzech aktualni definitorowi (jeden z niewiadomych przyczyn był nieobecny) oraz ośmiu gwardianów, w tej liczbie Burzyński. Dwóch gwardianów (z Pilicy i z Chełmu) z powodu stanu wojennego w Księstwie nie dotarło na głosowanie²⁰³, tak więc ostatecznie wzięło w nim udział 13 osób. Wyboru prowincjała trzeba było dokonać w ciągu jednego dnia – od wschodu do zachodu słońca²⁰⁴. Miejszem wyborów był klasztor w Stopnicy²⁰⁵.

W wyborach poprzez głosowanie tajne przechodził ten, kto otrzymał względną większość głosów²⁰⁶. Głos oddany na siebie traktowano jako nieważny, a głosujący w ten sposób tracił prawo głosowania na zawsze²⁰⁷. Na opisywanych wyborach przewodniczący (mianowany przez Kurię Generalną Zakonu)²⁰⁸ po wstępnych

²⁰⁰ „Pater minister provincialis, universalis et ordinarius, totius provinciae praelatus [...] eadem autem ordinariam, immediatam protestatem in totam suam provinciam vendicat, quam episcopus in dioecesim, de iure acquirit”. APR, Statuta Provinciae Reformatae S. Mariae Angelorum Minoris Poloniae Fratrum Minorum Reformatore in capitulo provinciali Cracoviensi unanimi omnium Patrum et Vocalium consensu acceptata ac ab Apostolico Commissario Paulo a Lauda A.D. 1638, die 9 septembris approbata et confirmata, rkps, s. 72, n. 1-2.

²⁰¹ *Statuta Generalia...*, s. 65, n. 46.

²⁰² *Statuta Provinciae...*, s. 56, n. 1-3.

²⁰³ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 7. Zobowiązani do głosowania, w razie niemożności przybycia na kapitułę, podczas której dokonywano wyboru nowego prowincjała, musieli ustnie względnie pisemnie uzasadnić swoją nieobecność. W przeciwnym razie tracili głos na zawsze. A. B. Sroka, *Prawo i życie...*, s. 75.

²⁰⁴ *Statuta Generalia...*, s. 62.

²⁰⁵ Wyznaczenie konwentu dla odbycia kapituły było rzeczą ważną ze względu na trudy podróży wyborców, którzy na kapitułę przybywali pieszo. Z reguły wyznaczano klasztor możliwie pośrodku prowincji. Mogły wchodzić w grę także warunki materialne klasztoru: znalezienie „dobrodzieja”, który by podjął się sfinansować utrzymanie kapituły. Zob. *Statuta Generalia...*, n. 13.

²⁰⁶ Tamże, s. 60, n. 26.

²⁰⁷ Tamże, s. 59, n. 22.

²⁰⁸ Pod koniec trzyletniej kadencji prowincjał zawiadamiał generała w Rzymie o zbliżającym się terminie kapituły prowincjalnej, na której dokona się wyboru nowego prowincja-

czynnościach zaprzysiął wyborców, następnie rozpoczęło się tajne głosowanie za pomocą kartek, na których wypisywano nazwiska przyszłych prowincjałów. Już po pierwszym głosowaniu okazało się, że bezwzględną większość głosów otrzymał Adam Prosper Burzyński: 11 na 13 oddanych. Po jednym głosie otrzymali Dezydery Klein oraz Paulin Składziński²⁰⁹. Po sprawdzeniu kartek pod kątem ewentualnych zaniedbań, przewodniczący (który nie głosował) w asyście dwóch skrutatorów odczytywał każdą kartkę z osobna, by uroczyście ogłosić nazwisko nowego prowincjała²¹⁰. Od tego momentu rozpoczął urzędowanie Adam Prosper Burzyński jako najwyższy przełożony krajowy²¹¹ 150-osobowej wspólnoty reformackiej w Księstwie Warszawskim²¹².

Urząd prowincjała w innych, spokojniejszych czasach, dla niejednego byłby funkcją pożądaną. W tamtym jednakże okresie urząd ten – co można stwierdzić z całkowitą pewnością – traktowano wyłącznie jako obciążenie. Prowincja reformacka na skutek wojen, ciągłych zmian terytorialnych itp. znajdowała się w opłakanym stanie. Stąd wybór Prospera, o którym wiadomo było, że uratował i dźwignął z ruin prefekturę egipską, uważano za konieczny i nieodzowny. Widziano w nim prawdziwego męża opatrnościowego, który uratuje prowincję, o czym świadczy m.in. fakt, że zaraz po wyborze przelano na niego całą władzę prawnie należącą do całego zarządu prowincji²¹³.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego w 1807 r. i poszerzenie jego granic w 1809 r. zmieniło mapę Europy. W obrębie poszerzonego Księstwa znalazły się następujące klasztory małopolskich reformatów: Kraków, Wieliczka, Stopnica, Pińczów, Sandomierz, Solec, Lublin, Kazimierz nad Wisłą i Chełm. W 1811 r. doszedł klasztor w Pilicy. Prowincja otrzymała swoją pierwotną nazwę: Matki

ła. Wówczas generał wraz z definitorium generalnym wyznaczał dla danej prowincji wizytatora, który miał dokonać wizytacji prowincji i przewodniczyć w kapitule prowincjalnej. Por. A. B. Sroka, *Prawo i życie...*, s. 71

²⁰⁹ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 7.

²¹⁰ A. B. Sroka, *Prawo i życie...*, s. 76.

²¹¹ Od jego decyzji zawsze można było odwołać się do przełożonego generalnego w Rzymie, i to bezpośrednio.

²¹² Dokładnie wszystkich zakonników reformackich małopolskiej prowincji było w tym czasie 151, z czego 84 ojców, 26 kleryków oraz 41 braci zakonnych. Zob. Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 7.

²¹³ Podczas wyboru Burzyńskiego na prowincjała dnia 26 II 1812 r. przekazano mu, z racji stanu wojennego, całą władzę należną zarządowi prowincji, a więc: wybierania i wprowadzania na urzędy osoby do tego zdadne po śmierci lub rezygnacji urzędników, dawania jurysdykcji do spowiadania i głoszenia kazań, dowolne wizytowanie konwentów reformackich, reprezentowanie prowincji na forum zewnętrznym. Dnia 1 VII 1812 r. Kuria Generalna Zakonu zaakceptowała pełnomocnictwa udzielone Burzyńskiemu. Zob. Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 17, 21, 34.

Boskiej Anielskiej²¹⁴. Pierwszy prowincjałem nowej prowincji został w 1809 r. Lucjan Nowosielecki²¹⁵. Burzyński był drugim.

Księstwo Warszawskie znalazło się podówczas w wyjątkowo ciężkim położeniu. Żądano od niego nowych zbrojeń i wyżywienia różnojęzycznych wojsk ciągnących na Rosję. Z półmilionowej armii zebranej przez Napoleona, przeszło połowa żyła w ciągu dwóch miesięcy na koszt Księstwa, pustoszyła kraj i pozostawiła po sobie tylko ruinę. Zaopatrzenie magazynów Wielkiej Armii w 1811 r. kosztowało skarb 20 milionów złp, co stanowiło więcej niż normalny budżet roczny Księstwa. Obce wojska w służbie Napoleona często zachowywały się jak w podbitym kraju: plądrowały i niszczyły chłopskie zagrody, szlacheckie dwory oraz klasztory.

Burzyński musiał jako prowincjał przezwyciężyć ogromne trudności, a spodziewano się po nim wiele. Większość klasztorów znajdowała się w opłakanym stanie, syndykom domowym brakowało pieniędzy, zakonnicy z braku utrzymania opuszczali własne klasztory i udawali się do klasztorów zasobniejszych. Spotykało się wielu zakonników-włóczęgów, którzy po tym, jak ich macierzyste klasztory zostały splądrowane czy spalone przez wojska, tułali się z miejsca na miejsce szukając dachu nad głową i współbraci. Panowało zniechęcenie, a nawet rozpacz. Trudno było znaleźć konwent, gdzie systematycznie oddawano by się nakazanym modłom, gdzie kwitłaby reguła, gdzie zachowywano kanoniczne milczenie²¹⁶. Burzyński był tego świadom, zaczął więc energicznie działać. Korespondował, wizytował konwenty, rozmawiał z podopiecznymi, karmił, gromadził rozproszonych. 6 sierpnia 1812 r. napisał pierwszy list okólny czyli tzw. encyklikę do wszystkich współbraci²¹⁷. Oprócz tego napisał jeszcze pięć innych listów, w których nakreślił katastrofalny stan prowincji. We wszystkich powtarzały się te same motywy: troska o kościoły i klasztory, o życie duchowe zakonników, ostrzeżenia i karcenie nieroztropnych i krnąbrnych, uspokajanie i pocieszanie. Wszystkie uwagi prowincjała Burzyńskiego można streścić w następujących punktach:

1. Zakonnicy reformaccy nie mogą pod żadnym pozorem opuścić miejsca, gdzie stoi klasztor nawet wówczas, gdyby był doszczętnie ograbiony lub spalony; należy zamieszkać w pobliżu, by móc w każdej chwili do niego wrócić.

2. W miarę możliwości zakonnicy mają mieszkać razem, wspólnie odprawiać ćwiczenia duchowe i nie uciekać do innych klasztorów.

3. Mają służyć poradą duchową stacjonującym wojskom: odprawiać msze św., słuchać spowiedzi, głosić kazania. Ci, którzy nie znają języka francuskiego i niemieckiego winni się ich nauczyć od zakonników względnie innych osób, które te języki znają.

²¹⁴ G. Wiśniowski, *Histoire de la Province de Małopolska ou Polonia Minor des Franciscains Réformés dans les années 1772-1810*, „Archivum Franciscanum Historicum” 1967, t. 3-4, s. 360.

²¹⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Luciani Nowosielecki, n. 19.

²¹⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 14, 15, 16.

²¹⁷ Tamże, n. 23.

4. Włóczących się reformatów i innych zakonników będących tymczasowo bez dachu nad głową należy godziwie przyjąć i podzielić się z nimi wszystkim.

5. Innych duchownych, tak diecezjalnych jak zakonnych, nie wolno odpędzać, ale nakarmić i przenocować nic w zamian nie żądając.

6. Zakonnikom reformackim nie wolno opuszczać klasztoru, udawać się do innego lub do innej prowincji bez dymisoriów i wyraźnego zezwolenia prowincjała.

7. Nie wolno poddawać się rozprężeniu i zniechęceniu, bowiem obecny stan krytyczny minie²¹⁸.

Tymczasem tereny polskie aż do roku 1814 włącznie stały się widownią wojen ze wszystkimi ich następstwami, takimi jak: rabunki, morderstwa, gwałty itp. Oprócz listów okólnych, do dnia dzisiejszego zachowało się 21 listów Burzyńskiego w pewnym sensie prywatnych, gdyż są adresowane do niektórych podopiecznych. Zawierają one słowa otuchy i pociechy, czasami nagany lub grozą karami. Zachowało się także 13 listów pisanych do Burzyńskiego z najrozmaitszymi prośbami od podwładnych zakonników²¹⁹. Cała ta korespondencja stanowi dowód niepożytej energii, talentu organizatorskiego i wielkiej siły woli Burzyńskiego. Jako prowincjał był w stosunku do podwładnych bardzo wymagający, stanowczy, wręcz surowy. Warto przytoczyć kilka przykładów. Kiedy Kozacy w 1813 r. ograbili konwent w Chełmie, tamtejszy gwardian Władysław Dzierżanowski wyjechał do klasztoru lubelskiego i stamtąd wysłał do Burzyńskiego trzy listy oraz świadectwo lekarskie stwierdzające, że choruje na żółtaczkę. Prosił o zwolnienie z urzędu gwardiana²²⁰. Prowincjał odpowiedział dopiero na trzeci list żądając kategorycznie, aby Dzierżanowski wrócił do Chełmu, tam się leczył i sprawował dalej swój urząd²²¹. Ma się rozumieć, że zakonnik *nolens volens* wrócił do Chełmu, gdzie był jeszcze przez pewien czas gwardianem. *Nota bene* dożył późnej starości.

Z kolei Jacek Słotwiński prosił Burzyńskiego kilkakrotnie – sam i przez oficerów polskich w służbie francuskiej – o wyrażenie zgody na dołączenie do oddziałów wojskowych w charakterze kapelana, gdyż bardzo dobrze znał język francuski²²². Prowincjał za każdym razem odpisywał, że nie pozwala mu na to ze względu na słabe zdrowie. Jak się zdaje, troska o stan zdrowia Słotwińskiego była tylko pretekstem; przełożonemu chodziło o to, aby nie dopuścić go do kapelaniai wojskowej, a do tego zadania oddelegował innego, bardziej godnego zaufania podwładnego²²³. Zakonnika, który zbyt często odwiedzał karczmę i to pomimo wielo-

²¹⁸ Tamże, n. 23, 65, 89, 143, 213.

²¹⁹ Wszystkie w APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński.

²²⁰ Tamże, n. 39, List W. Dzierżanowskiego do Burzyńskiego z 25 I 1813; Tamże, n. 54, List W. Dzierżanowskiego do Burzyńskiego z 4 II 1813; Tamże, n. 56, List W. Dzierżanowskiego do Burzyńskiego z 8 II 1813 (z dołączonym świadectwem lekarskim).

²²¹ Tamże, n. 75, List A. Burzyńskiego do W. Dzierżanowskiego z 2 IV 1813.

²²² Tamże, n. 23, List J. Słotwińskiego do A. Burzyńskiego z 3 XII 1812; Tamże, n. 26, List J. Słotwińskiego do A. Burzyńskiego z 17 XII 1812.

²²³ Tamże, n. 47.

krotnych napomnień jego gwardiana, nakazał schwytać pijanego, zamknąć o suchym chlebie i wodzie na dwa tygodnie w klasztornej piwnicy oraz codziennie poddawać chłości²²⁴.

Działalność Adama Prospera Burzyńskiego jako prowincjała nie ograniczała się tylko do pisania listów. W wieku 58 lat pieszo wizytował podległe mu konwenty badając osobiście faktyczny stan prowincji. I tak wiosną 1813 r. wizytował klasztor w Pilicy. Konwent ów, skasowany przez króla pruskiego, funkcjonował przez pewien czas jedynie półjawnie. Posiadał tylko sześciu starych zakonników i mimo ich wysiłków praca szła opornie nie dając oczekiwanych rezultatów, głównie z powodu braku nowych sił. Burzyński w swoich spostrzeżeniach pisał: *Konwent byłby jednym z pierwszych w Księstwie, gdyby mogło w nim pracować jeszcze dwóch ojców i dwóch braci, bo pilnie jest tam praktykowane surowe Franciszka świętego, ojca naszego, ubóstwo, pokora i umartwienie*²²⁵.

Drugim konwentem, który Burzyński wizytował w sierpniu 1813 r. był klasztor w Pińczowie. Tam surowo skarcił miejscowego gwardiana Błażeja Sankowskiego za to, że przyjął on bez jego i prowincjała galicyjskiego wiedzy członka galicyjskiej prowincji Rafała Chmielowskiego. Nie pomogły prośby i wyjaśnienia gwardiana, że Pińczów nie ma kaznodziei, a Chmielowski przybył tu nie dla wygody, ale dla zbawienia dusz wiernych słuchających kazań. Niestety, konwent musiał opuścić i udać się do swej macierzystej prowincji²²⁶. W listopadzie 1813 r. prowincjał rozpoczął wizytację konwentu stopnickiego i jako że był on prowadzony wzorowo, Burzyński wystosował jedynie zachętę do jeszcze bardziej owocnej pracy. 14 stycznia 1814 r. zwizytował konwent sandomierski. Klasztoru nie udało się jeszcze całkowicie odbudować z powodu braków finansowych, panowało w nim iście franciszkańskie ubóstwo. Także tutaj doszło do sytuacji, jaka wydarzyła się w Pińczowie. Otóż z zaboru austriackiego dotarło do Sandomierza dwóch ojców i jeden kleryk. Wszyscy pracowali bardzo owocnie, jednak musieli klasztor opuścić i wrócić do macierzystej prowincji. Burzyński bowiem, mimo braku księży, nie przyjmował nikogo z innych prowincji bez wyraźnego zezwolenia swoich przełożonych. Samowolne opuszczenie własnego klasztoru lub prowincji uważał za apostazję. Od 9 lutego 1814 r. wizytował Solec, potem Kazimierz nad Wisłą, Lublin i Chełm²²⁷. Wszędzie dbał o zachowanie reguły, napominał, strofował i pocieszał. Zdezorientowanych starał się informować, dla opornych był nieubłagany.

W maju 1814 r. Adam Prosper Burzyński zakończył wizytację i dotarł do Krakowa, gdzie jednak długo miejsca nie zagrzał. Po przyłączeniu klasztoru pilickiego do prowincji Matki Boskiej Anielskiej czyli do Księstwa (26 lipca 1811 r.) tamtejsi zakonnicy łącznie z definitorem prowincji wystosowali list do reformatów pozostałych na górze św. Anny i w Gliwicach, aby opuścili tamtejsze klasztory (*nota*

²²⁴ Tamże, n. 203, List A. Burzyńskiego do R. Składzińskiego z 15 VI 1814.

²²⁵ APR, Liber protocoll in quo describitur visitationes canonici ARP Ministri Provincialis (1795-1824), n. 93.

²²⁶ Tamże, n. 93.

²²⁷ Tamże, n. 95, 99, 101, 104, 106.

bene skasowane przez króla pruskiego) i przybyli do Księstwa. Jednak gdy tamci pomimo obietnic nie wrócili, Burzyński postanowił osobiście udać się na Śląsk i zbadać powód, dla którego zakonnicy wciąż pozostawali w tym regionie²²⁸. Wybrał moment najdogodniejszy: dzień Podwyższenia Krzyża (14 września), kiedy to przypadał odpust na Górze św. Anny. Spodziewał się, że na miejscu zastanie wszystkich reformackich zakonników łącznie z tymi z Gliwic. Wprawdzie nie zastał ich w komplecie, jednak była większość: pięciu ojców i dwóch braci – wszyscy w cywilnych ubraniach, co Burzyńskiego nie zaskoczyło. Zostali przecież skasowani przez Prusaków i działali jedynie jako duchowni diecezjalni. Burzyński poprosił ich, aby wrócili do prowincji i niemal wszyscy obiecali to uczynić, ale w stosownym czasie²²⁹. Przy okazji pobytu na Śląsku, prowincjał odwiedził Gliwice, gdzie zastał ciężko chorego reformatę Adriana Kiersza. I on obiecał powrót do Księstwa²³⁰. Niestety, mimo złożonych deklaracji większość zakonników nie dotrzymała słowa: kilku zmarło, ci znów, którzy byli zaangażowani w pracy duszpasterskiej nie chcieli względnie nie mogli opuścić miejsc, gdzie – jak sądzili – byli potrzebni²³¹.

Burzyński był szczególnie uczulony na samowolne opuszczanie przez zakonników klasztorów lub prowincji i przechodzenie dajmy na to do bernardynów. Jeszcze w roku 1812 wysłał notę do konsystorza biskupich w Krakowie, Lublinie, Lwowie i Przemyślu z prośbą, aby ordynariusze wspomnianych diecezji: *podali kursorię po klasztorach, iż nie wolno zakonnikom przenosić się bez wyraźnego zezwolenia swoich przełożonych z jednej prowincji do drugiej, ani nawet z jednego klasztoru do drugiego*²³². Na początku 1813 r. Burzyński wysłał pismo do kolegi ze studiów, ówczesnego prowincjała galicyjskiego Innocentego Broniewskiego, w którym ganił adresata za przyjmowanie zakonników z Księstwa, jak też za przechodzenie zakonników z jego prowincji do Księstwa. Tłumaczył, że prowincja, łożąc przez wiele lat na wyżywienie, studia, przyodziewek i wyposażenie swojego członka, ma do niego pełne prawo, a zakonnik jest zobowiązany pracować we własnej prowincji²³³. Posunął się nawet do tego, że zażądał, aby każdy zakonnik reformacki w Księstwie podpisał w obecności przełożonego i świadków dokument stwierdzający, że bez wyraźnego zezwolenia swojego przełożonego nie opuści klasztoru ani prowincji aż do śmierci²³⁴.

²²⁸ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 115.

²²⁹ APR, Liber protocolli in quo describitur visitationes canonici ARP Ministri Provincialis (1795-1824), n. 109.

²³⁰ G. Wiśniowski, *Histoire de la Province...*, s. 381.

²³¹ Byli bastionami polskości na Śląsku. Być może to dzięki małopolskim reformatom Góra św. Anny stała się aż do odzyskania niepodległości miejscem pątniczym Polaków ze Śląska, a Gliwice miastem o wyraźnym profilu polskim. Zob. B. Stokowy, *Góra św. Anny, zarys historii ośrodka kultu religijnego na Górnym Śląsku*, Góra św. Anny (b.r.w.).

²³² APR, Copia notae ad Illustr. Reveren. Consist. Episcop. tum in Polonia, tum in Galicia.

²³³ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 45 (kopia), List A. Burzyńskiego do I. Broniewskiego z 15 I 1813.

²³⁴ Tamże, n. 64, 65.

Jako że łączność z Kurią Generalną Zakonu i Stolicą Apostolską była zerwana, Burzyński przesłał 21 października 1812 r. suplikę przez biskupa lubelskiego W. Skarszewskiego, udającego się do Rzymu *ad limina* prosząc dla siebie o taką władzę w prowincji, jaka przysługuje generałowi zakonu na całym świecie²³⁵. Prosił ponadto, aby przed każdą kapitułą prowincjalną wizytator prowincjalny (względnie generalny) i prezes kapituły wyznaczeni byli przez definitorium prowincji i dysponowali pełnią władzy aż do chwili nawiązania stosunków z Kurią Generalną w Rzymie²³⁶. Podobną suplikę wysłał 11 stycznia 1814 r. do komisarza generalnego franciszkanów-reformatów o. Hilarego de Montemagno do Lukki²³⁷. Suplika ta pozostała bez odpowiedzi, natomiast biskup Skarszewski po powrocie z Rzymu przesłał na ręce gwardiana chełmskiego Władysława Dzierżanowskiego pozytywną odpowiedź Stolicy Apostolskiej. Udzieliła ona Burzyńskiemu wszystkich przywilejów, o które prosił²³⁸. Nie wiadomo, czy z tych przywilejów kiedykolwiek skorzystał, bowiem po Kongresie Wiedeńskim przywrócono w Europie pokój, stosunki z Kurią Rzymską zostały wznowione, zresztą w tymże roku (dokładnie 28 kwietnia 1815) kończył się Burzyńskiemu trzyletni okres sprawowania funkcji prowincjała²³⁹.

Obejmując ten urząd Burzyński nie był już człowiekiem młodym. Miał prawie 58 lat, a czasy były ciężkie tak dla kraju, jak dla Kościoła. Od 1812 r. Księstwo Warszawskie chyliło się ku upadkowi aż runęło w gruzach wraz z kęską Napoleona. Ogromny zryw Polaków poszedł na marne. Wskutek ustawicznych wojen i przemarszów rozmaitych wojsk w kraju panowała nędza i bezprawie. Kościół polski borykał się z trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Idee napoleońskie zatrzęsły bowiem w posiadach Kościołem katolickim niemal we wszystkich państwach Europy, ziem polskich nie wyłączając, co ujemnie odbijało się na mentalności i moralności jego członków, z których wielu przeszło do opozycji²⁴⁰.

Jako przełożony zakonu Burzyński robił wszystko, aby w latach zamętu, chaosu i bezprawia utrzymać w karności podopiecznych zakonników i nie dopuścić rozprężenia do klasztorów. Był nieubłagany wobec tych, którzy opuszczali macierzyste klasztory, nawet zniszczone i ograbione, by szukać miejsca w innych. Kładł silny nacisk na wspólne modlitwy i praktyki religijne nie pozwalając na ich opusz-

²³⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 33, Copia supplicis libelli ad Sanct. Dom. Nostri Pium VII, mediante Illustr. Reverend. Domini Adalberto Skarszewski decreti.

²³⁶ Zachowały się dwie redakcje supliki. Druga, obszerniejsza, zawierała prośbę o przywileje dla definitorium i dla prowincjała Burzyńskiego, który nb. w większej części otrzymał je od kapituły zaraz w czasie wyborów i po nich. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Burzyński, n. 22.

²³⁷ Treść supliki do Montemagno jest identyczna z treścią drugiej supliki do Stolicy Apostolskiej. Tamże, n. 24.

²³⁸ Tamże, n. 99, List W. Dzierżanowskiego do A. Burzyńskiego 27 II 1814.

²³⁹ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 6.

²⁴⁰ I. Raczyński, *Sześćdziesiąt lat korespondencji władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1818, s. 32-143.

czanie nawet pod zbożnymi pozorami²⁴¹. Rządził prowincją mocną ręką. Nie miał zwyczaju nikogo chwalić, natomiast często ganił, strofował, upominał²⁴². Wyszło to, jak się zdaje, jedynie ku pożytkowi poszczególnych zakonników, jak i całej małopolskiej prowincji. Adam Prosper Burzyński wyraźnie różnił się stylem rządzenia od swych poprzedników, a także następców, stąd aż po dzisiejszy dzień wśród reformackich zakonników krążą o nim legendy.

Gwardian w Sandomierzu i Krakowie

Dnia 29 czerwca 1815 r. na kapitule w Sandomierzu Burzyński został wybrany na gwardiana tamtejszego konwentu²⁴³. Jeszcze nie do końca odbudowany klasztor liczył wówczas 15 zakonników. Zastępcą gwardiana czyli wikariuszem był Krzysztof Gdowski, wykładowcami filozofii Euzebiusz Hönisch i Onufry Dominikiewicz, a pracą duszpasterską zajmowali się ojcowie Pacyfik Nowacki i Tymoteusz Nowakowski²⁴⁴. Prawdopodobnie wydaje się, że Burzyński jeszcze przed wyborem na gwardiaństwo sandomierskie wyrażał chęć kontynuowania odbudowy spalonego klasztoru, którą wszak rozpoczął w 1811 r.

Tymczasem w grudniu 1815 r., z ramienia cara Aleksandra I, urząd namiestnika w Królestwie Polskim objął generał Józef Zajączek. Burzyński pośpieszył z listem gratulacyjnym²⁴⁵. Już po 10 dniach dostał utrzymany w ciepłym tonie list, w którym generał nazywa Burzyńskiego swoim kochanym i poważanym przyjacielem, prosi go o przybycie do Warszawy i zapewnia, że zawsze może liczyć na namiestnikowską pomoc. Na zakończenie napisał: *Twój pokorny sługa ściskający Ciebie z serca*²⁴⁶. W początkach stycznia 1816 r. Burzyński powiadomił swego ucznia, a obecnie prowincjała reformackiego w Krakowie Stefana de Medem, że w najbliższym czasie wybiera się do Warszawy *nie dla dobra jakiegoś prywatnego, ale dla dobra polskiego*²⁴⁷. Równocześnie przekazał prowincjałowi kopię listu od gene-

²⁴¹ Zwracał na to uwagę w każdym liście okólnym. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Proserpi Burzyński, n. 15, 23, 65, 89, 143, 213.

²⁴² Do jednego z przełożonych klasztoru Burzyński pisał: „Pragnąłbyś Pater, abym ciębie za to pochwalił... spełniłeś tylko swój przełożeniowski obowiązek. Nagrodą będzie dla ciebie Bóg”. Tamże, n. 162.

²⁴³ Gwardiana wybierało definitorium prowincji na kapitule lub kongregacji kapitulnej, po raz pierwszy na okres jednego roku, następne razy na trzy lata. Wyboru dokonywano przez głosowanie tajne za pomocą gałek – tzw. ballotacji. O wyborze decydowała większość gałek białych (względna). Jeżeli po trzech „rzuceniach” kulek do urny liczba głosów pozostawała równa, wówczas przewodniczący kapituły według własnego uznania wybierał jednego z wysuniętych kandydatów. Zob. A. B. Sroka, *Prawo i życie...*, s. 77.

²⁴⁴ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 10, 18.

²⁴⁵ Kopia tego listu dołączona do prośby, jaką Burzyński skierował 2 I 1816 do Stefana de Medem. APR, ApB, n. 17, List A. Burzyńskiego do Stefana de Medem z 2 I 1816.

²⁴⁶ Tamże, n. 18.

²⁴⁷ Tamże, n. 17, List A. Burzyńskiego do Stefana de Medem z 2 I 1816.

rała Zajączka i wspomniał, że poinformował już namiestnika o swoim przyjeździe do stolicy, o ile przełożeni mu na to pozwolą. Prośba o zezwolenie na ten wyjazd była raczej aktem pokory i szacunku, jaki Burzyński okazywał przełożonym, aniżeli właściwą prośbą, bowiem przyjaźń z pierwszym urzędnikiem państwa, możliwość uzyskania pewnych przywilejów dla zakonu, a także osobisty autorytet Burzyńskiego predestynowały go do spotkania się z generałem.

Mimo że poszukiwania po archiwach nie doprowadziły do znalezienia jakiegokolwiek nitki łączącej Burzyńskiego z Zajączkiem w latach 1801-1814, przyjaźń związana między nimi jeszcze w Egipcie trwała nadal. Najprawdopodobniej podtrzymywały ją sporadyczne kontakty listowe. Nie zasługuje zatem na wiarę pełne nieścisłości stwierdzenie A. Grabowskiego (przez wielu później powtarzane), jakoby Burzyński, wybierając się w roku 1815 do Warszawy w celu wystarcenia się o paszport do Egiptu, spotkał przypadkowo na Placu Saskim Zajączka, który miał go odwiedzić od misji egipskiej i oświadczyć, że przedstawi go Aleksandrowi I jako kandydata do mitry i pastorału²⁴⁸.

Otóż dopiero dekretem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 19 maja 1816 r. Adam Prosper Burzyński został ponownie mianowany prefektem apostolskim w Egipcie²⁴⁹. Nie miał więc potrzeby starać się o paszport rok wcześniej. Gdy zaś chodzi o przypadkowe spotkanie na Placu Saskim, to również jest nieprawdą, bowiem w liście Zajączka do Burzyńskiego z 30 grudnia 1815 r. nie ma mowy o jakimkolwiek wcześniejszym spotkaniu. Wprost przeciwnie, generał wówczas pisał: *Rad bym Cię widział i uściskał, ale nie wiem jak się do tego wziąć*²⁵⁰. Zajączek mógł natomiast zaproponować przyjacielowi objęcie biskupstwa podczas spotkania na początku 1816 r., kiedy to *via* Petersburg zaczęto czynić starania w Rzymie w celu ułożenia całości stosunków kościelnych w Królestwie. Burzyński nie był gołosłowny pisząc do Stefana de Medem, że chciałby udać się do Warszawy *dla dobra wspólnoty*. Myślał bowiem, aby poprosić Zajączka o pewną przysługę – w końcu to on zapytywał *co mógłbym dla Ciebie i Twojego zakonu zrobić?*²⁵¹ – bo wiedział, że generał zrobi dlań wszystko, co tylko będzie w jego mocy²⁵². Należy przypuszczać, że podczas ich spotkania w początkach lutego 1816 r. została omówiona treść przyszej noty, którą dwaj byli prowincjałowie reformaccy wielkopolski i małopolski wystosowali do rządu²⁵³. Zajączek najwidoczniej obiecał Burzyń-

²⁴⁸ A. Grabowski, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego...*, t. 2, s. 16.

²⁴⁹ APR, ApB, n. 9.

²⁵⁰ Tamże, n. 15.

²⁵¹ Tamże, n. 21.

²⁵² APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 201 (kopia), List A. Burzyńskiego do prowincjała wielkopolskiego Jacka Modelskiego z 16 I 1816.

²⁵³ Do spotkania Burzyńskiego z Zajączkiem doszło w pierwszej połowie lutego 1816 r. Tamże, n. 56, List A. Burzyńskiego do S. de Medem.

skiemu sprawę poprzeć²⁵⁴. Zredagowano więc urzędową notę 18 marca 1816 r. i przekazano na ręce namiestnika. We wspomnianej nocie prosili:

- o zwolnienie klasztorów reformackich w Królestwie Polskim od podatków i opłat publicznych,
- o uwolnienie od lazaretów, kwaterunku i magazynów wojskowych znajdujących się w niektórych klasztorach reformackich,
- o uwolnienie od krępującego nadzoru nad nowicjatami²⁵⁵,
- o swobodny kontakt z Kurią Generalną w Rzymie,
- o swobodę kwestowania dla zakonników reformackich z klasztorów leżących poza Królestwem na terenie Królestwa oraz o możliwość przechodzenia reformatów z Królestwa do klasztorów pruskich i galicyjskich²⁵⁶.

Na powyższą notę odpowiedź, podpisana przez sekretarza stanu J. Kosseckiego, przyszła 4 marca 1816 r. Zgodnie z nią zakon reformacki w Królestwie Polskim otrzymywał od rządu przywileje takie jak:

- zwolnienie z wszelkich podatków i opłat publicznych,
- pozwolenie na kwestę poza Królestwem oraz na kwestowanie zakonników spoza granicy na terenie Królestwa,
- uwolnienie od krępującego nadzoru rządowego,
- obietnica usunięcia z reformackich klasztorów wojskowych szpitali i magazynów²⁵⁷.

Zakon reformacki w Królestwie otrzymał więc dzięki Burzyńskiemu wyjątkowe przywileje, jakimi nie dysponowały żadne inne zakony obecne w Królestwie, nawet odłamy franciszkańskie jak kapucyni, bernardyni czy franciszkanie konwentualni. Tak oto generał Zajączek uczynił rzeczywiście wszystko, co było w jego mocy. Zakon nie otrzymał jedynie pozwolenia na „swobodną komunikację” z Rzymem, bowiem wszelkie kontakty z Kurią Rzymską czyli władzami generalnymi zakonu zostały dozwolone tylko za pośrednictwem sekretarza stanu w Petersburgu. Święte Przymierze brało Kościół w opiekę, ale wiązało go krępującymi przepisami, tak że coraz bardziej bywał podporządkowany władzy świeckiej. Stąd nie tylko na terenie Królestwa, ale i w innych państwach europejskich, cała korespondencja z Kurią Rzymską (względnie kuriami zakonnymi) była kontrolowana przez rządy. W tym wypadku Zajączek nic uczynić nie był w mocy.

²⁵⁴ Burzyński wspominał, że namiestnik jest poinformowany o reformackich bolączkach i pragnie im zaradzić. Tamże, n. 54, List A. Burzyńskiego do F. Janowskiego z 11 II 1816.

²⁵⁵ Chodziło w tym wypadku o punkt 16 „Projektu organizacji duchowieństwa polskiego i konkordatu ze Stolicą Apostolską” mówiący, że nie wolno przyjmować do zakonu młodzieży męskiej przed ukończeniem 24. roku życia. Projekt jednak z powodu klęski Napoleona nie ujrzał światła dziennego, chociaż bardzo dużo się o nim mówiło. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego (dalej cyt. KPIS), n. 1304, k. 112.

²⁵⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 73 (kopia).

²⁵⁷ Tamże, n. 123.

Burzyński otrzymał w tym okresie kilka listów z Rzymu, Egiptu oraz Konstantynopola. Wszystkie traktowały o Egipcie, o stanie tamtejszej misji, a także zachęcały go do objęcia prefektury. Pisali m.in.: były nuncjusz apostolski w Petersburgu, a obecny prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary kardynał Lorenzo Litta²⁵⁸, były prefekt apostolski Egiptu Kajetano da Roma²⁵⁹, bliżej nam nieznanymi przełożonymi Koptów ks. Jerzy Abissino²⁶⁰ oraz konfrater z Turcji, zachęcający Adama Prospera do objęcia egipskiej prefektury²⁶¹. Burzyński odpisywał, że skończył już 60 lat i nie czuje się na siłach, aby pracować na misjach jako prefekt apostolski. Wyrażał jedynie ochotę kontynuowania pracy misyjnej jako zwykły misjonarz²⁶². Innym razem podawał powody polityczne uniemożliwiające pracę na misjach²⁶³. Wydaje się, że nie miał już ochoty opuszczać kraju, stąd grał na zwłokę. Mimo to, dekretem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 19 maja 1816 r. został ponownie mianowany prefektem w Egipcie. Decyzję Kongregacji zaaprobował generał franciszkanów-reformatów Gaudenty a Coriano²⁶⁴. Tak oto Burzyński został zmuszony do przyjęcia urzędu. W czerwcu 1816 r. wyjechał więc do Warszawy, by wystarać się o paszport i pożegnać z namiestnikiem²⁶⁵. Być może jechał z nadzieją, że kraju jednak nie opuści, chociaż pewnym jest fakt, że nie prosił Zajączka o interwencję w Kurii Rzymskiej. Paszportu nie otrzymał i powrócił do Sandomierza, bowiem generał nie pozwolił mu opuścić Królestwa. Dowodem jest list namiestnika do Burzyńskiego z 25 grudnia 1816 r.: *Gniewaj się sobie jak chcesz, mój Prosperze, ja jednak uparłem się, żeby Cię nie puścić do Egiptu i tegom dokazał. Oto przyłączony tu reskrypt kard. Consalvi (...) uwolni Cię od wojażu, któryby pozbawił mnie ukontentowania posiadania Cię w kraju naszym. Siedź sobie spokojnie w swoim Sandomierzu, używaj wygód wiekowi Twemu należnych i kochaj mnie zawsze jednostajnie – Zajączek*²⁶⁶. Z końcem czerwca 1817 r. po powrocie do Sandomierza Burzyński został wybrany profesorem mistyki przy tamtejszym konwencie oraz kaznodzieją przy sandomierskiej kolegiacie²⁶⁷.

Tymczasem namiestnik Zajączek rozpoczął w Rzymie starania o zwolnienie Burzyńskiego z misji. 31 sierpnia 1816 r. wysłał depezę do barona Tuyll, który przez pewien czas był przedstawicielem Królestwa w Stolicy Apostolskiej, aby

²⁵⁸ ACE, SRC, t. 13, s. 153, List L. Litta do A. Burzyńskiego z 3 I 1816.

²⁵⁹ Tamże, s. 452, List Kajetana da Roma do A. Burzyńskiego z 12 XII 1816.

²⁶⁰ Tamże, s. 571, List Jerzego Abissino do A. Burzyńskiego z 23 X 1816.

²⁶¹ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 134, List M. Pignera do A. Burzyńskiego z 17 VII 1816.

²⁶² ACE, SRC, t. 13, s. 467, List A. Burzyńskiego do L. Litta z 31 I 1816.

²⁶³ W liście z 20 II 1816 pisał: „[...] prefekturę egipską nie mógłbym również przyjąć z przyczyn politycznych”. Być może był to jedynie wykręt Burzyńskiego, który nie chciał opuszczać kraju. Tamże, s. 499, List A. Burzyńskiego do L. Litta z 20 II 1816.

²⁶⁴ APR, ApB, n. 9, 10.

²⁶⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 83, List A. Burzyńskiego do S. de Medem z 14 VI 1816.

²⁶⁶ APR, ApB, n. 15.

²⁶⁷ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 132.

wystarał się u sekretarza stanu kardynała E. Consalvi i prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary kardynała L. Litta o to zwolnienie. Już 18 listopada tegoż roku Tuyll przesłał z Rzymu do Warszawy kopię zwolnienia, podpisaną przez E. Consalvięgo²⁶⁸. Równocześnie Burzyński otrzymał na początku 1817 r. list od prefekta propagandy Lorenzo Litty zwalniający go z egipskiej misji. Przytaczamy go w całości, gdyż jest wyraźnym dowodem nie tylko interwencji Zajączka, ale także solidnej, rzetelnej pracy Adama Prospera Burzyńskiego na misjach: *Wielebny Ojcze! Przyłączam się do prośby namiestnika waszego Królestwa. Ponieważ powrót na stanowisko prefekta misji w Egipcie z racji zdrowotnych nie jest wskazany, a tak długa i uciążliwa podróż mogłaby zaszkodzić życiu, Kongregacja swoim dekretem zwalnia Ojca z tego przeznaczenia, aby gdy zdrowie wróci, służyć swojej Ojczyźnie na tyle, na ile będzie mógł. Dziękuję za dobre usposobienie i za gorliwość w trosce o misje i zapewniam o naszym pełnym zadowoleniu z pracy Wielebnego Ojca na misjach. Oddany Ojcu. Kardynał Litta, prefekt. Rzym, dnia 7 grudnia 1816 r.*²⁶⁹

Burzyński tymczasem pozostawał w Sandomierzu kontynuując odbudowę zniszczonego konwentu i kościoła reformackiego. Głosił kazania w kolegiacie, nauczał młodzież zakonną mistyki, a jako przełożony klasztoru zabiegał usilnie o karność i dyscyplinę wśród zakonników dbając z całą surowością, aby podopieczni wypełniali regułę. Z początkiem lipca 1817 r. został wybrany gwardianem konwentu krakowskiego, gdzie zakonników ze święceniami kapłańskimi było wówczas 19 (z tej liczby dwóch ukończyło studia teologiczne), zaś braci zakonnych ośmiu²⁷⁰. Oprócz prowincjała Stefana de Medem, czterech definitorów i dwóch lektorów teologii, w klasztorze mieszkali ojcowie: były prowincjał Lucjan Nowosielecki – jako wikariusz, Antoni Kaczorkiewicz (przyszły prowincjał w latach 1827-1830) – w charakterze sekretarza prowincji i kaznodziei przy kolegiacie św. Piotra w Krakowie oraz Narcyz Siekierski – sekretarz prowincji z czasów prowincjałstwa Burzyńskiego²⁷¹.

Na urządzie gwardiana w Krakowie Burzyński niczym szczególnym się nie zasłużył. Dbał natomiast z wielką surowością o przestrzeganie obserwy. Na kongregacji w Sandomierzu 2 lipca 1818 r. wybrano go definitorem prowincji²⁷², natomiast nowym prowincjałem został Krescencjusz Kasprzycki²⁷³.

Tymczasem generał Zajączek, za pośrednictwem arcybiskupa warszawskiego Franciszka Skarbka Malczewskiego i biskupa krakowskiego Jana Pawła Woroni-

²⁶⁸ APR, ApB, n. 14, 15.

²⁶⁹ Tamże, n. 14.

²⁷⁰ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Stephani de Medem, n. 256.

²⁷¹ Tamże, n. 262.

²⁷² Urząd definitora prowincji trwał trzy lata, po upływie tego czasu zakonnik miał możliwość zostać ponownie definitorem, jednak dopiero po sześcioletniej przerwie. Definitorów wybierała kapituła prowincjalna. Czterech definitorów wraz z kustoszem prowincji stanowiło radę prowincjała czyli tzw. definitorium. Zob. A. B. Sroka, *Prawo i życie...*, s. 69.

²⁷³ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 6.

cza, zamierzał ściągnąć Burzyńskiego do Warszawy²⁷⁴. Miał już bowiem co do niego konkretne plany: wysunąć jego kandydaturę na biskupstwo sandomierskie. Czynił to, jak można przypuszczać, bez wiedzy swego przyjaciela²⁷⁵. Prymas Franciszek Malczewski leżał śmiertelnie chory²⁷⁶. Stefan Hołowczyc, konsekrowany 6 marca 1819 r. na biskupa sandomierskiego, dzięki zażyłości i przyjaźni z wpływowym ministrem Stanisławem Kostką Potockim, miał obiecaną po śmierci Malczewskiego stolicę prymasowską²⁷⁷. Tak więc biskupstwo sandomierskie mogło lada dzień zawakować. Namiestnik Zajączek, były jakobin i oficer, na praktyki religijne patrzył z rezerwą, zaś do duchowieństwa wyższego czuł wyraźną awersję i pragnął w jego szeregach widzieć ludzi, którzy byli mu oddani i których znał²⁷⁸.

Chociaż pertraktowano o przenosinach Burzyńskiego do Warszawy poza jego plecami, sam zainteresowany wiedział już doskonale co go czeka w najbliższej przyszłości²⁷⁹. Pozorna tajemnica wyszła już nawet poza mury klasztorne i znana była nie tylko miejscowemu duchowieństwu, ale także niektórym krakowskim mieszczanom²⁸⁰. W połowie czerwca 1819 r. definitorium prowincji wraz z prowincjałem małopolskich reformatów *przedkładając dobro publiczne nad prywatne*

²⁷⁴ Tamże, n. 81, List J. P. Woronicza do K. Kasprzyckiego z 10 IV 1819.

²⁷⁵ W liście tym jest mowa o przeniesieniu Burzyńskiego na gwardiaństwo warszawskie, wbrew jego wiedzy. Woronicz zapewniał Kasprzyckiego, że prymas Malczewski załatwił Burzyńskiemu tamtejsze gwardiaństwo. Autor listu prosił adresata, aby zachował powyższą wiadomość w tajemnicy przed Burzyńskim, bowiem takie jest wyraźne życzenie księcia namiestnika. Tamże, n. 81.

²⁷⁶ Metropolitą warszawskim i prymasem Królestwa Polskiego został Malczewski 31 VII 1818 r. Zmarł w kwietniu 1819 r. Zob. J. Korytkowski, *Księża pałacy i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od 1000 r. aż do dni naszych*, t. 2, Gniezno 1883, s. 592.

²⁷⁷ Prymasem Królestwa Polskiego został Stefan Hołowczyc 17.XII.1819 r.

²⁷⁸ Biskup Łętowski tak opowiadał o Zajączku: „Byłem jeszcze klerikiem, gdy książę namiestnik pytał się za mną. Najprzód byłem mu znany z wojska, a potem leżąc w Wilnie bez nogi, dawał nam oficerom w niewoli po pięć dukatów, a jam miał być podobno jeden ze wszystkich, com te pięć dukatów oddał powróciwszy z niewoli. [...] Przejeżdżając przez Kielce [Zajączek – przyp. aut.] w 1818 r. gdy już kapłanem szłem z duchowieństwem na powitanie jego, pierwsze słowo co rzekł do mnie było ‘Jak się macie, księżę biskupie’. Była to pańska grzeczność, słowo w gruncie obojętne. Lecz duchowni skrzywili się na to. Patrzyli i na to niedobrze, gdym za wolą książęca namiestnika wziął probostwo stobnickie, uchodzące za pierwsze w diecezji [...]. Myślał o mnie Książę Zajączek na doprawdy, aby zrobić biskupem, tak jak to zrobił Prospera reformata biskupem sandomierskim, lecz bał się clamantes na to między biskupami”. L. Łętowski, dz. cyt., s. 12.

²⁷⁹ Dnia 18 VI 1819 Burzyński pisał do Stefana de Medem: „Krzyżyk nasz biskupi na piersi został się w celi gwardiańskiej w Krakowie (...). Proszę najpokorniej, żeby był odesłany do Sandomierza”. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 94.

²⁸⁰ Burzyński żalił się, że już w Krakowie był nagabywany przez jednego z tamtejszych kupców, aby kupił sobie powóz odpowiedni biskupowi. Tamże, n. 94, List A. Burzyńskiego do K. Kasprzyckiego z 21 VI 1819.

przystało jednomyślnie na przeniesienie Burzyńskiego do Warszawy²⁸¹. Burzyński opuścił Kraków, aby już nigdy do niego nie wrócić.

Nominacja na biskupa sandomierskiego

Po przybyciu do Warszawy 16 czerwca 1819 r. Burzyński zamieszkał w klasztorze reformackim przy ul. Senatorskiej i zajął się formalnościami związanymi z objęciem biskupstwa²⁸². Kiedy został zaaprobowany przez Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyjechał do Sandomierza, aby na miejscu zorientować się w nastrojach duchowieństwa i co znaczniejszych obywateli, załatwiając równocześnie swoje osobiste sprawy. Z owej wizji lokalnej powrócił raczej zadowolony²⁸³. W Warszawie, w oczekiwaniu na objęcie biskupstwa, skupił się na przygotowaniach do egzaminów, które miał złożyć w najbliższym czasie przed delegatem apostolskim²⁸⁴. Pisał wtedy do prowincjała Kasprzyckiego i całego definitorium prosząc o swego ucznia i zarazem przyjaciela Stefana de Medem²⁸⁵. Sam de Medem otrzymał od Burzyńskiego aż pięć listów, w których wprost błagał go, aby za pozwoleniem przełożonych przybył niezwłocznie do Sandomierza, gdzie byłby do jego dyspozycji²⁸⁶. Obecność tego zakonnika u swego boku uważał Burzyński za konieczność. Stefan de Medem był całkowitym przeciwieństwem surowego Adama Prospera, a jego iście franciszkańska dobroć i pogoda ducha, nienaganne życie i otwarta głowa miały towarzyszyć przyszłemu biskupowi sandomierskiemu. Kiedy Kasprzycki w liście do Burzyńskiego tłumaczył, że definitorium prowincji nie zezwala na wyjazd tego zakonnika do Sandomierza *ponieważ jest wielu słusznych i w interesach biegłych kapłanów w diecezji, a kler diecezjalny wniósłby niechybnie z przyjazdu de Medema, że zakonnicy zaczynają niemi rządzić i usiłują ich pod swoją władzę podgarnąć*²⁸⁷, bardzo rozgoryczony Burzyński odpisał: *Pius VII też się zakonnikami otacza, stąd ja jako biskup z czystym sumieniem uczynić to mogę*²⁸⁸.

²⁸¹ Tamże, n. 82, 83, 88.

²⁸² Tamże, n. 9, List A. Burzyńskiego do S. de Medem z 18 VI 1819.

²⁸³ Burzyński dokładnie relacjonował tę podróż Stefanowi de Medem, opisując nieraz w sposób dowcipny, a czasami w słowach ostrych stan duchowieństwa diecezjalnego i postawę niektórych obywateli ziemskich w województwie sandomierskim. Tamże, n. 64, Listy A. Burzyńskiego do S. de Medem z 20 VI 1819, z 26 VI 1819, z 5 VII 1819.

²⁸⁴ Tamże, n. 64, List A. Burzyńskiego do S. de Medem z 10 VII 1819.

²⁸⁵ Tamże, n. 66, List A. Burzyńskiego do Przewielebnego Definitorium z 21 VII 1819.

²⁸⁶ Wszystkie tamże, n. 63, 68, 69, 72, 73.

²⁸⁷ Tamże, n. 59 (kopia), List K. Kasprzyckiego do A. Burzyńskiego z 2 VII 1819.

²⁸⁸ Na razie nie udało się Burzyńskiemu ściągnąć swego przyjaciela do Sandomierza. W spisie reformackim z 29 VI 1819 Stefan de Medem figuruje jako gwardian konwentu krakowskiego i magister nowicjatu. Od 1820 wykłada już w Sandomierskim Seminarium Duchownym teologię dogmatyczną i moralną. Tamże, n. 156, 163.

Delegatem Stolicy Apostolskiej do przeprowadzenia procesu informacyjnego o przydatności kandydata na biskupstwo został biskup Jan Paweł Woronicz²⁸⁹. Z jego polecenia opinię o Burzyńskim: jego urodzeniu, formacji duchowej i intelektualnej, o działalności zakonnej oraz misyjnej wydał obecny prowincjał Kre-scencjusz Kasprzycki i były prowincjał Stefan de Medem²⁹⁰. Natomiast opinię o stanie przyszłej diecezji sandomierskiej i jej dobrach biskupich wystosował kanonik sandomierski ks. Józef Raciborski²⁹¹.

Namiestnik Zajączek 16 sierpnia 1819 r. powiadomił swego przyjaciela o odebraniu z Rzymu wiadomości od ambasadora Włoskiego, że Stolica Apostolska nie ma żadnych zastrzeżeń co do jego osoby. Robi natomiast trudności Hołowczycowi *jako najmłodszemu stażem biskupowi a wysuniętemu na godność arcybiskupią i prymasowską*²⁹². Nominację na biskupa ordynariusza sandomierskiego Adam Prosper Burzyński otrzymał 23 sierpnia 1819 r.²⁹³ Przepisane prawem kanonicznym egzaminy złożył przed Woroniczem 29 sierpnia, a 3 września złożył na jego ręce wyznanie wiary oraz przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej²⁹⁴. Tak więc od 23 sierpnia do 17 grudnia 1819 r. diecezja sandomierska miała *de facto* dwóch rządców: Stefana Hołowczyca i Adama Prospera Burzyńskiego²⁹⁵. Hołowczyc, konsekrowany 6 marca 1819 r. przez biskupa płockiego Adama Prażmowskiego, nie odbył nawet ingresu do katedry sandomierskiej. W jego imieniu ingres odbył 8 sierpnia 1819 r. pomocniczy biskup sandomierski Aleksander Dobrzański²⁹⁶. Dla Hołowczyca bowiem, będącego już wówczas administratorem archidiecezji warszawskiej, nominacja na biskupstwo sandomierskie była tylko jednym z licznych stopni dalszej kariery w hierarchii kościelnej. Jego działalność w tej diecezji, poza poleceniem wizytowania szkół elementarnych, nie wyróżniała się niczym istot-

²⁸⁹ ABMK, BAV, n. 636.

²⁹⁰ Tamże, n. 637-649.

²⁹¹ Tamże, n. 650-655.

²⁹² APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 150, List A. Burzyńskiego do K. Kasprzyckiego z 21 VIII 1819.

²⁹³ Zakonnicy franciszkańscy oddawali się w ciągu dziejów na bezpośrednie usługi Stolicy Apostolskiej. Papież spośród nich wybierali sobie legatów, kardynałów i biskupów. Już w XIII w. 162 franciszkanów otrzymało sakrę biskupią. W ciągu 750-letniego istnienia zakonu ok. 3 tys. franciszkanów zostało biskupami, z czego w Polsce 43. Początkowo, w XIII-XV w. byli ordynariuszami diecezji leżących na rubieżach Rzeczypospolitej, w XVI-XVIII byli przeważnie sufraganami (biskupami pomocniczymi) ordynariuszy Krakowa, Wrocławia, Poznania i Gniezna. Jedynie dwóch franciszkanów zostało biskupami ordynariuszami: Adam Prosper Burzyński i Beniamin Szymański, kapucyn. Zob. Z. Szostkiewicz, *Katalog biskupów obrządku łacińskiego przedrozbiorowej Polski, Sacrum Poloniae Millenium*, t. 2, Roma 1954, s. 213.

²⁹⁴ Do nominacji na prymasa, tj. do 17 XII 1819, był Hołowczyc ordynariuszem sandomierskim, zaś Burzyński nominatem sandomierskim.

²⁹⁵ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 173, Actus consecrationis Prosperei Burzyński.

²⁹⁶ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 28; M. Buliński, dz. cyt., s. 259.

nym²⁹⁷. Jeszcze przed otrzymaniem nominacji papieskiej na arcybiskupstwo warszawskie, 26 listopada 1819 r. *chętnie zlecił Burzyńskiemu zarząd diecezji sandomierskiej*²⁹⁸.

Car Aleksander I podpisał dekret nominacyjny dla Burzyńskiego 25 września, a Pius VII prekonizował go 20 listopada 1819 r. Sakry biskupiej udzielił Burzyńskiemu 19 marca 1820 r. Stefan Hołowczyc, przy współudziale biskupów Prażmowskiego i Lewińskiego w kościele reformatów warszawskich. Uroczysty ingres do katedry sandomierskiej odbył Burzyński 26 marca 1820 r.²⁹⁹

V. Powstanie diecezji sandomierskiej

Ostatniego dnia czerwca 1818 r. ukazała się bulla *Ex imposita nobis*, urządzająca na nowo stosunki kościelne w Królestwie Polskim. Pius VII powołał do życia diecezję podlaską ze stolicą w Janowie, zniósł diecezję kielecką³⁰⁰ tworząc w jej miejsce sandomierską, przeniósł stolicę diecezji wigierskiej z Wigier do Sejn. Wszystkie biskupstwa poddał pod jurysdykcję metropolii warszawskiej, a egzekutorem bulli mianował biskupa wrocławskiego Franciszka Malczewskiego³⁰¹.

Dnia 2 grudnia 1818 r. Malczewski, już wówczas arcybiskup warszawski, w piśmie do kapituły kieleckiej ogłosił formalne zniesienie diecezji kieleckiej i przeniesienie jej stolicy wraz z kapitułą do Sandomierza. Dekret wykonawczy postanawiał, że z dniem 1 stycznia 1819 r. wierni i duchowieństwo winni udawać się w sprawach duchownych do nowego ordynariusza w Sandomierzu.

Ściśle rzecz biorąc diecezja nie była więc zupełnie nowym tworem, a raczej przeniesieniem stolicy biskupiej z Kielc do Sandomierza przy równoczesnych zmianach części granic diecezji. Pius VII w bulli *Ex imposita nobis* pisał: *Po znie-*

²⁹⁷ H. Pohoska, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin 1957, s. 269; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 25.

²⁹⁸ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 165; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 109.

²⁹⁹ Dokładny opis ingresu Burzyńskiego znajduje się w tzw. Actus introductionis. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki. W tłumaczeniu polskim: J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 124 (dodatek).

³⁰⁰ Diecezja kielecka erygowana przez Wiedeń w 1805 r. powstała w miejsce skasowanej (również przez Wiedeń) diecezji tarnowskiej na skutek trzeciego rozbioru Polski i przetrwała do 1818 r. Po Kongresie Wiedeńskim cała diecezja kielecka dostała się do Królestwa Polskiego. Z jej głównego zrębu wykluła się diecezja sandomierska, natomiast jej część wschodnia, leżąca na wschód od Wisły, przeszła do diecezji lubelskiej, zaś część zachodnia i południowa, od Kielc aż po Skalmierz, przeszła do diecezji krakowskiej. Jako że biskup krakowski miał jurysdykcję tylko nad Wolnym Miastem Krakowem i częścią diecezji leżącą w Królestwie, dlatego cesarz austriacki z byłej diecezji tarnowskiej i pozostałej w Galicji części diecezji krakowskiej utworzył w 1821 r. diecezję tyniecką. Zob. B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, „Nasza Przeszłość” 1963 t. 17, s. 200-223; A. Nowak, *Wspomnijcie na minione dni*, Rzym 1971, s. 10-11.

³⁰¹ Bulla *Ex imposita nobis*, Bullari Romani continuato, t. 15, s. 62.

sieniu siedzib biskupich wigierskiej i kieleckiej (...) drugą przenosimy do miasta Sandomierza i podnosimy tamże kościół kolegiacki pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny do stopnia kościoła katedralnego, i wyznaczając go dla kapituły przedtem katedralnej kieleckiej, tenże ustanawiamy kościołem biskupim sandomierskim³⁰². Dziwnym się jednak wydaje, że siedzibą biskupstwa wybrano Sandomierz, podczas gdy stolicą województwa sandomierskiego został Radom. Niewątpliwie papież poszedł w tym przypadku za wskazaniem A. Italiańskiego i St. Potockiego. O umieszczeniu biskupa w Sandomierzu zdecydował fakt istnienia na miejscu kolegiaty, cieszącej się ciągle mianem *collegiata insignis* oraz żywa jeszcze tradycja sufraganii sandomierskiej³⁰³. Ponadto, znaczenie historyczne Sandomierza i ziemi sandomierskiej przyczyniło się tak do przeniesienia stolicy biskupiej, jak i do zachowania tradycyjnej nazwy województwa sandomierskiego.

Gdy Italiański ze St. Potockim omawiali w Rzymie sprawy nowej organizacji kościelnej Królestwa Polskiego, w lutego 1818 r. zmarł ordynariusz kielecki Wojciech de Boża Wola Górski, mianowany jeszcze przez cesarza austriackiego³⁰⁴. Kapituła kielecka wybrała 3 lutego 1818 r. ks. Aleksandra Dobrzańskiego, prepozyta kapituły katedralnej na administratora diecezji, a cztery dni później wysunęła jego osobę jako kandydata na biskupstwo kieleckie³⁰⁵. Tymczasem szybko posuwające się układy ze Stolicą Apostolską przenosiły stolicę biskupią z Kielc do Sandomierza. Aleksander Dobrzański³⁰⁶ został zatwierdzony przez Aleksandra I, ale

³⁰² „Supressis deinde sedibus episcopalibus Vigercensi et Kielcensi... alteram vero in civitate Sandomiriense transferentes, atque ecclesiam inibi collegiatam sub titulo Nativitatis Beatae Mariae Virginis ad cathedralis neoclesiae gradum evehentes, eamque designantes pro capitulo priori cathedralis Kielcensis de novo erigimus episcopalem ecclesiam Sandomiriensem nuncupandam, cuius episcopus Sandomiriensis nuncupabitur”. Tamże, s. 62.

³⁰³ Arcybiskup gnieźnieński Michał Poniatowski, pełniący funkcję administratora diecezji krakowskiej, erygował w 1787 r. sufraganię przy kolegiacie sandomierskiej. Sufragan miał być równocześnie archidiaconem kolegiaty sandomierskiej. Takie rozwiązanie upraszczało kwestie uposażenia. Sufraganem sandomierskim został Wojciech Boxa Radziszewski, wyświęcony na biskupa tytularnego hieroneńskiego w kolegiacie sandomierskiej. Urodził się w 1721 r., pochodził ze szlachty sandomierskiej. Był kolejno proboszczem w kilku parafiach w pobliżu Sandomierza, kanonikiem kaznodzieją przy kolegiacie opatowskiej i kanonikiem sandomierskim. Umarł w 1796 r., a wraz z jego śmiercią skończył się krótki żywot sufraganii sandomierskiej. Zob. M. Buliński, dz. cyt., s. 137-138; A. Wyrzykowski, *Diecezja sandomierska*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. Z. Chelmiński, t. 35-36, Warszawa 1912, s. 59.

³⁰⁴ Archiwum Diecezjalne Kieleckie (dalej cyt. ADK), Acta actorum capituli cathedralis Kielcensis, s. 344.

³⁰⁵ Tamże, s. 367; L. Łętowski, dz. cyt., s. 123.

³⁰⁶ A. Dobrzański z Dobrej herbu Leliwa urodził się na Ziemi Sanockiej w 1766 r. Nauki pobierał w Krośnie i Przemyślu. Seminarium ukończył w Krakowie u misjonarzy. W Rzymie otrzymał stopień doktora obojga praw. W 1814 r. został oficjałem biskupa W. Górskiego. Zob. J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926*, Radom 1926, cz. 1, s. 53

nie na administratora (z możliwością późniejszego objęcia stanowiska ordynariusza) lecz na biskupa sufragana czyli biskupa pomocniczego nowej diecezji sandomierskiej. Nominację carską otrzymał 19 lipca 1818 r.³⁰⁷

Jeszcze raz w roku 1818 kapituła kielecka, już teraz w połączeniu z kapitułą sandomierską, wybierała swego ordynariusza. Został nim Stefan Hołowcycz (Szczepan Hołowcycz herbu Pierzchała?), wybrany zresztą na usilne żądanie arcybiskupa Malczewskiego, nie bez oporów kapituł. Objęcie jurysdykcji kościelnej przez nowego ordynariusza sandomierskiego odbyło się 1 stycznia 1819 r.³⁰⁸ Jako że był on przeznaczony – po śmierci ciężko chorego metropolity Malczewskiego – na administratora archidiecezji warszawskiej, a później na prymasa Polski, stąd stolica biskupia w Sandomierzu mogła w każdej chwili wakować i potrzeba było dla niej nowego ordynariusza. Dzięki interwencji namiestnika Zajączka został nim reformata Adam Prosper Burzyński, który 26 marca 1820 r. objął zarząd nowo powstałą diecezją sandomierską³⁰⁹.

Już w pierwszym roku swego urzędowania biskup podzielił nową diecezję na 17 dekanatów, mianowicie: sandomierski, staszowski, zawichojski, opatowski, kunowski, solecki, iłżecki, opoczyński, bodzentyński, konecki, szydłowiecki, skrzyński, radomski, jedliński, zwoleński, kozienicki i koprzywnicki³¹⁰. W skład owych dekanatów wchodziło, według bulli *Ex imposita nobis*, 198 parafii³¹¹.

³⁰⁷ ADK, Acta actorum capituli cathedralis Kielcensis, s. 387.

³⁰⁸ B. Kumor, *Organizacja terytorialna...*, s. 215.

³⁰⁹ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Crescentiani Kasprzycki, n. 173; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 124 (dokumenty).

³¹⁰ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej cyt. ADS), *Consignato cleri saecularis Ac regularis Dioecesis Sandomiriensis 1821*; J. Wiśniewski, *Dekanat sandomierski*, Radom 1915, s. 11.

³¹¹ Bulla *Ex imposita nobis* wlicza je w następującej kolejności: Piekoszów, Zagnańsk, Tumlin, Mińsko, Chełmce, Strawczyn, Grzymałów, Mniów, Mnin, Staszów, Stanowiska, Przedbórz, Opoczno, Libiszów, Kunice, Sławno, Wójcin, Dąbrowa, Błogie, Białobrzegi, Kraśnica, Drzewica, Brudzewice, Odrzywół, Ługownica, Sołek, Klwów, Nieznamierowice, Bieliny, Gielniów, Gowarczów, Końskie, Odrowąż, Berkowice, Przysucha, Smogorzów, Skrzyńsko, Skrzywno, Wieniawa, Wrzos, Żarnów, Białaczów, Petrykozy, Bedlno, Lipa, Radoszyce, Miedzierza, Wilczyca, Czeremno, Fałków, Skotniki, Skórkowice, Radom, Kowala, Wsola, Skaryszew, Wierzbica, Wysoka, Mirzec, Szydłowiec, Jastrząb, Krzyżanowice, Iłża, Skarżysko, Chlewiska, Wolanów, Mniszek, Cerekiew, Zakrzów, Jarosławice, Wąchock, Wrzeszczów, Błotnica, Kaszów, Jankowice, Jedlińsk, Góry, Stromiec, Białobrzegi, Jasionna, Wyśmierzyce, Radzanów, Bukówko, Przytyk, Jedlnia, Sucha, Tczów, Odechów, Kazanów, Zwoleń, Policzna, Gródek, Olesków, Sieciechów, Brzeźnica, Kozienice, Świerże, Brzoza, Solec, Chotcza, Janowiec, Góra, Rogów, Ciepiałów, Wielgie, Lipsko, Krępa, Rzecznów, Grabowiec, Siemno, Pawłowice, Momina, Mychów, Szewna, Kunów, Krynki, Wierzbnik, Pawłów, Chybice, Grzegorzewice, Waśniów, Łągów, Baćkowice, Zbilutka, Raków, Bardo, Szumsko, Osiek, Czyżów, Bidziny, Wzdół, Suchedniów, Bodzentyń, Tarczek, Świętomarz, Dębno, Słupia, Gliniany, Ożarów, Przybysławice, Sobótka, Łukawa, Góry Wysokie, Zawichost, Opatów, Ruszków, Grocholice, Ruda Kościelna, Ćmielów, Wojciechowice, Bidziny, Gierczyce, Ptkanów, Bałtów, Tarłów, Zemborzyn, Słupia Nowa,

W granicach nowej diecezji znalazło się także 19 klasztorów męskich i dwa klasztory żeńskie. Spośród tych 19 męskich, w 1819 r. uległo kasacie sześć, a to z racji zmian organizacji kościelnej na obszarze Królestwa Polskiego. Z zakonów żeńskich jeden – bernardynek na Świętej Katarzynie i drugi – benedyktynek w Sandomierzu, liczące w latach 1818-1819 około 40-45 zakonnic przetrwały okres kasacji³¹². Równocześnie nowej diecezji przybyło zgromadzenie żeńskie siostr miłośniczek, które Burzyński już w roku 1819 sprowadził do Sandomierza oddając mu kościół św. Ducha i przykościelny szpital³¹³.

Po długich, bo aż cztery lata trwających pertraktacjach z kapitułą kielecką, Burzyński instalował 8 grudnia 1823 r. nową kapitułę katedralną sandomierską³¹⁴. Następnego dnia przyjął od członków kapituły wyznanie wiary i nadał im nowe statuty³¹⁵. Członkami kapituły zostali następujący księża:

p r a ł a c i: Aleksander Dobrzański, sufragan – dziekan, Klemens Bąkiewicz – archidiacon, Mikołaj Charzewski – scholastyk, Józef Dutkowski – kustosz

k a n o n i c y: Karol Żukrowski, Stanisław Lipiński, Józef Nowowiejski, Stanisław Straszak, Gabriel Białobrzski, Mateusz Moszczyński, Kazimierz Stokowski, Jan Ratyński (trzech spośród nich, tj. Dobrzański, Żukrowski i Lipiński należało kiedyś do katedralnej kapituły kieleckiej)³¹⁶.

Pius VII zdawał sobie sprawę z tego, że rozbiory i wypadki wojenne wyrządziły szkody Kościołowi w Polsce. Potrzeba by funduszy na urządzenie nowych diecezji, na wyposażenie świeżo erygowanych katedr, na siedziby dla biskupów i konsystorzów, na budynki dla seminariów duchownych. Pozwolił więc – i niemała w tym zasługa ministra Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Kostki Potockiego – egzekutorowi bulli Franciszkowi Malczewskiemu na znie-

Trójca, Janików, Lasocin, Obrazów, Samborzec, Łoniów, Koprzywnica, Sandomierz-kolegiata, Sandomierz-św. Pawła, Kleczanów, Chobrzany, Sulisławice, Niekrasow, Strzyżowice, Mydlów, Goźlice, Ossolin, Klimontów, Olbierzowice, Wiązownica, Strzegom, Połaniec, Wiśniowa, Bogoria, Kielczyna, Szczeglice, Modliborzycze, Iwaniska. Zob. Bullari Romani continuato, t. 15, s. 64.

³¹² M. Buliński, dz. cyt., s. 357; J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 31.

³¹³ J. Gajkowski, *Ustawy kapituły kolegiackiej i katedralnej sandomierskiej*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 9(1916), nr 3, s. 34; ADS, *Consignatio cleri saecularis Ac regularis in Dioecesi Kielcensi 1818*.

³¹⁴ ADS, *Liber Actorum Capituli Cathedralis Sandomiriensis ab institutione huiusque Capituli die scilicet 7 mensis septembris 1819 inchoatus*, n. 178, k. 36-37.

³¹⁵ J. Gajkowski, *Ustawy kapituły...*, s. 84.

³¹⁶ ADS, *Liber Actorum Capituli Cathedralis Sandomiriensis ab institutione huiusque Capituli die scilicet 7 mensis septembris 1819 inchoatus*, n. 178, k. 36-37. Niesłusznie więc J. Wiśniewski podaje inny skład kapituły katedralnej sandomierskiej: prałaci – A. Dobrzański, J. Zochowski, K. Bąkiewicz, J. Listkiewicz, M. Popławski; kanonicy – H. Starowiejski, S. Kosiński, K. Żukrowski, S. Lipiński, K. Ciamci, J. Dutkowski, G. Białobrzski, K. Stokowski, W. Ptaszyński, S. Sulikowski, M. Moszyński. Zob. J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 28-29; J. Wiśniewski, *Katalog prałatów...*, s. 202-203.

sienie tylu klasztorów, opactw i beneficjów zwykłych, ile będzie konieczne dla zaspokojenia potrzeb materialnych Kościoła w Polsce³¹⁷.

Skład duchowieństwa diecezji sandomierskiej w latach 1820-1830

Pierwszy biskup sandomierski S. Hołowczyc w liście pasterskim z 1819 r. wyraził się o swej diecezji, że *jest znakomita z kleru*³¹⁸. Nie była to zbytnia przesada, gdyż Hołowczyc, będąc przez kilka lat proboszczem w Osieku (dekanat koprzywnicki), sekretarzem prymasa M. Poniatowskiego i wizytatorem z ramienia Komisji Edukacji Narodowej, dosyć dobrze poznał duchowieństwo diecezjalne i zakonne nie tylko w Sandomierskiem. W porównaniu z innymi częściami polski kler sandomierski z wielu powodów lokował się wyżej, a za przyczynę takiego stanu rzeczy należałoby uznać fakt, że na tych terenach przebywała stosunkowo duża liczba szlachty, która miała wpływ na obsadzanie proboszczów w swoich dobrach. Jako kolatorzy starali się o duchownych dla siebie wygodnych, z którymi nie byłoby w przyszłości kłopotów, a także o ludzi znanych szerszemu gronu obywateli oraz w jakiś sposób wybijających się. Z tego powodu na urządzie proboszczów w obrębie nowej diecezji znalazła się liczna grupa byłych zakonników, m.in. pijarzy: Franciszek Ksawery Dmochowski, Dymitr Krajewski, Franciszek Siarczyński, Tadeusz Gacki, Adam Jakubowski oraz jezuiti: Józef Karśnicki i Bonawentura Mierzwiński. Byli to ludzie zacni, szanowani i zasłużeni dla nauki oraz literatury. Do diecezji sandomierskiej należał także Franciszek Zabłocki, komediopisarz i były jakobin³¹⁹. Tu urodził się i tu był proboszczem późniejszy biskup krakowski, konsekrowany w 1828 r. przez Burzyńskiego w Warszawie, Karol Wincenty Skórkowski³²⁰.

Gdy Burzyński obejmował rządy diecezją, liczyła ona 257 księży, w tym 139 zakonników. Z owych 139 zakonników aż 62 sekularyzowało się i zostało inkorporowanych do nowej diecezji, gdzie pracowali w charakterze kleru świeckiego. Pozostałych 78 nie pracowało bezpośrednio w duszpasterstwie. Mieszkali w nieskasowanych klasztorach, a pracą duszpasterską zajmowali się sporadycznie. W większości nie związali się także ze szkolnictwem; ich działalność miała charakter kontemplacyjny³²¹. W roku 1820 sekularyzowany kler zakonny nowej diecezji rekrutował się z następujących zgromadzeń zakonnych: pijarzy – dziewięć osób, jezuiti – osiem osób, cystersi – siedem osób, benedyktyni i bartoszkowie (księża komuniści) – po sześć osób, miechowici – pięć osób, franciszkanie konwentualni, domini-

³¹⁷ Bullari Romani continuato, t. 15, s. 61.

³¹⁸ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, k. 68.

³¹⁹ ADS, Consignatio cleri saecularis Ac regularis Dioecesis Sandomiriensis 1821; J. Wiśniewski, *Dekanat sandomierski...*, s. 13.

³²⁰ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 12.

³²¹ ADS, Consignatio cleri saecularis Ac regularis Dioecesis Sandomiriensis 1820.

kanie i bernardyni – po cztery osoby, augustianie, filipini i kanonicy regularni – po dwie osoby, kameduli, marianie i trynitarza – po jednej osobie³²².

Do objęcia zarządu przez biskupa Burzyńskiego przechodzenie zakonników *ad statu cleri saecularis* odbywało się w sposób chaotyczny i nieregularny. Burzyński go tylko prawnie zaaprobował i mocno ujął w swoje ręce, przyjmując do diecezji jedynie wartościowe jednostki, stosownie do zapotrzebowań³²³. Równie ciekawie przedstawiał się stan duchowieństwa świeckiego pod względem prawnym. Otóż w roku 1820 na 118 księży diecezjalnych 31 było wyświęconych *ad mensem episcopalem* biskupa kieleckiego, czyli przynależało do diecezji kieleckiej, 18 duchownych przynależało do diecezji krakowskiej, a 30 do diecezji warszawskiej, lubelskiej, gnieźnieńskiej, wileńskiej, lwowskiej i płockiej. Tylko 26 księży wyświęconych było *ad mensem episcopalem* biskupa sandomierskiego, czyli przynależało do nowej diecezji. *Ad titulum ecclesiam, parochiam vel plebaniam* nowej diecezji wyświęconych było dziewięciu duchownych (dożywocie przy jednym kościele, jednej parafii lub plebanii), trzech księży święconych było *ad titulum mensie seminaria*, czyli z przeznaczeniem do pracy dydaktycznej w seminarium duchownym³²⁴.

Pod koniec życia Burzyńskiego w roku 1830 stan rzeczy nieco się zmienił. Na ogólną liczbę 298 księży w diecezji aż 103 przynależało do niej tytułem święceń, a więc 75 więcej aniżeli 10 lat wcześniej. Większość z owych duchownych utrwalających stan prawny diecezji było absolwentami sandomierskiego zakładu naukowego, jakim było nowe seminarium duchowne. Do byłej diecezji kieleckiej tytułem święceń przynależało 22 księży, do krakowskiej – 12 księży, do innych diecezji – 16 księży. *Ad titulum ecclesiam, parochiam vel plebaniam* święconych było 29 księży, dla seminarium – dziewięciu duchownych. Zakonników w 1830 r. na obszarze diecezji sandomierskiej było 111, a pokaźna ich liczba pracowała bezpośrednio w duszpasterstwie. Trudno jednak w tym przypadku stwierdzić ilu – najprawdopodobniej więcej niż połowa. Dane z tegoż roku dotyczące personaliów kleru sandomierskiego nie podają bowiem – tak jak w roku 1820 – czy duchowny był bezpośrednio zaangażowany w duszpasterstwie, czy też nie, czy był zakonnikiem, czy księdzem diecezjalnym. Podają jedynie tytuły święceń, z czego wnioskować można tylko przynależność danego duchownego do takiej czy innej wspólnoty zakonnej lub zgromadzeniowej, do takiej czy innej diecezji³²⁵. Chociaż Burzyński jako były zakonnik domagał się od zakonników – gdy zachodziła ku temu potrzeba – udziału w pracy duszpasterskiej, z zasady jednak żądał, aby pozostawali w murach klasztornych oddani regule i obowiązkom klasztorным. Jednak duch czasu, kasata klasztorów w 1819 r., niechęć społeczeństwa do zakonów w ogóle,

³²² ADS, obliczono na podstawie akt wizytacyjnych wszystkich dekanatów diecezji sandomierskiej z 1820 r.

³²³ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 231-238, wszystkie akta dotyczące inkorporowania do nowej diecezji.

³²⁴ ADS, Consignatio cleri saecularis Ac regularis Dioecesis Sandomiriensis 1820.

³²⁵ ADS, Consignatio cleri saecularis AC regularis Dioecesis Sandomiriensis 1830.

a do zakonów kontemplacyjnych w szczególności, rozprężenie w klasztorach wskutek wojen sprzyjały raczej przechodzeniu zakonników do duszpasterstwa i sekularyzowania się. Fali tej Burzyński nie był w stanie zahamować nawet ścisłą selekcją.

Pod względem pochodzenia terytorialnego kler diecezji sandomierskiej był bardzo zróżnicowany. Prowizoryczne obliczenia wykazały, że w latach 1820-1830 z terenu Królestwa Polskiego pochodziło około 65% duchowieństwa. Reszta wywodziła się z zaboru austriackiego, rosyjskiego i pruskiego oraz z innych krajów (przeważnie zakonnicy)³²⁶. Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne, znaleziono dane dla 230 księży – tak świeckich jak zakonnych. Z mieszczaństwa wywodziło się 129 duchownych, ze stanu szlacheckiego 84 duchownych, z chłopskiego 17 księży. Wiek rządców parafii w latach 1820-1830 przedstawiał się następująco:

1820 r.³²⁷

24-30	–	9 osób
30-40	–	46 osób
40-50	–	42 osoby
50-60	–	32 osoby
60-70	–	18 osób
70-80	–	9 osób
Powyżej 80	–	5 osób

1830 r.³²⁸

24-30	–	13 osób
30-40	–	68 osób
50-60	–	39 osób
60-70	–	9 osób
70-80	–	2 osoby
Powyżej 80	–	2 osoby

Jeśli wziąć pod uwagę edukację kleru pracującego w duszpasterstwie z sekularyzowanym klerem zakonnym włącznie (wyjąwszy pozostałych zakonników niepracujących w duszpasterstwie), to z danych z 1826 r. wynika, że na 209 duchownych diecezji sandomierskiej 58 ukończyło studia filozoficzno-teologiczne w zakonach, 49 ukończyło je w Seminarium Kieleckim, 32 w Seminarium Sandomierskim, 29 w Seminarium Krakowskim, 11 w Seminarium Świętokrzyskim w Warszawie, pięciu w Seminarium Lubelskim, czterech w Lwowskim, trzech w Łowickim oraz po dwóch w seminariach Poznania, Wilna, Gniezna i Płocka. Akademię Krakowską ukończyło sześciu księży, Uniwersytet Lwowski trzech, Akademię Duchowną w Warszawie jedenastu. Spośród nich ksiądz Teodor Michel, proboszcz

³²⁶ ADS, obliczono na podstawie akt wizytacyjnych z lat 1819-1830.

³²⁷ Dane tylko dla 167 rządców parafii.

³²⁸ Dane tylko dla 189 rządców parafii.

w Przybysławicach w dekanacie zawichojskim, był wcześniej profesorem filozofii na Akademii Krakowskiej. Tytułami doktora legitymowało się sześcioro księży, doktora obojga praw trzech, a dwóch posiadało tytuł magistra teologii³²⁹. Stopień naukowy obcej uczelni miał tylko sufragan Aleksander Dobrzański³³⁰.

Burzyński dbał o wysokie morale podległego mu duchowieństwa. *Był prawdziwym biczem bożym na księży, którzy nie oddawali się należycie swemu powołaniu*³³¹. W klasztorze reformatów w Sandomierzu urządził dom poprawczy dla księży, który miał mieć charakter przejściowy, jednak za rządów Burzyńskiego zakład ów niemal bez przerwy miał kilku „kuracjuszy”, ćwiczonych dyscypliną i postami. Biskup wolał mieć dom poprawczy u swoich reformatów, pod ręką, aniżeli w którymś ze skasowanych klasztorów w odległej od Sandomierza miejscowości³³². Bogata korespondencja między Burzyńskim a przełożonymi reformackimi z Krakowa i Sandomierza oraz między samymi reformatami ukazuje rozliczne bolączki i problemy związane z domem poprawczym. W jednym z listów gwardian reformatów sandomierskich D. Krautforszt pisał do swego prowincjała do Krakowa: *Gdziekolwiek ojcowie naszego konwentu sandomierskiego pojawią się, tam słyszą jakoby klasztor nasz był kryminałem (...) dobrodzieje jałmużny nie dają mówiąc, że nas biskup wspomaga, a to przecież nieprawda... Od nowego uciśnienia prawie wszyscy zakonnicy w klasztorze są chorzy albo słabują*³³³. W innym liście ten sam zdesperowany zakonnik wnosił: *... tak więc do stóp przełożońskich pokornie upadam z uniżoną prośbą moją, racz AR Pater uwolnić mnie od przełożoństwa (gwardiaństwa)*³³⁴. Krautforszt pozostał nadal gwardianem sandomierskich reformatów, błagając w dalszym ciągu swoich przełożonych w Krakowie, aby przynajmniej uwolnili klasztor *od zawyrokowanych Xięży Rekolizantów* czyli jednym słowem prosił, aby klasztor przestał być domem poprawczym dla księży³³⁵. Dziwny charakter klasztoru sandomierskiego oraz listy jego gwardiana zmusiły prowincjała małopolskich franciszkanów-reformatów A. Kaczorkiewicza, któremu ów klasztor podlegał, do interwencji u biskupa. Po dwóch listach, które pozostały bez odpowiedzi, prowincjał wystosował obszerny memoriał, podpisany przez cały zarząd prowincji.

³²⁹ ADS, A.t.s. listów urzędowych z 1826 r. k. 86 (kopia), obliczono na podstawie spisu duchowieństwa parafialnego diecezji sandomierskiej z 1826 r. przesłanego ministrowi S. Grabowskiemu.

³³⁰ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, k. 64.

³³¹ J. Bartoszewicz, *Burzyński Adam Prosper*, w: *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 4, Warszawa 1860, s. 677-679.

³³² AGAD, Centralne Władze Wyznań (dalej cyt. CWW), sygn. 719-742; Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej KWRiOP) planowała poświęcenie jednego lub kilku skasowanych klasztorów na dom poprawczy dla księży. Świadczą o tym aż 24 pokaźne fascykuly dokumentów i korespondencji między hierarchią Królestwa a KWRiOP.

³³³ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Antoni Kaczorkiewicz, n. 3, List D. Krautforszta do A. Kaczorkiewicza z 6 II 1828.

³³⁴ Tamże, n. 86, List A. Krautforszta do A. Kaczorkiewicza z 24 X 1828.

³³⁵ D. Krautforszt pozostał gwardianem do śmierci biskupa Burzyńskiego, tj. do 1830 r.

Memoriał, adresowany do Burzyńskiego, w długim wywodzie uzasadniał konieczność uwolnienia konwentu sandomierskiego od zawyrokowanych Xięży Rekolizantów³³⁶. Tym razem Burzyński odpowiedział, że z powodu braku jakiegoś „instytutu” dla tego celu w nowej diecezji, klasztor reformacki pozostaje nadal domem poprawczym dla księży, co potwierdziła wyraźnie Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oczywiście za sugestią i radą biskupa ordynariusza³³⁷. Wyraźnie niezadowolony z takiego obrotu sprawy gwardian Krautforszt przesłał biskupowi i konsystorzowi sandomierskiemu listy, powtarzając prośby swego prowincjała.³³⁸ Burzyński pozostawił list bez odpowiedzi, natomiast konsystorz przesłał gwardianowi *zbawienne upomnienie*, aby sprawę domu poprawczego księży pozostawił w spokoju³³⁹.

Rozgoryczony gwardian ani myślał ustępować. Dnia 3 marca 1829 r. wysłał do biskupa kolejny list, w którym raz jeszcze przytacza powody, dla których klasztor sandomierskich reformatów winien być uwolniony od zawyrokowanych Xięży Rekolizantów dodając m.in.: *W klasztorze bywa ciągły hałas od szalonych xsięży czyniony (...), większość zakonników została już pobitych (...), wszyscy zakonnicy jak ognia piekielnego boją się konwentu sandomierskiego. Brat kanaparz (szafarz i pomocnik ekonoma klasztornego – przyp. aut.), który cieleśnie Xięży Rekolizantów karał, zachorzał ostatnio, bo chociaż pokaźnej postury, serce ma miętkie i do takowej kondycji nijako się nie nadaje*³⁴⁰. Burzyński był do pewnego stopnia bezradny wobec duchownych niepoczytalnych, umysłowo chorych itp., a było ich w tym czasie kilku i nie wiadomo, co z nimi począć. Przez pewien czas zamieszkiwali część skrzydła seminarium duchownego, jednak niesamowite brewerie i hałas, jaki czynili, zmusił biskupa do zamknięcia ich w klasztorze sandomierskich reformatów, który będąc domem poprawczym dla księży z konieczności musiał także przyciemnić chorych umysłowo. Nie dziwi więc opór zakonników wobec apodyktycznych zarządzeń Burzyńskiego, który traktował ich jak swoich podwładnych. Obfita korespondencja Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z biskupem odnośnie diecezjalnego domu poprawczego ukazuje go w niekorzystnym świetle. Burzyński nie rozumiał konieczności leczenia ludzi umysłowo chorych, traktując ich na równi z opornymi i zatwardziałymi w złem, gdyż na równi z nimi *uwłaczali stanowi kapłańskiemu*³⁴¹.

³³⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Antoni Kaczorkiewicz, n. 32, 35, List A. Kaczorkiewicza do A. Burzyńskiego z 18 III 1828; APR, Tamże, n. 65, List A. Kaczorkiewicza do A. Burzyńskiego z 13 VI 1828.

³³⁷ Tamże, n. 99, List A. Burzyńskiego do A. Kaczorkiewicza z 10 XI 1828.

³³⁸ Tamże, n. 93 (kopia), List D. Krautforszta do A. Burzyńskiego z 4 XI 1828; Tamże, n. 93a (kopia), List D. Krautforszta do Konsystorza sandomierskiego z 4 XI 1828.

³³⁹ Tamże, n. 94, List Prześwietnego Konsystorza Sandomierskiego do Xięcia Gwardiana Reformatów w Sandomierzu z 28 XI 1828.

³⁴⁰ Tamże, n. 115 (kopia), List D. Krautforszta do A. Burzyńskiego z 3 III 1829.

³⁴¹ Zob. szczególnie fascykuł: AGAD, CWW, sygn. 722. W której znajduje się mnóstwo listów ministra i A. Burzyńskiego odnośnie specjalnego „instytutu” dla księży nieoprawnych diecezji sandomierskiej.

Tak oto do końca życia biskupa klasztor sandomierski pozostawał domem poprawczym i w pewnym stopniu domem dla osób z zaburzeniami psychicznymi dla duchownych diecezji sandomierskiej. Gdy reformaci ostro się sprzeciwiali, uciekał się do kościelnych dopóki oporu zakonników nie przełamał³⁴². Z drugiej jednak strony nie zapominał o zakonie, z którego wszak wyszedł. Liczne podziękowania prowincjałów i poszczególnych gwardianów *za jałmużnę* czy bliżej nieokreślone *wyświadczone łaski oraz za szczególną opiekę* są tego wyraźnymi dowodami³⁴³.

Do klasztoru reformackiego w Sandomierzu można było szybko się dostać, zwłaszcza gdy duchowny mieszkał na miejscu lub w okolicy. *Kiedy w Wielką Sobotę ks. Leśniowski podchmielił sobie i w czasie rezurekcji zatoczył się i upadł, zaraz we wtorek kazał go (Burzyński – przyp. aut.) zaprowadzić do reformatów, ochłostać cielesnie i na ścisłych trzymać rekolekcjach... Pewnego zacnego kapłana za jakąś niewłaściwą kapłanowi przyjaźń kazał u reformatów dwa tygodnie o chlebie i wodzie trzymać, a w środy, piątki i soboty na czas Miserere chłostać*³⁴⁴. Zresztą według Burzyńskiego post i chłosta miały być zbawiennymi środkami na wszelkie niedomagania i grzechy kleru. Kary cielesne przez niego stosowane stały się głośne w całym Królestwie. W Warszawie, w latach 20. XIX w. krążył wiersz nieznanego autora, dowcipnie charakteryzujący m.in. Burzyńskiego:

Zjechało się cztery mitry

Jeden mądry [A. Prażmowski], drugi chytry [W. Skarszewski]

Trzeci śpiewa jeremije [J.P. Woronicz]

*Czwarty księży w d... bije [Burzyński]*³⁴⁵

Księży mieszkających dalej od Sandomierza i nie wykraczających jego zdaniem jawnie przeciwko obyczajności, karał grzywnami na rzecz szpitali³⁴⁶. Do dzisiaj wśród duchownych biskup ten uchodzi za symbol surowego przełożonego, u którego powaga i srogość starotestamentalnego patriarchy łączyły się jednak z dobrym sercem.

Dochody duchowieństwa sandomierskiego za rządów Burzyńskiego

Na skutek egzekucji dekretu kasacyjnego arcybiskupa Malczewskiego z 17 kwietnia 1819 r. powstał Fundusz Ogólny Religijny, w źródłach zwany czę-

³⁴² Hardego Krautforszta i popierającego go definitora Dominikiewicza Burzyński zaspędował, kazał im odprawić ośmiodniowe rekolekcje, gdyż okazali biskupowi i konsystorzowi „nieposłuszeństwo” i byli wobec nich „zuchwali”. Zob. APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Antoni Kaczorkiewicz, n. 65; ADS, Akta klasztoru sandomierskiego księży reformatów 1671-1830, n. 988 (kopia).

³⁴³ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, k. 786, 809, 875, 883.

³⁴⁴ ADS, Akta klasztoru sandomierskiego księży reformatów, n. 675, 703.

³⁴⁵ A. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 64.

³⁴⁶ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, k. 456, 469, 509.

ściej funduszem supresyjnym³⁴⁷. Od 1 lipca 1820 r. pensje wypłacały duchowieństwu kasy wojewódzkie za okazaniem kwitu zaświadczonego przez policję. Już od samego początku sumy na etatach rocznych i w planach rosły, a wpływy kasowe malały. Przyczynił się do tego w znacznej mierze kryzys gospodarczy, ale nie mniej mało przemyślane pociągnięcia w egzekwowaniu należności po supremowanych klasztorach³⁴⁸. Tak więc pomimo szczerych chęci ze strony władz państwowych kompetencje, szczególnie duchowieństwu diecezjalnemu, nie były wypłacane regularnie. Nawet utrzymanie dla osób duchownych po zniesionych instytucjach, będące najważniejszym obowiązkiem Funduszu Ogólnego Religijnego, nie było wypłacane regularnie. I tak np. w roku 1821 w całym Królestwie Polskim kompetencje pobierało 259 osób instytucji supremowanych, w tej liczbie sześciu opatów, 80 zakonników i 173 zakonnice, z czego połowa otrzymywała je nieregularnie, a 63 osoby nie otrzymywały wcale³⁴⁹. Wielkość zaległości można skonstatować z porównania etatów budżetowych z faktycznymi wydatkami. W roku 1821 etat wydatków na pensje dla osób zakonnych i emerytalnych przewidywał 278.611 złp, w faktycznie wypłacono 231.129 złp, etat w 1822 r. przewidywał 245.479 złp i 24 gr, a wypłacono 175.212 złp i 18 gr. Dysproporcja w ostatnim przypadku jest duża. W 1828 r. etat wynosił 183.945 złp i 3 gr, a wypłacono z etatu 160.995 złp i 29 gr. W tymże roku na zaległe pensje wydano 14.251 złp i 20 gr. Znajomość wpływów ogólnych pozwala stwierdzić z całą pewnością, że stan wypłat w innych latach był analogiczny. Kiedy nawet weźmiemy pod uwagę, że część duchowieństwa zakonnego otrzymywała kompetencje za dobra zabrane przez rząd pruski lub posiadała pewne oszczędności czy też była na utrzymaniu miejscowej ludności, to pozostanie faktem niezaprzeczalnym niewypłacalność Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego³⁵⁰. Jeszcze gorzej przedstawiała się kwestia uposa-

³⁴⁷ Około 26 XI 1819 r. przeniesiono wszelkie dochody religijne z kas szkolnych do tzw. supresyjno-duchownych podlegających Deputacji SZID. Zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej cyt. PAR), Zarząd Dóbr Państwowych (dalej cyt. ZDP), sygn. 291, s. 185, List KWRiOP do Komisji Województwa Krakowskiego 26 XI 1819.

³⁴⁸ Por. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 101, Raporta Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z lat 1822 i 1823.

³⁴⁹ AGAD, CWW, sygn. 61, s. 3, A. t. s. raportów komitetu utworzonego postanowieniem Naj. Pana z dnia 23 I 1823 r. dla podania projektu stałego uposażenia duchowieństwa rzymskokatolickiego.

³⁵⁰ Gospodarka KWRiOP doprowadziła do takiego stanu, że zaległości kasowe dnia 1 I 1829 r. wynosiły 1.631,928 złp i w tymże roku Komisja przyznała się do kompletnego fiaska swej administracji oraz wysunęła, zresztą już nie po raz pierwszy, projekt lepszego niż dotąd sposobu zarządzania majątkiem supresyjnym. Zob. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99, List KWRiOP do namiestnika z 9 III 1819 r. – raport z czynności roku 1818, List KWRiOP do namiestnika z 19 III 1821 r. – raport z czynności roku 1820, List KWRiOP do namiestnika z 15 III 1822 – raport z czynności roku 1821, List KWRiOP do namiestnika z 3 III 1823 r. – raport z czynności roku 1822, List KWRiOP do namiestnika z 12 III 1824 r. – raport z czynności roku 1823, List KWRiOP do namiestnika z 18 IV 1824 – raport z czynności roku 1824; AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 102, List KWRiOP do namiestnika z 18 IV 1826 r. – raport z czynności roku 1825, List

żenia duchowieństwa diecezjalnego w Królestwie Polskim. Według przewidywanego planu kasy supresyjne miały wypłacić w latach 1821-1822-1823 duchowieństwu diecezjalnemu Królestwa kwotę 317.900 złp rocznie. Tymczasem w 1821 r. zalegały z wypłaceniem 189.267 złp, z czego duchowieństwu diecezji sandomierskiej 44.487 złp i 18 gr. W roku 1822 zalegały z wypłaceniem świeckiemu duchowieństwu sandomierskiemu sumy 65.602 złp i 19 gr, a z końcem 1823 r. aż 135.825 złp i 18 gr.³⁵¹

W celu uregulowania sprawy uposażenia duchowieństwa katolickiego car Aleksander I ustanowił 23 stycznia 1823 r. specjalny Komitet dla podania projektu stałego uposażenia duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim. Z polecenia cara w skład komitetu weszli: prezes senatu hr. S. Zamoyski, biskup A. Prażmowski, A. Kicki, hr. J. Tarnowski, ks. M. Jabłonowski, D. Oeschelwitz oraz radcy stanu Szaniawski, Staszic i Plater³⁵². Artykuł I § 1 carskiego ukazowi, aby *podać i oznaczyć prawa jakie duchowieństwo posiadać może do kompetencji wszelkiego rodzaju*. Komitet miał działać od zaraz, tymczasem namiestnik Zajączek 5 lutego musiał interweniować, aby ten zebrał się i rozpoczął pracę nad przygotowaniem raportu dla Aleksandra I³⁵³. Przewodniczący Komitetu hr. Zamoyski uważał się na brak aparatu administracyjnego, bez którego Komitet nie był zdolny do pracy³⁵⁴. Dnia 13 lutego minister S. Grabowski przeznaczył do pracy w Komitecie swego kancelistę S. Deresza w charakterze sekretarza oraz rachmistrza I. Lewandowskiego³⁵⁵. Dzięki energicznym zabiegom biskupa Prażmowskiego do komitetu weszło jeszcze siedmiu ludzi, m.in. nadzwyczajny sekretarz stanu Haukiewicz, a także niezmiernie rzutki kanonik J. Paszkowski³⁵⁶. Dzięki Prażmowskiemu i Paszkowskiemu praca w szybkim tempie posuwała się naprzód, ale już 8 maja Komitet zawiesił swoją działalność z powodu wyjazdu na urlopy Kickiego, Tarnowskiego, Jabłonowskiego i Oeschelwita³⁵⁷. Prażmowski z Paszkowskim pracowali nadal i 23 listopada 1823 r. był już gotowy szkic projektu, według które-

KWRiOP do namiestnika z 18 VII 1827 r. – raport z czynności roku 1826, List KWRiOP do namiestnika z 1 VI 1828 r. – raport z czynności roku 1827, List KWRiOP do namiestnika z 18 X 1829 r. – raport z czynności roku 1828; A. Bossakiewicz, *Fundusze duchowieństwa rzymskokatolickiego w Polsce a mianowicie od 1796 do 1865 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1881, t. 4, s. 220-226; H. Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1907, s. 124-125.

³⁵¹ AGAD, CWW, sygn. 107, s. 96-121, Extrakt ogólny wydatków supresyjnych na rok 1823 na fundamencie poszczególnych ekstraktów tychże kas do raportu rocznego ułożony.

³⁵² AGAD, CWW, sygn. 61, s. 8, Akta Komitetu utworzonego postanowieniem Naj. Pana z 23 I 1823 dla podania projektu stałego uposażenia duchowieństwa rzymskokatolickiego.

³⁵³ AGAD, CWW, sygn. 151, s. 1, List J. Zajączka do S. Zamoyskiego z 5 II 1823.

³⁵⁴ Tamże, s. 15, List J. Zajączka do S. Grabowskiego z 10 II 1823.

³⁵⁵ Tamże, s. 17, List S. Grabowskiego do S. Zamoyskiego z 13 II 1823.

³⁵⁶ AGAD, CWW, sygn. 61, s. 28-42.

³⁵⁷ AGAD, CWW, sygn. 151, s. 32.

go miał zostać ułożony ogólny raport dla cara³⁵⁸. Dnia 12 czerwca 1824 r. na konferencji Komitetu odczytano obszerny (41 stron *in folio*) projekt raportu Prażmowskiego. Po niewielkich zmianach został on przesłany carowi jako raport Komitetu³⁵⁹. Z załączonego doń „Usprawiedliwienia alimentów” dowiadujemy się, że *wszelkie fundusze stanowiące terażniejsze uposażenie duchowieństwa świeckiego obydwu obrządków w Królestwie Polskim wynoszą 4.213,935 złp i 16 gr, a wszelkie fundusze w posiadaniu zgromadzeń zostające w ogóle 706.643 złp i 4 gr.*³⁶⁰ W tymże roku 1823 miało wpłynąć do Dyrekcji Funduszków Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po supremowanych instytutach duchownych 1.945,736 złp i 18 gr, a wpłynęło tylko 811.168 złp i 13 gr, pozostało więc do pobrania 1.134,568 złp.³⁶¹ Natomiast etat na 1823 r. przewidywał do wypłacenia duchowieństwu Królestwa sumy 1.242,437 złp i 13 gr.³⁶² Ma się więc rozumieć, że z powodu niewyegzekwowania przez Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego należnej sumy pokaźna część duchowieństwa nie otrzymała należnej kompetencji. Minister Potocki, nie darzący sympatią zakonników z racji nagromadzonych w ciągu wieków nadmiernych bogactw³⁶³, sympatyzował jak się zdaje z klerem diecezjalnym. Dbał więc szczerze o byt materialny duchowieństwa świeckiego pragnąc drogą administracyjną znieść wielką rozpiętość w uposażeniu między hierarchią i zakonami z jednej strony, a klerem parafialnym z drugiej. Myślał użyć przede wszystkim kler parafialny – przynajmniej w początkowej fazie – dla celów edukacyjnych³⁶⁴. Niestety, opozycja hierarchii katolickiej doprowadziła

³⁵⁸ AGAD, CWW, sygn. 61, s. 49.

³⁵⁹ Oprócz Prażmowskiego projekty raportów opracowali Kicki, Tarnowski i Oebschelwitz. Z nich jedynie projekt Oebschelwitza wpłynął na pewne zmiany w ostatecznej redakcji raportu Prażmowskiego jako raportu Komitetu. Zob. AGAD, CWW, sygn. 61, s. 231 i in.

³⁶⁰ AGAD, CWW, sygn. 69, s. 58, A.t. s. raportów Komitetu utworzonego postanowieniem Naj. Pana z 23 I 1823 dla podania projektu stałego uposażenia duchowieństwa rzymskokatolickiego.

³⁶¹ AGAD, CWW, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 101, s. 123-129; List KWRiOP do namiestnika Zajączka z 12 III 1824 r. – raport z czynności roku 1823.

³⁶² AGAD, CWW, sygn. 79, s. 1, Etat duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie polskim na rok 1817 i 1824 (Extrakt dla porównania).

³⁶³ Potocki stwierdził panoszenie się w klasztorach pijaństwa, ciemnoty, zabobonów i nazywał je błogosławionym siedliskiem głupoty i szczęścia. Narzekał na wielkie dochody, które klasztory osiągały ze swych lątków pomimo złej administracji własnych dóbr. Wyliczył, że oprócz tych funduszków zakony posiadały także ulokowane kapitały, a dodatkowym źródłem dochodu były jałmużny podczas odpustów. Zob. S. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu* (wybór), ze wstępem E. Kipy, Wrocław 1955, s. 133; *Memoire sur l'etat actuel du clerge en Pologne...* z 30 XI 1820; E. Kipa, *Materiały do dziejów organizacji Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim 1815-1820*, „Teki Archiwalne” 1954, t. 3, s. 233-235.

³⁶⁴ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 267, s. 60-62, List S. Potockiego do I. Sobolewskiego z 16 IV 1819 r. Uwagi Wydziału Wyznań o środkach przedsięwziętych

do jego dymisji. Następca Potockiego, Stanisław Grabowski, mimo że był klerykałem, kwestii poprawy bytu materialnego uboższego kleru parafialnego nie popchnął do przodu. Sprawy uposażenia duchowieństwa kończyły się w przypadku Grabowskiego na obietnicach i dobrych chęciach.

Brak danych z 1823 r. nie pozwala nam poznać, jaka kwotę wpłacało duchowieństwo Królestwa do Skarbu Państwa tytułem podatku³⁶⁵. Wiadomo jedynie, że w 1826 r. sandomierski kler diecezjalny wpłacił do Skarbu Państwa 384.428 złp i 13 gr podatku³⁶⁶. Należy przypuszczać, że trzy lata wcześniej podatek był mniej więcej taki sam. Z kolei czysty dochód (po potrąceniu wszystkich podatków) plebanów diecezji sandomierskiej w 1823 r. wynosił 369.893 złp i 18 gr.³⁶⁷ W tym samym roku diecezja sandomierska liczyła łącznie 261 księży parafialnych³⁶⁸. Gdybyśmy więc wzięli pod uwagę czysty dochód plebanów tej diecezji i podzielili przez 261 otrzymalibyśmy sumę 1.417 złp i 21 gr rocznie jako kwotę przypadającą na jednego księdza świeckiego. Na pierwszy rzut oka średni dochód roczny nie był znów taki mały. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że w ogólną sumę dochodów plebanów diecezji sandomierskiej w kalkulowano pokaźne dochody katedry w Sandomierzu, które wynosiły 125.788 złp i 4 gr rocznie³⁶⁹. Na jej fundusze składały się m.in. dziesięciny pieniężne z ośmiu wsi i czterech przysiółków³⁷⁰ oraz pięciu wsi pańszczyźnianych³⁷¹. Tak oto dochody katedry, wliczone w ogół dochodów sandomierskiego kleru parafialnego, dawały w rezultacie tak wysokie sumy. Gdyby ją jednak odliczyć, to czysty dochód księży wyniósłby 244.105 złp i 14 gr, co dawało rocznie na jednego duchownego parafialnego 935 złp i 27 gr. I właśnie tę kwotę można przyjąć za średnią. Według urzędowego wykazu

przez KWRiOP dla polepszenia położenia duchowieństwa rzymskokatolickiego. Zob. E. Kipa, *Materiały do dziejów...*, s. 217.

³⁶⁵ W owym czasie duchowieństwo Królestwa Polskiego opłacało następujące podatki publiczne: ofiara /50%, 20%, 10% od „sta” subsydium charitativum, liwerunek, podymne, szarwark, składka ogniowa, a w miastach opłacało także podatek miejski. Zob. AGAD, CWW, sygn. 61, Raport Komitetu utworzonego postanowieniem Naj. Pana przyjęty na sesji 3 III 1825 r. ekspediowany 3 V 1825.

³⁶⁶ Podatek 50/100 – 226.067 złp i 18 gr, 20/100 – 537 złp i 8 gr, 10/100 – 10.396 złp i 19 gr, subsydium charitativum – 35.461 złp i 12 gr, podymne – 51.083 złp, liwerunek – 34.170 złp i 28 gr, składka ogniowa – 11.893 złp i 18 gr, szarwark – 15.018 złp Z wykazu podatków wynika, że najwięcej wносиło do Skarbu Państwa duchowieństwo diecezji krakowskiej, a najmniej diecezji augustowskiej. Zob. AGAD, CWW, sygn. 61, s. 204-259.

³⁶⁷ AGAD, CWW, sygn. 151, s. 253.

³⁶⁸ ADS, Rubrycella Dyecezyi Sandomierskiej rok 1823.

³⁶⁹ Z czego rocznie wносиła do Skarbu Państwa 71.054 złp podatku. Zob. AGAD, CWW, sygn. 151, s. 244; tamże, sygn. 295, s. 46.

³⁷⁰ Kwerenda wykazała, że dziesięciny pieniężne dochodziły do konsystorza sandomierskiego nieregularnie i prawie w każdym roku zwalnianych bywało kilka wsi przez Burzyńskiego od uciążliwej daniny. Zob. ADS, A. t. s. dziesięcin należnych kościołowi katedralnemu.

³⁷¹ Interesy funduszowe biskupów sandomierskich, vol. 2. Zob. AGAD, CWW, sygn. 295, s. 3.

z 1823 r. czysty dochód niektórych parafii diecezji sandomierskiej był bardzo niski, np. parafia Błogie miała czystego rocznego dochodu 525 złp i 23 gr, Ciepiałów 703 złp, Czermno 386 złp, Kleczanów 253 złp, Krępa 377 złp i 20 gr.³⁷² W roku 1825 Królestwo liczyło 524 parafie rzymskokatolickie, które nie posiadało 1000 złp rocznego dochodu, w tym aż 73 to były parafie diecezji sandomierskiej³⁷³.

Car Aleksander I, pragnąc sobie pozyskać duchowieństwo polskie, nakazał w 1824 r. wszystkim plebanów niemających 2000 złp rocznego dochodu zwolnić od podatków oraz dodać cztery włóki gruntu³⁷⁴. Z powodu sprzeciwu ministra K. Druckiego-Lubeckiego powyższy nakaz nie wszedł w życie. Minister Przychodów i Skarbu pisał w tej materii do ministra S. Grabowskiego: *Gdyby uwolnić od podatków plebanów niemających 2.000 złp rocznego dochodu, Skarb Państwa straciłby rocznie 1,5 miliona złp.*³⁷⁵

Problemu uposażenia duchowieństwa nie rozwiązano przez cały okres konstytucyjny Królestwa Polskiego, choć dyskutowano nad nim przez wszystkie lata³⁷⁶.

VI. Działalność duszpasterska biskupa Burzyńskiego i stosunek do innowierców

Mimo że biskup Burzyński organizował od postaw świeżo erygowaną diecezję, zakładał seminaria duchowne, inspirował działalność oświatową i charytatywną, podejmował narzucane mu, jako senatorowi, obowiązki polityczne, był jednak przede wszystkim duszpasterzem. Materiał źródłowy o wartości zróżnicowanej pozwala prześledzić trzy nurty działalności duszpasterskiej Burzyńskiego. Są to: wizytacje w parafiach, okólniki do duchowieństwa oraz listy duszpasterskie do diecezjan i wreszcie działalność we własnym kościele – katedrze sandomierskiej.

³⁷² PAR, ZDP, sygn. 291, k. 6, 79. Wykazy oparte są na spisach urzędowych. Liczby podane przez proboszczów są jeszcze niższe. Źródło nie mówi, jakie przychody parafii brano pod uwagę.

³⁷³ Wykaz kościołów parafialnych rzymskokatolickich, przy których plebanie, po potrąceniu podatków, nie posiadają 1.000 złp czystego dochodu. Zob. AGAD, KPIS, sygn. 1303, s. 83-91. Na piśmie jest uwaga: „Wykaz ten komunikowany był Xięciu Namiestnikowi doręczenie przez Ministra WRiOP”. Podobnie jak w poprzednim wypadku nie podano, jakie źródła dochodu uwzględniano przy spisie.

³⁷⁴ AGAD, CWW, sygn. 69, s. 1-2, A. t. s. raportów Komitetu utworzonego postanowieniem Naj. Pana.

³⁷⁵ AGAD, CWW, sygn. 69, s. 4, List K. Drucki-Lubeckiego do S. Grabowskiego z 23 XII 1824.

³⁷⁶ Wymownym śladem toczzonej dyskusji są dwa woluminy akt zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Zob. AGAD, KPIS, sygn. 1303; tamże, sygn. 1304.

Działalność duszpasterska

Po soborze trydenckim podjęto w Kościele katolickim na niespotykaną wcześniej skalę duszpasterstwo szerokich rzesz wiernych. Włączono do tej pracy kler niższy i wyższy, diecezjalny i zakonny. Praca miała się dokonywać na najważniejszym terenie publicznego życia religijnego, jakim była parafia. Stanowiła ona najmniejszą jednostkę terytorialnej organizacji kościelnej, ale i grupę społeczną, mimo zróżnicowania jej członków pod względem stanowym i majątkowym³⁷⁷. W poprzednich wiekach na ziemiach polskich, podobnie jak w krajach Europy zachodniej, wykształciła się sieć parafii. W XVI-XVIII w. przyrost liczby parafii w całej Polsce (także na Ziemi Sandomierskiej) był już minimalny³⁷⁸. W XIX w., także wskutek wcześniejszych rozbiorów, rozwój sieci parafialnej był nieznaczny. Przyrost parafii w Królestwie Polskim w latach 1820-1910 wynosił zaledwie 5,2%³⁷⁹. Parafie tworzone zresztą często niezależnie od władzy kościelnej. Ta ostatnia wyrażała zgodę na powstanie nowej jednostki wówczas, gdy był fundator, który zapewniał jej uposażenie i wybudował kościół³⁸⁰. Fundatorami bywali wielcy lub średni właściciele dóbr, którzy często dążyli do tego, by określony obszar ich posiadłości mieścił się w obrębie fundowanej parafii³⁸¹. Ponieważ proces powstawania nowych parafii w Sandomierskim dobiegł końca wraz z ustaleniem się stosunków osadniczych w Polsce u schyłku XVI w., większość parafii na tych ziemiach liczyła około 300-350 lat. Były to z zasady parafie większe tak pod względem terytorialnym jak i liczby ludności od parafii powstałych w wiekach późniejszych³⁸². W pierwszym dwunastolecium istnienia diecezji sandomierskiej, w latach

³⁷⁷ S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce XVI-XVIII w. Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1970, s. 263.

³⁷⁸ Na terytorium odpowiadającym mniej więcej dzisiejszym granicom Polski w 1500 r. znajdowało się w przybliżeniu 6.000 parafii, z których ok. 1.000 miało metrykę sprzed 1200 r., ok. 2.000 parafii powstało najprawdopodobniej w XIII w., a 3.000 parafii – w stuleciach XIV-XV. Zob. J. Kłoczowski, *Polska w kulturze europejskiej XIV i XV wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona, państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 473.

³⁷⁹ S. Litak, *Struktura i funkcje...*, s. 262-263.

³⁸⁰ *Jus Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, wyd. J. W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 167.

³⁸¹ S. Litak, *Formowanie się sieci parafialnej w Łukowskim do końca XVI wieku. Studium geograficzno-historyczne*, „Roczniki Humanistyczne” 1964, t. 12, z. 2, s. 108-123; S. Krakowski, *Powiat wolkowyski w końcu XVII w. Próba odtworzenia stosunków administracyjnych, gospodarczych i ludnościowych na podstawie taryfy podymnego z r. 1690*, „Ateneum Wileńskie” 14(1939), s. 251-251. Autor zwraca uwagę na pokrywanie się obszarów parafialnych z kluczami dóbr wielkich własności magnackich.

³⁸² S. Jop, *Sieć parafialna archidiaconatu sandomierskiego do końca XVI w.*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL” 7(1953-1956), s. 155, 157.

1818-1830 na jedną parafię przypadało średnio 11 miejscowości, 1151 osób, z czego należy odjąć prawie 10% ludności innych wyznań, szczególnie Żydów³⁸³.

W okresie rządów biskupa Burzyńskiego nie powstała już w diecezji żadna nowa parafia.

Wizytacje

Działalność duszpasterska Burzyńskiego polegała m.in. na kontroli pracy proboszczów i działalności poszczególnych parafii. Właściwy system kontroli opierał się na wizytacjach kanonicznych. Przeprowadzano je w oparciu o kwestionariusze, według których sporządzano protokoły wizytacyjne. W wyniku wizytacji powstawał tzw. dekret reformacyjny określający sposób postępowania plebana do następnej wizytacji. Biskupi polscy, jako senatorowie, przebywali często poza granicami diecezji, wizytacje zatem przeprowadzali archidiakoni, a w okresie nas interesującym – dziekani. Do ich zadań należała szeroko rozumiana troska o kler na terenie dekanatu, kontrola życia moralno-obyczajowego i stanu majątkowego duchowieństwa oraz efektów pełnionych przez nich obowiązków duszpasterskich. Zazwyczaj raz w roku dziekani odwiedzali każdą parafię w swoim dekanacie, przeprowadzali wizytację i sprawdzali, czy pleban realizuje zalecenia dekretu reformacyjnego. Co pewien czas (w diecezji sandomierskiej co trzy lata) dziekani wraz z wyznaczonym urzędnikiem przeprowadzali w imieniu biskupa wizytację generalną, posługując się specjalnymi kwestionariuszami. Właśnie owe rozszerzone kwestionariusze stanowią kopalnię wiadomości o problemach duszpasterskich, ale także o codziennym życiu ludzi tamtych czasów. Znajdziemy w nich, oprócz danych dotyczących kleru, kościoła, plebana, szkoły czy szpitala, informacje o cenach artykułów rolniczo-przemysłowych, o jakości gleby, dróg, liczbie akuszerok itp.

Wizytator miał obowiązek badać całokształt spraw zewnętrznych i wewnętrznych związanych z daną parafią. Pierwsze dotyczyły uposażenia, stanu dóbr i gospodarowania nimi, drugie obyczajów parafian i miejscowych duchownych. Sami biskupi ograniczali się często do wizytowania katedry i paru ważniejszych w diecezji lub stojących przy drodze ich podróży kościołów³⁸⁴. Biskup Burzyński, jak wskazują źródła, często wizytował parafie, bowiem uważał, że to jego podstawowy obowiązek duszpasterski³⁸⁵. W ciągu dziesięcioletniej działalności biskupiej nie

³⁸³ Obliczono na podstawie schematyzmów diecezjalnych z lat 1820-1830. Według S. Litaka, w diecezji krakowskiej, do której kiedyś należała nowa diecezja sandomierska, w czasach przedrozbiorowych jedna parafia obejmowała od jednej do 82 miejscowości, zaś liczba ludności w jednej parafii wahała się od 500 do 1.300 osób. Por. S. L i t a k, *Struktura i funkcje...*, s. 288-294.

³⁸⁴ W. Müller, *Diecezja w okresie potrydenckim*, w: *Kościół w Polsce, wieki XVI-XVIII, Studia nad historią Kościoła w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1969, s. 178-181.

³⁸⁵ A. Burzyński jako prefekt apostolski w Egipcie, później zaś jako prowincjał franciszkanów-reformatów poświęcał wiele czasu i energii na wizytacje. Podobnie było

zdażył zwizytować całej diecezji, docierał jednak wszędzie tam, gdzie – jak wnioskował z otrzymywanych informacji – jego obecność była konieczna. Czterokrotnie (w latach 1820, 1823, 1826, 1829-1830) w jego imieniu przeprowadzono w parafiach wizytacje generalne, a co roku dziekańskie. Wizytacje Burzyńskiego miały inny charakter aniżeli wizytacje większości biskupów na ziemiach polskich. Odbываły się bez kosztownych przyjęć, wydatków i ciężarów dla parafii. Biskup, do niedawna zakonnik-reformata, źle znosił uroczyste powitania na granicy parafii i wszelkie inne przejawy kościelnej pompy związanej z wizytacją³⁸⁶. Pojawiał się w parafii nierzadko bez zapowiedzi, brał udział w nabożeństwach, głosił kazania i udzielał sakramentów. Często jego wizytację poprzedzały misje, w których przynajmniej częściowo brał czynny udział.

W sandomierskim Archiwum Diecezjalnym znajdują się liczne świadectwa działalności biskupa Burzyńskiego na tym odcinku. W dniu 21 maja 1821 r. rozpoczęły się dwutygodniowe misje w katedrze sandomierskiej, poprzedzające wizytację w mieście. Burzyński odprawiał wszystkie główne nabożeństwa i udzielał sakramentów³⁸⁷. Po zakończeniu misji i wizytacji w Sandomierzu wyjechał wraz z misjonarzami na dwa tygodnie do Radomia. Misjom i wizytacji w Radomiu biskup pragnął nadać szczególną rangę z powodu licznej i prężnej w tym mieście loży masońskiej³⁸⁸. Z okazji tej wizyty, dzięki dotacji samego Burzyńskiego, odrestaurowano i ogrodzono radomski kościół farny³⁸⁹. Po zakończeniu wizytacji w Radomiu biskup zwizytował parafie dekanatu radomskiego: Zakrzów, Wieniawę, Wsolę, Wierzbicę, Wolanów, Przytyk, Wrzeszów i Potworów³⁹⁰.

W dniu 6 października 1821 r. biskup podjął wizytację dekanatu kozienickiego. Rozpoczął od parafii w Magnuszewie, gdzie konsekrował odrestaurowany kościół i poświęcił nowy cmentarz³⁹¹. Stamtąd udał się do Kozienic, potem do Jedlni i Brzeźnicy³⁹². W następnym roku wizytował dekanat opatowski. Najpierw był w parafii w Łagowie, gdzie podnosił zasługi tamtejszego plebana, wcześniej pijara P. Kudelskiego za wzorowe zorganizowanie szkoły i s[prowadzenie do niej z Pu-

w okresie jego rządów w diecezji sandomierskiej. Dowodzą tego liczne dokumenty w ADS. Nie da się jednak w oparciu o te dokumenty odtworzyć pełnego obrazu działalności wizytacyjnej Burzyńskiego.

³⁸⁶ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 58.

³⁸⁷ ADS, A.t.s. kościoła katedralnego w Sandomierzu 1819-1848, n. 34.

³⁸⁸ Założona 31 marca 1812 r. przetrwała do końca roku 1821. Należała do Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego. Por. S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, w: *Archiwum Komisji Historycznej PAU*, Kraków 1929.

³⁸⁹ ADS, A.t.s. kościoła farnego w Radomiu 1801-1857, n. 65, 76, 78; J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 21-23.

³⁹⁰ J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, s. 56, 78, 98, 106, 123, 143.

³⁹¹ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu kozienickiego 1789-1863, n. 223.

³⁹² ADS, A.t.s. ubogich kościołów parafialnych, n. 34, 65, 80.

ław uzdolnionego i oddanego dzieciom nauczyciela Stanisława Miłkowskiego³⁹³. Następnie odwiedził znanego w okolicy ze świętobliwości 71-letniego ks. Karola Żurkowskiego, plebana w Bielinach³⁹⁴. Stamtąd udał się na wizytację do Grocholic, gdzie zachęcał miejscowego plebana Wincentego Biegańskiego do bardziej gorliwej pracy duszpasterskiej. Burzyński pojechał także do Cisowa, gdzie 93-letni pleban Aleksander Mrozowski leżał powalony śmiertelną chorobą, a parafia pozostawała zupełnie zaniedbana³⁹⁵. Opuszczoną parafię zastał również w Ptkanowie: tam 73-letni pleban, schorowany i mieszkający na oddalonym od zabudowań wiojski wzgórzu nie był w stanie podjąć pracy duszpasterskiej³⁹⁶. Przybył również na wizytację do Zbilutki, gdzie ostatkiem sił duszpasterzował najstarszy ksiądz w diecezji 99-letni Antoni Sumieński³⁹⁷. Następną wizytację biskup przeprowadził w Opatowie. Został tam aż 13 księży, w tym trzech byłych zakonników (po kasacie klasztorów), którym zlecił udzielanie regularnej pomocy plebanom w Cisowie, Ptkanowie i Zbilutce³⁹⁸.

W roku 1824 Burzyński wizytował dekanat konecki. Rozpoczął od parafii w Mnie, gdzie konsekrował świeżo odrestaurowany kościół³⁹⁹. Stamtąd przeniósł się do Olbierzowic. Po zapoznaniu się z faktami zagroził karami kościelnymi młodemu byłemu zakonnikowi z Cieszyna z powodu jego pieniactwa i *niegodziwego związania się z dziewczką folwarczną*. Następnie wizytował Czermno, Przedbórz, Stanowiska, Skórkowice, Skotniki, Fałków, Lipę, Bedno i Końskie⁴⁰⁰. W Czermnie starszy pleban mieszkał w sąsiadujących ze sobą dwóch izbach z dwoma ubogimi i organistą w wielkiej nędzy i opuszczeniu. Natomiast w Stanowiskach młody jeszcze pleban rodem z Nowego Targu z powodu *choroby nerwów* nie nadawał się już do pracy⁴⁰¹.

W 1826 r. biskup Burzyński ponownie wizytował Radom; wtedy również konsekrował tamtejszy kościół pijarów⁴⁰². W drugiej połowie roku wybrał się z wizytacją dekanatu bodzentyńskiego. Rozpoczął od parafii Tumlin, gdzie duszpasterzował ks. Antoni Łęcki, bogaty szlachcic powszechnie szanowany za wielką kulturę bycia. Zyskał on duże zaufanie biskupa, o czym świadczą późniejsze listy proboszcza do Burzyńskiego⁴⁰³. Z Tumlina odjechał do parafii w Ćmińsku – tam z kolei pracował 82-letni pleban ks. Piotr Dąbski przejawiający wciąż dużą aktywność. Stamtąd udał się do Zagnańska, potem do parafii strawczyńskiej, dębnińskiej

³⁹³ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu opatowskiego 1811-1868, n. 69.

³⁹⁴ Tamże, n. 73.

³⁹⁵ Tamże, n. 83.

³⁹⁶ Tamże, n. 90.

³⁹⁷ ADS, A.t.s. Domu Księża Emerytów w Sandomierzu, n. 97, 104.

³⁹⁸ ADS, A.t.s. kolegiaty w Opatowie 1695-1831, cz. 2, n. 275, 301.

³⁹⁹ ADS, A.t.s. funduszów, wpływów i odpływów tychże kościoła parafialnego w Mnie, n. 45, 48.

⁴⁰⁰ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu koneckiego 1790-1863, n. 89, 94, 99.

⁴⁰¹ Tamże, n. 105, 107.

⁴⁰² ADS, Akta wizytacyjne zakonne. Pijarzy – Radom 1801-1829, n. 79.

⁴⁰³ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, 1816-1832, cz. 2, n. 36.

i piekoszowskiej. W tej ostatniej łągodził konflikt między plebanem a dworem. Biskup zakończył wizytację w Bodzentynie u archidiacona sandomierskiego ks. Józefa Czekajowicza⁴⁰⁴.

W roku 1827, przy okazji pobytu u Czartoryskich w Puławach, zwizytował parafię Wysokie Koło (9 km na zachód od Puław); zobowiązał wówczas miejscowych dominikanów do regularnej pracy duszpasterskiej⁴⁰⁵. W tym samym roku zwizytował jeszcze parafie Sieciechów, w której oglądał coraz bardziej upadające pobenedyktynskie zabudowania klasztorne⁴⁰⁶. W połowie kwietnia 1828 r. biskup Burzyński wziął udział w poprzedzających wizytację dwutygodniowych misjach w Ćmielowie⁴⁰⁷, następnie udał się do Zawichostu i tam 3 maja konsekrował odrestaurowany kościół parafialny⁴⁰⁸.

Adam Prosper Burzyński bywał zwykle osobiście w tych parafiach, w których zwyczajny tok pracy duszpasterskiej uległ zaburzeniu czy to z powodu podeszłego wieku lub choroby plebana (Cisów, Ptkanów, Zbilutka, Stanowiska, Ćmińsk), braku funduszy na utrzymanie plebana lub zabudowań kościelnych (Kozienice, Jedlnia, Brzeźnica, Czermno), złej reputacji zarządców parafii (Olbierzowice, Grocholice), czy też konieczności rozstrzygnięcia sporów (Piekoszów, Sieciechów). Chętnie przyjmował zaproszenia i wyruszał do tych parafii, gdzie miał konsekrować kościoły (Radom, Magnuszew, Mnin, Zawichost)⁴⁰⁹. Jeszcze jako nominat sandomierski nieznanymi plebanom parafii oddalonych od centrum diecezji, bez biskupich dystynkcji, w reformackim habicie, na kwestarskim wózku rozpoczął wizytacje parafii. Zjawiał się w nich niespodziewanie, a brany za zakonnego kwestara rozmawiał z parafianami i bystrym okiem notował w pamięci różne niedostatki duszpasterstwa i życia parafialnego. Podczas tych pierwszych, niekonwencjonalnych w formie wizytacji nie obyło się bez zabawnych, ale i bolesnych incydentów. Biskup przyjechał np. do parafii w Trójcy pod Zawichostem. Czekając na gospodarza usiadł przy stole, podparł głowę rękami i zasnął. Pleban, widząc śpiącego kwestara, rozgrzał kawałek laku i „przypawał” długą brodę zakonnika do stołu. Kiedy Burzyński ocknął się i poderwał głowę, krzyknął z bólu. Niestety, potrzebne okazały się nożyczki. *To zbyt bolesne żarty*, miał powiedzieć biskup w habicie. Nie wiadomo, czy proboszcz w Trójcy miał jeszcze później okazję, by w tej samej parafii „spawać” ze stołem brody innych, prawdziwych kwestarzy⁴¹⁰.

⁴⁰⁴ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu bodzentyńskiego 1811-1869, n. 56, 78, 86, 109.

⁴⁰⁵ ADS, Akta zakonne. Dominikanie – Wysokie Koło 1809-1832, n. 208.

⁴⁰⁶ ADS, Akta zakonne. Benedyktyni – Sieciechów, n. 286-309.

⁴⁰⁷ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 75; J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 56

⁴⁰⁸ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu zawichojskiego 1790-1863, n. 163.

⁴⁰⁹ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, n. 99, List A. Burzyńskiego do S. Sulikowskiego proboszcza zawichojskiego z 2 III 1826 r.

⁴¹⁰ Cyt. za: J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 30.

Okólniki i listy pasterskie

Ważną dziedziną działalności duszpasterskiej Adama Prospera Burzyńskiego były listy okólne czyli tzw. kurendy oraz listy pasterskie.

W latach 1820-1830 biskup wydał 722 kurendy do duchowieństwa (1820 r. – 59, 1921 r. – 61, 1822 r. – 73, 1823 r. – 74, 1824 r. – 69, 1825 r. – 63, 1926 r. – 71, 1827 r. – 68, 1828 r. 65, 1829 r. 76, 1930 r. – 43; warto zaznaczyć, że biskup płocki A. Prażmowski napisał ich w tym samym czasie 36, a biskup krakowski P. Woronicz tylko 29), czyli średnio jeden okólnik co pięć dni⁴¹¹. Teksty Burzyńskiego były zróżnicowane, nierówne i z trudnością poddają się charakterystyce. Od strony zawartości można je podzielić na cztery grupy. Pierwszą stanowiły kurendy dyscyplinarno-liturgiczne, które precyzowały charakter nabożeństw, opisywały miejsce i czas ich odprawiania, przypominały o obowiązku przestrzegania postów, informowały o nominacjach, wakansach i zgonach, zawierały komentarze dotyczące przepisów o prowadzeniu ksiąg parafialnych. Druga grupa to listy promulgujące przepisy związane z „interesami” rządowymi⁴¹²: wszelkie uchwały rządowe, a także rozporządzenia władz, które duchowni jako obywatele i „podpora tronu” mieli obowiązek zachować sami i pouczyć o nich swoich parafian. Okólniki tej grupy tematycznej stanowiły ok. 40% wszystkich. Trzecią grupę można nazwać „porządkowo-społeczną”, bowiem regulowały one takie sprawy, jak np. zabezpieczenie kościoła przed pożarem, gromadzenie narzędzi i materiałów do gaszenia pożarów, usunięcie siana ze strychów, spisanie inwentarza żywego i martwego, odsunięcie obornika z otoczenia kościołów i budynków plebańskich, opis formularzy do prowadzenia korespondencji z konsystorzem biskupim itp. Czwarta grupa nosiła charakter kurend okolicznościowych; zawierała szczegółowe wiadomości o rocznicach kościelnych i państwowych, jak np. jubileusz papieża Leona XII, śmierć generała J. Zajączka czy cara Aleksandra, a także zalecenia i zachęty, m.in. do szczepienia dzieci przeciwko ospie.

Kurendy były zatem swoistym informatorem społeczno-administracyjno-kurialnym. Parafia jako najmniejsza, również państwowa, jednostka administracyjna poprzez kurię biskupią odbierała wszelkie ustawy tak kościelne jak i świeckie. Ogromna liczba kurend biskupa Burzyńskiego może być wyrazem ówczesnego rozumienia duszpasterskiej troski o diecezjan, świadczy też o sumiennym wykonywaniu przez rządzącą diecezję zaleceń administracji państwowej.

Z nieustalonej ostatecznie liczby listów pasterskich biskupa Burzyńskiego udało się odnaleźć tylko siedem⁴¹². I tak: jako biskup nominat wydał 11 lutego 1820 r. list pasterski skierowany do duchowieństwa i diecezjan o doniosłości postu z punktu widzenia wiary, prawa i medycyny⁴¹³. W liście z 10 kwietnia 1820 r. autor informował duchowieństwo o swojej nominacji na ordynariusza sandomierskiego

⁴¹¹ ADS, Wszystkie w oddzielnej tece w dziale: Akta luźne.

⁴¹² ADS, bez sygn., Pojedynczo w różnych działach i tekach.

⁴¹³ ADS, Akta zakonne. Pijarzy – Radom, n. 51; J. Wiśniewski, *Adam Prospan Burzyński...*, s. 86.

oraz przedstawił w zarysie program działalności duszpasterskiej⁴¹⁴. Z kolei list z 20 kwietnia 1820 r. do wszystkich diecezjan jest w pierwszej części kopią poprzedniego, druga natomiast zawiera barwny opis pracy misyjnej Burzyńskiego w Egipcie w latach 1791-1808. Czwarty list-odezwa z 31 lipca 1820 r. do dziekanów dotyczy przygotowania wizytacji duszpasterskiej w poszczególnych dekanatach⁴¹⁵, a piąty z 30 sierpnia 1821 r. adresowany do duchowieństwa i wiernych powiadamia o konieczności przygotowania się do wizytacji delegata biskupa w poszczególnych dekanatach, po której nastąpi wizytacja biskupa. Listy szósty z 8 czerwca 1824 r. i siódmy z 1 maja 1829 r. dotyczą kwestii żydowskich: odpowiednio o Żydach wśród chrześcijan na terenie diecezji⁴¹⁶ oraz o pracy katolików u Żydów⁴¹⁷.

Do końca XVIII w. w polskiej rzeczywistości ustrojowej i politycznej można mówić o niezależności politycznej episkopatu z jednej strony i jego udziale w elitach władzy państwowej z drugiej. W zakresie rządów w diecezji biskup nie miał ograniczeń ani nie podlegał kontroli ze strony państwa, a kontrola Kurii Rzymskiej była formalna. Nadto biskup-senator posiadał zwykle rozległe dobra ziemskie i kapitały, które stanowiły podstawę do wywierania przez niego rozmaitych nacisków, a także realizowania szerokiej działalności oświatowej oraz charytatywnej⁴¹⁸. Dopiero rozbiory i włączenie części Rzeczypospolitej w obręb trzech państw zaborczych przyniosło uzależnienie biskupów od monarchów i władzy świeckiej, które dotyczyło również wielu spraw kościelnych czy też wykonywania władzy biskupiej w diecezji. Pod rządami zaborców rola biskupów polskich znacząco skurczyła się. Jedynie w Królestwie Polskim utrzymały się pewne formy współudziału biskupów w rządach, choć w zarządzaniu swoimi diecezjami byli skrzepowani. Tak więc np. listy pasterskie biskupów podlegały cenzurze prewencyjnej, zaś kopie wszystkich okólników z końcem każdego roku przesyłano do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wglądu i tam pozostawały⁴¹⁹.

Prace w kościele katedralnym

Adam Prosper Burzyński poświęcał wiele troski kościołowi katedralnemu. Jako człowiek głęboko religijny rozpoczynał i kończył każdy dzień modlitwą w miejscowej katedrze. Inaczej niż znakomita większość biskupów, nie miał on w swojej siedzibie biskupiej kaplicy domowej. Gdy przebywał w Sandomierzu, przychodził do katedry już o godzinie 5 i siadał w konfesjonale. O godzinie 6 odprawiał mszę św. Po obiedzie również wstępował do katedry, aby odmówić pacierze kapłańskie. Wieczorem odmawiał tam nieszpory brewiarzowe. Odprawiał w katedrze wszyst-

⁴¹⁴ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu szydlowieckiego, n. 56.

⁴¹⁵ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu koneckiego, n. 46, 76.

⁴¹⁶ ADS, Akta parafialne kościoła katedralnego w Sandomierzu 1818-1830, n. 190, 309.

⁴¹⁷ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 90.

⁴¹⁸ W. Müller, *Diecezja w okresie...*, s. 136.

⁴¹⁹ ADS, Akta dziekańskie dekanatu staszowskiego, n. 1096.

kie najważniejsze nabożeństwa. Dbał – zgodnie z własnym poczuciem estetyki, choć bez konsultacji z ekspertami – o wystrój wewnętrzny i stan zewnętrzny świątyni⁴²⁰. W roku 1823 wydał polecenie z dzisiejszego punktu widzenia „barbarzyńskie”, mianowicie by wnętrze i zewnętrzne mury starej gotyckiej katedry pokryć tynkami. W celu utrwalenia „dzieła” jej zeszcpecenia całą ceglana powierzchnię pocięto głębokimi rysami, dzięki czemu osiągnięto efekt solidniejszego związania tynkowej zaprawy z cegłą. Tak rozumiana i zrealizowana renowacja kosztowała biskupa 40 tys. złp.⁴²¹ Zimą 1826 r. architekt sandomierski J. Popławski przygotował plany wzmocnienia fundamentów świątyni, a także murowanego, a w części drewnianego, ogrodzenia i jej, i cmentarza. Plany zatwierdził urząd municypalny miasta Sandomierza. W marcu 1827 r. przystąpiono do prac, które mimo rozmaitych trudności dokończono rok później. Również i to przedsięwzięcie budowlane biskup Burzyński sfinansował z własnej kiesy⁴²². Wzmocnienie fundamentów wewnętrznym murem oporowym było działaniem dalekowzrocznym, albowiem przesuwające się w następnych dziesięcioleciach zwały ziemi na skarpie nie uszkodziły statyki gotyckiej katedry.

Biskup Burzyński wobec innowierców

Zakonnicy reformaccy rekrutowali się w większości z ubogiej szlachty zagrodowej, biedniejszych mieszczan i zamożniejszych włościan⁴²³. Wywodzili się więc z warstw społecznych o trudnym dostępie do szkół. Chociaż pod względem dyscypliny i karności zakonnej franciszkanie-reformaci plasowali się wysoko wśród ówczesnych polskich zakonów, to formacja intelektualna jego członków – stabilna i, jak wynika z badań, solidna – pod koniec XVIII w. znajdowała się w kryzysie. Wiązało się to z protestem franciszkanów-reformatów wobec józefińskiego programu reformy studiów seminaryjnych⁴²⁴. Zakonnicy znali na pamięć wiele modlitw, psalmów i składowych części pacierzy brewiarzowych, przewyższając pod tym względem kler diecezjalny, ale do nauki, poza teologią i filozofią scholastyczną, odnosili się z rezerwą. Ten specyficzny klimat religijno-intelektualny (osiem godzin na dobę alumni poświęcali modlitwie, ale tylko 160 dni w roku wypełniały wykłady) miał więc znaczny wpływ na formację Burzyńskiego, jego wizję społeczeństwa, a także miejsca w nim dla „innych”. A jednak podczas spotkania z kulturą arabską w Egipcie Adam Prosper Burzyński okazał się człowiekiem niezwykle

⁴²⁰ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 62.

⁴²¹ Następca A. Burzyńskiego biskup J. Goldman (1844-1852) kazał pomalować katedrę od zewnątrz na czerwono. Błędy poprzedników naprawiał biskup A. Sotkiewicz (1883-1901), który polecił usunąć tynki i przywrócić katedrze pełny blask architektury gotyku. Por. J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 62-63.

⁴²² Tamże, s. 73-74.

⁴²³ Tamże, s. 6.

⁴²⁴ H. Błażkiewicz, *Studia w Małopolskiej...*, s. 85.

otwartym, taktownym i tolerancyjnym⁴²⁵. Zarówno mahometanom jak i niekatolickim Koptom czy melchitom okazywał prawdziwy szacunek i zrozumienie. *Ci biedni poganie* – pisał w jednym z listów – *nie ślubowali ubóstwa, a żyją ubogo (...), panów swoich wielce szanują, choć ich życie w oczach panów tyle warte, co życie muchy*⁴²⁶. Jako prefekt w północnym Egipcie zalecał podwładnym sobie duchownym wielki szacunek dla „innych”, jak do braci pozostających jeszcze w ciemnościach niewiary. Zalecał, by nawracać bardziej chrześcijańską postawą i przykładem życia aniżeli słowami. Każdemu misjonarzowi przypominał, by z innowiercami rozmawiać delikatnie oraz przekonywać ich o prawdziwości i autentyczności Kościoła rzymskokatolickiego⁴²⁷. Zalecenia te pozostawały zresztą w zgodzie z dyrektywami Kurii Rzymskiej, dotyczącymi misji katolickich w krajach pogańskich, w których współistniały różne wyznania chrześcijańskie⁴²⁸. W Egipcie, gdzie wyznania te stanowiły ledwie nikły procent i z trudnością je tolerowano, konieczność domagała się postaw ekumenicznych i wzajemnego szacunku. Niemal dwudziestoletnia praca misyjna Burzyńskiego była zatem pasmem poświęceń dla innowierców.

Zupełnie odmienny był stosunek biskupa Burzyńskiego do niekatolickich grup religijnych na terenie własnej diecezji. O ile wiele serca i zrozumienia okazywał *biednym poganom* i odłamom chrześcijańskim na egzotycznej egipskiej ziemi, o tyle w Polsce z trudnością znosił zarówno protestantów jak i żydów. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że bez kupieckiej ruchliwości Żydów, ich „finansowego imperium” i praktycznego zmysłu do interesów nie mogła się obyć ani magnateria, ani szlachta, ani duchowieństwo. A jednak w swej działalności społeczno-duszpasterskiej i patriotycznej chciał uwolnić społeczność katolicką w swej diecezji od żydowskich wszechobecnych grup nacisku, zwłaszcza ekonomicznego.

Również stosunek ludności polskiej do Żydów już od XVII w. przesunął się od wcześniejszej tolerancji i współpracy ku podejrzliwości i wrogości. Złożyły się na to rozmaite przyczyny, z których najważniejszą było monopolizowanie przez przedsiębiorczych Żydów wybranych gałęzi produkcji i handlu, a z drugiej strony nietolerancja religijna, narastająca tak wyraźnie w epoce reakcji katolickiej. Na Żydów patrzono niechętnie, zarzucano im rzekome zbrodnie popełniane w ustawicznej walce przeciwko chrześcijanom. Także w XIX w. powtarzano stary zarzut sprzed wieków o zatrucaniu studni. Powtarzano bez jakichkolwiek dowodów, jednak podtrzymywano w ten sposób przekonanie, że Żydzi potrzebują w swych obrzędach hostii, które kradną z kościołów, opowiadano o mordach rytualnych dzieci chrześcijańskich dla zdobycia krwi koniecznej do wypieku obrzędowego ciasta. W klasztorach wieszano obrazy ilustrujące sceny mordu rytualnego. Zdarza-

⁴²⁵ Zob. APR sygn. ApB, n. 6, List okólny Burzyńskiego z 25 VIII 1803 r. wysłany z Achmim do wszystkich hospicjów Górnego Egiptu.

⁴²⁶ APR, Acta originalia totius trienni provincialatus ARP Prosperi Klimecki, n. 87, List A. Burzyńskiego do N. Wielowiejskiego z 25 II 1802.

⁴²⁷ APR, sygn. ApB n. 13, List okólny A. Burzyńskiego z 4 VIII 1804 r.

⁴²⁸ R. Martinis, *Juris Pontificii...*, cz. 1, s. 56-93.

ły się z tego powodu procesy, Żydzi odpierali zarzuty, ale zapadały także surowe wyroki⁴²⁹. Żuchowski, archidiakon, oficjał i pleban sandomierski wydał w 1713 r. w Sandomierzu „Proces kryminalny”, w którym dowodził dziesięć przyczyn *dla których Żydzi krwi chrześcijańskiej potrzebują*⁴³⁰. Zebrał w swoim piśmie z *różnych historycznych ksiąg setki dowodów zabijania dzieci chrześcijańskich przez Żydów*⁴³¹. Kasztelan Jezierski przypisywał im wywołanie wojen kozackich i koliszczyzny. Bezimienni autorzy broszur oskarżali ich o przemytnictwo na komorach, wywożenie kapitału za granicę, fabrykowanie weksli, fałszowanie papieru stemplowego, ujmowanie wagi złota metodami chemicznymi, gnębienie włościan poprzez rozpijanie ich w szynkach i karczmach, co powodowało próżniactwo itp. Żydzi tworzyli na terenie nowej diecezji sandomierskiej grupę, której inna religia, mowa, strój i obyczaje tworzyły w stosunkach społecznych barierę, zdawało się wówczas, nie do pokonania. W 1791 r. stanowili 10,2% ludności Rzeczypospolitej. Byli w tym czasie liczniejsi od szlachty (8%) i mieszczan (5,7%)⁴³². W Księstwie Warszawskim w 1808 r. stanowili blisko 8% mieszkańców⁴³³, a w Królestwie Polskim w 1828 r. ponad 9% ogółu ludności⁴³⁴. W ich rękach znajdował się niemal cały handel, kierowali większością poważnych operacji finansowych, mieli także największe udziały w przemyśle krajowym⁴³⁵. Założyciel Tomaszowa Mazowieckiego, działacz polityczny i przedsiębiorca A. Ostrowski pisał: *Można to przyznać, że nie ma w Polsce innego handlu, tylko żydowski, nie ma kramarstwa tylko żydowskie, nie ma przemysłowego ruchu (prócz pewnych tylko tu i ówdzie od tej prawie reguły ekscpecji) [...] Wyrażała się starszyzna francuska i innych wojsk obcych w czasie kampanii Napoleona w Polsce, że gdyby nie Żydzi wasi, wśród waszych dostatków, urodzajności ziemi polskiej, nieraz cierpielibyście głód i niedostatek wszystkiego*⁴³⁶. W 1827 r. w miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego mieszkało 67,7% całej ludności żydowskiej; reszta mieszkała na wsiach. Największe skupiska żydowskie znajdowały się w następujących miastach: Warszawa – 24% (o 7% więcej niż w 1808 r.), Lublin – 50% (o 8% więcej niż w 1808 r.), Zamość – 54%, Hrubieszów – 55%⁴³⁷.

⁴²⁹ Zob. AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych I, sygn. 65582, Morderstwa dzieci chrześcijańskich przez Żydów.

⁴³⁰ A. Brückner, dz. cyt., s. 33.

⁴³¹ J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 80.

⁴³² T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764-1794*, t. 1, Kraków-Warszawa 1897, s. 218-219.

⁴³³ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Ks. Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*, Warszawa 1825, s. 43.

⁴³⁴ W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1963, s. 320.

⁴³⁵ A. Ostrowski, *Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej... co do Izraelitów w Polsce*, Paryż 1834, s. 87-88.

⁴³⁶ J. Schipper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 384.

⁴³⁷ Tamże, s. 374-375.

Polityka rządu Królestwa Polskiego wobec Żydów była przedłużeniem polityki Księstwa Warszawskiego. Emancypację Żydów i stosunek do nich uzależniano od ich asymilacji. Ponieważ asymilowały się tylko jednostki, społeczno-polityczną sytuację Żydów określono jako *status in statu*. Według ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego z 1815 r. prawa obywatelskie mogły być przyznane tym Żydom, którzy wykazali się określonym stanem majątkowym lub stopniem tzw. ucywilizowania. Skorzystała z tego nieliczna grupa finansjery i wzbogaconego na handlu zagranicznym kupiectwa. W 1825 r. powstał Komitet Starozakonny, który rozważał kwestię osadzenia części Żydów na roli, zreformowania szkolnictwa żydowskiego, poparcia ich rzemiosła, uwolnienia ludności żydowskiej od administracji kahałów, podniesienia stanu oświaty przez założenie szkoły rabinackiej przy Uniwersytecie Warszawskim, drukowania książek hebrajskich na terenie Królestwa⁴³⁸. Wszystkie te projekty i akcje z różnych powodów utknęły w martwym punkcie⁴³⁹. Stanowili więc Żydzi w dalszym ciągu tworzyli kastę zamkniętą na wpływy z zewnątrz, dysponującą w Królestwie znacznym kapitałem oraz niezwykle skuteczną w dziedzinie operacji finansowych. Podajemy wykaz sum ulokowanych przez duchowieństwo sandomierskie w kahałach żydowskich (dane pochodzą z 1826 r.)⁴⁴⁰:

dekanat	suma w złotych polskich
sandomierski	68.800
staszowski	44.100
zawichojski	7.000
koprzywnicki	10.300
kunowski	30.450
solecki	17.300
iłżecki	28.466
opoczyński	11.000
radomski	40.000
jedliński	8.000
kozienicki	19.238
zwoleński	21.800
opatowski	30.000
konecki	500
szydłowiecki	2.400
skrzyński	16.500
bodzentyński	7.250
suma ogółem	363.104

Nie wiadomo, jaki był stosunek Burzyńskiego do Żydów zanim został biskupem i rządcą diecezji. Jako biskup i równocześnie senator Królestwa Kongresowe-

⁴³⁸ AGAD, Zespół I Rady Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 285, Raporta z czynności Komitetu wyznaczonego do zaprowadzenia reformy ludu starozakonnego, s. 218.

⁴³⁹ J. Schipper, dz. cyt., s. 375.

⁴⁴⁰ Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych diecezji sandomierskiej z roku 1826.

go robił wszystko, aby uwolnić społeczeństwo katolickie w podległej sobie diecezji od żydowskich wpływów. Pod karą wstrzymania rozgrzeszenia na spowiedzi zabronił katolikom pełnienia jakichkolwiek posług w domach żydowskich rodzin, uzasadniając swój zakaz w listach i komunikatach⁴⁴¹. Nakazał wszystkim dziekanom przekazywać do konsystorza sandomierskiego co trzy lata dokładne sprawozdania, *gdzie na terenie dekanatu katolicy służą Żydom przeciw prawu kościelnemu i cywilnemu*⁴⁴². Na marginesie dziekańskich sprawozdań biskup czynił odrębne uwagi i wysyłał rządcom parafii pisma zobowiązując ich do usunięcia służących katolickich z domów żydowskich. Niejednokrotnie domagał się od proboszczów, by znaleźli zatrudnienie owym służącym u siebie, względnie u *panów chrześcijańskich*⁴⁴³. Również w dekretach powizytacyjnych zwracał baczną uwagę na problem katolików służących u Żydów i domagał się od duchowieństwa znalezienia im innej pracy⁶⁸.

W dniu 15 grudnia 1828 r. biskup Burzyński wydał list pasterski, w którym pod karą odmowy rozgrzeszenia zabronił odbywania targów i jarmarków w niedziele i święta⁴⁴⁴. Zakaz dotyczył zarówno właścicieli placów, dzierżawców jak i sprzedających i kupujących, głównie włościan⁴⁴⁵. Kilka dni później Komisja Województwa Sandomierskiego wystosowała pismo do konsystorza, w którym zauważano, że list pasterski biskupa *zdaje się być [sic!] w sprzeczności z założeniami rządowymi*⁴⁴⁶. Tymczasem Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przesłała Burzyńskiemu wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej Królestwa, który to organ wyrażał zgodę na odbywanie jarmarków w niedziele i święta⁴⁴⁷. Biskup zebrał od dziekanów dokładne informacje o tym, gdzie w dni

⁴⁴¹ *Z powodu pewnej niewiasty religii katolickiej od lat już wielu u Żydów służącej, w miesiącu przeszłym w parafii w Iwaniskach gdy się okropnie i tyrańskie wykazało zamordowanie przez Żydów dziecięcia katolickiego, skradzionego przez tęż niewiastę i za małą cenę Żydom sprzedanego, czego dowodzi sprowadzenie obwinionych o tę szkaradną zbrodnię Żydów pod strażą wojskową do trybunału miasta Sandomierza w dniu 27 przeszłego miesiąca. Z tego więc smutnego wypadku zaprzędania przez katoliczkę dziecięcia a przez żydów zamordowanego, ponawiamy nasze pasterskie polecenie, aby WW XX Proboszczowie i Rządcy parafii swoich najusilniej zabraniali chrześcijanom nie tylko rocznej służby u Żydów, ale nawet wszelkiej usługi jak to: szynkowania w szabas i święta żydowskie, noszenie wody, pranie chust, palenie w piecu, zgola wszelkich zarobków, a to pod zatrzymaniem i odmówieniem rozgrzeszenia na świętej sakramentalnej spowiedzi tym katolikom, którzy by odtąd ważyli się nadslugiwać żydom ile zawsze nienawistnym religii chrześcijańskiej – Prosper Biskup. Sandomierz 1 maja 1829 r. ADS, Akta dekanatu staszowskiego, n. 286.*

⁴⁴² ADS, Akta wizytacji diecezji sandomierskiej w latach 1820-1830, n. 384, 954, 1283.

⁴⁴³ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, n. 184, 234, 315.

⁴⁴⁴ ADS, Dekrety powizytacyjne biskupa Burzyńskiego z lat 1820-1830, n. 36, 98, 109.

⁴⁴⁵ ADS, Akta dziekańskie dekanatu staszowskiego, n. 73 (1829).

⁴⁴⁶ ADS, Akta kościoła katedralnego 1800-1843, n. 503, List Komisji Województwa Sandomierskiego do Przew. Konsystorza Sandomierskiego z 21 XII 1829 r.

⁴⁴⁷ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, n. 1084, List KWRiOP do Burzyńskiego z 21 I 1830 r.; AGAD, Zespół I Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 291, s. 48, Raporta względem urządzenia jarmarków i targów w dni świąteczne przypadających.

święteczne funkcjonują targi i jarmarki i 16 maja 1829 r. przesłał do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obszerną petycję, w której pisał: ... *lud włościański obciążony zbyt pańszczyzną w dni robocze, a z drugiej strony ośmielony przez głoszenie wolnych targów po miastach, nie tylko artykuły do wiktualów służące, ale drwa, słomę, siano obładowanymi furami wywozi, a co gorsze, że dziedzice a szczególnie possessorowie dóbr rządowych tylko w dni świąteczne do spichlerzów łądowych, pańszczyzną i fornalkami swymi zboże wywożą [...] sprzedawane są żydostwu naśmiewającemu się z napomnień dawanych po kościołach*⁴⁴⁸. Sprawa listu pasterskiego Adama Prospera Burzyńskiego nabrała w Królestwie pewnego rozgłosu i oparła się o kancelarię carską w Petersburgu. Car Mikołaj I poczuł się urażony i nakazał odwołanie listu, zaś w razie sprzeciwu – zawieszenie biskupa w sprawowaniu urzędu. Car uznał bowiem list za nadużycie i ingerencję w ustawodawstwo świeckie, które wszak zezwalało na targi i jarmarki poranne w każdą niedzielę i święto do godziny 10. Tymczasem Burzyński wydał jeszcze dwa okólniki do proboszczów, aby przestrzegali ściśle zaleceń podanych we wspomnianym liście pasterskim. Wówczas Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki oraz minister Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaprosili biskupa do Warszawy w celu złożenia wyjaśnień. Po tej rozmowie z ministrem finansów Burzyński ustąpił podpisując kompromisowy list pasterski zredagowany wspólnie z Druckim-Lubeckim, w którym precyzował niby własną myśl zawartą w inkryminowanym liście o zakazie odbywania jarmarków i targów w niedziele i święta właśnie po godzinie 10. Kopię wspólnego dzieła biskupa i ministra wysłał do Petersburga i w ten sposób spór został zażegnany⁴⁴⁹.

Burzyński reagował niechęcią na wszystkie wiadomości o duchownych w diecezji, którzy często z konieczności prowadzili z Żydami transakcje handlowe czy finansowe. Dążył do eliminowania ich pośrednictwa w operacjach finansowych sądząc, że właśnie na owym pośrednictwie Żydzi bogacą się nadmiernie, sami ponosząc tylko minimalne koszty tudzież ryzyko. O tych przeświadczeniach i stanowisku biskupa świadczą odręczne notatki i uwagi na protokołach dziekanów lub wizytatorów z wizyt dekanalnych, które dotyczyły rozmaitych stwierdzonych niedociągnięć w poszczególnych parafiach oraz konieczności ich naprawienia⁴⁵⁰. Burzyński nie pozwalał księżom wypuszczać Żydom w dzierżawę dóbr plebańskich⁴⁵¹. Domagał się, aby gminom żydowskim wyznaczyć ostateczne terminy zwrotu długów parafianom⁴⁵². Jego zalecenia respektowano jednak tylko w niewielkim stopniu i w niewielu przypadkach. Wiekowe zaniedbania w dziedzinie handlu, brak prężnego mieszczaństwa, brak banków i dostępu do kredytów zmu-

⁴⁴⁸ ADS, Akta dziekańskie, kurendy (1829-1830), n. 35.

⁴⁴⁹ Zob. *Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim*, opr. S. Smolka, t. 3, Kraków 1909, s. 337-368.

⁴⁵⁰ ADS, Akta wizytacyjne diecezji sandomierskiej 1820-1830.

⁴⁵¹ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, n. 358, 389, 401.

⁴⁵² ADS, Akta dziekańskie dekanatu zawichojskiego, n. 321, 346.

szwały duchowieństwo do omijania lub wyraźnego łamania zaleceń biskupa i szukania pomocy oraz pośrednictwa u Żydów⁴⁵³.

W czerwcu 1829 r. Burzyński zwrócił się do Komisji Województwa Sandomierskiego z wnioskiem o nieudzielenie zezwolenia na budowę kirkutu w obrębie miasta Sandomierza⁴⁵⁴. Gdy otrzymał oględną odpowiedź o braku kompetencji Komisji do wydania takiego zakazu⁴⁵⁵, biskup podjął interwencję bezpośrednio w urzędzie stanu w Warszawie. Powołał się na niedawno wydane przepisy rządowe zabraniające budowy cmentarzy w obrębie miast⁴⁵⁶. I faktycznie: po miesiącu nadeszło z Warszawy stosowne pismo, w którym sformułowano kategoriyczny zakaz budowy kirkutu na terenie Sandomierza⁴⁵⁷.

Kiedy w marcu 1830 r. skradziono cenne srebra z kościoła parafialnego w Staszowie, biskup za pośrednictwem konsystorza prosił Komisję Województwa Sandomierskiego, by zleciła poszukiwanie sreber w domach Żydów staszowskich⁴⁵⁸. Nie wiadomo jednak, czy i gdzie odzyskano kosztowności.

Na terenie diecezji sandomierskiej istniały poszczególne niewielkie „wysepki” Niemców-ewangelików, natomiast w Radomiu mieszkała znacząca, zorganizowana wspólnota. Archiwalia dotyczące działalności Burzyńskiego zawierają opis jednego tylko konfliktu, w którym biskupia interwencja okazała się konieczna. Podczas pogrzebu mieszczanina radomskiego, znanego i cenionego majstra ewangelika Siega, policja wtargnęła na plebanię po klucze od dzwonnicy i kościoła, aby podczas ceremonii bić w dzwony i nieść kościelne chorągwie pogrzebowe. Proboszczowi ks. Satryanowi policjanci rozkazali, by rozdał świece członkom cechu, w większości katolikom, i zachęcił ich do udziału w pogrzebie. Proboszcz odmówił spełnienia żądań policji i napisał skargę do biskupa⁴⁵⁹. Tymczasem druga strona wystosowała skargę do Warszawy, wskutek czego Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nakazała Burzyńskiemu ukarać krnąbrnego proboszcza powołując się na prawa rządowej kolacji kościoła parafialnego w Radomiu⁴⁶⁰. Biskup, który – i trudno się temu dziwić – nie był zwiastunem ekumenizmu, odpisał taktownie, w duchu obowiązującego prawa kościelnego: *Jak każde religijne wy-*

⁴⁵³ Świadczy o tym wzrastająca z roku na rok liczba upomnień przesyłanych przez Burzyńskiego do poszczególnych parafii czy dekanatów. ADS, Akta wizytacji diecezji sandomierskiej 1820-1830.

⁴⁵⁴ ADS, Akta katedry sandomierskiej, n. 750, List A. Burzyńskiego do Komisji Województwa Sandomierskiego z 25 VI 1829.

⁴⁵⁵ ADS, Akta katedry sandomierskiej, n. 751, List Komisji Województwa Sandomierskiego do A. Burzyńskiego z 28 VI 1829.

⁴⁵⁶ ADS, Akta katedry sandomierskiej, n. 752, List A. Burzyńskiego do Referendarza Stanu Nadzwyczajnego z 16 VII 1829.

⁴⁵⁷ ADS, Akta katedry sandomierskiej, n. 752, List Komisji Obwodu Sandomierskiego do Konsystorza Sandomierskiego z 30 VII 1829.

⁴⁵⁸ ADS, Akta parafii Staszów 1806-1843, n. 298.

⁴⁵⁹ ADS, Akta parafii Radom (1816-1835), n. 345, List J. Satryana do A. Burzyńskiego z 26 VII 1828.

⁴⁶⁰ ADS, Akta parafii Radom (1816-1835), n. 351.

znanie, tak i protestanci mają swoje przepisy, które przy obrzędach pogrzebowych zachowywać winni (...). Nie ma przykładu w Królestwie, aby osoby w jedności Kościoła z tego świata zesła podobnej pogrzebowej usługi od protestantów zażądały. Podobne przypadki praktykowały się już poprzednio w Radomiu, ale terazniejszy jest najgorszy, bo sam dom Boży przez wtargnięcie się policjantów do niego i samowolne wynoszenie świec i chorągwiów z tegoż znieważonym został. Z tegoż powodu żądam zwolania komisji świecko-duchownej dla rozpatrzenia tego incydentu⁴⁶¹.

Równocześnie należy dodać, że Burzyński w latach 1820-1830 wydał cztery okólniki-kurendy do duchownych w diecezji, aby wstrzymywali się od wypowiedzi i zachowań obrażających inne wyznania⁴⁶². Domagał się również szczegółowych informacji o najmniejszym nawet uchybieniu w tej dziedzinie. Nie ma jednak w dostępnych źródłach śladu wiadomości o tym, jaka była reakcja biskupa wówczas, gdy zachowanie duchownego wobec Żydów czy ewangelików było niegodne i zasługiwało na naganę.

Wcześniejsza praca misyjna Adama Prospera Burzyńskiego w Egipcie, w środowiskach zdominowanych przez islam, przygotowała go dobrze do kontaktów z innowiercami na terenie własnej diecezji. Jak ukazują źródła, jego relacje zarówno z protestantami, a zwłaszcza z Żydami nie wychodziły poza granice wyznaczone przez przepisy prawa kanonicznego oraz tzw. interes społeczno-narodowy czyli ochronę wartości religijnych i ekonomicznych własnych diecezjan.

VII. Szkoły i szpitale w diecezji sandomierskiej w okresie rządów biskupa Burzyńskiego

Badacza dziejów Kościoła i kultury inspirowanej przez chrześcijaństwo w danym okresie i na określonym terenie interesuje szczególnie oświata i *caritas*. Odpowiedzi na pytania o stan oświaty i szpitalnictwa w nowej diecezji sandomierskiej postawione materiałom archiwalnym i literaturze przedmiotu przedstawiam w tym rozdziale. Logiczny opis zagadnienia porządkują jego trzy części: szkoły elementarne, szkoły średnie i szpitale.

Szkoły elementarne

Idee naukowo-wychowawcze Komisji Edukacji Narodowej przejęła w Księstwie Warszawskim Izba Edukacyjna, której naczelna władza Księstwa powierzyła dozór nad edukacją i oświeceniem narodowym. W dniu 12 stycznia 1808 r. Izba Edukacyjna wydała odezwę do obywateli ziemskich i duchowieństwa w sprawie szkół elementarnych. Dodano do niej rozporządzenie, w którym Izba uzależniła od

⁴⁶¹ ADS, Akta parafii Radom, n. 353, List A. Burzyńskiego do KWRiOP z 16 IX 1828.

⁴⁶² ADS, Akta dziekańskie dekanatu staszowskiego, n. 56 (1826), 46 (1827), 61 (1828), 43 (1829).

siebie całokształt organizacji szkół elementarnych⁴⁶³. W pierwszym artykule Urządzenia postanowiono, że: *Każda miejscowość winna mieć szkołkę*. W następnych artykułach, na wzór pruski, powoływano Towarzystwo Szkolne. *Wieś, która sama w sobie nie jest w stanie utrzymać szkoły, ma być przyłączona do szkoły najbliższej... Takowe połączenie składać będą towarzystwo, czyli parafię szkolną, mniej więcej 200 gospodarzy zajmującą*. Do towarzystwa mieli należeć: dziedzic względnie jego zastępca, pleban lub pastor, burmistrz lub wójt i jeden lub dwóch gospodarzy. Dozór czyli rada szkolna miała się troszczyć o wybudowanie, materialne zabezpieczenie szkoły i jej funkcjonowanie. Koszty budowy szkoły i jej utrzymania rozkładano, proporcjonalnie do stanu majątkowego, na wszystkich członków Towarzystwa Szkolnego.

Wszystkie dzieci od szóstego roku życia w miastach i ósmego na wsiach obejmował obowiązek szkolny. W Urzędzeniu nie było mowy o przymusie szkolnym, a górna granica wieku dzieci objętych obowiązkiem szkolnym nie została dokładnie określona. W artykule 46 Urządzenia podano ogólną wskazówkę: *dopóki nie zdobędą wiadomości stanowi swemu potrzebnych*. Wewnętrzną organizację szkoły ustanawiał *Regulamin szkół wiejskich i miejskich elementarnych* z dnia 16 października 1808 r.⁴⁶⁴ Celem szkoły była *nie sama nauka czytania i pisania, ale ukształtowanie ludu moralne, oświecenie go w czystych prawidłach religii, wprawienie w gospodarną pracowitość, przezorną nadal oszczędność i rządność, odprorowadzenie go od wad, które nalogiem i przykładem stały się dziedzicznymi*. W *Regulaminie* podano trzyletni program nauki w szkole wiejskiej. Obejmował on czytanie, pisanie, rachunki, naukę moralną i religię. Do tych przedmiotów głównych dodano jeszcze naukę o zachowaniu zdrowia, utrzymaniu i leczeniu bydła, wiadomości rolnicze, o pomiarze gruntów, o wagach, pieniądzach i prawach obywateli.

Rok szkolny zaczynał się 1 października i kończył się 24 lipca. Lekcje odbywały się we wszystkie dni powszednie od godziny 8.00 do godziny 11 oraz od 14 do godziny 16. Nauczycielem mógł zostać każdy, kto zdał egzamin przed rektorem szkół⁴⁶⁵.

W Królestwie Polskim po roku 1815 organizacja szkół elementarnych nie uległa zmianie⁴⁶⁶. Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zabiegała o budowę nowych szkół. Z tego powodu uzupełniła nadzór nad szkołami wiejskimi i miejskimi przez utworzenie okręgów szkolnych, obejmujących kilka lub nawet kilkanaście parafii. Równocześnie dla każdego okręgu szkolnego mianowano tzw.

⁴⁶³ Z. Kukułski, *Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacyjnej*, Lublin 1931, s. 19.

⁴⁶⁴ E. Suchan, *Historyczny rys szkolnictwa elementarnego w Polsce od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną*, Brześć 1938, s. 92-95; S. Udziela, *Ustrój szkół ludowych w Polsce przy końcu XVIII w. i w początkach XIX w.*, Kraków 1892, s. 30-31.

⁴⁶⁵ E. Suchan, dz. cyt., s. 96-97; S. Udziela, dz. cyt., s. 33.

⁴⁶⁶ Zerwano jednak z tradycją KEN oddając administrację szkolną podległą uniwersytetowi w ręce władzy wykonawczej, jaka była KWRiOP. Zdaniem ministra Potockiego państwo powinno nadawać kierunek szkolnictwu, udzielać opieki i sprawować nadzór.

organizatora spośród aktywnych społecznie ziemian i plebanów, którzy mieli *trudnić się wraz z miejscowymi dozorami doskonaleniem już zaprowadzonych szkół tudzież zakładaniem i urządzeniem ich tam, gdzie by sobie tego mieszkańcy życzyli*⁴⁶⁷. Przy komisjach wiejskich utworzono również Wydziały Oświecenia, którym przekazano administrację szkół, pozostawiając dozoram szkolnym jedynie *ogólną baczność na wychowanie młodzieży*⁴⁶⁸.

Szkolnictwo elementarne organizowano w trudnych warunkach: w kraju wyniszczonym wojnami i z pustym skarbcem, bez kadry naukowo-dydaktycznej i z niewydolną administracją. Napotymano więc na rozliczne trudności. Przede wszystkim z powodu braku funduszy nie zdołano zapewnić funkcjonowania szkół środkami z budżetu państwa. Podstawą finansową szkół były przymusowe składki ściągane od włościan przez dozory szkolne⁴⁶⁹. Nie udało się wprowadzić przymusu szkolnego i nie stosowano żadnych sankcji wobec sabotujących zarządzenia władz powiatowych. Jednak mimo tylu trudności szkolnictwo elementarne obejmowało coraz więcej dzieci i młodzieży pobierających edukację w coraz gęstszej sieci szkół. Ukazują to dane z tabeli 1.

Tabela 1
Szkoly i ich uczniowie w Królestwie Polskim w latach 1816-1821

Rok	Liczba szkół	Liczba uczniów
1816	720	23 101
1818	969	32 355
1821	1222	37 623

W 1821 r. na obszarze Królestwa Polskiego w miastach były 342 szkoły, a we wsiach 880. Pęd do nauki zaznaczał się szczególnie w miastach. Rosnąca liczba szkół sprawiała, że brakowało nauczycieli. Dozory starały się o nich na własną rękę. W szkołach często uczyli zdymisjonowani żołnierze i urzędnicy⁴⁷⁰.

W diecezji sandomierskiej, której obszar i granice pokrywały się całkowicie z granicami województwa sandomierskiego, sytuacja szkolnictwa elementarnego w latach 1819-1830 przedstawiała się gorzej niż w północno-zachodniej części Królestwa. Wraz z województwem podlaskim i lubelskim, było Sandomierskie

⁴⁶⁷ P. Głuszyński, *Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od 1812 r. do końca 1821 r.*, w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce PAU*, t. 1, Kraków 1878, s. 168.

⁴⁶⁸ E. Suchan, dz. cyt., s. 103.

⁴⁶⁹ Na utrzymanie szkoły włościanie *klasy najmańtniejszej* płacili rocznie 6 złp a *najmniey maieńtni* 1 złp i 50 gr. Zob. AGAD, KWiP, sygn. 62568, s. 4, List S. Potockiego do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z 12 II 1820.

⁴⁷⁰ Według danych z 27 marca 1820 r. w województwie mazowieckim były 304 szkoły elementarne, do których uczęszczało 9858 uczniów; w województwie sandomierskim były 103 szkoły, a w nich z 2990 uczniów. Zob. AGAD, KWiP, sygn. 6258, s. 17.

rejonem najbardziej zaniedbanym pod względem oświatowym. Sieć szkół podstawowych w tych województwach była o wiele rzadsza niż w województwie mazowieckim. Było to zapewne wynikiem niższego poziomu gospodarczego i kulturalnego na tych ziemiach, mniejszej gęstości zaludnienia i dużej liczby dworów uboższej szlachty. Znaczny wpływ na rozwój szkolnictwa w województwach mazowieckim, kaliskim i płockim miały liczne na tych terenach kolonie niemieckie, tak miejskie jak i wiejskie, w których istniały dobrze zorganizowane szkoły elementarne⁴⁷¹. Wystarczy wspomnieć, że w 1838 r. w Dyrekcji Szkolnej Mazowieckiej były zarejestrowane 94 szkoły ewangelickie (niemieckie), co stanowiło 28% szkół i prawie 33% uczniów tego województwa⁴⁷². Tymczasem szkolnictwo parafialne w Sandomierskiem było uzależnione od zrozumienia i dobrej woli właścicieli ziemskich oraz duchowieństwa. Niezainteresowany oświatą własnych dzieci chłop nie domagał się odpowiedniej troski o szkołę od panów świeckich i duchownych. Składka na szkołę wydawała się chłopom jeszcze jednym więcej ciężarem feudalnym⁴⁷³. W dokumentach parafialnych diecezji sandomierskiej z lat 1819-1830 często spotyka się żale plebanów i administratorów na okropną biedę chłopów pańszczyźnianych, którzy przymierając głodem na przednówku żyli bardziej do zwierząt niż do ludzi podobni⁴⁷⁴. Plebani żalili się na niezwykle trudności w zakładaniu szkół parafialnych. Ks. B. Bziński, dziekan bodzentyński, donosił biskupowi Burzyńskiemu: *W parafii Piekoszków szkółki parafialnej z organizacji nie ma z przyczyny panów, usiłowaniam organizatora oziębłe odpowiadającym. Ksiądz pleban utrzymuje przy sobie zakrystiana, temu powierzył edukację dzieci dopóki z czasem zgromadzenie szkółki nie nastąpi. W parafii Dębnin nie masz szkółki z braku funduszków. W parafii Zagnańsk na naleganie rządu, parafianie w roku bieżącym obiecali płacić alimenta dla nauczycieli i przez dwa kwartały oddawali dzieci. Dzieci zbiegło się 30, przez kilka tygodni chodzili do szkoły. Dalej chłopom zabrakło zboża na składkę i dzieci rozbiegły się za bydłem*⁴⁷⁵.

Dziekan opatowski w tym samym roku informował biskupa: w parafii Ociesęki *ani prywatnej, ani organizowanej szkółki nie masz. Zachęca ksiądz pleban parafian do organizowania składki w tym celu, ale bezskutecznie. W parafii Cisów nie masz szkoły. Patron tutejszy jest rząd. Przez rok utrzymywał nauczyciela, ale wieśniacy dzieci do szkoły nie oddawali. W parafiach Zbilutka, Modliborzyce, Łagów, Ra-*

⁴⁷¹ R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty*, red. Ł. Kurdybacha, t. 3, Wrocław 1960, s. 51-54.

⁴⁷² Tamże, s. 52.

⁴⁷³ Składkę ściągало Towarzystwo Szkolne tylko od włościan, którzy zdeklarowali się płacić na utrzymanie szkoły i nauczyciela. Bardzo często składki do Towarzystwa napływały nieregularnie, co w konsekwencji groziło odejściem nauczyciela lub zamknięciem szkoły. KWRiOP stosowała w celu wymuszenia składek *execucję administracyjną*. Coraz słabsza pozycja S. Potockiego w rządzie nie rokowała nadziei na powstanie nowych szkół elementarnych, a nawet na utrzymanie przy życiu już istniejących. Zob. Korespondencja w sprawie szkół elementarnych, AGAD, KWIP, sygn. 6258, s. 3-24.

⁴⁷⁴ ADS, Akta dekanatu kunowskiego 1818-1830, n. 56.

⁴⁷⁵ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu bodzentyńskiego 1816-1830, n. 32, 67, 94.

chowice szkółek nie masz z powodu niechęci parafian do robienia składek na utrzymanie nauczyciela⁴⁷⁶.

Ks. F. Szałapowski, organizator szkół elementarnych w okręgu sandomierskim pisał do biskupa Burzyńskiego, że w parafii Sobótka nie ma parafialnej szkoły z powodu wielu przyczyn, a szczególnie *dla sprzeczności posiadacza wsi Sobótki, iż nie chce placu na szkołę dla nauczyciela nadać. Wszelako ksiądz wikary uczy początki czytania niektóre dzieci uczęszczające do niego w czasy wolne od paszenia bydła. W parafii Ożarów domu odrębnego na parafialną szkołkę dotąd nie masz. W domu tylko plebańskim, dla organisty do pomieszczenia przeznaczonym, dzieci z miasta uczyły się. Lecz w tym roku dla niezalatwienia przez rząd klasyfikacji mieszkań, dzieci przestały do szkoły chodzić. W parafii Tarłów był dom wynajęty na szkołkę, w którym było 36 dzieci, ale że lud ubogi nie był w stanie nauczyciela opłacać, przeto teraz żadnej szkółki nie masz. Prócz tylko że kilkoro dzieci u organisty miejscowego się uczy⁴⁷⁷. Dziekan opoczyński narzekał: Szkołki parafialnej nie masz zaprowadzonej, o której zaprowadzenie już po kilka razy pisałem do rządu i doprosić się nie mogę⁴⁷⁸. W parafii Świętomarz pleban zachęca do składek, dał sam już 50 złp, ale nikt nie pragnie go naśladować⁴⁷⁹. W parafii Chlewiska jest szkoła, ale niektóre dzieci nie mogą do niej chodzić dla niedostatku przyzwoitej odzieży. W parafii Mniów przeszedł pleban w części przysposobił drzewo na wystawienie domu szkolnego. Teraźniejszy administrator z małą pomocą parafian dom ten stawiać rozpoczął. Gdy jednak dziedziczka nie okazuje się skłonną do zrobienia funduszu na nauczyciela, pleban zaś dla szczupłości funduszu uczynić tego nie może, szkoły natenczas nie masz. W parafii Grzymałów szkółki nie masz ani kolatorowie ani właściciele nie chcą obmyśleć fundusze. Lud zaś za biedny, nie jest w stanie czynić składek⁴⁸⁰.*

Na podstawie akt wizytacyjnych 198 parafii z 1820 r. da się wyróżnić 47 skarg kleru na rozmaite trudności, na jakie napotymano podczas organizowania szkół parafialnych. Główną i najważniejszą przeszkodą był brak funduszków na budynki szkolne i na pensje dla nauczycieli. Rozporządzenie namiestnika J. Zajączka zwalnające chłopów z obowiązkowych składek na szkoły podcięło byt szkół wiejskich, bazujących wszak przede wszystkim na owych składkach. Eksploatowani na wszelkie możliwe sposoby włościanie nie widząc lepszej przyszłości dla dzieci, które ukończyły szkołę, dosyć pospiesznie rezygnowali z troski o jej utrzymanie. Niektórzy właściciele ziemscy rozmyślnie likwidowali szkoły odrywające młodzież od pracy na folwarku. Stąd w latach 1821-1830 liczba szkół elementarnych w Królestwie zmniejszyła się o 558 placówek, czyli prawie o 40%, podczas gdy

⁴⁷⁶ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu opatowskiego 1820-1832, n. 356, 65, 89, 97.

⁴⁷⁷ ADS, Akta dziekańskie dekanatu sandomierskiego, n. 18, 60, 79, List P. Szałapskiego do A. Burzyńskiego 13 I 1820.

⁴⁷⁸ ADS, Akta dekanatu opoczyńskiego, n. 38, List A. Markiewicza do A. Burzyńskiego z 25 II 1820.

⁴⁷⁹ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu kunickiego 1803-1836, n. 354.

⁴⁸⁰ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu szydlowieckiego 1817-1838, n. 89, 109, 123.

równocześnie liczba ludności zwiększyła się w tym czasie o 600 tys. osób⁴⁸¹. W miastach natomiast, gdzie ludność mogła utrzymać nauczyciela, liczba szkół wzrosła w tym czasie z 342 do 412 placówek. Sieć szkół elementarnych w granicach diecezji sandomierskiej w okresie 1820-1830 przedstawiają tabele 2 i 3.

Tabela 2
Szkoly elementarne w diecezji sandomierskiej w 1821 r.

Dekanat	Liczba parafii	Szkoly zorganiz.	Liczba uczniow*	Szkoly prywatne	Liczba uczniow	Razem szkół	Razem uczniow	Szkoly w trakcie organizowania
bodzentyński	10	5	180	2	20	7	200	2
iłżecki	10	3	140	1	10	4	150	-
jedliński	13	3	90	3	30	6	120	-
konecki	13	3	100	4	60	7	160	1
koprzywnicki	13	2	50	1	30	3	80	-
kozienicki	10	6	220	1	10	7	230	-
kunowski	11	1	20	2	120	3	140	1
opatowski	11	2	90	2	30	4	120	-
opoczyński	16	6	150	1	30	7	180	1
radomski	13	4	200	2	30	6	230	1
sandomierski	13	3	90	7	60	10	150	2
skrzyński	11	2	120	8	80	10	200	-
staszowski	11	3	220	-	-	3	220	-
szydłowiecki	10	5	170	1	20	6	190	2
zawichojski	12	4	160	5	40	9	200	-
zwoleński	12	5	240	-	-	5	240	-
solecki	9	3	120	3	60	6	180	1
Razem**	198	60	2360	43	630	103	2990	11

* Liczbę uczniów dziekan wizytujący podawał w zaokrągleniu.

** Tygodnik „Gazeta Literacka” t. 1 (1822), s. 105 podaje, że w 1820 r. na obszarze województwa sandomierskiego było 26 szkół parafialnych (najmniej ze wszystkich województw), 22 szkoły istniały w miastach i miały łącznie 1370 uczniów, a cztery we wsiach mające 50 uczniów. W 1821 r. było 36 szkół (25 w miastach z 1270 uczniami i 11 na wsiach z 488 uczniami). Otóż najprawdopodobniej „Gazeta Literacka” ujęła w swojej statystyce wyłącznie szkoły zatwierdzone przez KWRiOP, pomijając inne prowadzone przez parafie a niezatwierdzone przez KWRiOP. One jednak działały i były wpisywane przez wizytującego dziekana do akt jako szkoły zorganizowane. Zwiększenie się liczby szkół elementarnych w 1821 r. w stosunku do 1820 r. wyraźnie o tym świadczy.

⁴⁸¹ R. Gerber, dz. cyt., s. 42.

Tabela 3
Szkoly elementarne w diecezji sandomierskiej w 1830 r.

Dekanat	Liczba parafii	Szkoly zorganiz.	Liczba uczniow	Szkoly prywatne	Liczba uczniow	Razem szkol	Razem uczniow	Szkoly w trakcie organizowania
bodzentyński	10	2	150	2	20	4	170	
ilzecki	10	3	120	1	20	4	140	1
jedliński	13	brak danych						
konecki	13	1	70	2	40	3	110	3
koprzywnicki	13	3	110	-	-	3	110	-
kozienicki	10	4	150	1	70	5	220	-
kunowski	11	-	-	1	20	1	20	-
opatowski	11	3	165	-	-	3	165	-
opoczyński	16	3	140	1	10	4	150	-
radomski	13	2	130	3	50	5	180	-
sandomierski	13	1	70	2	30	3	100	-
skrzyński	11	3	130	5	60	8	190	-
staszowski	11	4	260	-	-	4	260	-
szydłowiecki	10	3	160	1	20	4	180	1
zawichojski	12	3	100	3	40	6	140	1
zwoleński	12	brak danych						
solecki	9	2	100	1	20	3	120	-
Razem**	198	37	1855	23	400	60	2255	6

Z tabeli wynika, że najwięcej rządowych szkół elementarnych w 1821 r. miały dekanaty: kozienicki (na 10 parafii – 6 szkół), bodzentyński i szydłowiecki (na 10 parafii – 5 szkół), najmniej zaś dekanaty: kunowski (na 11 parafii – 1 szkoła), koprzywnicki (na 13 parafii – 2 szkoły) oraz opatowski i skrzyński (na 11 parafii – 2 szkoły).

Do rządowych szkół elementarnych w 1821 r. najwięcej dzieci uczęszczało w dekanacie zwoleńskim (ok. 240), staszowskim i kozienickim (ok. 220), zaś najmniej w dekanacie kunowskim (ok. 20) oraz koprzywnickim (ok. 50). Liczba uczniów przypadających na jedną szkołę rządową była różna. Do szkoły w Chlewi-skach (dekanat staszowski) uczęszczało 20 dzieci (tylko w zimie), w Staszowie 140 dzieci, w Lasocinie (dekanat zawichojski) 60 dzieci. Średnia uczniów przypadająca w 1821 r. na jedną rządową szkołę w województwie sandomierskim wynosiła niemal 40 osób (dokładnie 39,3)⁴⁸².

⁴⁸² Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych 17 dekanatów, obejmujących 198 parafii diecezji sandomierskiej z roku 1821 oraz na podstawie akt wizytacyjnych 15 dekanatów,

Zupełnie odmiennie przedstawiał się obraz parafialnych szkół prywatnych. W 1821 r. było ich na terenie diecezji 43 z 630 uczniami. Szkoły parafialne nie podlegały dozorowi szkolnemu, utrzymywane były przeważnie przez miejscowych duchownych. Szkoła mieściła się zazwyczaj na plebanii, w domu wikariusza lub organisty względnie w innych zabudowaniach plebańskich. Niektóre szkoły parafialne (17 w omawianym okresie) z biegiem czasu stawały się szkołami rządowymi. W większości szkół prywatnych dzieci uczyły się tylko w porze zimowej oraz w czasie wolnym od pilnych prac polowych i pilnowania bydła. Średnia uczniów przypadająca w 1820 r. na jedną szkołę parafialną w diecezji sandomierskiej wynosiła 14 osób. Poziom nauczania był zróżnicowany i zależał przede wszystkim od poziomu przygotowania pedagoga. Uczyli przeważnie organiści (w 20 szkołach), proboszczowie lub wikariusze (w ośmiu szkołach), ale uczył też diaknusz szpitalny względnie zakrystianin (w ośmiu szkołach)⁴⁸³. Trudno stwierdzić, w ilu szkołach prywatnych i w jakim zakresie realizowano program nauczania przewidziany przez centralne władze oświatowe.

Przyjmując, że w roku 1821 na terenie diecezji sandomierskiej mieszkało 340 tys. osób⁴⁸⁴, jedna szkoła elementarna przypadła na 3.300 mieszkańców, natomiast jedna szkoła elementarna rządowa przypadła na 5.666 mieszkańców. Jeden uczeń elementarnej szkoły w ogóle przypadł w omawianym roku na 114 mieszkańców, a jeden uczeń szkoły rządowej na 143 mieszkańców. Tereny diecezji sandomierskiej były zatem pod względem oświaty szkolnej jednym z najbardziej zaniedbanych regionów Królestwa.

Odnosi się wrażenie, że morale nauczycieli było wysokie, skoro tylko jeden raz w aktach dziekańskich przy nazwisku nauczyciela zapisano uwagę: *Był niemoralny, ale został usunięty*⁴⁸⁵. We wszystkich innych badanych aktach ocena nauczycieli była pozytywna, a wizytujący diaknusz często pisał o nich i o ich pracy w słowach pełnych uznania⁴⁸⁶.

W 1830 r. liczba elementarnych szkół rządowych i prywatnych wyraźnie zmalała. Z powodu braku danych dla dekanatu zwoleńskiego i jedlińskiego, na terenie których w 1820 r. było osiem szkół rządowych i trzy prywatne, trudno dokładnie ustalić liczbę szkół zamkniętych w latach 1820-1830. W każdym razie dekret namiestnika Zajączka z 1821 r. podciął byt około 1/3 szkół elementarnych w diecezji sandomierskiej. W dekanacie opoczyńskim i bodzentyńskim zamknięto po trzy szkoły, a w dekanatach: koneckim, kozienickim, radomskim i szydlowieckim zamknięto po dwie szkoły. W dekanatach soleckim, kunowskim i zawichojskim za-

obejmujących 173 parafie z roku 1830, w których znaleziono najwięcej danych o szkołach elementarnych.

⁴⁸³ Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych z 17 dekanatów diecezji sandomierskiej z 1821 r. Dla sześciu szkół brak danych dotyczących nauczyciela. Podczas kwerendy nie napotkano informacji, by dzieci wiejskie uczył ktoś z dworu.

⁴⁸⁴ Obliczono na podstawie schematyzmu diecezji sandomierskiej z 1820 r.

⁴⁸⁵ Dotyczyło parafii Bałtów w dekanacie soleckim. Por. ADS, Akta wizytacyjne dekanatu soleckiego, n. 323.

⁴⁸⁶ Wizytujący diaknusz formułował opinie o nauczycielu w oparciu o wypowiedzi miejscowego proboszcza i znaczących społecznie parafian.

mknięto po jednej, a w dekanacie iłżeckim liczba szkół nie zmieniła się. Natomiast w dekanatach staszowskim, skrzyńskim i opatowskim po jednej szkole przybyło. Najgorzej sytuacja przedstawiała się w dekanacie kunowskim, gdzie w 1830 r. nie istniała żadna szkoła rządowa, a w jedynej parafialnej dzieci uczył organista.

W 1830 r. szkoły podlegające Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w województwie sandomierskim były liczniejsze niż 10 lat wcześniej. O ile w 1821 r. na jedną szkołę rządową przypadało średnio 39,3 uczniów, to w roku 1830 przypadało już ich 50. W roku 1821 do szkół uczęszczali niemal wyłącznie chłopcy, natomiast 10 lat później dziewczęta stanowiły już 35% uczących się. Ówczesną elementarną szkołę rządową można lepiej poznać analizując listy uczniów. Oto informacje o uczniach szkoły w Koprzywnicy:⁴⁸⁷

Liczba uczniów – 31, uczennic – 18, wszyscy wyznania rzymskokatolickiego; wiek – troje 6-letnich, troje 7-letnich, po jednym uczniu 13-, 14-, i 15-letnim oraz dwóch 17-letnich. Na oddziale pierwszym było 26 uczniów i uczennic, na drugim – 13, a na trzecim 10 (w tym jedna uczennica). Na 49 uczniów i uczennic 24 uczyło się pierwszy rok, 15 uczyło się drugi rok, czworo – trzeci rok, dwoje – czwarty rok, troje – piąty rok, jedno – szósty rok. Dzieci mieszczan było 44, chłopskich czworo oraz syn dziedzica.

Poziom nauczania w roku 1830 w szkołach rządowych był zapewne wyższy niż dekadę wcześniej, ponieważ uczyła w nich większa liczba pedagogów po ukończonym seminarium nauczycielskim oraz realizowano prawie w całości przewidziany program nauczania. W szkole rządowej w Wierzbicy (dekanat radomski) nauczyciel Ignacy Bogdański *dawał dzieciom początki języka niemieckiego i łacińskiego, dając egzamin z dziećmi przy publiczności z zadowoleniem wszystkich*⁴⁸⁸. W Opocznie *nauczyciel Albrecht Janicki zaprowadził bibliotekę w szkole i nagrody dla wyróżniających się uczniów, które kilka razy do roku dawał*⁴⁸⁹. W Szydłowcu *nauczyciel Mikołaj Kamiński ucząc dzieci metodą Lancastra, nad wyraz wielkie otrzymywał efekta*⁴⁹⁰.

Jak się wydaje poziom nauczania w szkołach parafialnych w stosunku do 1820 r. nie uległ żadnej zmianie. Religii tak w szkołach prywatnych jak i rządowych z reguły uczył ksiądz. Domagał się tego stanowczo biskup Burzyński⁴⁹¹.

⁴⁸⁷ ADS, Akta dziekańskie dekanatu koprzywnickiego 1816-1842; Lista uczniów szkoły elementarnej w Koprzywnicy w roku szkolnym 1828/29, na pierwsze półrocze z dniem 28 września 1828 zaczynająca się, a w dniu 20 lipca 1829 r. kończąca się.

⁴⁸⁸ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu radomskiego 1820-1854, n. 267.

⁴⁸⁹ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu opoczyńskiego 1817-1838, n. 352.

⁴⁹⁰ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu szydłowieckiego 1817-1838, n. 198.

⁴⁹¹ *Jako nauczyciel szkoły elementarnej w Sandomierzu wedle metody Lancastra zaprowadzonej, której uczyłem się w instytucie puławskim, gdy m biskupa Prospera z polecenia dozoru szkolnego na popis publiczny zaprosił, przyszedł i gdy po stosownej modlitwie zaczął słuchać religii to dostrzegłem, że mu się broda okropnie trzęsie, aż struchlałem. Gdy przeszedłem do nauki moralnej, czytania, wzajemnego uczenia się, rachunków, uśmiechał się i słuchał z zajęciem a po ukończeniu pochwalił mnie i uczniów ale zaraz się zapytał, dlaczego ksiądz nie daje religii. Gdy mu zaś odpowiedziałem, że księża wikariusze dla swoich wielkich zatrudnień, odmówili dozorowi szkolnemu udzielania nauki religii, zaraz zawo-*

Uposażenie nauczycieli szkół rządowych w latach 1820-1830 było zróżnicowane. Ilustruje to zestawienie podane w aneksie 1⁴⁹².

Najwyższe uposażenie w 1820 r. miał nauczyciel szkoły rządowej w Staszowie. Pobierał rocznie 1.200 złp, oprócz tego otrzymywał opał, mieszkanie i korzystał z ogrodu przed domem. Nauczyciel w Lasocinie pobierał rocznie 900 złp. Czterech nauczycieli otrzymywało po 800 złp (w Zawichoście dodatkowo pięć korców zboża). Jeden otrzymywał 700 złp, ale nieregularnie. Najniższe pensje dostawali nauczyciele w Klimontowie – 150 złp oraz Odrzywole i Wysokiej – po 200 złp. Średnia rocznego uposażenia nauczycielskiego w 1820 r. w diecezji sandomierskiej wynosiła 558,18 złp nie licząc świadczeń w naturze, jakie otrzymywali niektórzy. W tym samym roku zakonnice zarówno zniesionych jaki zredukowanych w 1819 r. klasztorów dostawały rocznie po 800 złp, zaś ksieni 1.200 złp. Zakonnikom po 60. roku życia pozostałym w klasztorach supremowanych wypłacano 800 złp.

Przeciętna cena podstawowych zbóż w Królestwie kształtowała się wówczas następująco: korzec żyta (128 litrów) – 12 i $\frac{3}{4}$ złp, owsa – 6 i $\frac{3}{4}$ złp, jęczmienia – 9 i $\frac{1}{2}$ złp.⁴⁹³

Uposażenie nauczycieli szkół prywatnych wahało się od 30 do 300 złp rocznie; mogli oni również korzystać z przyznanego im niewielkiego obszaru plebańskiego pola, łąki czy lasu. Nierzadko utrzymywali ich wyłącznie rodzice uczących się dzieci. Najczęściej jednak pleban zapewniał im mieszkanie w budynku parafialnym⁴⁹⁴. Tylko wyjątkowo szkołę prywatną i jej nauczyciela utrzymywał dwór⁴⁹⁵.

W roku 1830 uposażenie nauczycieli szkół rządowych uległo znacznej poprawie. Przyczyniła się do tego polityka podatkowa K. Druckiego-Lubeckiego. Uposażenia wypłacano regularnie, chociaż ich rozpiętość była spora. Nauczyciele otrzymujący niskie pensje dostawali rekompensatę w naturze. Najniższe pensje mieli praktykanci w Bogorii (140 złp) oraz nauczyciele w Odrzywole i Wierzbicy (200 złp), najwyższe zaś nauczyciele w Staszowie (1.200 złp) i Wozdole (1.100 złp). Średnia pensja nauczycieli w porównaniu z rokiem 1820 była wyższa i wynosiła 672,17 złp rocznie.

Jaki był stosunek biskupa Burzyńskiego do szkolnictwa elementarnego? Jak przedstawiała się jego działalność na polu oświaty? Biskup był przede wszystkim

łał do siebie księży Tarapacińskiego, Słowikowskiego, Świętochowskiego i tak ich jak mi mówił kamerdyner Jakubowski zwymyślał, że potruchleli i ani słowa odpowiedzi nie mogli i zaraz na drugi rok ks. Słowikowski regularnie na religię przychodził. Fragment pamiętnika nauczyciela szkoły rządowej w Sandomierzu. Zob. J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 65.

⁴⁹² ADS posiada dane dla 22 szkół rządowych z roku 1820 i dla 25 szkół z roku 1830.

⁴⁹³ C. Strzeszewski, *Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807-1830*, Lublin 1934, s. 101.

⁴⁹⁴ Nie zanotowano przypadku, by pleban zabronił użytkowania pomieszczenia parafialnego przez dzieci wiejskie i nauczycieli.

⁴⁹⁵ W miasteczku Przysucha nauczyciel miał *dotaną morgę gruntu ze dworu*. W miejscowości Chlewiska przez pewien czas szkołę utrzymywali wspólnie dziedzic i pleban. Wkrótce jednak dziedzic wycofał się z finansowania szkoły i ta upadła. Nauczyciela szkoły w Klimontowie utrzymywali Ledóchowscy.

gorliwym duszpasterzem, który doceniał również wartość edukacji narodowej⁴⁹⁶. Jednak poważne trudności organizacyjno-duszpasterskie w nowej diecezji, obowiązki senatorskie oraz wiek (obejmując biskupstwo miał ukończonych 65 lat) nie pozwoliły mu na osobiste zajęcie się szkolnictwem⁴⁹⁷. Zachęcał do tego podległy mu kler diecezjalny. Polecał opiekę nad szkołami elementarnymi, żądał dokładnych sprawozdań dotyczących szkół parafialnych oraz zlecał plebanom, ze względu na ubóstwo włościan, przynajmniej częściowe finansowanie szkół. Proponował, by pleban wraz z dworem utrzymywali nauczyciela. Plebani, bardziej jeszcze niżli rodzice, mieli się w tej dziedzinie kierować miłosierdziem⁴⁹⁸. Takie stawianie sprawy tylko w części pomagało w rozwiązaniu problemu. Stosunkowo duża liczba szkół parafialnych w 1821 r. utrzymywanych przeważnie przez duchowieństwo świadczy o tym, że prośby Burzyńskiego nie pozostawały bez echa. Zbyt małe zaangażowanie się w sprawy szkolnictwa elementarnego miało jeszcze inne podłoże. Wydaje się, że ogólna niechęć episkopatu, a później jego wrogci stosunek do ministra Stanisława Kostki Potockiego, musiały udzielić się i biskupowi⁴⁹⁹. Kontrolę nad całym szkolnictwem w Królestwie obejmowało państwo, odsuwając od niego kler. Duchowieństwo czuło się pokrzywdzone, więc patrzyło nieufnie na antyklerykalne stanowisko rządu, pod którego kierownictwo przechodziło całe szkolnictwo. Poza tym ludzie na wsi przymierali głodem, bowiem kraj był wyniszczony, obciążony długami i antycypacjami podatków. W 1820 r. zagrażało mu bankructwo. W krytycznej sytuacji na ministra skarbu powołano Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, który za cenę drakońskich podatków uratował autonomię Królestwa, przy czym podatki uderzyły w najuboższą ludność. Biskup Burzyński nie mógł zobowiązać proboszczów do finansowania szkolnictwa elementarnego, zwłaszcza że na terenie diecezji było wiele innych ważkich spraw do załatwienia. Duża część parafii nie miała środków na przeprowadzenie koniecznych remontów kościołów i zabudowań plebańskich⁵⁰⁰. Brakowało sprzętów i szat liturgicznych⁵⁰¹.

⁴⁹⁶ Zachował się przekaz o wizycie biskupa w szkołach wąchockich: *Biskup ex reformata Prosper Burzyński na wizytę do szkół naszych zawitał... Tak nas zajechał, żeśmy się go wcale nie spodziewali. Ledwie na pół godziny przed przybyciem rektor się dowiedział, że biskup wprzód do szkoły niż do kościoła przybędzie... a potem biskup zasiadł za stołem na wielkim krześle i przystąpił do egzaminowania uczniów, co trwało kilka godzin.* Zob. J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 66

⁴⁹⁷ ADS Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 42, List A. Burzyńskiego do F. Szalapskiego, organizatora szkół okręgu sandomierskiego z 15 I 1820 (brulion).

⁴⁹⁸ ADS Akta dziekańskie dekanatu szydlowieckiego, n. 89, Kurenda Burzyńskiego do dziekanów diecezji sandomierskiej z dnia 22 III 1820 r. (kopia).

⁴⁹⁹ S. Potocki cenil biskupa Burzyńskiego, o którym pisał: *Wszak, co dotąd było u nas bez przykładu, zasiadł świeżo w senacie polskim szanowny zakonnik, co się bynajmniej o ten zaszczyt nie starał. To go na tę godność wyniosło, że po oddalonych świata krainach z niebezpieczeństwem zdrowia i życia leczył tych, których zbawiał [...].* Zob. S. Potocki, dz. cyt., s. 120.

⁵⁰⁰ Na podstawie akt wizytacyjnych dekanatów diecezji sandomierskiej z 1823 r. obliczono, że w całej diecezji było aż 57 kościołów i 42 plebanie, które wymagały pilnych remontów, a więc i funduszy na ten cel. ADS, Akta dziekańskie z 1823 r.

Z powodu braku funduszków kasa wojewódzka nie wypłacała regularnie kompetencji lub też, gdy chodziło o mniejsze parafie, nie wypłacała ich w ogóle⁵⁰². Trzeba więc było zaradzić złu we własnym zakresie, nie oglądając się na należne dotacje. W tej sytuacji biskup Burzyński nakazał wszystkim plebanom, by w każdą niedzielę i święto urządzali w kościołach wszystkich parafii nauki katechizmowe i moralne. Miały one trwać przez godzinę, *aby ukształcić lud moralnie i oświecić go w czystych prawidłach religii*⁵⁰³. Po nauce lub przed nią miała być msza św. z kazaniem⁵⁰⁴. Równocześnie kilkakrotnie zachęcał plebanów do kupowania użytecznych książek i czytania ich dla pożytku własnego lub nauczania ludu⁵⁰⁵.

Biskup Burzyński, sam pochodzący z biednej szlachty zagonowej, z mozołem i uparciem zdobywający wiedzę, doceniał wagę istnienia placówki oświatowej w każdej parafii. Chciał utrzymać funkcjonujące i zakładać nowe, mimo że całe szkolnictwo przeszło w ręce państwa stając się jego agendą. Niesprzyjające warunki i okoliczności nie pozwoliły mu jednak zająć w tej sprawie zdecydowanego stanowiska. Z konieczności wybrał inny sposób edukowania tak młodszych jak i starszych – nauki w kościołach w każdą niedzielę i święto, które z jego nakazu duchowni prowadzili w każdej parafii.

Gdy Komisja Edukacji Narodowej nauczyła myśleć o szkolnictwie jako państwowej agendzie i gdy ugruntowała zręby szkolnej administracji, warunki polityczne i gospodarcze w Królestwie Kongresowym tylko w niewielkiej mierze pozwalały na kontynuację dawniejszych doświadczeń. Zmuszały zaś do tego, by organizować oświatę samorzutnie i dzięki inicjatywie społecznej, z potrzeb manifestujących się poza oficjalnym systemem władzy i szkolnictwa⁵⁰⁶.

⁵⁰¹ 19 kościołów potrzebowało siedmiu monstrancji, 22 kielichów, 11 puszek, 11 paten (...). ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 103, List A. Burzyńskiego do S. Hołowczycy 30 VI 1822 r.; *Wykaz kościołów w diecezji sandomierskiej utensili kościelnych potrzebujących* (kopia). Wykaz ubogich kościołów w diecezji sandomierskiej aparatów kościelnych potrzebujących (kopia), według którego 34 kościoły potrzebowały 165 sztuk szat liturgicznych i bielizny kościelnej. ADS Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 29, List A. Burzyńskiego do Deputacji SZID z 22 II 1820.

⁵⁰² Tamże, n. 384, *Rejestr ręką J.E. X. biskupa spisany z 1829 r., tyczący się zaległości funduszków rządowych za lata 1820-1828* (brulion).

⁵⁰³ Kurenda Burzyńskiego do wszystkich dziekanów diecezji sandomierskiej z 13 I 1828 r. W niektórych sformułowaniach kurenda przypomina pierwsze strony *Regulamentu szkół wiejskich i miejskich* z 16 X 1828 r. Być może, że Burzyński pisząc wspomnianą kurendę miał pod ręką tekst *Regulamentu*. Kurenda zawiera wiele ciepłych zdań pod adresem przeciążonego pracą pańszczyźnianego chłopca. Ukazuje wielką troskę biskupa o materialny byt włościan. Kładzie duchowieństwu na serce sprawę ubogich, niedołączonych i starców. ADS, Akta dziekańskie dekanatu staszowskiego 1817-1832, n. 93.

⁵⁰⁴ Biskup Burzyński zalecał duchowieństwu ułożone przez siebie *Materie do kazań*. Były to szkice kazań, bardzo proste i praktyczne. ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 428.

⁵⁰⁵ ADS, Akta dziekańskie dekanatu staszowskiego 1817-1832, n. 845, 864, 973.

⁵⁰⁶ B. Suchołolski, *Komisja Edukacji Narodowej na tle roli oświaty w dziejach rozwoju Polski*, Warszawa 1973, s. 211.

Szkoły średnie

Statystyka wykazuje, że w diecezji sandomierskiej większość szkół wydziałowych i podwydziałowych w interesującym nas okresie prowadziły zakony. Szkolnictwo średnie było zdominowane przez pijarów, ale zajmowali się nim również benedyktyni, cystersi, bernardyni i reformaci. Do połowy 1819 r. w całym Królestwie Polskim było 11 szkół wojewódzkich, 13 wydziałowych i 12 podwydziałowych⁵⁰⁷.

W województwie sandomierskim, którego granice, jak już wspomniano, pokrywały się z granicami diecezji, była w tym czasie jedna szkoła wojewódzka w Radomiu, dwie szkoły wydziałowe – w Sandomierzu i Wąchocku oraz pięć szkół podwydziałowych: w Sulejowie, Koprzywnicy, Sieciechowie, Słupi Nowej i Opatowie. Szkołę wydziałową w Radomiu utrzymywali pijarzy, wydziałową w Wąchocku cystersi, podwydziałową w Sulejowie i Koprzywnicy również cystersi, w Sieciechowie i Słupi benedyktyni, zaś w Opatowie – bernardyni.

W latach 1820-1821 szkoła podwydziałowa w Wąchocku miała 145 uczniów i siedmiu nauczycieli⁵⁰⁸. Klasztor wąchocki płacił rocznie na nauczycieli i utrzymanie placówki 10.475 złp.⁵⁰⁹ Rektorem był tam człowiek świecki. W 1819 r. skarżył się on Samuelowi B. Lindemu, że brak dobrze przygotowanych nauczycieli do niektórych przedmiotów, m.in. do religii⁵¹⁰. S. Linde spodziewał się, że szkoła podzieli los skasowanego klasztoru. Utrzymywała się jednak dalej; całkiem możliwe, że jej ocalenie łączyło się z faktem jej świeckiego kierownictwa.

Niemal wszystkie szkoły średnie w województwie sandomierskim związane ze zniesionymi w 1819 r. klasztorami zostały zdegradowane. Trudno ocenić, w jakim stopniu wpłynęła na to sama kasata, a w jakiej mierze inne czynniki. Kasata zakonów zbiegła się bowiem z reformą szkolnictwa. W raporcie czynności 1819 r. Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego informowała, że szkoły podwydziałowe nie odpowiadają dokładnie ich przeznaczeniu, więc niektóre spośród nich postanowiła podnieść do stopnia wydziałowych, a inne *utrzymywane przez zakonników, zniżyć do stopnia wyższych elementarnych za jakie już teraz po części są uważane*. Dwa lata później, w 1821 r. przy składaniu raportu z czynności, Komisja podała powody degradacji szkół zakonnych. Napisano wtedy: *Z powodu supresji niektórych zgromadzeń zakonnych, kilka szkół przez nich utrzymywanych i uczonych w stopniu podwydziałowym... na niższe elementarne niżzone zostały*⁵¹¹.

⁵⁰⁷ AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99; List KWRiOP do Namiestnika z 31 V 1817 – raport z czynności roku 1816; tamże, Wykazy szkół jako załączniki do raportów KWRiOP z lat 1817 i 1819.

⁵⁰⁸ Tamże, Porównanie liczby uczniów i nauczycieli z lat 1820 i 1821 jako załączniki do raportu KWRiOP z 1821.

⁵⁰⁹ ADS, Akta zakonne. Cystersi – Wąchock 1802-1845, spis dochodów i rozchodów z 1817 r., n. 59.

⁵¹⁰ M. Łodyński, *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807-1831*, Wrocław 1958, s. 54.

⁵¹¹ AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99, List KWRiOP do Namiestnika z 23 V 1820 – raport z czynności za rok 1819; AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99, List KWRiOP do Namiestnika z 30 VI 1820 – raport z czynności za rok 1821.

Widocznie brakowało zarówno pieniędzy jak i nauczycieli⁵¹². W wykazach szkół podwydziałowych z 1819 r. brak już Słupi Nowej i Sulejowa⁵¹³. W szkole benedyktynów świętokrzyskich w Słupi Nowej uczyli ojcowie W. Mołętowski i H. Jopkiewicz. W 1819 r. szkoła została zdegradowana do stopnia wyższej elementarnej⁵¹⁴. Szkoła sulejowska upadła zupełnie. Jej prorektorem podczas kasaty był cysters o. P. Gorajski, który po kasacie klasztoru przeniósł się do województwa kaliskiego. Wykazy zakonników nie mówią, czy w szkole oprócz rektora pracowali jeszcze inni zakonnicy⁵¹⁵. Możliwe, że rektorem był sam przeor. Spisy sporządzane podczas zajmowania klasztorów wymieniają przeważnie jedną funkcję zakonnika, i to raczej spełnianą w klasztorze, dlatego brak stanowiska szkolnego przy nazwisku nie daje pewności, że dany zakonnik nie pracował w szkole.

Z raportu Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z czynności w 1820 r. i załączonego doń wykazu szkół dowiadujemy się, że prowadzone przez zakonników szkoły podwydziałowe w Koprzywnicy i Sieciechowie zostały zdegradowane do poziomu elementarnych⁵¹⁶. Wykaz podaje liczbę nauczycieli i uczniów w Koprzywnicy, ale nie przytacza już danych dla Sieciechowa, bowiem szkoła przy klasztorze sieciechowskim już wówczas nie istniała. Prawdopodobnie do supresji obsługiwana była jedynie przez benedyktynów. Spis zakonników tego klasztoru dokonany podczas okupacji 30 czerwca 1819 r. nazywa profesorami szkół o. B. Lipowskiego i czterech braci: A. Staszowskiego, L. Brekowskiego, I. Sienickiego i P. Orłowskiego. Przy nazwisku o. A. Kowalskiego figuruje tytuł: wicedyrektor szkół⁵¹⁷. Wiadomo też, że funkcję rektora pełnił przeor o. H. Kurosz. Szkołę podwydziałową w Koprzywnicy również utrzymywali miejscowi zakonnicy – cystersi i przynajmniej w części ją prowadzili. Jej rektorem był przeor klasztoru o. Wiesiołowski⁵¹⁸. Jako nauczyciele pracowali w szkole prawdopodobnie jeszcze dwaj cystersi: o. M. Kuczępa i o. E. Wałęcki pochodzący z Sulejowa⁵¹⁹.

⁵¹² W raporcie z czynności KWRiOP w 1820 r. pisano o szkołach podwydziałowych: *Dwie zaś jako to w Miechowie i Sieciechowie do dalszego czasu za wyższe elementarne uważane być muszą, dopóki przy następnym urządzeniu funduszów supresyjnych nie będzie obmyślony stały fundusz na ich utrzymanie i dopóki wedle miejscowej potrzeby stałymi nauczycielami nie będą opatrzone*. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99.

⁵¹³ Porównanie liczby uczniów i nauczycieli przygotowano jako załącznik do raportu KWRiOP z roku 1819. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99.

⁵¹⁴ Tabela szkół i instytucji publicznych przy końcu roku 1819, jako załącznik do raportu KWRiOP z roku 1819. AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99.

⁵¹⁵ PAR, ZDP, sygn. 1390; Lista cystersów klasztoru sulejowskiego z 28 VI 1819, k. 10-11; Tamże, Lista cystersów sulejowskich z 12 VIII 1820, k. 195-198.

⁵¹⁶ AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99, Porównanie liczby uczniów i nauczycieli jako załącznik do raportu KWRiOP z 1819; Tamże, Porównanie liczby uczniów i nauczycieli z lat 1819 i 1820 jako załącznik do raportu KWRiOP z 1820.

⁵¹⁷ PAR, ZDP, sygn. 1225, k. 39-40. Liczba profesorów nie zgadza się z tą, jaka podano w wykazie KWRiOP z 1819.

⁵¹⁸ ADS, Akta parafialne, Koprzywnica 1802-1844, n. 112, List S. Hołowczyca do ks. Lisikiewicza z 8 XI 1819.

⁵¹⁹ ADS, Akta parafialne, Koprzywnica 1802-1844, Wykaz cystersów w Koprzywnicy w miejscu obecnym z 1 VIII 1820; PAR, ZDP, sygn. 1390, k.1, Lista cystersów klasztoru sulejowskiego z 28 VI 1819.

Z zestawienia liczby uczniów w szkole w Koprzywnicy wynika, że w roku 1820 było ich mniej niż w latach poprzednich. Bezsprzecznie wpłynęła na to kasata. Kiedy przy wykazie szkół dołączonym do raportu z czynności roku 1821 Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie podała liczby nauczycieli i uczniów koprzywnickiej szkoły, tylko umieściła notatkę: *Z powodu supresji zgromadzenia na elementarną zamieniona*⁵²⁰, było to niezgodne z rzeczywistością, bowiem od 1821 do 1826 r. włącznie budynek szkolny w Koprzywnicy stał pusty. Stwierdził to dziekan koprzywnicki ks. Jastrzębski i komisarz generalny dóbr supremowanych J. Kuczewski podczas rewizji zabudowań klasztornych 23 maja 1821 r. Wówczas to zaproponowano przystosowanie budynku szkolnego na mieszkania dla duchowieństwa parafialnego⁵²¹. Biskup Burzyński skłaniał się raczej do otwarcia tam szkoły parafialnej oraz szpitala i jego projekt zaaprobowła Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W 1827 r. była tam faktycznie szkoła parafialna, a wszystkie zajęcia odbywały się w jednym pomieszczeniu⁵²².

Szkoła wojewódzka w Radomiu oraz wydziałowe w Wąchocku i Sandomierzu utrzymały się; wszystkie trzy prezentowały wówczas wyższy poziom nauczania i miały większą liczbę uczniów. Natomiast szkoła podwydziałowa w Opatowie w 1821 r. znacznie podupadła i została zdegradowana do poziomu szkoły elementarnej.

W przebadanych źródłach i opracowaniach nie ma żadnej wzmianki o stosunku biskupa Burzyńskiego do szkół średnich na terenie jego diecezji. Milczenie w tej materii może wskazywać na to, że zaaprobował on przejście szkolnictwa średniego przez władze państwowe.

Probostwa szpitalne i szpitale parafialne

W średniowieczu szeroko rozumianą dobroczynnością zajmowały się przede wszystkim zakony. Do Polski sprowadzono nawet specjalne kongregacje zakonne, jak kanonicy Ducha Świętego czy też krzyżowcy z czerwoną gwiazdą, których głównym celem była opieka nad ubogimi w szpitalach. Zakonnicy zajmowali się wyłącznie chorymi ubogimi⁵²³. Szpitale te powstawały tylko w dużych miastach, natomiast instytucja tzw. szpitali czyli przytułków w parafiach wiejskich i małych miasteczkach w średniowiecznej Polsce nie była znana. Stosunki polskie odbiegały pod tym względem od zachodnioeuropejskich, gdzie w pierwszej połowie XIV w. prawie w każdej parafii, a we Francji nawet w każdej wsi, znajdował się przytu-

⁵²⁰ AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 99, Raport z czynności roku 1821.

⁵²¹ ADS, Akta parafialne, Koprzywnica 1802-1844, List ks. Jastrzębskiego do Konsystorza Sandomierskiego z 25 V 1821; Tamże, List J. Kuczewskiego do Deputacji SZID z 26 V 1821 r. (kopia). Wcześniej ks. Jastrzębski pisał do konsystorza: *Gmach poszkolny stoi pustkami*. Tamże, List ks. Jastrzębskiego do Konsystorza Sandomierskiego z 15 III 1821.

⁵²² ADS, Akta parafii Koprzywnica 1802-1844, n. 98, List A. Burzyńskiego do KWRiOP z 27 VIII 1821, Tamże, brulion KWRiOP do Burzyńskiego z 13 IX 1821.

⁵²³ Z. Góralski, *Opieka społeczna i szpitalnictwo w dawnej Polsce, na przykładzie Lubelszczyzny*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” 1963, t. 3, s. 88-89; S. Litak, dz. cyt., s. 420-425.

łek⁵²⁴. Polska przejęła je niejako w gotowej formie na początku XVI w. W niedługim czasie, na mocy zaleceń soboru trydenckiego, posiadała je niemal każda parafia⁵²⁵. Były one pod wyłączną opieką duchowieństwa i pozostawały bez jakiegokolwiek kontroli państwa.

Kościół w Polsce miał więc monopol w zakresie kierowania akcją charytatywną. Jedynie w większych miastach i niektórych miasteczkach dzielił się władzą nad szpitalami z tzw. prepozyturami i z radą miejską. Polska przejęła instytucję szpitali z Zachodu w okresie, kiedy reformacja zaczęła tworzyć tam nową organizację charytatywną, opartą na stabilnych funduszach społecznych. Opiekę nad ubogimi zaczęło przejmować państwo, konfiskując przedtem dobra kościelne. Polska przejęła zachodnioeuropejskie wzory instytucji charytatywnych akurat wtedy, gdy przestały one być instytucjami czysto kościelnymi i nie dorównywały liczbą podobnym, istniejącym w średniowieczu. Ogromny wpływ na szybki rozwój sieci szpitali w Polsce miał sobór trydencki, podczas którego aż czterokrotnie wracano do kwestii szpitali (sesje: VI, XIV, XXII, XXV), a także polska rzeczywistość polityczno-społeczno-gospodarcza⁵²⁶.

Pomijając przytułki prowadzone przez zakony i bractwa oraz szpitale istniejące przy klasztorach, szpitale można podzielić na dwie zasadnicze grupy: prepozytury i szpitale parafialne. Prepozytury czyli probostwa szpitalne były samoistnymi organizmami administracyjno-gospodarczymi. Posiadały osobny kościół z proboszczem, odrębne uposażenie i były bezpośrednio zależne od biskupa. Szpitale parafialne były agendą parafii zarządzaną przez proboszcza; częstokroć nie miały one własnego uposażenia lecz utrzymywał je proboszcz lub cała parafia⁵²⁷. Te ostatnie występowały przede wszystkim na wsi lub w mniejszych miasteczkach, choć zdarzało się, że nawet w niedużych miastach istniały równocześnie obydwa rodzaje szpitali (Bodzentyń, Głogów, Jasło, Łuków, Pszczyna, Wieliczka, Zwolenie)⁵²⁸.

Jak wspomniano, u źródeł powstawania szpitali w Polsce leżało konkretne zapotrzebowanie społeczne. Wzrastało ono wraz z rosnącą liczbą ubogich, co było wynikiem ogólnej sytuacji gospodarczo-społecznej kraju. Szczególnie wielkie skupiska ubogich, zarówno zdolnych jak i niezdolnych do pracy, występowały w miastach. Po wojnach kozackich, moskiewskich i szwedzkich w XVII i XVIII w., w okresie pauperyzacji społeczeństwa w wyniku ostrych kryzysów gospodarczych istniały w Polsce szczególnie sprzyjające warunki do pojawiania się coraz większej rzeszy żebraków. Kwestia żebraków i wszelkiego rodzaju włóczęgów była i w dawnej Polsce problemem społecznym. Skrajnie ubodzy ratowali się żebraniem, kradzieżą i innymi niezgodnymi z prawem zachowaniami, byle tylko utrzymać się przy życiu. Zresztą zawód żebraka był całkiem intratny. Decydowały o tym pańskie jałmużny, datki w pieniądzu i naturze, które z łatwością dorównywały dziennemu zarobkowi najemnego robotnika, a jeżeli zdarzały się specjalne

⁵²⁴ S. Litak, dz. cyt., s. 420.

⁵²⁵ Z. Góralski, art. cyt., s. 86; S. Litak, dz. cyt., s. 420.

⁵²⁶ S. Litak, dz. cyt., s. 420-428.

⁵²⁷ Z. Góralski, art. cyt., s. 86.

⁵²⁸ S. Litak, dz. cyt., s. 423.

okazje, to je przewyższały. Zawodowi żebracy byli jednakowoż wśród ubogich arystokracją. Pozostawała cała rzesza ludzi zubożałych, zdeklasowanych, chorych, starców bez środków do życia czy kalekich, którzy nie potrafili sobie poradzić, często nie chcieli lub wstydzieli się żebrać. W XVIII w. żebractwo stało się w Rzeczypospolitej plagą, którą ze szczególną wyrazistością dostrzegali przebywający w Polsce cudzoziemcy⁵²⁹.

Od XVI w. datował się stały wzrost liczby obu rodzajów szpitali, a do końca XVII w. ten wzrost był gwałtowny. Szczytowy poziom osiągnął u schyłku XVII w. Później liczba budowanych szpitali sukcesywnie malała, aż w połowie XVIII w. zupełnie zanikła. Od tego czasu powstawanie nowych placówek należało już do wyjątków⁵³⁰. Najwięcej parafii ze szpitalem (ponad 70% ogólnej liczby parafii) występowało na północny-wschód od Krakowa, na terenach województwa sandomierskiego i lubelskiego⁵³¹. W połowie XVIII w. na obszarze późniejszej diecezji sandomierskiej było 71-100% parafii ze szpitalami, z czego 61% miało szpitale, w których przeciętnie mieszkało po sześciu podopiecznych. W pozostałych przebywało od jednego do pięciu pensjonariuszy⁵³². Uposażenie szpitali było bardzo zróżnicowane. Składało się ono z ziemi uprawnej (często ogrody), odsetek od sum zabezpieczonych na różnych dobrach lub na kahałach, dziesięcin, tzw. krów czynszowych oraz żywności i odzieży dostarczanych bądź przez właścicieli dóbr, bądź przez plebanów. Na ogół jednak uposażenie było niewystarczające, dlatego ubodzy w wielu przypadkach zmuszeni byli do żebrania, szczególnie u bram kościołów⁵³³. W zamian za pobyt w szpitalu ubodzy byli zobowiązani do słuchania katechez w kościele oraz określonych modlitw i praktyk religijnych zadekretowanych w aktach synodalnych⁵³⁴.

Od połowy XVIII w. coraz wyraźniej występował w Polsce kryzys idei dobroczynności chrześcijańskiej, czego dowodem wydawał się być upadek prowadzonych przez Kościół instytucji charytatywnych. Fundusze szpitalne zamiast dzięki stałym zapisom wzrastać – malały. Należne szpitalom dziesięciny czy ordynaria niemal do nich nie dochodziły. Gospodarka majątkami szpitalnymi nie była należyta, a budynki niepoddawane reperacjom groziły zawaleniem lub były zrujnowane.

Już w 1792 r. na 198 parafii rzymskokatolickich województwa sandomierskiego przypadało 108 parafialnych budynków szpitalnych. Sześciu spośród nich groziło zawalenie, zatem pozostawały niezamieszkałe (Przysucha, Zakrzów, Jedlińsk, Chotcza, Mydlów, Ożarów), natomiast osiem domów szpitalnych w parafiach:

⁵²⁹ *Cudzoziemcy w Polsce, relacje i opinie*. Wybrał i opracował J. Gintel, t. 2, Kraków 1971, s. 76-81; *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, opr. W. Zawadzki, t. 1-2, Warszawa 1963, zob. hasło *Żebractwo* w indeksie rzeczowym.

⁵³⁰ Można to stwierdzić odczytując daty powstania szpitali parafialnych i prepozytur w diecezji krakowskiej na podstawie tzw. Tabel Załuskiego. ADK, sygn. 9, por. S. Litak, dz. cyt., s. 424-425.

⁵³¹ S. Litak, dz. cyt., s. 429.

⁵³² *Kościół w Polsce wieki XVI-XVIII*, dodatek, mapa n. 10, Szpitale parafialne diecezji krakowskiej około połowy XVIII wieku.

⁵³³ W Tabelach Załuskiego często mówi się o żebraniu pensjonariuszy szpitali (szczególnie parafialnych) jako jedynym środkiem ich utrzymania. ADK, sygn. 9.

⁵³⁴ Z. Góralski, art. cyt., s. 99; S. Litak, dz. cyt., s. 427.

Malice, Bogoria, Zemborzyn, Grocholice, Ruszków, Kunice, Gowarczów, Łoniów mimo że nadawały się do zamieszkania, stało pustych. W budowie znajdowały się dwa szpitale w Magnuszewie i Skrzyńsku, a w jednej parafii (Smardzewice) szpital korzystał z użyczonego budynku. W sześciu parafiach budynki szpitalne były również organistówkami (Mnin, Bedlno, Kleczanów, Ostrowiec Świętokrzyski, Drzewica, Dębno). Stan większości obiektów był zły. W okresie rządów biskupa Burzyńskiego: *Szpital dla ubogich w Wąchocku (...) długości 4 sążni, szerokości sążni 3, z drzewa rżniętego wystawiony, gontami pokryty. Do sieni drzwi na biegunach, z desek z wrzeciondzem żelaznym, dalej z sieni drzwi do izby mieszkalnej, w której okno jedno średniej wielkości z kilkunastu szyb złożone, piec, kominek, komin wielki nad dachem wywiedziony, z kamienia białego wymurowywany. Z izby są drzwi na biegunach do komory, w której nie ma żadnego okna. Dach przegniły, ściany wyrudziały. Dom pomieniony jest zupełnie zdezelowany i nawet reperowany być nie może*⁵³⁵. *W parafii Sławno jest duży szpital mający cztery izby i dwie komory... szyb w oknach nie ma... słoma na dachu przegniła*⁵³⁶. *W parafii Skotniki po ostatnich wojnach budynek szpitalny wielce zdezelowanym się ostał*⁵³⁷. *W parafii Mirzec szpital w najgorszym znajduje się stanie*⁵³⁸. *W parafii Nieznamierowice dla wielkiego ubóstwa plebana tudzież mieszkańców, szpital ledwo egzystuje*⁵³⁹.

Zapisy w aktach wizytacyjnych dowodzą, że więcej niż 50% budynków szpitalnych było w złym stanie technicznym i prawie nie nadawało się do zamieszkania. Świadczyć o tym może fakt, że wizytatorzy ocenili pozytywnie stan obiektów szpitalnych jedynie w parafiach: Drzewica, Wrzeszów i Bałtów⁵⁴⁰. Tam, gdzie domy szpitalne nadawały się do zamieszkania bez konieczności przeprowadzenia remontów, wizytatorzy jedynie rejestrowali w aktach fakt ich istnienia, nie dodając żadnych uwag. Około 40% placówek w całej diecezji nie uzyskało żadnej oceny wizytatorów. Były to domy, których wiek można oszacować na 50-100 lat. Pozostałe 60% znajdowało się w stanie śmierci technicznej.

Spośród owych 90 parafii diecezji sandomierskiej nieposiadających w 1820 r. szpitali, większość miała je w przeszłości. Wskazują na to adnotacje w aktach wizytacyjnych: budynek szpitalny spłonął (Wójcin, Janików, Tarłów, Krynki) czy też został rozebrany przez dwór (Lipsko). Są także inne uwagi: ubodzy mieszkają obecnie na plebanii (Tarłów, Skaryszew, Wysoka, Cerekiew, Zakrzów, Sucha, Policzna, Oleksów, Solec, Magnuszew, Czermino, Lipa, Żarnów, Smogorzów, Odrowąż, Mniów).

⁵³⁵ ADS, Akta zakonne. Cystersi – Wąchock 1802-1845, n. 87, Inwentarz urzędowy kościoła i parafii Wąchock w 1822 r. sporządzony.

⁵³⁶ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu opoczyńskiego, n. 67.

⁵³⁷ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu iłżeckiego, n. 56.

⁵³⁸ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu koprzywnickiego, n. 41.

⁵³⁹ ADS, Akta wizytacyjne dekanatu skrzyńskiego, n. 47.

⁵⁴⁰ O budynku szpitalnym w Drzewicy wizytator napisał: *Budynek jest w bardzo dobrym stanie*. ADS, Akta wizytacyjne dekanatu opoczyńskiego, n. 64. O budynku szpitalnym w parafii Wrzeszów napisał: *Budynek szpitalny murowany*. ADS, Akta wizytacyjne dekanatu radomskiego, n. 54. O budynku szpitalnym w parafii Bałtów wizytator napisał: *Jest nowy*. ADS, Akta wizytacyjne dekanatu soleckiego, n. 78.

W 1819 r. stałymi podopiecznymi z pełnym utrzymaniem w 42 domach szpitalnych było 200-220 ubogich (Studzianna, Połaniec, Trójca, Bałtów, Żeleźnica, Ćmielów, Opatów, Bodzentyn, Wzdół, Osiek, Raków, Łągów, Kunów, Momina, Rogów, Zwolen, Jankowice, Wrzeszów, Chlewiska, Szydłowiec, Sulejów, Radom, Sandomierz, Samborzec, Skórkowice, Czerarno, Skrzyńsko, Gielniów, Drzewica, Sławno, Opoczno, Przedbórz, Dębno, Wysoka, Skaryszew, Słupia Nowa, Piekoszów, Mniów, Mnin, Smardzewice). Okazjonalnych pensjonariuszy z pełnym utrzymaniem było 20-30 w czterech szpitalach (Staszów, Klimontów, Świętomierz, Końskie)⁵⁴¹. W pozostałych 62 szpitalach ubodzy utrzymywali się wyłącznie z jałmużny⁵⁴².

W 1820 r. na terenie diecezji funkcjonowało 87 szpitali parafialnych (21 mniej niż rok wcześniej), a dwa były w trakcie budowy (Kunice i Magnuszew). W okresie 11 lat (1819-1830) ubyłó łącznie 30 szpitali: Ćmińsko, Sołek, Gielniów (w ruinie), Gowarczów, Końskie (zawalił się), Skórkowice (spłonął), Kleczanów, Koprzywnica (spłonął), Radom, Krzyżanowice, Wąchock, Jedlińsk (rozebrany), Kazanów, Sieciechów, Chotcza (zawalił się), Pawłowice, Ciepeliów (zawalił się), Szewna, Osiek, Czyżów, Przybysławice, Grocholice, Żeleźnica, Gierczyce, Zemborzyn, Włostów, Mychów (rozebrany), Wolanów (w ruinie), Skrzyńsko (rozebrany) i Radzanów. W tym samym okresie przybyłó dziewięć szpitali w następujących parafiach: Nieznamierowice, Lipa, Wysoka, Jastrząb, Cerekiew, Chybice, Ożarów, Wojciechowice i Wysokie Koło. Niezamieszkałe przez ubogich byłó cztery budynki (Malice, Ptkanów, Wojciechowice, Lasocin). Ubodzy mieszkali wspólnie z miejscowymi organistami w czterech parafiach (Bedno, Drzewica, Ostrowiec Świętokrzyski, Sandomierz – parafia Św. Pawła).

W 1830 r. pełne i stałe utrzymanie w 42 szpitalach miałó 290-300 ubogich (około 80 więcej niż w roku 1819), a okazjonalnie siedmiu ubogich w szpitalu w Sławnie. W pozostałych 44 szpitalach ubodzy utrzymywali się z jałmużny⁵⁴³. W roku 1830 na jeden szpital w diecezji przypadały 3,5 osoby, podczas gdy w 1819 r. tylko dwie osoby. Stan budynków szpitalnych uległ pewnej poprawie, ale ich liczba zmniejszyła się o 30⁵⁴⁴. Nowo powstałe w latach 1819-1830 byłó

⁵⁴¹ Proboszczowie utrzymywali ubogich mieszkających na plebaniach w Nieznamierowicach, Odrowążu, Lipie i Zakrzowie. Zamieszkałych w 13 plebaniach (Tarlów, Janików, Skaryszew, Wysoka, Cerekiew, Sucha, Policzna, Oleksów, Solec, Magnuszew, Czerarno, Żarnów, Mniów) w części utrzymywali proboszczowie, a w części dwór. W trzech parafiach (Trójca, Bałtów i Piekoszów) zarówno szpitale jak i ubogich utrzymywali tylko proboszczowie. W parafii Klwów dwór utrzymywał 12 ubogich, a w parafii Oleksów dwór wraz z proboszczem utrzymywali sześcioro ubogich. Zob. ADS, Akta wizytacyjne z 1819 r.

⁵⁴² Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych 17 dekanatów, które w 1819 r. obejmowały 198 parafii diecezji sandomierskiej.

⁵⁴³ Szpitale w Klimontowie i Sołku, w których mieszkalo 15-20 ubogich, utrzymywały dwory. Szpital we Wzdole posiadał stały fundusz. Szpitale w Studziannie, Trójcy, Chybiach, Pawłowice, Białaczowie i Piekoszowie utrzymywali plebani. Zob. ADS, Akta wizytacyjne z 1830 r.

⁵⁴⁴ O czterech parafiach można z pewnością powiedzieć, że przeprowadzono tam konieczne remonty budynków szpitalnych. Były to: Wsola, Jedlnia, Magnuszew i Ćmielów. Zob. ADS, Akta wizytacyjne.

lepiej dostosowane do potrzeb, lepiej wykorzystywane i sprawniej administrowane. W otwartym w 1829 r. szpitalu w Wysokim Kole mieszkało już w tymże roku 13 osób w pełni utrzymywanych przez szpital: były żołnierz Jakub Pokrzywa wraz z żoną, były wyrobnik Wawrzyniec Żółtek wraz z żoną, były gospodarz Tomasz Gajewski wraz z żoną, były sługa Wawrzyniec Ćwikła wraz z żoną, Jadwiga Gaworkowa, Jadwiga Śmigas, niewidoma Marianna Śliwionka, Zofia Śliwionka i dawna żebraczka Marianna Starzębina⁵⁴⁵.

Zasługą biskupa Burzyńskiego było również powstrzymanie procesu przekazywania przez plebanów budynków szpitalnych dzierżawcom dóbr szpitalnych. Proboszczowie zajmowali się w tych przypadkach jedynie duszpasterstwem pensjonariuszy. Przekazywanie budynków szpitalnych dzierżawcom powodowało ich szybkie niszczenie⁵⁴⁶ lub zamykanie⁵⁴⁷. Biskup wydał w tej sprawie kilka listów okólnych do duchowieństwa⁵⁴⁸, a w 1827 r. instrukcję dla dziekanów⁵⁴⁹. Większość szpitali borykała się z licznymi i trudnymi problemami, wśród których dwa były najpilniejsze: rewindykacja utraconych dóbr oraz redukcja narosłych zobowiązań.

Podstawowym funduszem większości szpitali w diecezji sandomierskiej były nadania gruntowe, dziesięciny, ordynaria i zapisy sum (około 60% szpitali miało fundusze podstawowe zagwarantowane przy erekcji). W ciągu wieków uzupełniano je dzięki nowym zapisom i darowiznom. Mimo to szpitale ubożały i w pierwszej połowie XIX w. już tylko niektóre (z braku funduszy) mogły spełniać swoją rolę opiekuńczą. Grunty szpitalne były nieustannie przedmiotem chciwości sąsiadów, przyłączających ziemię szpitalną do swych posiadłości. Było to o tyle łatwiejsze, że szpitale posiadały kawałki ziemi rozrzucone w wielu miejscach⁵⁵⁰. Stąd też fundusze szpitalne nierzadko od ponad 100 lat nie były już praktycznie własnością parafii, bo przejęły je obce ręce. Należało je odzyskać. Niestety, w bardzo wielu przypadkach było to niemożliwe. Gdy chodzi o zapisy funduszy, to nie-

⁵⁴⁵ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, A.t.s. szpitala na Wysokim Kole, sygn. 136, n. 42.

⁵⁴⁶ Z listu proboszcza parafii szpitalnej w Ilży do plebana ilżeckiego: *Possessor Pan Supiński poczyniwszy znaczne pustki w zabudowaniach probostwa szpitalnego św. Ducha, żadnych na gruntach szpitalnych przez 5 lat nie uczyniwszy stercoryzacji, słomę corocznie do swego dziedzica wywożąc, nie zostawiając żadnego sнопka na reparację spustoszałych stodół prebendowskich, których gdybym nie reperował, dawno by upadły... komorne płacić sobą muszę, gdy Pan Supiński przez umowę obowiązany się do tego został.* ADS, Akta kościoła parafialnego w Ilży 1800-1834, n. 81.

⁵⁴⁷ W parafiach Chotcza i Ciepiałów oddane w dzierżawę – zawały się. W parafii Mychów budynek szpitalny został przez dworskich rozebrany. W parafii Gielniów dzierżawca oddał proboszczowi budynek zupełnie zdewastowany (trzymał w nim bydło). ADS Akta wizytacyjne.

⁵⁴⁸ W roku 1821 – jeden, w roku 1822 – dwa, w roku 1825 – jeden, w roku 1826 – trzy.

⁵⁴⁹ ADS, Akta wizytacyjne i Kurendy, n. 189.

⁵⁵⁰ Dobra ziemskie prepozytury koprzywnickiej obejmujące 2076 zagonów gruntu ornego, 4 morgi łąk i 330 zagonów mokradeł i piasków, w roku 1827 znajdowały się w posiadaniu dziewięciu dzierżawców. Spośród nich szlachcianka J. Pełczyńska dzierżawiła grunty rozrzucone w siedmiu miejscach. Zob. AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, A.t.s. szpitala w mieście Koprzywnicy, sygn. 129, n. 7.

zmiernie rzadko szpital otrzymywał je w gotówce. Przeważnie ofiarodawca oddawał je na wyderkał⁵⁵¹, a szpital pobierał odsetki. Zapisy sum, wyderkafy, ich przenoszenie, przeznaczenie procentów na określone cele były sprawami skomplikowanymi, wymagały wiele czasu, znajomości przepisów, słowem – sprawiały plebanom sporo kłopotów. Prawie we wszystkich prepozyturach i w wielu szpitalach parafialnych część kapitałów obciążały hipoteki; znajdowały się one w rękach kilku lub kilkunastu osób. Kapitały szpitala prepozytury w Osieku były w rękach 17 osób⁵⁵², zaś szpitala prepozytury w Tarłowie w rękach 18 osób⁵⁵³ (ten ostatni został zamknięty w 1828 r. z powodu braku funduszy oraz zagarnięcia gruntów szpitalnych przez nieuczciwych dzierżawców). Ordynaria i dziesięciny w większości przypadków również do szpitali nie docierały.

Czasami do zubożenia szpitali przyczyniali się sami proboszczowie, szczególnie wtedy, gdy fundusze szpitali i inne fundusze parafii nie były wyraźnie oddzielone czy też należycie kontrolowane.

Drugim problemem natury kościelno-prawnej, ale ściśle związanym z dobrami szpitalnymi, były narosłe w ciągu wieków obligacje czyli ciężące na szpitalu zobowiązania do modlitw i nabożeństw za ofiarodawców. Z reguły każdy fundator i dobrodziej szpitala w zamian za przekazane dobra czy kapitał żądał odprawiania w ciągu miesiąca lub roku określonej liczby mszy św. lub nabożeństw (zazwyczaj wieczystych). Obligacji narosło tyle, że duchowni opiekujący się szpitalami nie mogli im zadośćuczynić. Pleban szpitala Świętego Ducha w Radomiu był zobowiązany do odprawienia za zmarłych fundatorów 228 mszy św. rocznie⁵⁵⁴, a pro-

⁵⁵¹ Wyderkafy (od Wiederkauf) są to pobożne nadania gwoili pewnym obowiązkom religijnym. W Polsce bez mała wszystkie dobra ziemskie były obciążone takimi wyderkafami. Jako ofiary dobrowolne, wiekować mające, przywiązane do miejsca, nie ulegały te kapitały realizacji ani translokacji. Oprócz opłaty procentu nie miały żadnego innego obowiązku. Cyt. za: Encyklopedia S. Orgelbranda z 1868 r. Nieco inne rozumienie wyderkafu – zob. J. Bar d a c h, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1968, s. 505-506.

⁵⁵² Z opisu funduszów probostwa w Osieku z 1818 r. wynika, że przy probostwie istniał fundusz 1580 złp, który znajdował się w rękach 17 osób, przeznaczony na utrzymanie sześciu niedołącznych ubogich. Suma ta nie dochodziła do zarządu szpitala. AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, A.t.s. szpitala w Osieku, sygn. 179, n. 18.

⁵⁵³ *Wykaz funduszów szpitalnych w mieście Tarłowie tu się załączający obejmuje 18 pozycji funduszów pieniężnych, ogólną sumę 3387 złp wynoszących na której procent roczny 5%, co czyni 169 złp i 33/8 gr. W szczególności fundusze te znajdują się: 1) u Błażeja Jaworskiego – 17 złp; 2) u Wincentego Jaworskiego – 100 złp; 3) u Łukasza Rożenek – 55 złp; 4) u Maryanny Lipskiej – 55 złp; 5) u Wawrzyńca Lebkiewicza – 100 złp; 6) u Mateusza Łobodzińskiego – 70 złp; 7) u Kazimierzowej Zaczkowej – 35 złp; 8) u Feliksowej Wójtowiczowej – 35 złp; 9) u Dominika Krawczyk – 30 złp; 10) u Gabryela Janowskiego – 30 złp; 11) u Szymonowej Zaczkowej – 100 złp; 12) u Józefa Kostul – 35 złp; 13) u Wawrzyńca Janowskiego – 35 złp; 14) u Jana Szyparów po Dawidzie Lejbusiewicz – 190 złp; 17) na kahale miasta Ożarowa – 1000 złp; 18) na kahale miasta Tarłowa – 1000 złp. Razem 3387 złp. AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, A.t.s. szpitala w Tarłowie, w woj. sandomierskim, sygn. 239, n. 1.*

⁵⁵⁴ Oprócz fundatorów było jeszcze kilkunastu ofiarodawców, za których należało odprawić 348 mszy św. ADS, Akta prepozytury radomskiej, n. 132.

boszcz szpitalny w Iłży zobowiązany był do odprawienia w ciągu roku 893 mszy św. za zmarłych ofiarodawców. Warto zaznaczyć, że szpital korzystał już tylko z okrucich funduszy, jakie ocalały⁵⁵⁵. Nic więc dziwnego, że biskupa Burzyńskiego zasypywano prośbami o częściowe skasowanie nagromadzonych obligacji. Biskup, wyrobiwszy sobie odpowiednie pozwolenie papieskie⁵⁵⁶, zniósł w szesnastu przypadkach ciężary zobowiązań⁵⁵⁷.

Problemem częstokroć nie do rozwiązania była rewindykacja utraconych dóbr. Zachował się rozległa korespondencja Burzyńskiego w tej sprawie. Pisał do Komisji Województwa Sandomierskiego, do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, do urzędów administracji lokalnej. Była to zazwyczaj korespondencja daremna.

Ginęły skrypty dłużne, zapisy i umowy, niejednokrotnie wprost je ukrywano: *Szpital w Tarłowie nie posiada żadnych dokumentów, bo te w 1802 r. zgorzały. (...) Ściągnięte akta archiwalne wykazują, że Zofia z Tarłów Gostomska, secundo voto Oleśnicka (fundatorka szpitala) grunt dla ubogich ani z obszerności ani z położenia nie spisała*⁵⁵⁸. *Fundusz szpitala w mieście Kunowie początkowo pierwiastkowo szczupły, w ciągu czasu zwiększonym został (...) zalegających ze sumami i fundatorów realności szpitalnych dotąd odnaleźć się nie udało*⁵⁵⁹.

Rewindykację utrudniał również bałagan prawno-administracyjny związany z czterokrotną zmianą rządów na tych ziemiach w ostatnim ćwierćwieczu. *Komisja Wojewódzka (Sandomierska) otrzymała przedłożenie biskupa sandomierskiego pod dniem 4 VII 1821 r. wprost do Komisji Rządowej wzniesione, przywodzące potrzebę zwrócenia funduszu szpitala parafialnego w mieście Koprzywnicy, na cel właściwy jakie za byłego rządu austriackiego na rzecz Skarbu pod tytułem prebendy przeniesione i dotąd przez Skarb administrowane są. Okoliczność ta wymagała niemałego czasu do wyjaśnienia i dlatego w ciągłych korespondencjach aż dotąd zeszła. Dziś zaś Komisja Wojewódzka zebrawszy dokładniejsze wiadomości i niektóre dokumenta z przedstawieniem tychże przy zwrocie komunikatu w następującym porządku pospiesza: Natura probostwa szpitalnego w Koprzywnicy jest równa wszystkim innym podobnym funduszom przy kościołach parafialnych, które składają jedno źródło i mają jedno przeznaczenie na wsparcie ubogich, służy zarazem na uposażenie kapelanom mającym obowiązki odprawiania nabożeństw za umarłych i opatrywanie ubogich. Były rząd austriacki ze zasad rozciągniętej opieki nad instytucjami, fundusze podobne zostawił w używalności praw takich, jakie zastał, aż do śmierci administrującego kapelana, po których obejmował administrację i probostwa takie dzierżawił. Lubo z akt austriackich nie można się doczytać, jaki był dalszy zamiar rządu ówczesnego w użyciu wpływów. Wątpliwości jednak nie ulega,*

⁵⁵⁵ ADS, Akta kościoła parafialnego w Iłży 1800-1834, n. 28, 31.

⁵⁵⁶ ADS, Teki Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, k. 29.

⁵⁵⁷ Dotyczyły wyłącznie prepozytur w: Radomiu, Iłży, Sandomierzu, Przedborzu, Połańcu, Opatowie, Staszowie, Szydłowcu, Wąchocku, Kunowie, Koprzywnicy, Osieku, Tarłowie, Skrzynnie, Bodzentynie i Zawichoście. Zob. ADS, Akta wizytacyjne.

⁵⁵⁸ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, Akta KSWiP, A.t.s. szpitala w Tarłowie, sygn. 239, n. 3-4.

⁵⁵⁹ Tamże, A.t.s. szpitala w mieście Kunowie, sygn. 136, p. 24, 42.

że nie mógł być inny, jako na właściwy cel utrzymywania szpitali obracany. Po zgasłym rządzie austriackim w 1809 r. były rząd Księstwa Warszawskiego wszedł w posiadanie takich prebend a wpływy z nich obrócił na korzyść Skarbu. Na fundamencie reskryptu JW. Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 XI 1812 r. szpitalne probostwo odzyskano, jako i w mieście Skrzynnie i do właściwego źródła zwrócono... Probostwo pomienione na teraz jest administrowane przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu i na mocy reskryptu tejże Komisji z 17 IX 1818 r. w dwunastoletnią dzierżawę p. Bankowskiemu puszczone a według reskryptu z 16 X 1824 r. na J.W. Pełczyńskiej przelane... KW Sandomierskiego ma honor upraszać KSWiP, aby o zwrócenie tegoż na właściwy cel z KPiS znieść raczyła⁵⁶⁰.

Niekiedy sytuację komplikowały zaniedbania, a nawet nadużycia plebanów. Po rezygnacji dobrowolnej ks. Feliksa Święcickiego (z probostwa szpitalnego w Opatowie – przyp. aut.) nie znalazłem inwentarza żadnego ruchomego, tylko pomieszkowanie z oknami i zamkami popsutemi, wyjąwszy pierwszy pokój. Bramy i drzwi po stodolach, chlewach i wozowni wszystkie popsute, dachy bardzo spustoszone, krokwie wszystkie – przez zaniedbanie reperacji – pochylone... dopraszam się, aby wzywż wzmiankowany rezygnans zwrócił złp 550, które już po rezygnacji z gromady odebrał, a to na wynagrodzenie niedosiewów i spustoszenia budowli reperacji potrzebującej... Bez porozumienia z Konsystorzem Biskupim wydzierżawił na jeden rok nieruchomości szpitalne Jonaszowi Exurowi⁵⁶¹.

Biskup Burzyński częstokroć zwracał się do władz administracyjnych z prośbą, aby podjęły się egzekwowania od dzierżawców zaległych procentów⁵⁶². Prosił też o pomoc w przywróceniu szpitalom utraconych fundacji⁵⁶³. Zabiegał u władz o specjalne subsydia na szpitale, ale niestety – władze odpowiadały negatywnie, bo nie dysponowały żadnymi dotacjami na ten cel⁵⁶⁴.

Jak w tym czasie wyglądały budynki szpitalne? Miały zazwyczaj dwie izby, w których mieszkali ubodzy. Przepisy nakazywały, by kobiety i mężczyźni mieszkali osobno, choć nie wszędzie to respektowano. Przyczyną był brak po-

⁵⁶⁰ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, A.t.s. szpitala w mieście Koprzywnicy, sygn. 129, n. 3. Pismo Komisji Województwa Sandomierskiego (dalej KWS) do KSWiP z 1 I 1828 r.

⁵⁶¹ ADS, Akta kapitulne opatowskie 1803-1829, n. 231, List K. D. Bienieckiego do kapituły kolegiaty opatowskiej z 3 VI 1818 r.

⁵⁶² ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 325 (kopia), List A. Burzyńskiego do KWS z 3 II 1820; Tamże, n. 354 (kopia), List A. Burzyńskiego do KWS z 30 V 1821; Tamże, n. 401 (kopia), List A. Burzyńskiego do KWS z 24 VIII 1823.

⁵⁶³ *Fundacje dla ubogich przeznaczone w dzierżawę popuszczone, ubodzy bez przyzwolonego funduszu zostawieni. Dzierżawy dóbr ubogich niszczą i pustoszą. Kościoły nawet bez przełożonych i rządców zostające upadają i niszczą [...]. Proszę iżby fundacje ubogich zwrócone były do tych przeznaczeń, dla których je wniosła pobożna przodków naszych ręka.* ADS, Akta kościoła parafialnego w Iłży 1800-1834, n. 29, List A. Burzyńskiego do KWS z 21 V 1821.

⁵⁶⁴ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 1, n. 330, List KWS do A. Burzyńskiego z 11 VII 1820; Tamże, n. 386, List KWS do A. Burzyńskiego z 30 X 1823; Tamże, n. 501, List KWS do A. Burzyńskiego z 18 I 1821.

mieszkań dla innych agend parafii czy służby kościelnej, a niekiedy chęć zysku w postaci czynszu za najem lokalu w domu szpitalnym. W dużych szpitalach, gdzie liczba pensjonariuszy była większa i które zachowały jakieś gospodarstwa, utrzymywano personel pomocniczy. Były to osoby najemne, oddzielnie wynagradzane. Ich zadanie polegało na opiece nad ubogimi i prowadzeniu gospodarstwa szpitalnego. Prawie we wszystkich szpitalach pożywienie było proste, oparte głównie na chlebie i potrawach mącznych. Bardziej urozmaicone zdarzało się tam, gdzie szpital otrzymywał ordynaria. Trudniej było z odzieżą. Starali się o nią sami ubodzy, niekiedy otrzymywali ją od ofiarodawców. Darowizny te czyniono zazwyczaj w testamentach. Dla ubogich-chorych przeznaczano zwykle osobną izbę lub w dużej izbie wydzielano lepsze miejsca. W większości przypadków ubodzy byli zupełnie pozbawieni pomocy lekarskiej⁵⁶⁵.

W Sandomierzu dzieło opieki społecznej prowadziły wcześniej trzy szpitale: Świętego Ducha⁵⁶⁶, Św. Hieronima⁵⁶⁷ oraz Św. Piotra⁵⁶⁸ (dwa ostatnie zamknięte w 1799 r.). Najstarszym i najlepiej wyposażonym był szpital Świętego Ducha, prowadzony przez zakon szpitalny kanoników de Saxia. Na początku XVIII w. warunki materialne chorych i ubogich nie były tam najlepsze, skoro prowincjał z Krakowa w 1700 i 1716 r. zalecał braciom większą troskę o szpital⁵⁶⁹. Przebywali tam zwykle stosunkowo licznie pensjonariusze: w 1800 r. 30 chorych i 26 ubogich utrzymywanych przez zakonników⁵⁷⁰. Po kasacie zakonu w zaborze austriackim w 1787 r. i w 1819 r. na terenie Królestwa zakonnicy powoli wymierali. W grudniu 1819 r. biskup Burzyński oddał w opiekę siostrze miłosierdzia zdewastowane urządzenia szpitalne i zrujnowane folwarki, jakie zostały po duchakach. Namiestnik J. Zajaczek, podejmowany w 1821 r. przez Burzyńskiego w Sandomierzu, ze swej strony powierzył siostrze miłosierdzia administrację szpitala i wszystkich jego funduszy⁵⁷¹. Niestety, klasztor po duchakach nie nadawał się do użytku, a w szpitalu były jedynie dwie izby, w których mieszkało 40 osób. Dzięki energicznym staraniom biskupa Burzyńskiego wybudowano w latach 1827-1829

⁵⁶⁵ Z. Góralski, art. cyt., s. 98-100.

⁵⁶⁶ Ufundował go kasztelan krakowski Żegota w 1292 r. aby ubodzy wsparcie, chorzy ratunek, sieroty i podrzutki z miasta Sandomierza i okolicy przytułek i pożywienie znajdowali. M. Zimałek, *Siostry Miłosierdzia w Sandomierzu (1819-1916)*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 64(1971), nr 1-2, s. 21.

⁵⁶⁷ Założony przez Hieronima Gostomskiego w 1604 r.

⁵⁶⁸ Fundacja z 1679 r. mieszczan sandomierskich Nahajskich i sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego. Po zamknięciu szpitala w 1799 r. jego fundusze przeniesiono na szpital Świętego Ducha. A. Antosiewicz, *Klasztor Świętego Ducha de Saxia w Sandomierzu*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 65(1972), nr 1-2, s. 32-44.

⁵⁶⁹ Tamże, s. 39.

⁵⁷⁰ Wcześniej duchacy sandomierscy opiekowali się również dziećmi i młodzieżą, których uczono i przygotowywano do zawodu. Zdarzało się, że uczniowie duchaków studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim. K. Antosiewicz, art. cyt., s. 39-42

⁵⁷¹ Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Sandomierzu (dalej cyt. ASMS), Kronika domu i szpitala sióstr miłosierdzia w Sandomierzu.

piętrowy pawilon, łączący kościół Świętego Ducha z bramą opatowską⁵⁷². Szpital Świętego Ducha w Sandomierzu po wprowadzeniu się tam sióstr miłosierdzia stał się pierwszą w diecezji i województwie lecznicą – nowoczesnie urządzoną, z przygotowaną i oddaną służbą zdrowia, którą stanowiły przede wszystkim same szarytki⁵⁷³. Chorzy w szpitalu byli pod stałą opieką lekarza, który ich codziennie odwiedzał⁵⁷⁴.

W 1815 r. burmistrz radomski Józef Królikowski założył Towarzystwo Dobroczynności Województwa Sandomierskiego. Sześć lat później Towarzystwo uzyskało zatwierdzenie cara Aleksandra⁵⁷⁵. W skład Towarzystwa wchodził miejscowi i okoliczni obywatele ziemscy, oficerowie i bogaci mieszczenie radomscy. Wpisując się do Towarzystwa wpłacali 18 złp, a następnie składali dobrowolne datki.

⁵⁷² Resztę zabudowań, a więc drugi pawilon, boczne skrzydło wzdłuż dzisiejszej ulicy Szpitalnej, oficynę, spiżarnię, pralnię i budynki gospodarcze wybudował siostra Ewa Jabłońska w latach 1833-1852. ASMS, Kronika domu i szpitala sióstr miłosierdzia w Sandomierzu.

⁵⁷³ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 53, s. 31.

⁵⁷⁴ Instrukcję dla lekarza szpitala sandomierskiego z dnia 9 I 1819 r. przepisują prawie w całości. Określono w niej postawę lekarza wobec chorego i wysunięto postulaty, dotyczące jakości posługi lekarskiej. *Instrukcja dla lekarza w szpitalach ordynujących. Lekarz tak powinien sobie z chorym postępować, aby pewne w nich położyć mógł zaufanie i niejako w jego osobie znajdowali pociechę, łagodność i skromność... i aby chorego nie obarczał mniej potrzebnymi pytaniami. Nie powinien od chorego żądać wyznania tych okoliczności, które on przez powierzchowne gesta lub westchnienia daje poznać, jednak dla wiadomych sobie przyczyn słowem wyrazić nie chce... Nie należy w niczym obrażać wstydlivości i chorego, osobliwie osób niewinnych, czego z okoliczności i od osób choremu poufałych wywieźć się można, tudzież z jego powierzchowności. Powinien uważać na twarz chorego, oczy, położenie ciała, całej jego postawy i kształtu, aby chorego niczym nie zatrwożyć... do obowiązku lekarza należy zwrócić uwagę na sześć rzeczy nienaturalnych: na to co szkodzi lub pomaga, na czas konstytucji, pory roku w którym choroby jakie przypuszczalnie panują, na sposób życia chorego i zaszle odmiany w ciągu jego życia, tudzież na skłonności i edukację. Lekarz powinien odwiedzać chorego codziennie w lecie rano o godz. 6.30 a wieczorem o 17.00, porą zaś zimową o 7.30 i 16.00. Prócz tego, gdy tego wymaga potrzeba, rzeczą lekarza jest dyslokować ich według gatunku choroby, zaprowadzić etat łóżek, czystość i ohydność w całym szpitalu. Na tablicach nad łózkami chorych napisać należy lekarstwa i diety, w kuchni naczynia kuchenne oglądać, jedzenie kosztować, przy rozdawaniu jedzenia czasami być przytomnym. Szlafroki, koldry, sienniki wełniane często w ługu prać i przewietrzać, słomę raz na dwa tygodnie zmieniać. Podłogę w salach skrapiać wodą z octem, okna gąbką obmywać i trocinami potrząsać, aby wilgoć chorym nie szkodziła. Ściany raz w roku bielić. Lampy w salach tak ustawiać, aby dym z tychże łatwiej mógł wychodzić. Dla oczyszczenia powietrza w zimie dobry jest kominek, który ma być otworzony w kącie sali dla wyciągania zepsutego powietrza. Łóżka powinny być numerowane. Na drzwiach napisane na jakie choroby w sali leżą.* AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 53, s. 73. Kopię instrukcji znaleziono również w ASMS. Pochodzi ona ze szpitala sióstr miłosierdzia w Szczepieszynie.

⁵⁷⁵ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 199, s. 5-9.

W sierpniu 1827 r. w kasie Towarzystwa było już 6.585 złp 14 gr.⁵⁷⁶ Towarzystwo zamierzało sprowadzić do Radomia siostry miłosierdzia, aby zajęły się zorganizowaniem szpitala⁵⁷⁷. Ponieważ szarytki pracowały już w większości szpitali w Królestwie, a zapotrzebowanie było coraz większe, siostry nie mogły wówczas podjąć pracy w Radomiu⁵⁷⁸. Zarząd Towarzystwa postanowił zatem otworzyć w mieście szpital Św. Aleksandra i poprowadzić go własnymi siłami. Zgodnie ze statutem postanowiono utrzymywać w nim 10 osób. Bezpośredni dozór powierzono ekonomowi i felczerowi. Kontrolę nad troską o chorych przejął W. Lewandowski – lekarz wojewódzki, radca i jałmużnik Towarzystwa⁵⁷⁹. W szpitalu mógł się leczyć każdy chory i potrzebujący pomocy lekarskiej, przy czym ubodzy chorzy mieli zapewnione leczenie nieodpłatnie. Przepisy dotyczące porządku w szpitalu, obowiązków personelu i leczonych w pełni odpowiadały ówczesnym wymogom higieny⁵⁸⁰.

W tym samym czasie powstała w Radomiu jeszcze jedna lecznica – dla kobiet wenerycznie chorych. Zakład pozostawał pod nadzorem tego samego lekarza wojewódzkiego W. Lewandowskiego. Do dozoru szpitala należał chirurg, zastępca chirurga czyli cyrulik pełniący równocześnie funkcję dozorcę szpitala. Leczenie pacjentek opłacał urząd municypalny Radomia z kasy miejskiej⁵⁸¹. Kwoty te miały być zwrócone szpitalowi przez pacjentki po wyleczeniu. W 1834 r. połączono szpi-

⁵⁷⁶ Tamże, sygn. 199, s. 9-12.

⁵⁷⁷ Szpital Św. Aleksandra, który Towarzystwo zamierzało powierzyć siostrze miłosierdzia, planowano urządzić w przystosowanym do nowych potrzeb byłym kościółku benedyktynów sieciechowskich w Radomiu. Jednakże budynek sprzedano radomskiej gminie ewangelicko-augsburskiej za sumę 3000 złp. Szpital urządzono w innym budynku. AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 199, s. 16.

⁵⁷⁸ O sprowadzenie sióstr miłosierdzia do szpitala radomskiego zabiegał również biskup Burzyński, niestety bezskutecznie. Radzono mu, by prosił o siostry z Galicji, ale i ta próba była daremna. ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, n. 290, 307, 378 (kopie).

⁵⁷⁹ AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 199, s. 18.

⁵⁸⁰ W sprawozdaniu z czynności Towarzystwa Dobroczynności z 1827 r. zamieszczono również przepisy dotyczące szpitala radomskiego. Zacytujemy trzy spośród nich: 5. *Wszelkie efekta które chorzy do szpitala ze sobą przynoszą jak odzież, bielizna, pieniądze są zapisywane i przechowywane do wyjścia*; 7. *Żaden chory nie może chodzić za obwód szpitala bez zezwolenia lekarza szpitalnego, najdalej o godz. 19.00 winien się w szpitalu znajdować*; 21. *Chorzy winni co najmniej 21/3 stopy jeden od drugiego leżeć, nad łóżkiem tablica, na której są napisane: imię, nazwisko, rodzaj choroby, dzień przyjęcia do szpitala, lekarstwa jakie zażywa. Przy każdym łóżku ma być stolik na którym lekarstwo i napój przepisany stać powinien*. AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 199, s. 32.

⁵⁸¹ Począwszy od roku 1819 fundusz szpitalny Królestwa Polskiego wynosił 494.393 złp. Od roku 1824 car Aleksander polecił dodatkowo przekazywać 1000.000 złp najbardziej potrzebującym szpitalom. W 1826 r. sumę ową podzielono w następujący sposób: szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie – 47.000 złp, Św. Łazarza w Krakowie – 37.000 złp, Braci Miłosierdzia w Warszawie – 36.000 złp, Sióstr Miłosierdzia w Lublinie – 1.200 złp, w Szczepreszynie – 4.000 złp, w Płocku – 1.200 złp, w Pułtusku – 1.800 złp. AGAD, Zespół I Rady Stanu, sygn. 472, s. 307.

tal weneryczny ze szpitalem Św. Aleksandra⁵⁸². Głównym tego powodem był brak funduszków, zwłaszcza na utrzymanie szpitala wenerycznego.

Nabierający coraz większego znaczenia w Królestwie Radom, oprócz wspomnianych dwóch szpitali oraz prepozytury Świętego Ducha, miał jeszcze szpital więzienny. Biskup Burzyński wyznaczył dla niego kapelanów, którymi byli na zmianę miejscowy ksiądz diecezjalny i bernardyn⁵⁸³.

Na koniec warto dodać, że sprawa ubogich istotnie leżała biskupowi Burzyńskiemu na sercu. W ciągu 11 lat rządów diecezją napisał w tej kwestii trzy listy okólne do kleru diecezjalnego i zakonnego⁵⁸⁴. Co miesiąc przeznaczał pewną sumę pieniędzy na wyżywienie i wspieranie ubogich w Sandomierzu⁵⁸⁵. Wyprosił u generała Zajączka zapomogi dla kilku wdów po żołnierzach i oficerach polskich⁵⁸⁶. Dzięki jego interwencji niejeden zdolny ale ubogi młodzieniec otrzymał posadę w urzędach państwowych⁵⁸⁷. Prawie co roku biskup zwalniał (na rok lub dwa) chłopów pańszczyźnianych z jednej lub kilku wiosek biskupich od uciążliwych obowiązków⁵⁸⁸. W roku 1824, z polecenia cara Aleksandra, Burzyński został przewodniczącym komisji do rozdziału funduszków dla ubogich w Królestwie⁵⁸⁹.

Jako synowi duchowemu św. Franciszka z Asyżu, ubodzy byli mu bliscy w ciągu całego życia, i to nie tylko w kraju. Już podczas pracy misyjnej w Egipcie zarówno katolicy jak i Koptowie oraz mahometanie nazywali go *prawdziwym ojcem ubogich*⁵⁹⁰.

Zakończenie

Czasy, w których przyszło żyć Adamowi Prosperowi Burzyńskiemu, były brzemienne w wypadki i wyjątkowo burzliwe. We wszelkich dziedzinach życia następowało jakoby przesilenie. Były to czasy rewolucji umysłowej, wielkich przeobrażeń społeczno-polityczno-gospodarczych, czasy wojen, rozterek i niepokojów, czasy utraty niepodległości i próby jej odzyskania. Wszędzie kruszyło się i dewalowało stare. Powstały oświecone monarchie absolutystyczne z rozległą

⁵⁸² AGAD, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 47, s. 33.

⁵⁸³ ADS, A.t.s. kościoła parafialnego w Radomiu 1817-1832, n. 79, 93.

⁵⁸⁴ Wszystkie w tece „Kurendy”, n. 47, 190, 309.

⁵⁸⁵ Zachowane rachunki niekiedy opiewają na wysokie sumy, np. w roku 1823 biskup Burzyński wydał na ubogich sandomierskich 37.461 złp. ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, n. 48, 65, 79, 84, 99, 109.

⁵⁸⁶ Tamże, n. 289, 398, 680; Według J. Wiśniewskiego ubogie wdowy i sieroty pobierały u biskupa Burzyńskiego stałe zasiłki. Zob. J. Wiśniewski, *Adam Prosper Burzyński...*, s. 58.

⁵⁸⁷ ADS, Teka Hołowczyc-Burzyński, cz. 1, n. 368, 389; cz. 2, n. 60.

⁵⁸⁸ ADS, A.t.s. wsi pańszczyźnianych przynależnych do stołu biskupa sandomierskiego, t. 2, n. 79, 88; t. 4, n. 128, 148.

⁵⁸⁹ ADS, Teka Hołowczyc – Burzyński, cz. 2, n. 298.

⁵⁹⁰ J. Pachoński, *Legiony Polskie, prawda i legenda 1797-1799*, Warszawa 1976, s. 131.

administracją i wielkimi armiami, nowy ład i porządek... nowożytny sposób myślenia.

Burzyński, urodzony w sądeckiej wiosce z wolnych, ale biednych rodziców, najpiękniejsze lata przeżył w czasach saskich. Szkoła Nowodworskiego w Krakowie, zetknięcie się z dużym miastem i z nowymi kolegami, wykłady retoryki i ślęczenie całymi godzinami nad książkami, twardy regulamin szkolny – wszystko to wyzwoliło w Burzyńskim takie przymioty jak upór w dążeniu do celu i wytrwałość, a także poszerzyło jego horyzonty myślowe.

W zakonie franciszkanów-reformatów przeżył dwa rozbiory Polski, ale już ostatni zastał go w egzotycznym Egipcie. Tam poznał późniejszego namiestnika Królestwa Polskiego, jakobińskiego generała Józefa Zajączka, oddając duże usługi armii „Wschód” jako duszpasterz, lekarz i tłumacz. Niezwykła przyjaźń z generałem Zajączkiem zaprowadziła Burzyńskiego na biskupstwo sandomierskie. Przyjaźni tej pozostał wierny do końca życia namiestnika w 1826 r. To Burzyński był przy jego śmierci, udzielił ostatnich sakramentów, a po uroczystych egzekwacjach w Warszawie 29 lipca 1826 r. odprowadził doczesne szczątki przyjaciela do grobowca w Poznańskie, do Opatówka.

W Egipcie Burzyński zadziwił gorliwością misyjną, talentem organizatorskim oraz umiejętnościami medycznymi najpierw jako misjonarz, a następnie (jako pierwszy Polak) prefekt apostolski.

Po powrocie z misji zarządzał prowincją małopolską franciszkanów-reformatów twardą ręką, ale ojcowskim sercem.

Obejmując zarząd nad nowo powstałą diecezją sandomierską Adam Prosper Burzyński miał 65 lat. Mimo leciwego wieku wykazał się nieprzeciętną aktywnością: podzielił diecezję na 17 dekanatów, utworzył konsystorz biskupi oraz zarząd, a także kadre dydaktyczną dla dopiero co otwartego Seminarium Duchownego. Zlecił dziekanom regularne wizytowanie parafii i nakazał, by sprawozdania przesyłali do konsystorza. Sam wizytował większe placówki duszpasterskie oraz te parafie, gdzie obecność biskupa była konieczna. Dbał o szkolnictwo i szpitalnictwo parafialne, sprowadził do Sandomierza siostry miłosierdzia, a szpital po duchakach przekształcił w najlepszą lecznicę na terenie województwa.

Zajął się skasowanymi w 1819 r. klasztorami i przyległymi do nich świątyniami ratując je niejednokrotnie przed ruiną.

Był prawdziwym ojcem ubogich, a jego patriotyzm można określić jako cichy, czynny i skuteczny. Szczególnie bliscy byli mu żołnierze i oficerowie walczący o wolność ojczyzny, jak również wdowy po nich.

Adam Prosper Burzyński zmarł w 75. roku życia, 9 września 1830 r. Został po-
grzebany w krypcie starej katedry sandomierskiej, gdzie jego zwłoki spoczywają do dzisiejszego dnia.

ANEKSY

Aneks 1
Uposażenie nauczycieli w szkołach parafialnych diecezji sandomierskiej
w 1820 i 1830 r.

Dekanat	Szkoła parafialna	Uposażenie roczne nauczyciela	
		1820 r.	1830 r.
bodzentyński	Bodzentyń	600 złp i ogród	896 złp
	Ćmińsk	300 złp, 24 korce zboża, 17 korców ziemniaków, 12 cent. słomy, 12 cent. Siana	
	Tumlin	400 złp, opał i ogród	
	Wzdół		1100 złp z funduszu fabrycznego
iłżecki	Iłża	brak danych	500 złp, 12 korców zboża i 12 fur drzewa
	Wąchock	brak danych	400 złp
	Wierzbik	brak danych	385 złp ordynaria za ok. 200 złp
konecki	Końskie		800 złp
	Przedbórz	500 złp	
koprzywnicki	Klimontów	150 złp od Ledóchowskich	
	Koprzywnica		770 złp
	Połaniec		480 złp
kozienicki	Kozienice	brak danych	600 złp
kunowski	Kunów	330 złp	brak danych
opatowski	Łągów	400 złp	400 złp oraz zboże i opał na cały rok
	Opatów	700 złp (nieregularnie)	700 złp
	Słupia Nowa		700 złp
opoczyński	Opoczno	800 złp	800 złp i w ordynariach 400 złp
	Drzewica	800 złp	
radomski	Wierzbica	brak danych	200 złp oraz zboże i opał na cały rok
	Radom	brak danych	800 złp
skrzyński	Odrzywół	200 złp od plebana	200 złp i ordynaria (wartość nieznana)
	Przysucha	596 złp, 24 gr oraz mórg pola	
solecki	Lipsko	600 złp	
	Solec	600 złp	650 złp
staszowski	Bogoria	300 złp, mieszkanie i ogród	140 złp i ordynaria (bez podania wartości)
	Iwaniska	600 złp	500 złp i ordynaria (bez podania wartości)
	Raków		400 złp
	Staszów	1200 złp, mieszkanie, opał, ogród	1200 złp
szydlowiecki	Chlewiska	500 złp	500 złp
	Radoszyce	800 złp	800 złp
	Szydłowiec		793 złp
	Wysoka	00 złp	
zawichojski	Zawichost	800 złp oraz 5 korców zboża	600 złp
	Lasocin	900 złp	

Aneks 2
Szkoły średnie w Królestwie Polskim w latach 1819-1821

Województwo*	Szkoły wojewódzkie	1819 r.		1820 r.		1821 r.	
		Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów
krakowskie sandomierskie	Kielce	5	88	11	354	13	359
	Radom XX pjarów	9	145	11	247	7	268
kaliskie	Kalisz	13	276	16	566	13	628
lubelskie	Lublin	12	304	14	460	14	442
płockie mazowieckie	Płock	12	301	13	331	13	298
	Pułtusk XX benedyktyni	12	404	14	438	15	450
	Liceum						
	Warszawskie	28	384	26	432	27	419
	Konwikt pijarów	20	81	22	96	21	77
podlaskie augustowskie	Szkoła Mazowiecka XX pijarów	24	436	17	492	21	632
	Łuków – pijarzy	8	237	14	232	11	230
	Łomża	11	189	13	275	14	314
Razem w województwach		154	2845	171	3925	169	4117
Województwo*	Szkoły wydziałowe**	1819 r.		1820 r.		1821 r.	
		Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów
krakowskie	Kielce XX komuniści	6	147	-	-	-	-
	Pińczów	3	93	-	-	-	-
sandomierskie	Sandomierz	7	99	8	125	8	137
	Wąchock – cystersi	8	93	7	145	7	145
kaliskie	Wieluń – pijarzy	6	199	7	188	7	135
	Piotrków – pijarzy	8	209	10	259	8	200
lubelskie	Opole – pijarzy	9	107	7	113	6	84
	Chelm – pijarzy	8	167	6	60	8	58
	Szczebrzeszyn	8	162	8	143	7	172
płockie mazowieckie	Włocławek – pijarzy	-	-	5	40	6	153
	Warszawska, N. Miasto	8	227	8	152	8	158
	Warszawska, ul. Królewska	10	215	7	210	11	79
	Łęczycza	7	160	6	114	8	118
augustowskie	Łowicz – pijarzy	6	132	6	90	5	132
	Węgrów XX komuniści	8	302	-	-	-	-
	Biała Podlaska	8	221	7	180	8	175
	Sejny	7	180	7	126	7	160
Razem w województwach		105	2374	99	1943	104	1906

Województwo*	Szkoły podwydziałowe	1819 r.		1820 r.		1821 r.		
		Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów	Nauczycieli	Uczniów	
krakowskie	Jędrzejów – cystersi	4	79	-	-	-	-	
sandomierskie	Pińczów	-	-	4	93	5	110	
	Nowa Słupia benedyktyni	5	56	-	-	-	-	
	Koprzywnica – cystersi	6	83	4	28	-	-	
	Sulejów – cystersi	3	50	-	-	-	-	
	Opatów	2	79	2	9	-	-	
kaliskie	Siechów – benedyktyni	6	66	-	-	-	-	
lubelskie	Warka – bernardyni	3	132	3	48	3	47	
płockie	Hrubieszów	6	114	6	89	4	48	
mazowieckie	Żuromin		b r a k					
	Skepe – bernardyni	3	153	-	-	-	-	
	Zaróżniów – reformaci	3	192	-	-	-	-	
podlaskie	Góra – pijarzy	5	51	-	-	-	-	
augustowskie	Siedlce	-	-	4	68	5	82	
	Węgrów			6	93	7	78	
	Tykocin	-	-	3	25	3	59	
	Szczuczyn	5	83	6	113	6	84	
Razem w województwach			51	1143	576	576	33	508

* Tablica szkół i instytucji publicznych przy końcu 1817 r., jako załącznik do Raportu KWRiOP z czynności roku 1817, złożonym 15 marca 1818 r. (poprawiono na podstawie raportów z lat 1816, 1818 i 1819), AGAD Rada Stanu Królestwa Polskiego, n. 43 a.

** „Gazeta Literacka” t. 1 (1822), s. 105.

Aneks 3
Szpitala parafialne w diecezji sandomierskiej w 1820 r.

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Piekoszów	jest	plebański	6
Tumlin	-	-	-
Chelmce	jest	-	2
Grzymałków	-	-	2
Mnin	-	nieregularny	3 w domu organisty
Staszów	jest	-	10-15
Przedbórz	jest	mały grunt	2
Libiszów	jest	-	2
Sławno	jest	jest	4
Dąbrowa	-	-	-
Białobrzegi	-	-	-
Drzewica	jest w b. dobrym stanie	jest	organista i 2 ubogich
Odrzywół	-	-	-
Sołek	jest	-	2-3
Nieznamierowice	-	-	2 na utrzymaniu plebana
Gielniów	jest	25 zagonów piasku	4
Końskie	jest	niestały	7
Borkowice	jest	-	4 na utrzymaniu plebana
Smogorzów	-	-	2 na utrzymaniu plebana
Skrzynno	-	-	2
Wrzos	-	-	-
Białaczów	jest	-	2
Bedno	-	-	3 w domu organisty
Radoszyce	-	-	-
Pilczyca	-	-	2
Fałków	-	-	-
Skórkowice	jest	-	6
Samborzec	jest	jest	4
Koprzywnica	jest	-	5
Kleczanów	jest	-	3 w domu organisty
Magnuszew	w budowie	jest	2 na plebanii
Mniszew	-	-	-
Kowała	-	-	2

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Skaryszew	-	jest	6 na plebanii
Wysoka	-	-	4 na plebanii
Szydłowiec	jest	jest	9
Krzyżanowice	jest	-	2
Skarżysko	jest	-	3
Wolanów	jest	-	2
Cerekiew	-	500 złp rocznie	4 na plebanii
Jarosławice	brak danych		
Wrzeszczów	murowany	13000 złp rocznie	16
Kaszów	-	-	-
Jedlińsk	nędzna chata	-	3
Stromiec	brak danych		
Zagnańsk	-	-	-
Ćmińsk	jest	-	2
Strawczyn	jest	-	2
Mniów	-	-	2 na plebanii
Słupia Nowa	jest	jest	12
Stanowiska	jest	-	2-3
Opoczno	jest	jest	4
Kunice	jest	-	2
Wójcin	-	-	-
Błogie	-	-	-
Kraśnica	-	-	-
Brudzewice	-	-	-
Łęgonice	-	-	12 na utrzymaniu dworu
Klwów	-	-	-
Bieliny	-	-	-
Gowarczów	jest	-	3 na utrzymaniu plebana
Odrawąż	-	-	4
Przysucha	zrujnowany	-	
Skrzyńsko	w budowie	jest	5
Wieniawa	jest	-	3 na utrzymaniu dworu
Żarnów	-	-	4 na plebanii
Petrykozy	-	-	-
Lipa	-	-	3 na utrzymaniu plebana
Miedzierza	-	-	-
Czermno	-	jest	2 na plebanii
Skotniki	jest	-	3
Denków	jest	-	3
Łoniów	jest	-	-
Sandomierz	jest	jest	21

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Chobrzany	-	-	-
Sulejów	jest	jest	13
Radom	jest	1000 złp rocznie	4
Wsola	jest	-	5
Wierzbica	jest	-	5
Mirzec	jest	-	2
Jastrząb	-	-	7 na plebanii
Ilża	jest	-	3
Chlewiska	jest	jest	4
Mniszek	-	-	3
Zakrzów	stara rudera	-	2 na utrzymaniu plebana
Wąchock	jest	-	2
Błotnica	jest	-	2
Jankowice	jest	jest	3
Goryń	-	-	-
Baćkowice		brak danych	
Jasionna		brak danych	
Wyśmierzyce		brak danych	
Radzanów	jest	-	3
Bukówno		brak danych	
Przytyk	-	-	-
Jedlnia	jest	-	3
Sucha	-	-	1 na plebanii
Tczów	jest	3000 złp rocznie	2
Odechów	-	-	-
Kazanów	jest	-	1
Zwoleń	jest	jest	4
Policzna	-	-	-
Gródek	-	-	-
Oleksów	-	-	6 na utrzymaniu plebana i dworu
Sieciechów	jest	-	2
Brzeźnica		brak danych	
Kozienice		brak danych	
Świerże	-	-	-
Brzózka	jest	-	2
Grabów		brak danych	
Solec	splonął	-	2 na plebanii
Chotcza	zniszczony	-	-
Janowiec		brak danych	
Góra	-	-	-

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Rogów	jest	jest	6
Ciepielów	-	-	-
Sulisławice	-	-	-
Niekrasów	jest	-	3
Strzyżowice	jest	-	4
Mydlów	zniszczony	-	2
Lisów		brak danych	
Goźlice	jest	-	2
Klimontów	jest	jest	7
Olbierzowice	jest	-	3
Wiązownica	-	-	-
Strzegom	-	-	-
Ociesęki		brak danych	
Ostrowiec Św.	jest	-	organista i 4 ubogich
Lasocin	-	-	-
Wielgie	jest	-	3
Lipsko	rozebrany	-	-
Krępa	jest	-	3
Rzeczniów	jest	nie dochodzą	4
Grabowice	jest	-	2
Sienna	jest	-	3
Pawłowice	jest	-	5
Momina	jest	jest	4
Mychów	-	-	-
Szewna	jest	jest	3
Kunów	jest	jest	9
Krynki	spalony	-	-
Wierzbnik	jest	-	3
Pawłów	jest	-	4
Chybice		brak danych	
Grzegorzewice	-	-	-
Waśniów	jest	-	3
Łągów	jest	jest	7
Zbilutka	-	-	-
Raków	jest	kawałek gruntu	4
Bardo	jest	-	2
Szumsko	-	-	-
Osiek	jest	jest	7
Czyżów	jest	-	3
Bidziny	jest	2280 złp rocznie	8
Wzdół	-	-	9
Tarczek	-	-	-

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Bodzentyn	jest	jest	10
Suchedniów		brak danych	
Świętomarz	jest	jest	3
Dębno	-	-	2 w domu organisty
Gliniany	spustoszony	-	1
Ożarów	jest	-	4
Przybysławice	jest	-	3
Sobótka		brak danych	
Janików	spalony	-	2 na plebanii
Łukawa	jest	-	2
Góry Wysokie	-	-	-
Zawichost	-	-	21
Opatów	jest	jest	17
Ruszków	jest	-	-
Grocholice	jest	-	-
Ruda Kościelna	-	-	-
Wojciechowice	-	-	-
Żeleźnica	jest	jest	8
Gierczyce	jest	-	5
Ptkanów	jest	-	3
Bałtów	jest nowy	plebański	4 na plebanii
Tarłów	spalony	jest	-
Zemborzyn	jest	-	7
Trójca	jest	plebański	4
Obrazów	jest	jest	
Połaniec	jest	wysoki	6
Wiśniowa	jest	jest	7
Bogoria	jest	-	-
Kiełczyna	jest	-	4
Szczeglice	jest	-	2
Modliborzyce	-	-	-
Iwaniska	jest	-	4
Ryczywół	-	-	-
Włostów	jest	-	2
Malice	jest	-	-
Studzianna	jest	jest	18
Smardzewice	budynek zastępczy	-	4
Wysokie Koło	-	-	-

* Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych 17 dekanatów diecezji sandomierskiej w 1820 r., ADS.

** Dla 15 parafii brak danych.

Aneks 4
Szpitala parafialne w diecezji sandomierskiej w 1830 r.

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Piekoszów	jest	plebański	3
Tumlin	-	-	-
Chełmce	jest	-	2
Grzymałków	-	-	-
Mnin	-	-	-
Staszów	jest	jest	10-15
Przedbórz	jest	pieniądze i grunt	4
Libiszów	jest	jest	3
Sławno	obszerny	nieregularny	7
Dąbrowa	-	-	-
Białobrzegi	-	-	-
Drzewica	jest	jest	organista i 2 ubogich
Odrzywół	-	-	-
Sołek	-	-	-
Nieznamierowice	jest	-	2
Gielniów	spustoszony	jest	3 na plebanii
Końskie	-	-	-
Borkowice	jest	-	3
Smogorzów	-	-	1 na plebanii
Skrzynno	-	-	-
Wrzos	-	-	-
Białaczów	wzorowo urządzony	plebański	4
Bedlno	-	-	4 w domu organisty
Radoszyce	-	-	-
Pilczyca	-	-	-
Fałków	-	-	-
Skórkowice	spalił się	-	-
Samborzec	jest	-	2
Koprzywnica	spalił się	-	-
Kleczańów	-	-	-
Magnuszew	w budowie	jest	2 na plebanii
Mniszew	-	-	-
Kowala	-	-	3 na plebanii
Skaryszew	-	-	-
Wysoka	jest	-	2
Szydłowiec	jest	-	3-6

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Krzyżanowice	-	-	-
Skarżysko	jest	-	3
Wolanów	wali się	-	2
Cerekiew	jest	jest	5
Jarosławice	brak danych		
Wrzeszczów	jest	jest	6
Kaszów	-	-	-
Jedlińsk	-	-	-
Stromiec	-	-	-
Zagnańsk	-	-	-
Ćmińsk	-	-	-
Strawczyn	jest	jest	3
Mniów		-	-
Słupia Nowa	jest	jest	12
Stanowiska	jest	-	mieszka służba dworska
Opoczno	jest	jest	4
Kunice	nowy w budowie	-	2 na plebanii
Wójcin	-	-	-
Błogie	-	-	-
Kraśnica	-	-	-
Brudzewice	-	-	-
Łęgonice	-	-	-
Klwów	-	-	-
Bieliny	-	-	-
Gowarczów	-	-	-
Odrawąż	-	-	-
Przysucha	zawalił się	-	-
Skrzyńsko	-	jest	-
Wieniawa	jest	-	3 na utrzymaniu dworu
Żarnów		brak danych	
Petrykozy	-	-	-
Lipa	jest	jest	3
Miedzierza	-	-	-
Czermno	-	-	-
Skotniki	jest	-	3
Denków	jest	jest	7

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Łoniów	jest	-	3
Sandomierz	jest	jest	40
Chobrzany	-	-	-
Sulejów	jest	jest	12
Radom	-	-	-
Wsola	jest	-	5
Wierzbica	jest		3
Mirzec	jest	-	3
Jastrząb	jest	-	4
Iłża	jest	jest	12
Chlewiska	jest	jest	3-5
Mniszek	-	-	-
Zakrzów	jest	-	4 w domu organisty
Wąchock	-	-	2 na plebanii
Błotnica	jest	-	2
Jankowice	jest	jest	5
Goryń	-	-	-
Baćkowice	-	-	-
Jasionna		brak danych	
Wyśmierzyce		brak danych	
Radzanów		brak danych	
Bukówno		brak danych	
Przytyk	-	-	-
Jedlnia	jest	-	2
Sucha	-	-	-
Tczów	jest	jest	2
Odechów	-	jest	-
Kazanów	-	-	-
Zwoleń	jest	jest	4
Policzna	-	-	-
Gródek	-	-	-
Oleksów	-	-	ubogich utrzymuje pleban
Sieciechów	-	-	-
Brzeźnica	-	-	-
Kozienice	-	-	
Świerże	-	-	-
Brzóza	jest	-	-

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Grabów		brak danych	
Solec	-	-	4 na plebanii
Chotcza	zawalił się	-	-
Janowiec	-	-	-
Góra	-	-	-
Regów	jest	-	6
Ciepielów	zawalił się		-
Sulisławice	-	-	-
Niekrasów	jest	-	3
Strzyżowice	jest	-	2
Mydlów	stara rudera		-
Lisów		brak danych	
Goźlice	jest	-	3
Klimontów	jest	dworski	7
Olbierzowice	jest	-	2
Wiązownica	-	-	-
Strzegom	-	-	-
Ostrowiec Św.	-	-	4 u organisty
Ociesęki		brak danych	
Lasocin	jest	-	-
Wielgie	jest	-	3
Lipsko	-	-	-
Krępa	jest	-	3
Rzeczniów	jest	-	6
Grabowiec	jest	-	3
Sienno	jest	-	5
Pawłowice	-	-	-
Momina	jest	jest	4
Mychów	rozebrany		-
Szewna	-	-	-
Kunów	jest	jest	6
Krynki	-	-	-
Wierzbnik	jest	-	2
Pawłów	jest	plebański	4
Chybice	jest	plebański	3
Grzegorzowice	-	-	1 na plebanii
Waśniów	jest	-	5
Łągów	jest	-	3

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Zbilutka	-	-	-
Raków	jest	-	2
Bardo	jest	-	3
Szumsko	-	-	-
Osiek	-	-	-
Czyżów	-	-	-
Bidziny	jest	jest	28
Wzdół	jest	fabryczny	4
Tarczek	-	-	-
Bodzentyń	jest	jest	10
Suchedniów		brak danych	
Świętomarz	jest	-	2
Dębno	-	-	-
Gliniany	jest	-	2
Ozarów	jest	-	3
Przybysławice	-	-	-
Sobótka	jest	-	3
Janików	-	-	-
Łukawa	jest	-	2
Góry Wysokie	-	-	-
Zawichost	-	-	-
Opatów	jest	jest	14
Ruszków	jest	-	3
Grocholice	-	-	-
Ruda Kościelna	-	-	-
Ćmielów	jest	jest	6
Wojciechowice	jest	-	-
Żeleźnica	-	-	-
Gierczyce	-	-	-
Ptkanów	jest	-	-
Bałtów	jest	-	3
Tarłów	-	-	-
Zemborzyn	-	jest	-
Trójca	jest	plebański	4
Obrazów	jest	jest	4
Połaniec	jest	wysoki	6
Wiśniowa	jest	jest	5
Bogoria	jest	-	2

Parafia*	Budynek szpitalny**	Fundusz szpitalny	Liczba ubogich w szpitalu
Kielczyna	jest	-	3
Szczeglice	jest	jest	9
Modliborzyce	-	-	-
Iwaniska	jest	jest	7
Ryczywół	-	-	-
Włostów	-	-	-
Malice	jest	-	-
Stuzianna	jest	klasztorny	11
Smardzewice	-	-	-
Wysokie Koło	jest	-	13

* Obliczono na podstawie akt wizytacyjnych 17 dekanatów diecezji sandomierskiej w 1830 r., ADS.

** Dla 9 parafii brak danych.

Streszczenie

Adam Prosper Burzyński (1755-1830) franciszkanin, misjonarz w Egipcie i drugi biskup Diecezji Sandomierskiej, był jedną z najciekawszych osobowości początku dziewiętnastego wieku. Czasy, w których żył były wyjątkowo niepokoje i obfitujące w wydarzenia. Był to okres rewolucji i wojen, czas przemian społeczno-politycznych i ekonomicznych, utraty niepodległości i prób odzyskania jej, tworzenia się nowych struktur oraz umacniania się ideologii.

Burzyński był silną osobowością, człowiekiem dobrego serca, wymagającym zarówno od siebie jak i od otoczenia. Dzięki ciężkiej pracy, talentowi organizacyjnemu oraz życiowej mądrości utrzymał Prefekturę Kościoła Rzymskokatolickiego w Egipcie w ciężkich czasach wojny i klęsk żywiołowych. Jako prefekt Egiptu pragnął harmonijnego współistnienia wszystkich Kościołów Chrześcijańskich i zjednoczenia ze Stolicą Apostolską. Dzięki przyjaźni z generałem Józefem Zajączkiem został mianowany biskupem nowo powstałej Diecezji Sandomierskiej. W chwili podejmowania tego obowiązku nie był już najmłodszy, miał sześćdziesiąt pięć lat. Obawiano się, że ten ciężar okaże się dla niego zbyt wielki. Jednakże, wydaje się że był on pożądanym kandydatem do zarządzania tą diecezją, która będąc w trakcie formowania się potrzebowała gorliwego pasterza i dobrego organizatora.

W ciągu dziesięciu lat Burzyński podzielił diecezję na siedemnaście dekanatów. Spośród najznakomitszych przedstawicieli duchowieństwa diecezji utworzył radę doradców (Kurię Diecezjalną). Założył również Seminarium Duchowne. Polecił swoim Dziekanom aby wizytowali swoje parafie cztery razy do roku oraz przesyłali dokładne sprawozdania do kurii. Na ile pozwalały mu siły wizytował większe parafie. W 1820 r. zaprosił siostry ze Zgromadzenia Miłosierdzia i oddał im będący ruinie szpital-schronisko, który dzięki jego własnym nakładom finansowym przekształcił się w pierwszy na terenie Sandomierza szpital. W 1819 r. zainteresował się zlikwidowanymi zakonami i kościołami chcąc chronić je przed zniszczeniem.

Na koniec, należy podkreślić nie używając przy tym wielkich słów, że jego patriotyzm choć cichy, był czynny i prawdziwy. Bliscy jego sercu byli szczególnie żołnierze i oficerowie, którzy walczyli o niepodległość i wolność swojej ukochanej ojczyzny, oraz wdowy po nich.

Burzyński zmarł w wieku siedemdziesięciu pięciu lat, dziewiątego września 1830 r. i został pochowany trzy dni później w krypcie Katedry Sandomierskiej, gdzie nadal spoczywają jego szczątki.

Adam Prosper Burzyński OFM (1775-1830)
– a monk – a missionary – a bishop

S u m m a r y

Adam Prosper Burzyński (1775-1830) a franciscan, missionary in Egypt and the second Bishop of the Diocese of Sandomir was one of the most interesting personalities at the turn of the 19th century. The times in which he lived were extremely turbulent and eventful. It was the time of revolutions and wars, the time of socio-political and economic transformation; of the loss of the independence and attempts to recover it; of the creation of new structures and the assertion of ideologies.

Burzyński was a strong personality, a true man of a good heart, demanding of himself but also from others around him. Due to his hard work, organizational talent and life's wisdom he retained the Latin Apostolic Prefecture in Egypt in terrible times of war and natural disasters. As a prefect of Egypt, he longed for the harmonious coexistence with all the Christian Churches and the union with the Holy See. Thanks to favourable friendship with General Joseph Zajacek he was named bishop of newly created Diocese of Sandomir. Taking the lead of diocese he was not the youngest man, he was 65 years old. There were fears that the burden on his shoulders put him down. However, it appears he was a desired candidate to govern the diocese which was still to be formed and needed a zealous shepherd and a good organizer.

Within 10 years he divided the diocese into 17 Deaneries. From the best of the diocesan clergy he formed an advisory board (Diocesan Curia) and found an Ecclesiastical Seminary. Four times a year he ordered his Deans to visit the adjacent parishes and send to the curia careful reports. As his strength permitted, he canonically visited larger parishes. In 1820 he invited the Sisters of Charity in Sandomir and gave them a ruined hospital – shelter that was converted with his own money into the first hospital in the province Sandomir. In 1819 he was interested in abolished monasteries and churches pertaining to them to protect them from ruin.

Finally, it should be emphasized without big words that his patriotism was quiet, active and real. Particularly close to his heart were soldiers, officers who fought for independence and freedom of their beloved homeland and their widows.

Burzyński died at the age of 75 on 9 September 1830 and was buried on 12 September 1830 in Sandomir Cathedral crypt where his remains still lie.

(tł. Jana Bujnak)